

UNIWERSYTET BHAKTI-WEDANTA

Pokonać demony

Na podstawie historii z Wryndawan

PODRĘCZNIK STUDENTA

Tłumaczenie – Roma i Diwja simha dasa

Korekta – Maria Danowska
DTP – Jarek Składanek i Diwja simha dasa
Projekt okładki – Asi Kunda Dewi Dasi

Redakcja – Diwja simha dasa

© Copyright for Polish edition by Bhakti Wedanta

ISBN 83-60275-16-5

Wydanie I Warszawa 2007/520 Gaurabda

Dystrybucja:

Wydawnictwo Bhakti-Wedanta
ul. Zakręt 11, 05-500 Piaseczno
Adres do korespondencji:

ul. Marszałkowska 6/7, 00-590 Warszawa

tel./faks (0-22) 398 02 77,
kom. (0-601) 592 111
wydawnictwo@bhakti-wedanta.pl,
www.bhakti-wedanta.pl

Czytelników zainteresowanych tematem tej książki zapraszamy do korespondencji lub odwiedzenia miejsc kultury wisznuickiej: .

Świątynia Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny
ul. Zakręt 11 Mysiadło k. Warszawy 05-500 Piaseczno,
tel. (22) 750 77 97 .

Świątynia Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny
ul. Brodzka 157, 54-067 Wrocław
tel. (71) 354 38 02.

Świątynia Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny Czarnów
21, 58-424 Pisarzowice k/Kamiennej Góry
tel. (75) 742 88 92

Pokonać demony

Na podstawie historii z Wryndawan

***Książka ta zadedykowana jest Jego Boskiej Miłości
A. C. Bhaktiwedancie Swamiemu Śrila Prabhupadzie.***

*Pragniemy również podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do
powstania pierwszego podręcznika Uniwersytetu Bhakti-Wedanta.
Szczególne podziękowania należą się Marii Danowskiej i Śriman Gowinda
Premie Dasa, którzy zawsze służyli wszelką pomocą.*



Mangalācarana

*hrd-vapre nava-bhakti-śasya-vitateh sanjivani svagama-
rambhe kama-taparttu-daha-damani viśvapagollasini
duran me maru-sakhino 'pi sarasi-bhavaya bhuyat prabhu-
śri-caitanya-krpa-nirañkuśa-maha-madhurya-kadambini*

Łaska Śri Kryszny Ćajtanji Mahaprabhu – uosobienie subtelnej, wybornej słodyczy – jest jak niepowstrzymany deszcz z chmur, który ożywia dopiero co zasiane na polu serca ziarna służby oddania. Przynosząc pomyślność swoim zbliżaniem się gasi On, podobne do letnich upałów, pożądanie ogółu żywych istot, obdarzając je oceanem ekstazy. O, niech te odległe chmury łaski Pana zaspokoją i zadowolą tę, tak bezwartościową duszę – podobną do uschniętego drzewa na pustyni.

*bhaktih purvaih śrita tantu rasam paśyed yad-atta-dhīh
Tan naumi satatam rupa-nama-priya-janam hareh*

Chociaż inni mahadźanowie (Prahłada, Dhruwa, Kumarowie) podjęli wcześniej ścieżkę *bhakti* (służby oddania), ja składam nieustannie swoje pokłony Śri Rupi Goswamiemu, najdroższemu słudze Pana, łasce którego zawdzięczam osiągnięcie inteligencji, pozwalającej mi ujrzeć *bhakti* w jej pełnej formie rasy.

Wprowadzenie

Mamy zaszczyt powitać Cię na seminarium pt.: Pokonać demony. Podręcznika tego będziesz używał/ła przez następnych kilka dni. Znajdziesz tutaj zwięzłe informacje na temat wielu aspektów życia duchowego, które będziesz mógł/ła wykorzystać zarówno podczas, jaki i po kursie. Dlatego proszę, zadbaj o ten podręcznik (może napiszesz swoje imię na okładce, aby go nie zgubić?).

W trakcie tego seminarium będziemy przyglądać się historiom pochodzącym z pism wedyjskich, w szczególności *Madhurja Kadambini* Śrila Wiśwanatha Ćakrawartiego Thakura i wspianemu wedantycznemu komentarzowi literatury wedyjskiej –*Bhagawata Puranie* (Śrimad Bhagawatam). *Bhagawata Purana* wyjaśnia, iż historie w niej zawarte są bardzo przyjemne dla ucha i nie są zwykłą mitologią, jak mogą uważać powierzchowni badacze. Dotyczą jak najbardziej praktycznych aspektów naszego życia.

Celem każdego jest osiągnięcie szczęścia, czy to w wymiarze indywidualnym, czy w zespołowym, dlatego przyjęliśmy formę szukania szczęścia u źródła. Źródła, z którego czerpało już wielu mędrców w przeszłości.

Przygotuj się na wejście do świata czystości, wieczności, wiedzy i szczęścia.

Jak wydobyć z siebie to, co najlepsze?

Jak pozbyć się *anartha* (niechcianych nawyków)?

W jaki sposób wchodzić w interakcje z innymi, by osiągnąć największą radość?

W czasie naszych kolejnych spotkań postaramy się odpowiedzieć na te i inne zasadnicze pytania. Będziemy pracować wspólnie nad rozbudzeniem duchowej/wysokiej moralnej inteligencji.

Jest takie powiedzenie – *gdy rozum śpi budzą się demony*. Przyjrzymy się dokładniej demonom, które - towarzysząc nam - blokują przepływ łaski mistrzów duchowych. Śrila Bhaktiwinod Thakur w swym słynnym dziele *Ćajtanja Śikszamryta* wyjaśnia, jak poszczególne demony, które zostały pokonane przez Śri Krysznę, charakteryzują różnorodne *anarthas*. Nawiązując do nauk Krysny ukażemy zupełnie inny wymiar rzeczywistości niż ten, w którym żyją osoby materialistyczne.

W *Śri Ćajtanja Śikszamrycie* autor, Śrila Bhatwinod Thakur, wyjaśnia: Krysna spełnia swoje rozrywki na dwa sposoby: *nitja* (wieczny) i *najmittika* (okolicznościowy). Na duchowej planecie Goloce Wryndawanie rozrywki Pana Krysny spełniane są w sposób nieprzerwany. Jednak oprócz tych rozrywek Bóg, Najwyższa Osoba, pełny nieograniczonych mocy spełnia rozrywki w Bhauma Wryndawanie, w której pokonuje takie demony, jak Kalija czy Agasura. Historie te są nektarem dla uszu bhaktów (wielbicieli), oraz przyciągają wszystkie niewinne osoby, które znajdują się w iluzji świata materialnego.

Sadhaka - adept życia duchowego praktykujący i trenujący się w *bhakti* (w nie motywowanym działaniu na rzecz zadowolenia Krysny i Jego wielbicieli), słuchając o historiach, jakie miały miejsce, kiedy Krysna był obecny we Wryndawan, Maturze, czy Dwarace, traci pociąg do tymczasowych, zwykłych historii z tego świata. Rozumie on, iż stanowią one tylko odbicie świata duchowego. Każdy może słuchać o Krysnie, o Jego narodzinach z Wasudewy i Dewaki, o tym, jak w Gokuli został oddany pod opiekę Nandy Maharadży i jego żony Jaśody Dewi, i o wszystkich tych wydarzeniach, które doprowadziły do Jego przyjazdu do Mathury. Może wsłuchiwać się w niezwykle przygody opisujące, jak Krysna zabił wiedźmę Putanę oraz demona w postaci wiru wietrznego - Trynawartę, wspominać wyzwolenie dwóch braci z drzew *jamala ardżuna* i to, z jaką łatwością Krysna i Balarama pokonali Śankhasurę, Keśiego, Dhenukasurę. Opisy Krysny są pełne niesamowitych wydarzeń, dowodzą, jak wielką miłością Krysna darzy swych wielbicieli. Krysna wybawił wszystkich pasterzy od pożaru leśnego, ukarał węża Kaliję zatrującego wody Jamuny i ukrócił dumę niebiańskiego króla, Indry, chroniąc wszystkich mieszkańców Wryndawany od deszczu zniszczenia. Słuchając tych opisów możemy rozwinąć atrakcję do tego, by samemu stać się bhaktą i pokochać Krysnę z

całego serca. Miłość taka jest bardzo unikalna i nie jest zwykłym sentymentem. Każda żywa istota, która pragnie takiej miłości, stoi przed wielkim wyzwaniem, gdyż im bardziej dojrzeje w życiu duchowym, tym bardziej rozumie, jak bardzo ważne jest pozbycie się wszelkich *anartha*. Powoli, systematycznie i wytrwale należy pozbyć się *anartha* z naszego serca i poprzez łaskę mistrza duchowego i Wajsznawów oddać się w ręce Śri Kryszny. Śrila Bhaktiwinod Thakur podkreśla wielowątkowość i niezwykłość historii Kryszny, wyjaśnia, jak poszczególne demony, które Pan Krysna zabił we Wryndawan, charakteryzują poszczególne przeszkody na ścieżce życia duchowego. Zapewnia każdego szczerego i zdeterminowanego bhaktę, iż głęboka medytacja o historiach Kryszny z Wryndawany na zawsze pozbawi go wszelkich *anartha*.

Temat stopniowego oczyszczenia i przechodzenia przez poszczególne etapy życia duchowego jest dokładnie omówiony przez Śrila Rupę Goswamiego w *Bhakti rasamryta Sindhu* (1.4.15-16), gdzie wyjaśnia on dziewięć etapów na drodze do doskonałej czystości prowadzącej do świadomości Kryszny:

*adau sraddha tatah sadhu-sango-'tha bhajana-kriya
tato'nartha nivrttih syat, tato nistha rucis tatah
athasaktis tato bhavas, tatah premabhyudancati
sadhakanam ayam premnah, pradhurbhave bhavet kramach*

Na początku trzeba mieć wstępne pragnienie doświadczenia duchowego. To doprowadzi do etapu, na którym szuka się towarzystwa osób duchowo oświeconych. Następny etap to inicjacja przez oświeconego mistrza duchowego. Pod jego kierunkiem początkujący *bhakta* (wielbiciel Pana) zaczyna proces służby oddania. Przez pełnienie służby oddania pod opieką mistrza duchowego uwalnia się od materialnych przywiązań, osiąga wytrwałość w dążeniu do samorealizacji i zaczyna znajdować upodobanie w słuchaniu o Absolutnym Bogu, Śri Krysni. To upodobanie prowadzi go dalej do przywiązania się do świadomości Kryszny, które to przywiązanie dojrzeje w *bhawa*, czyli początkowy stan transcendentalnej miłości do Boga. Prawdziwa miłość do Boga nazywana jest *premą* i jest ona stanem najwyższej doskonałości życia.

Poszczególne etapy życia duchowego to:

1. *Śraddha* — wiara
2. *Sadhu-sanga* — towarzystwo wielbicieli
3. *Bhadźana-krija* — powaga w wypełnianiu służby oddania
4. *Anartha-niwrytti* — wolność od zanieczyszczeń serca
5. *Niszttha* — stałość świadomości Kryszny
6. *Rući* — głęboki smak w świadomości Kryszny
7. *Sakti* — przywiązanie do Kryszny
8. *Bhawa* — ekstaza i pierwsze promienie miłości do Kryszny
9. *Prema* — czysta miłość do Kryszny

Czysta służba oddania nie jest tania. W jednym ze znaczeń Śrila Prabhupad wyjaśnia: „Śrila Bhaktiwinod Thakur podsumował wzrost miłości do Boga jako stopniowy proces. Szczęśliwym trafem dana osoba zaczyna interesować się służbą oddania. W końcu zaczyna ciekawić ją czysta służba oddania, wolna od materialnych zanieczyszczeń. W tym momencie chce przebywać z *bhaktami*. W wyniku takiego obcowania coraz bardziej interesuje ją pełnienie służby oddania oraz słuchanie i intonowanie. Im bardziej jesteśmy zainteresowani słuchaniem i intonowaniem, tym bardziej oczyszczamy się z materialnych skażeń. Uwolnienie od materialnych zanieczyszczeń zwie się *anartha-niwrytti*, co

wskazuje na zmniejszenie wszelkich niepożądanych rzeczy. To jest sprawdzian rozwoju w służbie oddania. Jeśli rzeczywiście rozwijamy postawę oddania, musimy uwolnić się od materialnego zanieczyszczenia zakazanym seksem, intoksykacją, hazardem i jedzeniem mięsa. To są symptomy wstępne. Gdy uwolnimy się od wszelkich materialnych zanieczyszczeń, budzi się nasza niezachwiana wiara w służbę oddania. Gdy taka wiara się rozwija, powstaje smak, dzięki któremu przywiązujemy się do służby oddania. Gdy zaś przywiązanie to pogłębia się, kiełkuje wówczas nasienie miłości do Kryszny. Taki stan nosi nazwę *priti* czy *rati* (przywiązania) lub *bhawy* (uczucia). Gdy *rati* się wzmacnia, nazywane jest to miłością do Boga. Ta miłość do Boga jest w istocie najwyższą doskonałością życia i oceanem wszelkiej przyjemności.”

W *Bhagawad-gicie* Kryszna wyjaśnia, iż z pośród milionów osób pragnących bogactw, jedna dąży do osiągnięcia wiedzy, a z pośród milionów *gjanich* (myślicieli) - jedna zrozumiała Krysznę. Proces dochodzenia do doskonałości wymaga determinacji i silnego postanowienia, by zerwać ze złymi nawykami i raz na zawsze pozbyć się *anartha*. Jak należy osiągnąć taką determinację? Jest pewna historia, mówiąca o sensie czynienia postanowień.

Kiedyś mały wróbelek, założył gniazdo na piaszczystej plaży i złożył w nim jajeczka. Tego samego dnia, nieco później, niebo nad oceanem pociemniało, a fale zaczęły burzyć się groźnie. Jedna z większych fal dotarła do gniazda i zabrała je ze sobą do oceanu. Zrozpaczony ptaszek zaczął gorzko płakać z powodu straty swoich dzieci. Prosił grzmiące fale swoim cienkim głosem: „Proszę, zwróć mi moje dzieci!”... ale ocean nie odpowiadał, a spienione fale dalej rozbijały się o brzeg. Ogarnięty wielkim niepokojem zaczął już tracić nadzieję - cóż może bowiem zdziałać mały ptak stojący na brzegu oceanu?

Kiedy tak myślał, głęboko wewnątrz jego serca zaczęło rodzić się pragnienie i determinacja, by zmienić swoje beznadziejne położenie. Uzewnętrznił to stawiając sobie niezłomne postanowienie: „Jeśli ocean nie odda mi moich jajeczek, to ja go osuszę kropla po kropki!”. Obiecując to sobie poleciał w kierunku oceanu, nabrał trochę słonej wody w swój mały dziób, a potem opróżnił go na plaży. Powtarzał tę czynność niestrudzenie, a inne ptaki przyglądały się z podziwem jego wytrwałości. Po wielu dniach, kiedy zaczął słabnąć ze zmęczenia, Garuda - ogromny orzeł noszący Pana Wisznu, król ptaków - przybył na plażę. Dowiedział się o wysiłkach małego wróbla i poczuł wielkie współczucie do niego. Gniewnym, donośnym głosem rozkazał oceanowi: „Natychmiast oddaj matce jej dzieci!”. Drżąc z przerażenia, ocean zwrócił jajeczka. Delikatnie niosąc je na swoich pienistych falach, złożył je u stóp wróbelka.

Morał z tej opowieści jest taki: wielka determinacja rodzi wielkie postanowienia. Z wielkich postanowień powstaje wytrwałość. Te cechy przyciągają współczujących wielbicieli Pana Kryszny, dzięki którym niemożliwe staje się możliwe.

Kiedykolwiek chcemy ulepszyć nasze życie w jakikolwiek sposób - czy przez zdawanie egzaminu, czy awansowanie w pracy - nasz plan będzie z reguły opierał się na tym, że będziemy musieli porzucić pewne stare przyzwyczajenia i przyjąć nowe. Życie duchowe oznacza kultywację tych zwyczajów i rutynowych obowiązków, które pomogą zrozumieć nam naszą wewnętrzną tożsamość i przyspieszą nasz postęp duchowy. Zwyczaje duchowe to proste czynności, ale by uczynić je częścią naszego życia, potrzebne jest uświadomienie sobie kilku ważnych kwestii. Na początku powinnyśmy zdać sobie sprawę z tego, czemu życie duchowe jest ważne i co ono może nam dać. Przez dowiadywanie się, w jaki sposób takie zwyczaje mogą nam pomóc, stopniowo rozwinię się w nas silne pragnienie, by zacząć je wykonywać. Kiedy już przekonamy się o tym, że chcemy poprawić swoje życie duchowe - wtedy będziemy potrzebowali dokonać jakichś postanowień - pewnego rodzaju zobowiązań w celu zmiany naszego życia. Zmiany, jakich dokonamy w ten sposób, mogą być niewielkie, ale należy pamiętać, że postęp to seria małych zmian we właściwym kierunku.

Postanowienie jest obietnicą daną samemu sobie, ale czasem dobrze jest

powiedzieć o tym grupie dobrze ci życzących przyjaciół. Tak naprawdę w życiu duchowym im więcej bliskich Tobie osób zmierza w tym samym kierunku - tym lepiej dla Ciebie. Przyjaciele pomogą Ci utrzymać stałość, kiedy Twoja determinacja osłabnie.

Postanowienia - niezależnie od tego, czy dotyczą robienia rzeczy prostych, złożonych, czy takich na całe życie - są często wyrażane w postaci codziennych osiągnięć, zazwyczaj z przyporządkowaną do nich określoną liczbą - np. możesz postanowić sobie, by wstawać wcześniej każdego ranka o określoną ilość minut, intonować określoną liczbę rund dżapa na koralach, czytać określoną liczbę stron z pism świętych itp. Musimy też upewnić się, czy cele, które sobie wyznaczyliśmy są osiągalne - zazwyczaj jest tak, że na początku narzucamy sobie za dużo obowiązków naraz, co może być źródłem naszego niezadowolenia i utraty determinacji w przyszłości.

By dokonać postanowienia, możemy wybrać odpowiedni dzień - zazwyczaj początek roku jest dobry na takie obietnice. Możemy wypowiedzieć nasze postanowienie na głos, tylko dla siebie, jako uwiarygodnienie naszego przyrzeczenia, lub podzielić nim z naszymi najbliższymi przyjaciółmi. Także napisanie naszego postanowienia na kartce pozwoli utrzymać je trwale w naszym umyśle.

Jeśli masz kogoś, kto prowadzi Cię na duchowej ścieżce, to zazwyczaj jest to osoba, która przeszła taką samą drogę po jakiej ty teraz stąpasz, i znalazła się nie raz w podobnych okolicznościach. Taka osoba może dać Ci wsparcie i pomoc swoim doświadczeniem.

Przed nami kolejny etap życia duchowego, nowe możliwości, nowe wyzwania - kolejne tygodnie – jakie postanowienie możemy złożyć?...
W notatniku możesz zapisać swoje postanowienie i za rok sprawdzić, na ile udało Ci się je spełnić.

REPREZENTACJE

We wspomnianej już *Śri Ćajtanji Śikszamrycie* Śrila Bhaktiwinod Thakur przedstawia następującą charakterystykę demonów, które zabił Kryszna i *anartha*, które one reprezentują:

1. Putana – obłudna wiedźma - rzekomy guru, nauczyciel oszust, który słucha się tylko własnego umysłu.
2. Śakatasura – wóz z olbrzymim bagażem - tytan pracy dla korzyści posiada nadbagaż złych nawyków nagromadzonych w obecnym, jak i poprzednich życiach.
3. Trynawarta – powietrzna trąba – reprezentuje próżność zrodzoną z materialnej wiedzy i oszukańczych filozofii.
4. Uwolnienie Nalakuwary i Manigriwy – dwaj synowie Kuwery – ukazują dumę z arystokratycznych narodzin i szaleńczą gonitwę za materialnym bogactwem.
5. Watsasura – demon cielaczek – pokazuje umysłowość małego dziecka skłonnego do psot i złego działania.
6. Bakasura – olbrzymia kaczka – gromadzenie więcej niż jest to konieczne, chytrość, fałszywy rodzaj działania.
7. Aghasura – olbrzymi wąż – okrucieństwo i przemoc.
8. Brahma wimohana lila – oszołomiony Brahma, który ukradł chłopców pasterzy i cielęta – doczesny zakres działania i spekulacyjna scholastyka.
9. Dhenukasura – osioł – tłuste, materialistyczne lenistwo, ślepa upartość, ignorancja i niechęć do poznania duchowej wiedzy.
10. Kalija – wielogłowy wąż – brutalność, zazdrość i zdrada.
11. Pierwsze ugaszenie płonącego lasu – wewnętrzne, społeczne nieporozumienia pomiędzy wielbicielami.
12. Pralambasura – złośliwość i zabieganie o gloryfikację.
13. Drugie ugaszenie płonącego lasu – zakłócenie zasad religijnych i wpływ ateizmu na ludzi religijnych.

14. Bramini spełniający ofiary – twarde serce wobec Kryszny, duma z pozycji w warnaśramie.
15. Pokonanie dumy Pana Indry - oddawanie czci półbogom, i tendencja, aby myśleć „jestem Najwyższy”.
16. Nanda Maharaja skradziony przez Warunę - myślenie że życie duchowe może być wspomagane toksykowaniem się.
17. Nanda Maharadž ochroniony przed wężem - ratowanie prawdy wiecznej świadomości Kryszny, która została pochłonięta przez impersonalistów.
18. Śankhaćuda (zabicie demona z muszli lub konchy i odzyskanie klejnotu skradzionego przez demona) - skłonność do uzyskiwania sławy i rozgłosu, a także pragnienie przyjemności zmysłowej usprawiedliwionej / wybląganej dzięki czynnościom w oddaniu.
19. Arisztasura - demon byk - duma narosła poprzez oddawanie się fałszywym czynnościom religijnym wynajdywanym przez oszustów, jest ona przyczyną zaniedbania *bhakti*.
20. Keśi - demon koń – myślenie, że „jestem wielkim *bhaktą* i mistrzem duchowym”.
21. Wjomasura - podniebny demon - przebywanie w towarzystwie złodziei i innych podejrzanych typów oraz ludzi, którzy prezentują się jako Awatarowie.

Bhaktiwinod Thakur mówi:

„Bhakta, który wielbi Święte Imię, musi najpierw prosić Pana o siłę do odrzucenia tych wszystkich niepożądanych tendencji – powinien modlić się w ten sposób przed Panem Hari dzień w dzień. Jeśli będzie tak robił regularnie, to jego (takiego wielbiciela) serce w końcu zostanie oczyszczone. Śri Kryszna zabił wiele demonów, które mogą pojawić się w królestwie serca – więc po to, aby zniszczyć te problemy, wielbiciel (bhakta) musi wołać ukorzony przed Panem i przyznać się do porażki – wtedy Pan usunie wszystkie zanieczyszczenia.”

Biorąc pod uwagę powyższą charakterystykę w notatniku, który znajduje się na końcu książki opisz demony, których boisz się najbardziej. Jak chciałbyś z nimi walczyć – może swoimi pomysłami chciałbyś podzielić się z innymi?

CZĘŚĆ I



Zanim stawimy czoła demonom – *anartha*, które atakują nasze serca, wejdziemy w deszcz nektaru, który spada z ławicy chmur *Madhurja Kadambini* Śrila Wiswanatha Ćakrawartiego Thakura. Każdy z nas spragniony jest nektaru nieśmiertelności, wiedzy i szczęścia - właściwości te są w pełni zgodne z naszą oryginalną pozycją i naturą. Tak samo, jak Kryszna, posiadamy oryginalnie cechy *sat*, *ćid* i *ananda*. Ktoś może zapytać:

- Jak to możliwe – jestem wieczny, szczęśliwy i posiadam kompletną wiedzę?

Wajsznawowie odpowiadają:

- Czy ktoś wierzy w to, czy nie, jest to faktem - tylko z powodu uwarunkowania i myślenia, że jesteśmy najwyższym *puruszą* (bogiem), cała nasza wiedza, poczucie wieczności i szczęścia chowa się za kurtyną energii iluzorycznej. Myślenie egocentryczne zabija naszą rzeczywistą naturę. Żeby temu zapobiec, możemy się modlić „*O mój drogi bracie, mój drogi umyśle, nie myśl, że jesteś kimś szczególnym i że świat należy do ciebie. Pokornie proszę, służ z oddaniem Krysznie i jego wielbicielom. Intonuj Święte Imię Kryszny.*”

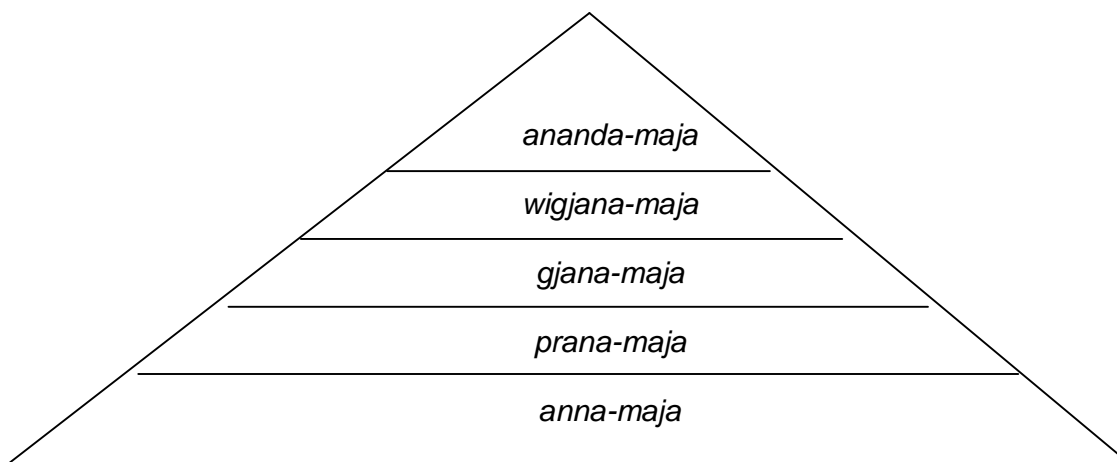
To, co odróżnia żywą istotę od Kryszny, to to, że, Kryszna jest olbrzymi, a ona znikoma... *andantara-stha-paramanu-cajantara-stham* - Kryszna w sposób niepojętny przenika każdy atom w całym stworzeniu, żywa istota przenika świadomością tylko swoje ciało. Wnioskując dalej widzimy, iż żywa istota jest jednocześnie tożsama z Kryszną i różna od niego. Zostało to dokładnie wyjaśnione przez Pana Ćajtanję, który ogłosił wszystkim zrozumienie filozofii *aćintja bhedabheda tattwa* – filozofii jednoczesnej jedności i różnorodności. Nie rozumiejąc Pana Ćajtanji i Jego łaski, nie możemy na zawsze wygnać demonów z naszego serca. Poniższe deszcze nektaru ożywią wieczną duchową tożsamość żywej istoty i przygotowują każdego przed stawieniem czoła demonom - *anartha*.

Pierwszy deszcz nektaru

Na podstawie *śastr*, czyli dowodów z pism świętych, określimy, jak aspekty doświadczenia Prawdy Absolutnej (Brahmana) przechodzą jeden w drugi.

Jak oznajmia *Taittirija Upaniszad* (2.9), *brahma pućcham pratisztha*. Istnieje manifestacja energii Najwyższego Pana, znana jako *anna-maja*, w której dana istota zależna jest tylko od pożywienia, pozwalającego jej przetrwać. Jest to materialistyczna realizacja Najwyższego. Następnie jest *prana-maja*; to znaczy, że po zrealizowaniu Najwyższej Absolutnej Prawdy w pożywieniu istota ta może zrealizować Prawdę Absolutną w symptomach życia, czyli formach życia. W manifestacji *gjana-maja* realizacja przekracza symptomy życia i wznosi się do punktu myślenia, odczuwania i woli. Następnym etapem realizacji jest realizacja Brahmana, zwana *wigjana-maja*, poprzez którą odróżnia się symptomy życia i myślenia od samej żywej istoty. Ostatnim i najwyższym etapem jest *ananda-maja*, realizacja wszechradosnej natury. Tak więc istnieje pięć stopni realizacji Brahmana, które nazywa się *brahma pućcham*. Trzy pierwsze spośród nich – *anna-maja*, *prana-maja* i *gjana-maja* – związane są z polem działania żywej istoty. Transcendentalnym do wszystkich tych pól działania jest Najwyższy Pan, który nazywany jest *ananda-maja*. W *Wedanta-sutrze* Najwyższy nazywany jest również *ananda-majo 'bhjasat*: Poniżej spróbujemy pokazać formę graficzną rozwoju poszczególnych manifestacji Prawdy Absolutnej, która z natury jest pełna szczęścia.

Graficzny obraz doświadczenia Brahmana



Na polu działania żywa istota uważana jest za podmiot radości, a czymś różnym od niej jest *ananda-maja*. Oznacza to, że jeśli żywa istota decyduje się czerpać radość w połączeniu z *ananda-mają*, wtedy osiąga doskonałość. Taki jest prawdziwy obraz Najwyższego Pana jako najwyższego znawcy pola, żywej istoty - znawcy uzależnionego, i natury - pola działania. Prawdy tej należy poszukiwać w *Wedanta-sutrze*, czyli *Brahma-sutrze*.

Śrimad-Bhagawatam – śmietanka *Wedanty* i cesarz pomiędzy wszelkiego rodzaju dowodami – tak oto opisuje Pana Krysznę jako ucieleśnienie rasy albo przyjemności:

*mallanam aśanir nrnam nara-varah strinam smarom murtiman
gopanam sva-jano 'satam ksiti-bhujam śasta sva-pitroh siśuh
mrtyur bhoja-pater virad avidusam tattvam param yoginam
vrsninam para-devateti vidito rangam gatah sagrajah*

Kiedy Kryszna wszedł ze swym starszym bratem na arenę zapaśniczą, różne grupy

ludzi postrzegali Go na różne sposoby. Dla zapaśników Kryszna był oślepiającym piorunem. Dla zwykłych osób był najlepszym z ludzi. Dla kobiet był inkarnacją Kupidyna, a dla pasterzy był krewnym. Dla niepobożnych władców był karzącą ręką, a dla swych rodziców był ich dzieckiem. Dla króla Bhodża był śmiercią. Dla niewykształconych był formą kosmiczną. Dla joginów był Prawdą Absolutną, zaś dla Wrysznich był Najwyższym – Bóstwem godnym uwielbienia.

Bhagawatapurana 10.43.17

To stwierdzenie Śrimad Bhagawatam wyjaśnia, że Prawda Absolutna może być różnorodnie postrzegana.

Czy możesz teraz przypomnieć sobie werset z *Bhagawad-gity* lub innych *śastr*, który wyjaśnia, w jaki sposób Kryszna ukazuje się żywym istotom?

Napisz krótkie zrozumienie tego tematu. Jeśli chcesz, podeprzyj je przykładem.

(Swoje przemyślenia napisz w notatniku)

Także w *Bhagawad-gicie* (14.27) Pan osobiście potwierdza Swą tożsamość ponad Brahmanem: *brahmano hi pratistham* – „To Ja jestem podstawą bezosobowego Brahmana”. Dlatego Absolutna Prawda, pełna radości i transcendentalna Najwyższa Osoba, nie jest różna od Wradźradża Nandana – Śri Krysny, syna Króla Wradży. Ma On nieograniczone ciało i posiada transcendentalne (*śuddha-sattwa*) wieczne Imiona, formy, cechy i rozrywki. Pełen radości Pan zstępuje, aby być postrzeganym przez ludzkie ucho, oko, umysł i intelekt, nie z materialnej przyczyny, lecz z własnej nieprzymuszonej woli. Z własnej woli pojawił się w tym materialnym świecie jako Kryszna w dynastii Jadu oraz Rama w dynastii Raghu.

Pan nie pojawia się z materialnej przyczyny. Podobnie jest z Jego energią, służbą oddania (*bhakti*), która nie jest różna od Niego, a więc nie zależy od żadnej materialnej przyczyny.

Dalsza część naszego seminarium powie o istocie *bhakti* (czystej służby oddania).

Spróbujemy odnaleźć odpowiedzi na pytania:

- Jak możemy osiągnąć czystą służbę oddania?
- Czy czysta służba oddania jest zależna od naszych pobożnych uczynków?
- Czy czysta służba oddania zależy od naszego wykształcenia akademickiego?
- Czy z woli Pana Krysny *bhakti* oddaje się w ręce żywej istoty w sposób stroniczy?
- Czy *bhakta* ma wpływ na to, że Kryszna obdarza *bhakti* daną żywą istotę?

Jeśli chcesz, możesz w miarę swoich możliwości odpowiedzieć na jedno z wybranych pytań i następnie porównać swoją odpowiedź z dalszą częścią tekstu.

(Swoje przemyślenia jak również wszystkie pozostałe odpowiedzi na pytania zapisuj w notatniku, który znajduje się na końcu książki)

W Pieśni Pierwszej *Śrimad-Bhagawatam* (2.6) jest powiedziane:

*sa vai pumsam paro dharmo yato bhaktir adhoksaje
ahaituky apratihata yayatma suprasidati*

Najwyższa *dharma* dla ludzkości obdarza w efekcie bezprzyczynowym i nieprzerwanym oddaniem dla Pana i w pełni zadowala duszę.

W tym oznajmieniu słowo *ahajtuki* (bezprzyczynowa) oznacza, że służba oddania pojawia się bez materialnej przyczyny (*hetu*). Natomiast w takich stwierdzeniach jak: *jadryććaja matkathadau* - „Jeśli w taki, czy inny sposób dana osoba przywiąże się do Mnie przez słuchanie o Mnie” (*Śrimad-Bhagawatam* 11.20.8), czy: *mad bhaktim ća jadryććaja* - „W

jakiś sposób osiąga służbę dla mnie” (*Śrimad-Bhagawatam* 11.20.11). Słowo *jadryćcaja* musi oznaczać „z własnej, nieprzymuszonej, słodkiej woli”. Słownikowe znaczenie słowa *jadryćca* brzmi „całkowicie niezależny”. Niektórzy ludzie przyjmują, iż słowo to znaczy „dzięki pomyślnemu zbiegowi okoliczności”, lecz takie znaczenie jest tu nietrafne, choćby dlatego, że następnie należałoby zapytać: „Co jest przyczyną tego szczęśliwego zdarzenia? Czy są to, czy też nie są, materialne pobożne uczynki (*śubha karma*)?”.

Jeśli ktoś przyjmuje, iż to szczęście jest efektem pobożnych uczynków, to wynika z tego, iż *bhakti* jest rezultatem materialnej *karmy*. *Bhakti* staje się wówczas zależna od materialnej *karmy*. Jest to sprzeczne z faktem, iż posiada ona niezależną, samomanifestującą się naturę. Jeśli ktoś jednak uważa, że to szczęście nie jest skutkiem pobożnych uczynków, wtedy staje się ono nie do opisanie słowami, a więc niemożliwe do poznania przez intelekt. Ten argument nie jest zbyt przekonujący. Nie można przyjmować, że przyczyną *bhakti* jest *karma*.

Jeśli ktoś jednak zakłada, że przyczyną *bhakti* jest łaska Pana, to wtedy musi on odnaleźć przyczynę tej łaski. To oznajmienie nie jest samo w sobie przekonujące i wymaga dodatkowych objaśnień. Dlatego też, jeśli ktoś mówi, że przyczyną *bhakti* jest absolutna, bezprzyczynowa, nieograniczona (*nirupadhi*) łaska Pana, to wydaje się, że Pan udzielając jej, obdarza kogoś względami. Ta nieograniczona łaska powinna być, a nie jest, równomiernie rozdzielana. Ponieważ nie obserwuje się, żeby ta łaska spływała na każdego, dlatego odrzucamy myśl, że Pan jest jednakowo usposobiony w rozdzielaniu łaski (*wajsamja*). Wobec tego przyczyną *bhakti* nie jest bezprzyczynowa łaska Pana.

Można zadać pytanie: „Czy to nie stronniczość, kiedy Pan karze demoniczne osoby i chroni Swoich *bhaktów*? Jednakże ta stronniczość, którą Pan objawia, chroniąc Swoich *bhaktów* od złych wpływów, nie jest wadą (*dusanam*) Pana. Jest ona raczej ozdobą (*bhusanam*) podnoszącą wartość Jego charakteru. Ta wszechwładna natura uczuciowego oddania się Pana Swoim *bhaktom*, która jak potężny król ujarzma wszelkie przeciwstawne czynniki, zostanie wylana z deszczem ósmym.

Przy założeniu, że oddanie jest skutkiem bezprzyczynowej łaski *bhakti*, ktoś może sprzeciwić się faktowi, że łaska *bhakti* – podobnie jak i łaska Pana – może być stronnicza. Jeśli jednak rozważymy naturę *bhakti* na etapie *madhjama*, to stwierdzimy, że jest on stronniczy w rozdawaniu łaski. Dlatego *Bhagawatam* (11.2.46) mówi: *prema-maitri-krypopekśa jah karoti sa madhjamah*. „*Bhakti* kieruje swą *premą* (miłość) do Pana, przyjaźni się z *bhaktami*, jest łaskawy dla osób niewinnych i lekceważy osoby wrogo nastawione wobec *bhakti*”. Innymi słowy ta stronniczość jest naturalną cechą *madhjama bhakti*. Ponieważ Pan jest podporządkowany Swojemu *bhaktie*, dlatego obdarza On daną osobę Swą łaską, jeśli zostanie ona wcześniej obdarzona łaską przez tego *bhaktę*.

Zatem w założeniu tym nie ma żadnej nieprawidłowości. Wobec tego przyczyną tej manifestującej się u *bhakti* łaski jest *bhakti* w jego sercu. Bez niej *bhakti* nie może obdarzać łaską innych. Zatem i w tym przypadku ponownie ustanawiana jest samomanifestująca się, bezprzyczynowa i niezależna natura *bhakti*.

Dlatego w stwierdzeniu: *jah kenapj atibhagjena jata śraddho 'sja sewane* - „Osoba, która osiągnęła wiarę w służbę dla Pana dzięki niezwykleму szczęściu” – znaczenie słowa *atibhagjena* (niezwykle szczęście) należy przyjąć jako osiągnięcie łaski *bhakti* (*bhakti karunja*), przewyższającej (*atikrama*) rezultaty materialnych, pobożnych uczynków (*śubha karma*). Nie należy jednak mniemać, że skoro *bhakti* jest zależny od woli Pana, to dlatego nie może on zapoczątkować obdarowania łaską. Pan podporządkowuje się Swemu *bhaktie* (*swa-bhaktawaśjata*) i uznaje jego wyższość nad Sobą, dając mu moc obdarzania Swoją łaską (*swa-krypa śakti*). Pan jako *Paramatma* dogląda wszelkich zdarzeń związanych z materialnymi zmysłami *dźiwy*, będących skutkami jej poprzednich działań. Jednakże obdarza On szczególną łaską Swoich *bhaktów* (*swa-prasada*), udzielając im niezależnej mocy do obdarowywania łaską innych. Kiedy Krysna mówi w *Bhagawad-gicie*: *mat-prasadat param śantim... mat-samstham adhigaćcati...* (Bg. 18.62 i 6.15), wtedy

mówi On o swoim *prasadam*, czyli łasce, jako o jedynym sposobie osiągnięcia transcendentnego spokoju i Jego wiecznego duchowego królestwa. To *prasadam* przyjmuje postać daru Pana, Jego własnej *krypa śakti* dla Swego *bhakti*.

Z wielu oznajmień pism świętych (*sweććawatara ćaritat...*, *sweććamajasja...*) można zrozumieć, że Pan pojawia się z własnej woli, chociaż posługując się materialną wizją można sądzić, że przyczyną pojawienia się Pana jest uwolnienie ziemi od ciężaru zła. W taki sam sposób mówi się czasami, że przypisane komuś działania (*karma*) wykonywane bez osobistych motywów (*niskama*) działają jak drzwi do *bhakti*. Nie ma nic złego w takich oznajmieniach. Ale Pieśń Jedenasta *Śrimad-Bhagawatam* wyraźnie zaprzecza, jakoby dobroczynność, wyrzeczenia i inne rzeczy były przyczynami *bhakti*:

*yam na yogena sañkhyena dana-vrata-tapo-'dhvarath
vyakhya-svadhyaya-sannyasath prapnuyad yatnavan api*

Nawet jeśli jakaś osoba usilnie praktykuje jogę mistyczną, oddaje się spekulacjom filozoficznym, jest miłosierna, podejmuje śluby i pokuty itd., to ciągle nie może ona Mnie osiągnąć.

Śrimad-Bhagawatam 11.12.9

W innym jednakże miejscu *Bhagawatam* stwierdzone jest, że dobroczynność, wyrzeczenia itd., są przyczynami *bhakti*:

*dana-vrata-tapo-homa-japa-svadhyaya-samyamaih
śreyobhir vividhaiś canyaih krsne bhaktir hi sadhyate*

Oddanie dla Kryszny można osiągnąć przez takie rzeczy, jak: dobroczynność, wyrzeczenia, *homa* (ofiary ogniowe), *dźapa*, studiowanie tekstów wedyjskich, przestrzeganie zasad regulujących i wykonywanie innych pomyślnych czynności.

Śrimad-Bhagawatam 10.47.24

Oznajmienie to odnosi się do *bhakti* w nastroju materialnej dobroci (*sattwiki bhakti*), która należy do systemu *gjanya*, a nie do transcendentalnej, w pełni duchowej *bhakti* w kategorii *premy* (*nirguna prema bhakti*). Oczywiście, niektórzy ludzie mówią, że dobroczynność odnosi się do obdarowywania Wisznu i *wajsznawów*, że *wrata*, czyli wyrzeczenie odnosi się do takich *wrat* jak *Ekadasi*, a *tapasja* – do wyrzekania się własnych przyjemności w celu osiągnięcia Pana. Zatem są one *angami*, czyli częściami *sadhana bhakti*. Mówienie, że *bhakti* osiąga się dzięki tym *angom*, nie jest niepoprawne, gdyż oznacza to, że *sadhja* (doskonała) *bhakti* jest efektem *sadhana bhakti*: *bhaktya sanjataya bhaktya* (*Śrimad-Bhagawatam* 11.3.31). Tak więc, ponownie dochodzimy do stwierdzenia, że *bhakti* jest bezprzyczynowa. W ten sposób są rozstrzygnięte wszystkie sporne kwestie.

Ponadto z wersetów takich jak: *śrejah-srytim bhaktim udasja te wibho* – „Mój drogi Panie, służba oddania dla Ciebie jest niezrównaną ścieżką samorealizacji” (*Śrimad-Bhagawatam* 10.14.4), czy: *ko wartha apto 'bhadźatam swa-dharmatah* – „*Niebhakta*, nawet jeśli zajęty jest *dharmą*, nie osiąga niczego” (*Śrimad-Bhagawatam* 1.5.17) oraz: *pureha bhuman bahawo 'pi joginas* – „W przeszłości wielu joginów osiągnęło służbę oddania ofiarowując Tobie wysiłki w oddaniu” (*Śrimad-Bhagawatam* 10.14.5) wynika, że sukces ścieżek *gjanya*, *karmy*, *jogi* itd. jest całkowicie zależny od *bhakti*. Jednak osiągnięcie rezultatu praktykowania *bhakti*, czyli *premy* (miłości do Boga), nigdy nie zależy od *karmy*, *gjanya* czy *jogi*. Przyjmuje się raczej, że kontakt z takimi składnikami niszczy czystość *bhakti*, co Pan oznajmia:

*na jnanam na ca vairagyam
prayah sreya bhaved iha*

Gjana i wajragja nie są korzystne w praktykowaniu bhakti.

Śrimad-Bhagawatam 11.20.31

*dharman santyajya yah sarvan
mam bhajeta sa tu sattamah*

Ten jest najlepszym z ludzi, kto porzuca wszystkie ścieżki i czci Mnie jedynie.

Śrimad-Bhagawatam 11.11.32

Należy więc przyjąć za fakt zależność *karmy*, *gjany* i *jogi* od *bhakti*. Ponadto dzięki *bhakti* osiąga się rezultaty *karmy*, *gjany* i *jogi*, a jej rezultaty nie są w najmniejszym stopniu zależne od tych praktyk. Powiedziane jest:

*yat karmabhir yat tapasa jnana-vairagyataś ca yat...
sarvam mad-bhakti-yogena mad bhakto labhate 'njasa...*

To, co osiągnąć można dzięki *karmie*, *tapasji*, *gjanie* i *wajragji*, Moi bhaktowie łatwo osiągną jedynie dzięki służbie oddania.

Śrimad-Bhagawatam 11.20-32-33

*bhagavad bhakti hinasya jatih sastram japas tapah
apranasyeva dehasya mandananam loka ranjanam*

Bez oddania dla Pana, dobre narodziny, wiedza z pism świętych, *dźapa* i *tapasja*, są jak ozdoby na martwym ciele.

Hari Bhakti Sudhodaja 3.12

Zatem bez *bhakti* wszystkie wysiłki są bezowocne. Tak jak ciało funkcjonuje dzięki obecności duszy, tak też samo życie *gjany*, *karmy* i *jogi* zależne jest od najwznioślejszej *Bhakti-dewi*. Dlatego też *gjana*, *joga* itd. są zależne od *bhakti*. Z samych pism świętych *smryti* powszechnie wiadomo, że wykonywanie *karmy* i *jogi* jest zależne od takich warunków, jak: czystość miejsca, czas, kandydat i składniki. Nie odnosi się to jednakże do *bhakti*:

*na desa niyamas tatra na kala niyamas tatha
noccistadau nisedhas harer namni lubdhakah*

Kiedy ktoś intonuje Święte Imię Pana, nie ma ograniczeń odnośnie miejsca, czasu, czystości, itd.

Wisznu Dharma

W istocie słynie ona ze swej całkowitej niezależności:

*sakrd api parigitam śraddhaya helaya va
bhrguvara nara matram tarayet krsna nama*

O Bhryguwaro, nawet jednokrotne wypowiedzenie Imienia Krysny, bez względu na to, czy jest ono intonowane czysto, czy nieczysto, może wyzwolić każdego człowieka.

Bhakti nie jest nawet zależna od czystości praktykowania, gdyż bez względu na to, czy Święte Imię intonowane jest czysto, czy nieczysto, wyzwoli ono upadłą duszę. Nie można tego powiedzieć o *karmie* i *jodze*, w których nieczystość jest wielką przeszkodą w czynieniu postępu.

*mantra hinah svarato varnato va
mithya prayukto na tam artham aha
yathendra śatruḥ svarato 'paradhat
sa vaga vajro yajamanam hinasti*

Jeśli jakaś *mantra* jest wypowiedzana czy intonowana niepoprawnie, to nie tylko nie będzie miała żadnego efektu, ale także może być szkodliwa. Tak, jak stało się to w przypadku Twaszty, który chciał stworzyć w *jaggi* wroga Indry. Z powodu nieznacznego błędu w wymawianiu słów *indra śatru*, słowa te stały się niczym piorun dla Writrasury, który zabity został przez Indrę.

Paninija Śiksza 52

Powszechnie wiadomo, że przy praktykowaniu *gjana jogi* wymagana jest wewnętrzna czystość. Można również zauważyć, że *gjana joga* zależna jest od *karma jogi*, gdyż *gjana jogę* można rozpocząć dopiero po oczyszczeniu serca poprzez wykonywanie *karmy*, bez pragnienia własnej korzyści. Wobec takiej zależności widać, że jeśli ktoś praktykuje *gjana jogę* i przez przypadek popełni jakiś niegodny czyn (*duraćara*), to zostanie on potępiony przez *śastry* jako *wantasi* (*sa waj wantasjapatrapah*). Pisma święte mówią, że osoba taka „zjadła własne wymioty”. Obserwując postępowanie Kamsy, Hiranjakaśipu i Rawany, widzimy, że nie ma potrzeby gloryfikowania ich, mimo iż byli oni *gjanimi*. Z drugiej strony, mimo iż jakaś osoba na ścieżce *bhakti* może być pod wpływem pożądania, posiada ona kwalifikacje, aby rozpocząć ten proces. Praktykując *bhakti*, zniszczy w sobie pożądanie i inne zanieczyszczenia.

*vikriditam vraja-vadhubhir idam ca visnoḥ
śraddhanvito 'nuśrnuyad atha varnayed yah
bhaktim param bhagavati pratilabhya kamam
hrd-rogam aśv apahinoty acirena dhirah*

Każdy, kto z pełną wiarą słucha i intonuje o radosnych rozrywkach Pana z *gopi* z Wryndawany, osiągnie czystą służbę oddania dla Niego. W ten sposób szybko stanie się mądrym i pokona pożądanie, będące chorobą duszy.

Śrimad-Bhagawatam 10.33.39

W wersecie tym użycie czasownika *pratilabhja* (osiągnie) wyraźnie dowodzi, że *bhakti* manifestuje się na etapie, kiedy w sercu nadal istnieją pożądliwe pragnienia. Po zamanifestowaniu się *bhakti* zostają one usunięte. Jest to spowodowane faktem, że *bhakti* jest najbardziej niezależna (*parama swatantra*). Z kolei nawet, jeśli takie zanieczyszczenia jak *karma* mogą czasami pojawiać się u *bhakty*, to pisma święte nigdy go za to nie potępiają:

api cet suduracaro bhajate mam

Jeśli nawet osoba zajęta służbą oddania popełni najbardziej niegodny czyn (*suduraćara*), to nadal jest ona uważana za świętą.

*badhyamano 'pi mad bhakto visayair ajitendriyah
prayah pragalbhaya bhaktya visayair nabhibhuyate*

Mój drogi Uddhawo, kiedy Mój *bhakta* nie panuje w pełni nad swymi zmysłami, wtedy może on być dręczony przez materialne pragnienia, lecz dzięki niezachwianemu oddaniu dla Mnie, nie zostanie on pokonany przez zadowalanie zmysłów.

Śrimad-Bhagawatam 11.14.18

Słudzy Pana Wisznu przyjęli Adżamilę za *bhaktę*. Chociaż intonowanie osób takich jak Adżamila jest nieuważne (z powodu uczuć dla swego syna) i należy uważać je za *nama-abhasa* (nieczyste), to nadal powszechnie przyjmuje się ich za *bhaktów*.

Aby osiągnąć sukces, *karmici*, *gjiani* i *jogini* muszą dbać o wewnętrzną czystość, o czystość miejsca, składników itd., ponieważ brak takiej czystości jest przeszkodą na tych ścieżkach. Jednakże sama *bhakti* ożywia te ścieżki; wobec tego są one od niej zależne. *Bhakti* jest jednak niezależna. Brak czy obecność materialnych warunków nigdy nie wpływa na *bhakti*, gdyż ona nie jest zależna.

Jedynie osoba będąca ignorantem powie, że *bhakti* jest tylko środkiem do osiągnięcia *gjany*, gdyż *śastry* otwarcie przedkładają wyższość *bhakti* nad ostatecznym celem *gjany*, którym jest *moksza* (wyzwolenie).

muktim dadati karhivit na bhakti-yogam

Pan łatwo obdarza wyzwoleniem, lecz nie *bhakti*.

Śrimad-Bhagawatam 5.6.18

*muktanam api siddhanam narayana-parayanah
sudurlabhah prasantatma kotisv api maha-mune*

***Bhakta* Pana Narajana jest osobą niezwykle rzadką, nawet wśród wielu milionów wyzwolonych *gjanich* i doskonałych *joginów*.**

Śrimad-Bhagawatam 6.14.5

Jeśli czasami wydaje się, że *gjana* zajmuje pozycję nadrzędną do *bhakti*, to jest tak jedynie dlatego, że *bhakti* łaskawie gra rolę jej pomocnika. Upendra – Bóg, Najwyższa Osoba – stał się podległy Indrze, aby mu pomóc. Wzniosłe, samozrealizowane dusze potwierdziły, że przez to okazuje mu On swą nieprześcignioną łaskę, a nie, iż zajmuje podrzędną pozycję. W ten sposób *bhakti*, będąc łaskawą, przyjmuje stan dobroci (*sattwiki-bhakti*) i aby wspomóc *gjanę* - staje się jej konarem. Tak przyjmują to mędracy.

bhaktya sanjataya bhaktya

Owocem *sadhana bhakti* jest *premabhakti*, która jest najwyższym osiągnięciem ludzkim (*puruszartha-siromani*).

Śrimad –Bhagawatam 11.3.31

W ten oto sposób opisaliśmy nadrzędną, wszechprzenikającą, w pełni niezależną, samomanifestującą się i życiodajną oraz wzniosłą energię (*sarwa-wjapapakatwam, sarwa-*

waśikaratwam, sarwa-sandźiwakatwam, sarwoṭkarsa, parama-swatantra, swa-prakasaṭwam) – Bhakti Dewi, pochodzącą od Samego Pana.

Jeśli ktoś nadal przedkłada inne procesy nad *bhakti*, to osoba ta powinna być uważana za pozbawioną wszelkiego rozsądku. Cóż można jeszcze powiedzieć? Jeśli ktoś jest człowiekiem, a nie podejmuje procesu *bhakti*, wtedy nie należy go uważać nawet za człowieka:

ko vai na seveta vina naretaram

Tylko istoty nie będące ludźmi odrzucają służenie Panu.

Czy znasz historie z pism świętych, które opisują wyższość *bhakti* nad procesami *mukti*, *gjaṇy* i *karmy*?

Teraz zakończymy pierwsze spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini Śrīmad Wiśwanatha Ćakrawartiego*.

Drugi deszcz nektaru

Podczas tego seminarium nie będziemy poruszać tematów dotyczących dualizmu i monizmu.

Czysta *bhakti*, nie zmieszana z *karmą* i *gjaną*, jest podobna do spełniającej wszelkie pragnienia roślinki, pojawiającej się na polu zmysłów. Ta *bhakti* jest ucieczką *bhaktów*, którzy podjęli potężny ślub (*drydha wrata*), aby nigdy nie poszukiwać żadnego innego owocu poza *bhakti*. Wielbiciele podobni do pszczół (*madhu wrata*) – bezustannie i namiętnie pragną smakować nektaru. Istotą życia tej roślinki jest życzliwe nastawienie, by przez służenie zadowolić Pana. Sama jej obecność, jak obecność kamienia filozoficznego, sprawia, że serce traci swe materialne cechy żelaza, nabywając duchowych zalet czystego złota. Po wykiełkowaniu, roślina ta podrosta, a następnie wypuszcza dwa listki. W *sadhana bhakti* pojawiają się dwie cechy. Pierwszy listek nazywany jest *kleśaghni* (zanikanie materialnego cierpienia), zaś drugi – *śubhada* (początek wszelkiej pomyślności).

Gładka, zewnętrzna powierzchnia tych dwóch listków zajmuje pozycję nadrzędną, dzięki spontanicznemu pragnieniu wszystkiego, co dotyczy Pana. Dzięki prawdziwemu uczuciu dla Pana, w jakimś szczególnym związku – *yesam aham priya atma sutaś ca*: „Jestem ich najdroższym synem” (*Śrimad-Bhagawatam* 3.25.38) – sprawuje zakres władzy przynależny królowi o imieniu *raga* (*raga-bhakti*). Dolna, wewnętrzna i chropowata powierzchnia tych listków, jest jakby na niższej pozycji. Z powodu jej działań, wynikających z zasad pism świętych i braku jej spontanicznego, głębokiego uczucia do Pana i poufnego związku z Panem – jest posiadłością króla o imieniu *wajdhi* (*wajdhi-bhakti*). *Tasmad bharata sarwatma*: „O Parikszicie, powinienem być wobec tego czczony jako Naddusza” (*Śrimad-Bhagawatam* 2.1.5). Jednakże obaj królowie – *raga* i *wajdhi* – na równi dzielą zalety *kleśaghni* (uwolnienie od materialnego cierpienia) i *śubhada* (pojawiania się wszelkiej pomyślności).

Raga i *wajdhi-bhakti* niszczą *kleśa*. Poniżej opisujemy pięć rodzajów *kleśa*. Dosłownym znaczeniem tego słowa jest „cierpienie” albo „nieszczęście”, czy „przypadłość”, lecz tutaj można przyjąć jego znaczenie jako „przyczyny cierpienia”. Te *kleśa* są przyczyną grzesznych i pobożnych uczynków, których owocem jest materialne nieszczęście albo materialne szczęście:

- (I) *awidja* - ignorancja, popełnianie błędu w przyjmowaniu tego, co nietrwałe, za trwałe; popełnianie błędu w przyjmowaniu tego, co jest pełne niedoli, za to, co jest pełne radości; popełnianie błędu w przyjmowaniu tego, co nie jest duszą, za duszę.
- (II) *asmita* - fałszywe ego, cielesne utożsamianie się z „ja” i „moje”.
- (III) *raga* - przywiązanie, pragnienie materialnego szczęścia i środków, które je umożliwiają.
- (IV) *dweśa* - nienawiść, odraza do nieszczęścia lub jego przyczyny.
- (V) *abhiniweśa* - nieświadome przywiązanie do grzesznych czynności i zachowań z poprzednich wcieleń, do pewnych przedmiotów, do metod ich zdobywania, do własnego ciała oraz strachu przed śmiercią.

W tych pięciu *kleśa* są zawarte etapy rozwoju grzechu – *prarabdha* (owocujący), *aprarabdha* (niezaowocowany), *rudha* (poprzedzający nasienie) i *bidża* (nasienie).

Tak, jak oba rodzaje *bhakti* na równi wykorzeniają *kleśa*, tak też i obdarzają one *śubha*, czyli pomyślnością.

Śubha, czyli pomyślność, obejmuje takie cechy, jak: brak zainteresowania materialnymi rzeczami, zainteresowanie Najwyższym Panem, pozytywne nastawienie do służenia Panu, miłosierdzie, wybaczenie, prawdomówność, prostota, zrównoważenie,

opanowanie, męstwo, stanowczość, szacunek, pokora i bycie przyjemnym dla wszystkich. Tego, że *bhakti* obdarza takimi zaletami, dowodzą takie wersety, jak poniższy:

*yasyasti bhaktir bhagavaty akincana
sarvair gunais tatra samasate surah
harav abhaktasya kuto mahad-guna
manorathenasati dhavato bahih*

Wszyscy półbogowie i wszelkie ich wzniosłe zalety manifestują się w tej osobie, która rozwinęła niepodzielne oddanie dla Boga, Najwyższej Osoby – Wasudewy. Jednakże, jeśli ktoś nie jest *bhaktą* i wobec tego jest on kierowany przez tymczasowe, materialne pragnienia umysłu, to jak może on posiadać w sobie jakieś dobre cechy?

Śrimad-Bhagawatam 5.18.12

*bhaktih paresanu bhavo viraktir
anyatra caisa trika eka kalah*

Oddanie, pociąg do Pana i porzucanie wszystkiego innego, pojawiają się jednocześnie.

Śrimad-Bhagawatam 11.2.42

Z tego wynika, że te dwie zalety (zanikanie cierpienia i pojawianie się wszelkich dobrych cech) pojawiają się jednocześnie. Jednakże z powodu pewnych różnic w rozwoju tych dwóch listków istnieją pewne różnice co do stopnia zanikania niepomyślnych cech (*aśubha*) i pojawiania się cech pomyślnych (*śubha*) w stopniowym rozwoju *bhakti*. Chociaż jest to bardzo subtelne i trudne do zaobserwowania, jednak inteligentny człowiek stwierdzi to, głębiej badając różnorodne efekty.

Najpierw przyszły *bhakta* rozwija *śraddha*, czyli wiarę. Słowo *śraddha* oznacza mocne przekonanie do znaczenia pism świętych odnoszących się do *bhakti*. Oznacza to także posiadanie prawdziwego pragnienia podjęcia działań (*sadhana*) opisanych w tychże pismach świętych (pragnienie, które jest przyczyną spełnienia go). Oba te rodzaje wiary mogą być naturalne (*swabhawiki*), albo zrodzone pod wpływem siły przez nauczanie bliźnich (*balutpadita*).

Jakkolwiek taka wiara się rozwija, kieruje ona *bhaktę*, aby przyjął schronienie lotosowych stóp *guru* i zadawał mu pytania na temat właściwego postępowania (*sadačara*). Przestrzegając jego pouczeń osoba taka zaczyna obcować i nawiązywać przyjazne stosunki z *bhaktami* o podobnym statusie oraz przebywać w towarzystwie *bhaktów* doświadczonych (*sadhu-sanga*).

Następnie zaczyna się *bhadžana-krija* i *bhakta* zaczyna wykonywać służby różnego rodzaju. Są także dwa rodzaje takich czynności: niestałe (*aniszhita*) i stałe (*niszhita*). Istnieje sześć rodzajów niestałego wykonywania czynności oddania, kolejno: fałszywa ufność (*utsaha-maji*), sporadyczny wysiłek (*ghana-tarala*), niezdecydowanie (*wjudhawikalpa*), walka z *mają* (*wiśaja-sangara*), niezdolność do utrzymania ślubów (*nijamakszama*) i cieszenie się udogodnieniami przedkładanymi przez *bhakti* (*taranga rangini*).

Utsaha-maji

Osoba, która dopiero co rozpoczęła służbę oddania, może rozwinąć zuchwałość czy przekonanie, że opanowała wszystko do perfekcji. Jest ona podobna do bramińskiego dziecka, które dopiero co zaczęło studiować pisma święte i uważa, że natychmiast stało

się wielkim uczonym, godnym powszechnego uwielbienia. Jest ona nazywana *utsahamaji*, czyli nadętą entuzjazmem.

Ghana-tarala

Dziecko jest czasem pilnie zajęte nauką, a kiedy indziej – z powodu niemożliwości zrozumienia pism świętych i braku prawdziwego smaku – staje się całkowicie niedbałe. Podobnie taki nowy *bhakta* czasami praktykuje różne czynności służby oddania, a czasami je zaniedbuje.

Raz bywa on pilny, a innym razem niedbały. Taki wysiłek nazywany jest *ghana-tarala* (skondensowany-rozcieńczony, gruby-cienki).

Wjudha-wikalpa

Czy powinienem spędzić swe życie jako szczęśliwy *gryhastha*, czyniąc żonę i dzieci świadomymi Kryszny i wielbiąc Pana? Czy też powinienem ich porzucić i udać się do Wryndawany, aby osiągnąć prawdziwy sukces, cały czas wykorzystując na słuchanie i intonowanie bez żadnych odstępstw? Czy powinienem czekać aż do ostatniego momentu, gdy nasycę się wszelkiego rodzaju przyjemnościami i zrozumieć, że cały materialny świat jest po prostu leśnym pożarem nieszczęść? Czy też powinienem się tego wyrzec właśnie teraz? Rozważ poniższe wersety:

tam iksetatmano mrtuyam trnath kupam ivavrtam

Obcowanie z kobietą jest ścieżką ku śmierci, podobnie, jak upadek do studni pokrytej trawą.

Śrimad-Bhagawatam 3.31.40

*yo dustyjan dara-sutan suhrd rajyah hrđi-sprśah
jahau yuvaiva malavad uttamaśloka-lalasaḥ*

Z powodu miłości do Pana Maharadźa Bharata już w młodości porzucił piękną żonę, miłe dzieci, oddanych sobie przyjaciół i ogromne cesarstwo. Chociaż bardzo trudno było mu się wyrzec tych rzeczy, był on tak wzniosły, że porzucił je dokładnie tak, jak pozostawia się wydalone odchody.

Śrimad-Bhagawatam 5.14.43

Czy wobec tego powinienem porzucić to niepewne życie rodzinne będąc jeszcze młodym człowiekiem? Z drugiej strony nie jest właściwe wyrzekanie się tego natychmiast. Czy też powinienem poczekać z przyjęciem *sannyasy*, aż umrą mi rodzice?

*aho me pitarau vrddhau bharya balatmajatmajah
anatha mam rte dinah katham jivanti dukkhitah*

Ach! Moi rodzice są starzy, zaś moja żona ma na rękach maleńkie dziecko i inne małe dzieci. Beze mnie nie będą oni mieli żadnej ochrony i będą cierpieć okrutnie. Jak mogą przeżyć beze mnie?

Śrimad-Bhagawatam 11.17.57

Pan dyskredytuje ten rodzaj wyrzeczenia takimi oznajmieniami:

„Dlatego też od teraz będę pracował, aby utrzymać swe ciało przy życiu, a potem, kiedy

spełnię wszystkie swe pragnienia i obowiązki, udam się do Wryndawany i przez dwadzieścia cztery godziny na dobę zajmę się wielbieniem Pana”. Ponadto pisma święte wyjaśniają:

*na jnanam na ca vairagyam
prayah sreya bhaved iha*

Gjana i wajragja nie są z zasady korzystne dla praktykowania służby oddania.

Śrimad-Bhagawatam 11.20.31

Zgodnie z powyższym werselem wyrzeczenie może stać się błędem w kultywowaniu *bhakti*. Jeśli jednakże wyrasta ono z samej *bhakti*, to nie jest ono błędem, lecz jej skutkiem (*anubhawa*) i jej podlega. Istnieje oczywiście sławna logika:

*yad yad aśramam agat sa bhikśukas
tat tad anna paripurnam aikśat*

W każdym aśramie, gdzie przebywał ten sannjasin, zawsze dawali mu więcej, niż był on w stanie zjeść.

Zatem osoba w wyrzeczonym porządku życia nie musi martwić się o utrzymanie, ponieważ gdziekolwiek się uda, tam otrzyma pożywienie. Ale i z drugiej strony:

*tavad ragadayah stenas tavat kara-grham grham
tavan mono 'nghri-nigado yavat krsna na te janah*

Mój drogi Panie Kryszno, dopóki ludzie nie staną się Twoimi *bhaktami*, ich materialne przywiązania pozostaną złodziejami, ich domy więzieniami, zaś uczuciowe sentymenty do rodzin – kulami u nóg.

Śrimad-Bhagawatam 10.14.36

„Życie rodzinne jest więzieniem tylko dla tych, którzy są do niego przywiązani, gdyż jeśli ktoś jest *bhaktą*, życie rodzinne nie jest dla niego przeszkodą.”

W ten sposób umysł marnuje czas, wahając się między życiem *gryhasty* i *sannjasina*: „Czy powinienem intonować, czy też słuchać, czy może powinienem wykonywać jakąś inną służbę? Albo raczej zaangażuję się w wiele *ang* (rodzajów) *bhakti*, jak Maharadża Ambarisza”.

Gdy ktoś oddaje się takim rodzajom rozmyślań, jest to nazywane *wjudha wikalpa*, czyli nadmierną spekulacją.

Wiszaja-sangara

*visayavista cittanam visnvaveśah suduratah
varuni dig gatam vastu vrajannaindrim kim apnuyat*

Osobie, której serce zatraciło się w materializmie, bardzo trudno jest osiągnąć oddanie dla Wisznu. Czy człowiek wędrujący na wschód może uchwycić to, co jest na zachodzie?

Bhakta, który rozumie, że nie może osiągnąć stałości w służeniu Krysznie bez porzucenia materialnych przyjemności, postanawia wyrzec się swych przywiązań. Jego wysiłki w kierunku wyrzeczeń kończą się czerpaniem przyjemności z tego, czego próbuje się

wyrzec. *Bhagawatam* podaje przykład takiej osoby:

*parityage 'py aniśvarah...
jusamanaś ca tan kaman...*

Kto nie kontroluje się, chociaż próbuje porzucić swe materialne pragnienia, ponosi porażkę ulegając swemu pożądaniu.

Śrimad-Bhagawatam 11.20.27-28

Osoba taka toczy walkę z poprzednio nabytymi pragnieniami zadowalania zmysłów, w której czasami wygrywa, a czasami ponosi porażkę. Walka taka nazywana jest *wiszaja-sangara*, czyli walką z zadowalaniem zmysłów.

Nijama-kszama

Następnie *bhakta* postanawia: „Od dzisiaj będę intonował taką to a taką liczbę rund *džapa* i będę składał tyle a tyle pokłonów oraz będę służył *bhaktom*. Nie będę mówił o niczym innym poza tematami o Panu i porzucę wszelkie towarzystwo ludzi, którzy rozmawiają o materialnych sprawach”. Chociaż każdego dnia czyni takie postanowienie, nigdy nie jest w stanie go wypełnić. Nazywane jest to *nijama-kszama*, czyli niemożliwością przestrzegania zasad. *Wiszaja-sangara* jest niemożnością porzucenia materialnego czerpania przyjemności, podczas gdy *nijama-kszama* jest niemożnością poprawienia swej służby oddania.

Taranga-rangini

Powszechnie wiadomo, że sama natura *bhakti* jest wzniosła i fascynująca, tak więc różnego rodzaju ludzie są przyciągani do *bhakti*, który jest siedzibą *bhakti*. Jak mówi popularne powiedzenie: „Kiedy lud kogoś lubi, wtedy ta osoba staje się bogata”. *Bhakti* daje wiele okazji, aby osiągnąć materialny zysk, pozycję i szacunek (*labha, pudža, pratisztha*). Są to chwasty wokół pnącza *bhakti*. Działania wśród takich ułatwień, podobnych do chwastów, które są jedynie małymi falami (*taranga*) w oceanie *bhakti* i poszukiwanie przyjemności (*ranga*) nazywane jest *taranga-rangini*, czyli czerpaniem przyjemności z materialnych udogodnień.

Opisz cechy charakteryzujące czystą służbę oddania. Wymień *kleśa*, które są przyczyną grzesznych i pobożnych uczynków?

Teraz zakończymy drugie spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini Śrimad Wiśwanatha Ćakrawartiego*.

Trzeci deszcz nektaru

Przyjrzyjmy się kolejnemu etapowi służby oddania odpowiedzialnemu za usuwanie materialnych zanieczyszczeń – *anartha nivrytti*. Jak już wyjaśnialiśmy na wstępie, po *bhadžana krija* następuje *anartha nivrytti*, czyli usuwanie złych cech, hamujących postęp w procesie *bhakti*. Te *anartha* można podzielić na cztery grupy. Odpowiednio do źródła, z którego pochodzą, wyróżniamy następujące *anartha*:

1. Będące rezultatami poprzednio popełnionych grzesznych uczynków;
2. Będące rezultatami pobożnych uczynków z przeszłości;
3. Powstające z obraz przeciwko służbie oddania;
4. Pochodzące z niedoskonale wykonywanej *bhakti*.

Anartha powstające w wyniku poprzednio popełnionych grzesznych uczynków zaliczane są do kategorii pięciu poprzednio wymienionych *kleśa*: ignorancji, fałszywego ego, przywiązania, nienawiści i upodobania do zła.

Anartha powstające z pobożnych uczynków to skłonności do osiągania rezultatów za pobożne uczynki (*sattwa guna*, zadowalanie zmysłów, *mukti*).

Niektórzy *bhaktowie* zaliczają *anartha* powstające z pobożnych uczynków do kategorii poprzednio omówionych *kleśa* (ponieważ obecność *bhukti* i *mukti* pozbawia daną osobę *bhakti* i dlatego przedłuża jej pobyt w królestwie materii).

Anartha, które powstają z obraz, zaliczane są do *nama-aparadh*, a nie do *sewa-aparadh* (takich, jak wchodzenie do świątyni na palankinie czy w butach). *Aćarjowie* uważają, że *sewa-aparadhy* nie wytwarzają efektów i można je zlikwidować przez intonowanie Świętego Imienia, recytowanie *stotr* mających moc zniszczenia efektu każdej *sewa-aparadhy* oraz przez ciągłe służenie. Kiedy jednak ktoś staje się nieuważny i wykorzystuje fakt, że jest chroniony przed wszystkimi skutkami *sewa-aparadh* dzięki wymienionym poprzednio środkom, wtedy jego *sewa-aparadha* staje się *nama-aparadhą*. Ta *aparadha* hamuje jego postęp duchowy i staje się on winny *nama-aparadhy*, czyli popełnia on grzechy na mocy Świętego Imienia – *namno balad yasya hi papa buddhir*. Słowo *nama* w wyrażeniu *nama-aparadha* odnosi się nie tylko do Świętego Imienia, ale i do wszystkich *ang*, czyli części *bhakti*, w których Imię jest najważniejszym czynnikiem. Nawet *dharmasāstry* (pisma święte dotyczące prawa *karmy*) mówią, że jeśli ktoś świadomie popełnia grzechy na mocy *prajaścitta* (środków zapobiegawczych popełnianiu grzechów), to skutek tych grzechów nie zostanie zniszczony, ale raczej powiększy się.

Z drugiej strony rozważmy moc znaczeń takiego rodzaju oznajmień pism świętych:

*na hy angopakrame dhvamso
mad-dharmasyoddhavanv api
maya vyavasitah samyañ
nirgunatvad anaśisah*

Mój drogi Uddhawo, ponieważ osobiście to ustanowiłem, ścieżka służby oddania jest transcendentalna i pozbawiona wszelkich materialnych motywacji. Jest pewne, że kiedy *bhakta* podejmuje ten proces, nie ponosi on najmniejszej straty.

Śrimad-Bhagawatam 11.29.20

daśarno 'yam japa-matrena siddhidah

Jedynie przez powtarzanie tej dziesięciosylabowej mantry osiągniesz doskonałość.

Czy lekceważenie, czy też niewypełnienie pewnych *ang bhakti* spowoduje *nama-aparadhę*? Nigdy! Popelnianie grzechów na mocy Świętego Imienia odnosi się do świadomego popelniania grzechów i myślenia, że moc służby oddania zniszczy ich złe efekty. Grzechy to czyny potępione przez pisma święte. Wymagają one środków zaradczych. To nie odnosi się do świadomego pomijania mniej ważnych *ang bhakti*, ponieważ na ścieżce *bhakti* nie ma obaw, że niewykonywanie wszystkich *ang* jest obrażą i pozbawi *bhaktę* jej rezultatów, w przeciwieństwie do ścieżki *karmy*, gdzie potępiane jest niepowodzenie w wykonywaniu wszystkich rytuałów. W tej kwestii nie ma obawy o popelnienie obrazy, która pozbawi daną osobę rezultatów. Pisma święte mówią:

*ye vai bhagavata prokta upaya hy atma-labdhave
anjah pumsam avidusam viddhi bhagavatan hi tan*

*yan asthaya nara rajan na pramadyeta karhicit
dhavan nimilya va netre na skhalen na pated iha*

Nawet osoby będące ignorantami mogą bardzo łatwo osiąść wiedzę o Najwyższym Panu, jeśli zaaprobują środki, o jakich mówi Bóg, Najwyższa Osoba. (...) O królu! Osoba pełniąca służbę oddania nigdy nie zostanie powstrzymana na tej ścieżce. Nawet, jeśli intencjonalnie zamyka ona swoje oczy i ucieka, to nadal nigdy nie potknie się, ani nie upadnie.

Śrimad-Bhagawatam 11.2.34-35

Tutaj słowo *nimilja* (zamykać oczy) oznacza, że ta osoba posiada oczy (nie jest ślepcem), i że je zamknęła. Słowo *dhawan* (biec) oznacza szybko postępować, stawiając stopy w sposób niekonwencjonalny czy wykraczający poza określone normy. Słowa te posiadają bezpośrednie znaczenie. Werset ten odnosi się do osoby, która przyjmuje schronienie służby oddania i praktykuje jej wstępne etapy. I chociaż świadomie lekceważy wykonywanie pewnych pobocznych *ang bhakti*, nie cierpi z powodu braku rezultatów, ani też z tego powodu, że nie dociera do celu.

Zamykanie oczu i uciekanie nie oznacza niewiedzy o pismach świętych (*śruti* i *smryti* są uważane za dwoje oczu). Byłoby to sprzeczne z bezpośrednim znaczeniem tego wersetu, oznajmiającym, że osoba posiadająca oczy nie używa ich. Nie należy też sądzić, że zamykanie oczu, uciekanie (świadome lekceważenie pewnych partii *bhakti* i przedwczesne tracenie celu), i każdy rodzaj odchodzenia od czynienia postępu, obejmuje świadome popelnianie trzydziestu dwóch *sewa-aparadh*. Pan osobiście podkreśla, że osoba ta szczerze przyjęła schronienie procesu *bhakti* i w tym wypadku nie ma kwestii świadomego popelniania *sewa-aparadhy*, co ukazuje cytowany werset. *Sewa-aparadhy* trzeba uważać za czyny obraźliwe i nigdy nie należy ich świadomie popelniać. W związku z tym pisma święte uważają osobę popelniającą *sewa-aparadhy* za dwunogie zwierzę:

harer apy aparadhan bah kuryad dvipada-pamsanah

Jeśli te *nama aparadhy* są popelniane nieświadomie od niedawna czy też od dłuższego czasu (lecz nie widać ich efektów, czy braku zaawansowania), to należy ciągle intonować Święte Imię. Dzięki temu osiągnąć można stałość w *bhakti* i stopniowo te obraźliwe czyny zostaną zneutralizowane. Jeśli jednakże są one popelniane z pełną świadomością, to takie intonowanie nie przyniesie żadnego efektu.

Pierwszą obrażą wobec Świętego Imienia jest *sadhu ninda*, czyli znieważenie *wajsznawów*. Słowo *ninda* oznacza „uraza, antypatia” albo „złośliwość”. Jeśli taka obraza przydarzy się komuś przez przypadek, to taka osoba powinna wyrazić skruchę i żal:

„Jestem tak upadły, że popełniłem obrazę wobec świętej osoby”. W taki sam sposób jak osoba, która sparzyła się ogniem szuka ulgi w ogniu, należy pozbyć się tej obrazy przez wyrażenie skruchy. Żałując swego postępku należy udać się do tego Wajsznawy, paść mu do stóp i zadowolić go składając mu pokłony, modły i oddając szacunek. Jeśli ten Wajsznawa nadal nie jest zadowolony, to osoba, która go obraziła, powinna być gotowa służyć mu wiele dni. Czasami obraza ta jest tak poważna, że Wajsznawa nie przestaje być urażony. Jeśli ta obraza jest tak silna, że obrażony Wajsznawa jest ciągle poruszony, to z wielkimi wyrzutami sumienia, uważając się za najbardziej nieszczęśliwego i godnego pobytu w piekle, należy porzucić wszystko i przyjąć schronienie ciągłego *nama sankirtanu*. Dzięki wielkiej mocy *nama kirtanu*, w miarę upływu czasu, osoba ta zostanie uwolniona od swej obrazy.

Nie należy jednak opierać się na stwierdzeniu: *namaparadha-juktanam namanjewa harantjagam* – że samo Święte Imię jest w stanie wyzwolić winowajcę. Jeśli osoba taka nie przyjmie pokornej postawy i nie ofiaruje szacunku oraz nie będzie służyła Wajsznawie, którego obraziła sądząc, że od tej obrazy uwolni ją jedynie intonowanie Świętego Imienia, będzie ona winna następnej obrazy. Nie należy też mniemać, że obraza *sadhu ninda* dotyczy jedynie Wajsznawy, który w pełni i doskonale uosabia cechy wymienione w pismach świętych, takie jak tolerancja, miłosierdzie i łaskawość wobec wszystkich żywych istot (*krpalur akryta-drohas titikszuh sarwa dehinam*). Dlatego nie należy doszukiwać się wad u obrażonego *bhakty*, myśląc jednocześnie, że dzięki temu, iż posiada on niedoskonałości, popełniona obraza zostanie zminimalizowana. Pisma święte mówią: *sarwačara wiwardžitah sathadhijo bratja džagadwančakah* - że nawet jeśli ktoś ma zły charakter, jest oszustem, nie zachowuje się właściwie, jest złośliwy, nie ma *samskar*, to jeśli podporządkowuje się Panu, musi on być uważany za *sadhu*. A cóż dopiero mówić tu o czystym Wajsznawie!

Czasami *Wajsznawa* – z powodu swej wzniosłej pozycji – nie niepokoi się, kiedy zostanie wobec niego popełniona jakaś wielka obraza. Wówczas osoba, która popełniła tę obrazę, powinna upaść do jego stóp i na wszelkie sposoby zadowolić go, aby się oczyścić. Chociaż Wajsznawa może wybaczyć obrazę wobec siebie, kurz z jego stóp nie będzie tolerował tej obrazy. Oznajmione jest:

*sersyam mahapurusa-pada-pamsubhir
nirasta-tejahsu tad eva śobhanam*

Osoby, które zazdrozczą wzniosłym świętym, zostaną poniżone przez kurz ich lotosowych stóp.

Śrimad-Bhagawatam 4.4.13

Czasami nie można nawet docenić bezprzyczynowej albo niezgłębionej łaski upełnomocnionych, spontanicznie działających, wysoce zaawansowanych *mahabhagawatów*. Na przykład Dżada Bharata obdarzył łaską Króla Rahuganę, chociaż tenże kazał mu nieść siebie na palankinie i zwrócił się do niego ostrymi słowy. W podobny sposób okazał łaskę ateistycznym *dajtjom* Ćediradża Wasu, który szybował w przestrzeni, kiedy ci zamierzali go skrzywdzić. W *Mahabharacie* znajdujemy opowiadanie o tym, jak to Ćediradża został przeklęty przez *brahmaryszich*, by upadł ze swego latającego powozu na Patalalokę, gdzie nadal wykonywał swój *bhadźan*. Stało się tak z tego powodu, że stanął on po stronie półbogów, którzy sprzeczekali się z tymi *brahmaryszimi*. Wspomniana tutaj historia nie pochodzi z *Mahabharaty*. W taki sam sposób Śri Nitjananda okazał Swe miłosierdzie Madhajowi, kiedy zranił go w czoło.

Obrazę trzecią – *guror awagja*, czyli znieważanie *guru* - można przyjąć w taki sam sposób, jak *aparadhę* pierwszą.

Błędne pojmowanie pozycji Wisznu, Śiwy i półbogów (*aparadha* druga) ma się, jak

następuje. Są dwa rodzaje świadomych (*ćajtanja*) istot: niezależne i zależne. Istotą niezależną jest wszechprzenikający Pan (*iswara*), zaś cząstki świadomości (*dźiwy*), energie Pana, które przenikają indywidualne ciała są istotami zależnymi. Są dwa typy *iswara ćajtanja*: jeden z nich nie jest wcale dotykany przez *maję*, drugi zaś, co jest rozrywką Pana, wchodzi w kontakt z *mają*. Pierwszy rodzaj *iswar* nazywany jest imionami takimi jak Narajana, Hari itd.:

hari hi nirgunah saksat purusah prakrteh parah

To właśnie Hari jest Panem. Jest On niematerialny i transcendentalny w odniesieniu do natury materialnej.

Śrimad-Bhagawatam 10.88.5

Drugi rodzaj *iswar* nazywany jest takimi imionami, jak Śiwa:

sivah śakti-yutah śaśvat tri-lingo guna samvrtah

Śiwa dobrowolnie przyjmuje trzy *guny* i wydaje się, że jest przez nie okryty.

Śrimad-Bhagawatam 10.88.3

Chociaż Śiwa wydaje się być okryty *gunami*, nie należy sądzić, że jest on kategorii *dźiwy*, gdyż *Brahma-samhita* oznajmia:

*ksiram yatha dadhi lkara-visesa-yogat
sanjayate na hi tatah prthag asti hetoh
yah sambhutam api tatha samupaiti karyad
govindam adi-purusam tam aham bhajami*

Śiwa jest transformacją Pana, podobnie jak jogurt jest produktem przetwarzania mleka.

Brahma-samhita 5.45

W *Puranach*, jak również i w innych pismach świętych, Śiwa jest wielbiony jako *iswara*. W *Bhagawatam* powiedziane jest:

*sattvam rajas tama iti prakrter gunas tair
yuktah parah purusa eka ihasya dhatte
sthity-adaye hari-virinci-hareti samjnah
śreyamsi tatra khalu sattva-tanor nram syuh*

Transcendentálny Bóg, Najwyższa Osoba, jest pośrednio powiązany z trzema cechami materialnej natury, mianowicie: dobrocią, pasją i ignorancją. W celu stworzenia materialnego świata, jego utrzymania i zniszczenia, przyjmuje On trzy jakościowe postaci – Brahmy, Wisznu i Śiwy. Spośród tych trzech postaci wszystkie ludzkie istoty mogą osiągnąć ostateczną korzyść od Wisznu.

Śrimad-Bhagawatam 1.2.23

Z tej *śloki* wynika, że także i Brahma może być przyjęty za *iswarę*. Należy jednakże zrozumieć, że pozycja Brahmy jako *iswary* polega na tym, że to Najwyższy Pan obdarzył go mocą (*iswara-awe śa*):

bhasvan yathaśma-śakalesu nijesu tejah

*sviyam kiyat prakatayaty api tadvad atra
brahma ya esa jagad-anda-vidhana-karta
govindam adi purusam tam aham bhajami*

Brahma jest w stanie stwarzać ten wszechświat dzięki mocy Najwyższego Pana w podobny sposób, jak słońce przejawia część swego światła w błyszczących klejnotach, takich jak *surjakanta*, itd.

Brahma-samhita 5.49

*parthivad daruno dhumas tasmad agnis trayimayah
tamasas tu rajas tasmad sattvam yad brahma-darśanam*

Drewno jest produktem ziemi, lecz dym lepszy jest od drewna. Ale jeszcze lepszy jest ogień, gdyż dzięki niemu można wykonywać *jagję*. Podobnie pasja (*radžas*) lepsza jest od ignorancji (*tamas*), lecz dobroć (*sattwa*) jest najlepsza, ponieważ dzięki niej można osiągnąć doświadczenie Prawdy.

Śrimad-Bhagawatam 1.2.24

Można porównać siły ignorancji (*Śiwa*), pasji (*Brahma*) i dobroci (*Wisznu*) do drewna, dymu i płomienia ognia, czyli trzech kolejnych etapów palenia się ognia. Tak jak dym jest wyższy od drewna, tak i pasja jest wyższa od siły ignorancji. Tak jak nie można dostrzec w dymie płomienia ognia, tak i osoba będąca pod wpływem siły pasji nie może zrozumieć Najwyższego Pana. Najwyższego Pana można dostrzec będąc pod wpływem siły dobroci, która podobna jest do płonącego ognia. Chociaż ogień jest obecny w drewnie, nie można go tam dostrzec. Podobnie nie można dostrzec formy Pana – chociaż jest On obecny – gdy ktoś okryty jest ignorancją. Szczęście z poznania Pana w Jego aspekcie bezosobowym (*nirbheda gjana sukha*) można porównać do stanu głębokiego snu (*susupti*), który cechuje *tamo-guṇę*. Rozważając *tattwy* w taki sposób, możemy zrozumieć te wnioski.

Są dwa rodzaje *dźiw* – istot, które są zależne od Pana – okryte i nieokryte przez *maję*. *Dźiwami* okrytymi są *dewatowie*, ludzie i zwierzęta. Są dwa rodzaje nieokrytych *dźiw*: będące pod wpływem *ajśwarja śakti* Pana i nie obdarzone taką *śakti*. Te ostatnie dzielą się na dwa rodzaje: *dźiwy*, które wtapiają się w Pana (stan godny pożalowania) dzięki praktyce *gjana margi* oraz *dźiwy*, które dzięki praktykowaniu *bhakti* zachowują indywidualność wobec Pana i w ten sposób doświadczają nektariańskiej radości. Są dwa rodzaje *dźiw* będących pod wpływem *ajśwarja śakti*: takie, które znajdują się pod wpływem *gjany* i należą do sfery duchowej (przykładem są czterej Kumarowie) oraz obdarzone funkcją stwarzania itd. pochodzącą ze sfery materialnej (przykład *Brahmy*).

Ponieważ *Wisznu* i *Śiwa* są w takim samym nastroju *iśwary ćajtani*, dlatego można sądzić, że nie różnią się między sobą. Istnieje różnica między wielbieniem Pana pod wpływem cech materialnych, a wielbieniem pozbawionym takiego wpływu. Z drugiej strony *Brahma* i *Wisznu* są całkowicie różnymi *tattwami*: *Brahma* jest *dźiwą*, a *Wisznu* jest *iśwarą*. Czasami w *Puranach* *Brahma* i *Wisznu* opisywani są jako tożsami, lecz takie oznajmienia należy zrozumieć poprzez przykład słońca (*Wisznu*) i klejnotu *suryakanta* (*Brahma*), który gromadzi ciepło słońca i zapala papier. *Surjakanta* jest jak szkło powiększające, które przepuszcza promienie słoneczne i manifestuje ciepło słońca zapalając papier itd. W ten jedynie sposób jest on uważany za nieróżny od słońca. W niektórych *mahakalpach* nawet *Śiwa* – tak jak i *Brahma* – jest *dźiwą* obdarzoną mocą Pana:

kvacij jiva visesatvam harasyoktam vidher iveti

Czasami Śiwa – podobnie jak Brahma – jest *dźiwą*.

Czasami też Śiwa jest zaliczany do tej samej klasy, co Brahma, tak jak w poniższym wersecie:

*yas tu narayanam devam brahma rudradi daivataih
samat venaiva manyeta sa pasandi bhaved dhruvam*

Osoba, która przyjmuje, że Narajan równy jest Brahmie, Śiwie i innym dewatom (półbogom), jest niskiej klasy draniem.

Hari Bhakti Wilasa 1.73

W ten sposób osoby niezaznajomione w pełni z tym tematem mówią, że Panem jest Wisznu, a nie Śiwa. Albo że to Śiwa jest Panem, a nie Wisznu. Albo też, ponieważ jestem *bhaktą* Wisznu, dlatego nie oddam szacunku Śiwie, czy też odwrotnie. Osoby takie, rozmyślnie wikłając się w kłótnie, stają się winowajcami, a także popełniają *nama-aparadhę*. Jeśli następnie zostaną oświecone przez *bhaktę* posiadającego wiedzę, to mogą one zrozumieć, że Śiwa i Wisznu nie są różni. Kiedy to zrozumieją i wykonywać będą *nama kirtan*, wtedy mogą zmasać swą obrazę.

Śruti śastra ninda jest obrazą czwartą. Obraza ta oznacza znieważanie pism świętych *śruti* (Wed) poprzez wnioskowanie, iż nie mówią one o *bhakti* i wobec tego są chwalebne jedynie dla materialistów. Osoba, która popełni tę obrazę, uwolni się od niej, kiedy będzie na tyle szczęśliwa, aby zrozumieć – dzięki łasce osoby wykształconej – że *śruti* miłosiernie pomaga wejść na ścieżkę *bhakti* ludziom najbardziej ślepym, wyzbytym duchowych predyspozycji i niezależnym. Można zneutralizować konsekwencje popełniania obrazy czwartej (krytykowanie pism świętych) poprzez gloryfikowanie tych samych pism i osób stosujących się do nich oraz poprzez głośne intonowanie Świętego Imienia. W taki sam sposób należy zrozumieć pojawianie się i neutralizowanie następnych sześciu obraz.

(Wymień kolejne sześć obraz i pokrótce opisz je w notatniku. Możesz użyć pisma obrazkowego, co pozwoli ci je zapamiętać.)

Następnie wyróżniamy *anartha* powstające z *bhakti*. Tak jak razem z główną rośliną wyrasta wiele chwastów, tak i razem z *bhakti* pojawiają się: zdobywanie materialnych bogactw i innych udogodnień, szacunek i uwielbienie przez innych, wygodna pozycja, sława (*labha, pudża, pratisztha*). Z powodu swej natury mają one wpływ na serce *bhakty*, mogą wzrosnąć i zagłuszyć główną roślinkę *bhakti*.

Etapy neutralizacji *anartha*

Wspomnieliśmy już o czterech rodzajach *anartha*, a mianowicie: powstających z poprzednio popełnionych grzesznych uczynków, z poprzednio popełnionych pobożnych uczynków, z *nama aparadh* i z rozwijania *bhakti*. Istnieje pięć etapów *anartha nivrytti*, czyli neutralizowania tych *anartha*:

1. Ograniczony do jednej *anartha* (*ekadeśawartini*);
2. Wpływający na wiele *anartha* (*bahudeśawartini*);
3. Prawie pełny (*prajiki*);
4. Pełny (*purna*);
5. Absolutny (*atjantiki*).

Zaraz po rozpoczęciu służby oddania (*bhadźana krija*) następuje oczyszczanie, lecz jest ono ograniczone, zgodnie ze sławną logiką: miasto spłonęło – ubranie podarte. Innymi słowy, kiedy słyszymy, że spłonęło miasto, możemy sobie wyobrazić, że nadal istnieją jakieś ruiny, lub też, jeśli ubranie jest podarte, to nadal istnieją jego szczątki. Gdy dzięki ciągłej praktyce *bhakta* osiąga *nisztha*, neutralizacja jest przenikliwa (wpływa na wiele *anartha*). Wraz z pojawieniem się *rati* albo *bhawya*, neutralizacja jest prawie pełna. Z pojawieniem się *premy* (czystej miłości do Boga), neutralizacja jest pełna, a kiedy osiąga on lotosowe stopy Pana, neutralizacja *anartha* jest absolutna i nie ma żadnej szansy ponownego jej pojawienia się. Zatem jeśli ktoś sądzi, że przedstawione poniżej okolicznościowe epizody przedstawiają *anartha* powstające nawet po osiągnięciu lotosowych stóp Pana, powinien za pomocą inteligencji usunąć te myśli ze swego umysłu.

W przypadku *Ćitraketu*, który osiągnął lotosowe stopy Pana, jego przypadkowa *maha aparadha* wobec *Śiwy* była pozorna, gdyż z powodu jego błędu nie powstał zły skutek. Dzięki obfitości posiadanej przez niego *premy* nie było praktycznej różnicy pomiędzy tym, że przyjął on postać towarzysza Pana i zarazem demona *Wrytrasury*.

Przyczyna pozornej obrazy *Dźaja* i *Widźaja* była manifestacją ich osobistego pragnienia, którego źródłem była *prema*. Ich pragnienia wyglądały tak: „O Panie Panów, pragniesz walczyć, lecz nie widzisz właściwego dla siebie przeciwnika. Wszyscy Twoi przeciwnicy są za słabi. Chociaż jesteśmy silni, nie jesteśmy wrogo nastawieni wobec Ciebie. Prosimy zatem, spraw, abyśmy w jakiś sposób stali się Twoimi wrogami i mogli spełnić Twoje pragnienie walki. Jako Twoi wierni słudzy nie możemy tolerować jakiegokolwiek braku doskonałości w Tobie. Powściągnij uczucia wobec Swoich *bhaktów* i spełnij naszą modlitwę.”

Neutralizacja *anartha* z poprzednio popełnionych grzechów zachodzi w sposób następujący: neutralizacja jest prawie pełna, kiedy *bhakta* wykonuje *bhadźana krija*, kiedy pojawia się *nisztha*, staje się ona pełna, a kiedy pojawia się *asakti* – staje się absolutna.

Neutralizacja *anartha* powstałych z *bhakti* zachodzi w sposób następujący: wykonywanie *bhadźana krija* powoduje, że jest ona ograniczona, gdy pojawia się *nisztha*, staje się pełna, zaś z pojawieniem się *rući* – absolutna. Mędracy doszli do takich wniosków po przeprowadzeniu dogłębnych badań.

Ktoś może wysunąć zarzut, że te etapy likwidowania *anartha* nie odnoszą się do *bhaktów*, przytaczając setki wersetów z *śastr*, takich jak:

*amhah samharad akhilam sakrd udaya deva sakala lokasya
taranir iva timirajarlamdha jayati jagad maṅgalam harer nama*

Tak jak wraz ze wschodem słońca niszczone jest wszelka ciemność, w taki sam sposób jednokrotne wypowiedzenie Świętego Imienia niszczy wszelkie grzechy. Wszelka chwała Świętemu Imieniu, które obdarza taką pomyślnością cały kosmos!

Śri Śridhar Swami

*na hi bhagavann aghatitam idam
tvad-darśanan nram akhila-papa-ksayah
yan-nama sakrc chravanat
pukkaśo 'pi vimucyate samsarat*

O mój Panie, samo ujrzanie Ciebie natychmiast uwalnia od wszystkich materialnych zanieczyszczeń. A co mówić tu o bezpośrednim ujrzaniu Ciebie, skoro nawet dzięki jednorazowemu usłyszeniu Twojego Świętego Imienia nawet *ćandalowie*, czyli ludzie najniższej klasy, uwalniają się od wszelkich materialnych zanieczyszczeń. Wobec tego jedynie spojrzenie na Ciebie uwalnia od materialnego zanieczyszczenia.

Podobnie było w przypadku Adżamili, który jednokrotnie intonował Imię Pana na etapie *nama-abhasa* i uwolnił się od wszelkich *anartha*, nawet do etapu *awidji* (ignorancji, która jest korzeniem materialnego uwięzienia) i osiągnął lotosowe stopy Pana.

To wszystko jest prawdą. Nie należy wątpić, że Święte Imię posiada takie nieocenione moce. Jednakże Święte Imię jest nieszczęśliwe z powodu obraz, które popęnia winowajca przeciw Niemu i dlatego nie manifestuje w Sobie pełnej mocy. Taki jest prawdziwy powód, dlaczego nadal manifestują się skłonności do grzeszenia. Jednakże chociaż takie skłonności istnieją przez pewien czas, wysłannicy śmierci nie mają mocy, aby atakować taką osobę:

*sakrn manah krsna-padaravindayor
niveśitam tad-guna-ragi yair iha
na te yamam paśa-bhrtaś ca tad-bhatan
svapne 'pi paśyanti hi cirna-niskrtah*

Jednakże osoby, które chociaż raz w pełni podporządkowały się lotosowym stopom Krysny i które urzekło Jego Imię, forma, cechy i rozrywki, zostają całkowicie oczyszczone z reakcji grzechów, nawet, jeśli nie w pełni zrealizowały Krysne dzięki przyjęciu przez nich prawdziwych metod pokuty. Takie osoby nawet w snach nie oglądają Jamaradża ani jego wysłanników, noszących sznury do wiązania grzeszników.

Śrīmad Bhagawatam 6.1.19

Jednakże jest prawdą, że nie ma żadnych środków oczyszczających, które równałyby się uwolnieniu od *nama-aparadhy*. Omawiając dziesięć obraz, *Hari Bhakti Vilasa* cytuje *Padma Puranę* i mówi:

*namno balad yasya hi papa-buddhir
na vidyate tasya yamair hi śuddhih*

Gdy ktoś popęnia grzech na mocy Świętego Imienia, wtedy nie będzie on mógł oczyścić się przestrzegając zasad *jogi* itp. przez tysiące lat.

Hari Bhakti Vilasa 11.284

W wersecie tym słowo *jama* (*jamajr*) odnosi się do zasad i przepisów (*jama*, *nijama*, itd.) z *joga śastr*. Innymi słowy, chociaż taki *aparadhi* nie podlega prawom Jamy, czyli pana śmierci, to *jama* (inne środki oczyszczające) nie mogą uwolnić go od *anartha*.

Winowajca, który traci łaskę Świętego Imienia, przypomina sługę popęniającego obrazy wobec swego bardzo wpływowego i bogatego pana. Pan nie zwraca na niego uwagi, ani też nie dba o niego właściwie. W efekcie braku łaski osoba taka cierpi z powodu biedy i wszelkich innych nieszczęść, chociaż w tym samym czasie ludzie, którzy znajdują się pod nadzorem bogatego pana, nie odczuwają takich trudności. Jeśli jednak winny obrazy sługa podda się woli pana i zwróci się do niego, ten stopniowo okaże mu łaskę i, krok po kroku, ta osoba przestanie cierpieć. W podobny sposób winny obrazy *bhakta* na początku będzie trochę cierpiał, ale jeśli będzie szczerze służył mistrzowi duchowemu, pismom świętym itp., to Święte Imię ponownie zmanifestuje Swą łaskę. Stopniowo wyeliminuje jego złe skłonności. Nie można zatem występować przeciwko stopniowemu eliminowaniu *anartha*.

Ktoś może jednak powiedzieć: „Przecież ja nie popęniłem żadnej obrazy”. Nie należy tak mówić. To, czy popęniono obrazy niedawno, czy też w dalekiej przeszłości, można ocenić na podstawie skutków z nich wynikających. Takim skutkiem obrazy jest to, że dana osoba

nie manifestuje żadnych oznak *premy* przy wykonywaniu *nama-kirtanu*.

*tad aśma-saram hridayam batedam
yad grhyamanair hari-nama-dheyaih
na vikriyetha yada vikaro
netre jalam gatra ruhesu-harsah*

Osoba, której podczas intonowania Świętego Imienia Pana nie płyną łzy z oczu, ani włosy nie jeżą się na ciele, posiada serce z kamienia.

Śrimad-Bhagawatam 2.3.24

Gdy prześledzimy następujący werset z *Bhakti-rasamryta-sindhu*:

*ke te 'paradha viprendra namno bhagavatah krtan
vinighnanti nram krtyam prakrtam hyanayanti hi*

O najlepszy z braminów, jakie to obrazy wobec Świętego Imienia Pana pozbawiają efektów intonowania i sprowadzają *bhaktę* na materialny poziom, nawet z transcendentalnego wymiaru.

Bhakti-rasamryta-sindhu

Powstaje kolejna wątpliwość - jakie to obrazy wobec Świętego Imienia Pana pozbawiają intonującego efektów wielokrotnego słuchania i intonowania Imienia Pana, przejawów będących efektem *premy*, rezultatów służenia świętym *tirtha*, które obdarzają doskonałością, czy efektów smakowania *prasadam* z ghi, mleka i betelu, niszczących wszelkie pragnienia zadowalania zmysłów?

Cóż zatem powoduje, że wszystkie te potężne duchowo czynności stają się materialne? Jest to skutek poważnej *nama-aparadha*. Jeśli tak jest, to można wnioskować, że z powodu tej poważnej obrazy osoba winna *nama-aparadhy* utraci łaskę Pana. Dlatego nie będzie mogła przyjąć schronienia *guru*, czy też wykonywać czynności służby oddania.

Jest to prawdą. Osoba popełniająca poważną obrazę traci siłę do słuchania, intonowania i wykonywania czynności służby oddania. Podobnie podczas silnej gorączki traci się wszelki smak i nie można jeść; nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Jeśli jednak z czasem gorączka mija, rozwija się trochę chęci do jedzenia. Wtedy osoba chora na taką stałą gorączkę nie może jednak w pełni skorzystać z własności odżywczych nawet tak pożywnych pokarmów, jak mleko i ryż. Pokarmy te dają pewną korzyść, lecz nie mogą uwolnić tej osoby z jej ciężkiego stanu. W przywróceniu zdrowia może jej pomóc odpowiednia dieta i lekarstwa. Kiedy jest już zdrowa, jej ciało może ponownie czerpać siłę z normalnego pokarmu. W podobny sposób, po długim okresie cierpienia z powodu *aparadhy*, jej intensywność maleje i *bhakta* rozwija odrobinę smaku. *Bhakta* nabywa ponownie smaku do wykonywania *bhakti*. Kolejne porcje słuchania i intonowania Świętego Imienia Pana i wykonywanie innych procesów służby oddania stopniowo, w miarę upływu czasu, objawiają wszystko, aż do etapu *premy*. Święci opisali proces służby oddania, jak następuje:

*adau śradha tatah sadhu-saṅgo 'tha bhajana-kriya
tato 'nārtha-nivṛtīḥ syat tato nīstha rucis tatah
athasaktis tato bhavas tatah prema bhyudancati
sadhakanam ayam premnah pradurbhave bhavet kramah*

Stopniowy rozwój *bhakti* do pojawienia się *premy* jest następujący: rozpoczyna się wiarą (*śraddha*), potem następuje kontakt z *bhaktami* (*sadhu-sanga*), czynności

służby oddania (*bhadźana-krija*), usuwanie złych nawyków (*anartha niwrytti*), stałość (*nisztha*), smak (*rućī*), przywiązanie (*asaktī*), stan poprzedzający miłość do Boga (*bhawa*) i czysta miłość do Boga (*prema*).

Bhakti-rasamryta-sindhu 1.4.15-16

Jednakże brak przejawów *premy* i ślady grzesznych uczynków u *bhaktów* praktykujących procesy służby oddania, takie jak *kirtan*, nie muszą być zawsze efektem *nama-aparadhy*. Tak jak nie zawsze materialne nieszczęścia są wynikiem poprzedniej *karmy* (którą należy zniszczyć przez właściwe wykonywanie *bhakti jogi*). Dla przykładu, chociaż Adżamila nie popełniał obraz, to jednak nie okazał przejawów *premy*, mimo iż nazwał swego syna Narajanem i wiele razy w ciągu dnia przywoływał to Imię. Miał ponadto skłonności do grzeszenia (związek seksualny z prostytutką). Zaś Judhiszthira, mimo iż nie posiadał przeszłej *karmy*, musiał cierpieć z powodu wielu materialnych nieszczęść. Kiedy Święte Imię będzie zadowolone z osoby, która nie popełnia obraz, wtedy z czasem obdarzy ją łaską, tak jak drzewo owocowe w miarę upływu czasu rodzi owoc. Skutki grzechów powstałych z powodu poprzednio źle wykonywanych praktyk są tak nieznaczące, jak skutek ukąszenia węża pozbawionego jadowych zębów. Choroby, rozpacz i inne cierpienia, którym podlega *bhakta*, nie są wynikiem grzechów z poprzedniego życia (*prarabdha*). Sam Pan powiedział:

*yasyaham anugrhnami harisye tad-dhanam śanaih
tato 'dhanam tyajanty asya svajana dukkha dukkhitam*

Kiedy odczuwam wobec kogoś specjalne współczucie, stopniowo pozbawiam go jego bogactwa. Wtedy dzieci, żona i inni krewni tego dotkniętego ubóstwem człowieka zrywają z nim związki. A kiedy on ponownie próbuje zdobyć bogactwo, aby odzyskać przychylność rodziny, Ja miłosiernie doprowadzam go do frustracji, tak, by rozwinąwszy odrazę wobec pracy dla korzyści, rozwinął przyjazne związki z Moimi wielbicielami. Jednocześnie obdarzam go Swą niezwykłą łaską, dzięki której zostaje wyzwolony z niewoli materialnego życia i osiąga królestwo Boga – Wajkunthę.

Śrimad-Bhagawatam 10.88.8

W taki sposób wszechpotężny Pan obdarza Swego *bhaktę* łaską i zsyła na niego wszelkiego rodzaju cierpienia. Dzieje się to w tym celu, aby *bhakta* spokorniał i zatęsknił za Panem. Takie cierpienie nie jest skutkiem grzesznych uczynków z jego poprzednich wcieleń.

W ten sposób zakończymy trzecie spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini* Śrila Wiśwanatha Ćakrawartiego, opisujące łagodzenie niepomysłnych stanów i zachowań ludzkich.

Czwarty deszcz nektaru

Przy omawianiu dwóch rodzajów *bhadźana krija* (*aniszthita* i *niszthita*) opisaliśmy sześć rodzajów *aniszthita bhadźana krija*. Omawialiśmy także *anartha nivrytti*, nie wspominając nic o *niszthita bhadźana krija*. *Śrimad-Bhagawatam* mówi:

*śrnavatam sva-kathah krsnah punya-śravana kirtanah
hrdi antah stho hy abhadrani vidhunoti suhrt satam*

*nasta prayesv abhadresu nityam bhagavata sevaya
bhagavaty uttama-śloke bhaktir bhavati naisthiki*

Bóg, Najwyższa Osoba – Śri Krysna - jest Paramatmą (Nadduszą) w sercach wszystkich żywych istot. Jest On dobroczyńcą prawdomównego *bhakty*, który rozwinął silne pragnienie słuchania Jego przekazów. Same przekazy już są cnotliwe i niszczą w sercu *bhakty* pragnienia materialnych przyjemności, gdy są we właściwy sposób intonowane i słuchane. Dzięki regularnemu uczęszczaniu na wykłady z *Bhagawatam* i dzięki słuźeniu czystemu *bhaktie* pokonywane jest prawie całkowicie wszystko to, co jest kłopotliwe dla serca. Wówczas jako nieodwołalny fakt ustanowiona zostaje miłosna słuźba dla Boga, Najwyższej Osoby, wychwalanego transcendentalnymi pieśniami (*uttama-śloki*).

Śrimad-Bhagawatam 1.2.17-18

Pierwszy werset odnosi się do stanu *aniszthita*, czyli niestałej *bhakty*, jako że następny werset wspomina o *najszthiki bhakti*. W wersecie pierwszym wyrażenie *abhadrani vidhunoti* (eliminowanie niepomyślnych elementów) odnosi się do stanu *anartha nivrytti*. Słowa *naszta prajesu* (zniszczone prawie do końca) oznaczają, że nadal obecne są małe ilości *anartha*. Dlatego też, zgodnie ze *Śrimad-Bhagawatam*, właściwa kolejność jest następująca: *bhadźana krija*, *anartha nivrytti*, *nisztha*. Omówmy teraz *niszthita bhakti*.

Nisztha oznacza bycie obdarzonym cechą stałości, czyli nieporuszenia (*najścāljam*). Chociaż jakaś osoba próbuje codziennie osiągnąć stałość, nie osiąga jej w pełni, ponieważ nadal skażona jest *anartha*. Jest to spowodowane ciągłymi przeszkodami ze strony *laja* (umysłowej beczynności albo snu), *wikszepa* (niepokoju), *apratipatti* (duchowej obojętności), *kaśaja* (grzesznych zwyczajów) i *rasaswada* (smaku do materialnych uciech). Jednakże po stanie *anartha nivrytti*, kiedy wszystkie te przeszkody zostaną prawie całkowicie zniszczone, osoba taka osiąga *niszthita bhakti*. Przejawem stałości jest nieobecność wyżej wymienionych złych zwyczajów.

Laja – to (wzrastająca) skłonność do zasypiania w czasie *kirtanam*, *śrawanam* i *smaranam*. *Wikszepa* odnosi się do pociągu ku materialnym tematom w czasie pełnienia *kirtanam* itd. *Apratipatti* odnosi się do stanu, kiedy nie można pełnić *kirtanam* itd., pomimo nieobecności *laja* i *wikszepa*. *Kaśaja* oznacza skłonność do ulegania złości, chciwości, dumie i innym bezwartościowym zwyczajom. *Rasaswada* odnosi się do niemożliwości zajęcia umysłu *kirtanam*, kiedy występuje okazja do czerpania materialnej przyjemności. Gdy wszystkie te wady są już nieobecne, wtedy pojawia się *nisztha*.

*tada rajas-tamo-bhavah kama-lobhadayaś ca ye
ceta etair anavidham sthitam sattve prasidati*

A skoro tylko w sercu ustanowiona zostaje niezachwiana miłosna słuźba, skutki *gun* natury ignorancji i pasji, takie jak pożądanie, pragnienie i tęsknota, znikają z serca.

Wtedy *bhakta* wznosi się do poziomu dobroci i osiąga pełnię szczęścia.

Śrimad-Bhagawatam 1.2.19

Tutaj słowo *śa* użyte jest w odniesieniu do wszelkich niepożądanych cech. Zatem na etapie *nisztha* siły pasji i ignorancji są już nieobecne. Jednakże słowa *etajr anawiddham* (niemające na nie wpływu) wskazują, że te nieczystości nadal, do pewnego stopnia, mogą być obecne na etapie *nisztha*, lecz nie są one przeszkodą do *bhakti*. Ich ślady zostaną usunięte, kiedy *bhakta* osiąga stan *bhawa*.

Nisztha oznacza stałość dwóch rodzajów: bezpośrednio odnoszącą się do *bhakti* (*kassat-bhaktir-wartini*) i odnoszącą się do składników pomyślnych dla *bhakti* (*bhakti-anukula wastur-wartini*). *Sakszat bhakti*, chociaż posiada nieograniczone postaci, to jednakże dzieli się na trzy zasadnicze grupy: stałość cielesną, stałość głosu i stałość umysłu (*kajiki, waćiki, manasi*). Według niektórych autorytetów najpierw osiąga się stałość w służeniu ciałem, potem w czynnościach wokalnych (*kirtanam* itd.), a ostatecznie w czynnościach umysłowych (pamiętanie, medytowanie). Niektórzy nie uznają takiej kolejności, mówiąc, że stałość w określonej dziedzinie rozwija się odpowiednio do indywidualnych zdolności różnych *bhaktów*. Ich zdaniem, taki rozwój nie istnieje.

Cechy pomyślne dla *bhakti* odnoszą się do pokory, poszanowania bliźnich, przyjacielskości oraz miłosierdzia. Jednakże czasami można dostrzec stałość takich zalet u *bhaktów*, jak np. zdolność do kontrolowania zmysłów, mimo iż nie rozwinięli jeszcze stałości w *bhakti*, natomiast nie obserwuje się ich u aroganckich *bhaktów*, którzy osiągnęli stałość w *bhakti*. Stąd też uczeni mędracy doszli do wniosku, że *bhakti* jest naprawdę wtedy stała (*nisztha*), gdy stałość dotyczy samej *bhakti* (*kassat bhakti*), a niekoniecznie cech *bhakti*. Z powodu braku doświadczenia nie można dostrzec prawdy we właściwej perspektywie. Potwierdza to powyżej cytowany werset oznajmiający, iż z pojawieniem się *najszthiki bhakti* wielbiciel osiąga stan, w którym nie są obecne cechy zrodzone z *radžo* i *tamo guny*.

Podsumowując należy stwierdzić, że zarówno niedbałość, jak i intensywny wysiłek, jeśli chodzi o czynności służby oddania, takie jak słuchanie i intonowanie, gdy stale są praktykowane, manifestują odpowiednio dwa rodzaje *bhakti*: niestałą i stałą.

Jakie przeszkody stoją na drodze wielbiciela, który pragnie rozwinąć stałość (*nisztha*) w służbie oddania? Podaj krótkie charakterystyki i zapisz swoje doświadczenia w notatniku może chciałbyś się podzielić nimi z innymi?

Tak zakończymy czwarte spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini* Śrimad Wiśwanatha Ćakrawartiego, w której krople tego nektaru są już odczuwalne przez wszystkich.

Piąty deszcz nektaru

Kiedy wielbiciel wkłada do swego serca złoty medalion *bhakti* jaśniejący dzięki płomieniowi stałej praktyki (*nisztha*) oraz ożywiany jest własną jego energią, wtedy pojawia się *rući*. Stan ten charakteryzuje się coraz większym upodobaniem do czynności *bhakti*, takich jak słuchanie i intonowanie. W przeciwieństwie do innych stanów, na etapie *rući* nieprzerwane słuchanie i intonowanie nie powoduje żadnego zmęczenia. *Rući* szybko zwiększa przywiązanie do czynności służby oddania. Przypomina to przykład chłopca bramina, który każdego dnia pilnie studiuje pisma święte, jednocześnie pojmując ich znaczenia. Nie ma on żadnych problemów, kiedy przykłada się do studiów, a co więcej, odczuwa przyjemność w tym, co robi.

Właściwy wniosek można zrozumieć z następującego przykładu. Kiedy z powodu chorej wątroby naruszony jest zmysł smaku, cukier *candy* staje się niesmaczny. Ten sam cukier jest jednocześnie lekarstwem na chorą wątrobę. Rozumiejąc to, chory będzie zażywał codziennie tego cukru, pomimo doznań niemiłego smaku. W końcu, gdy chora wątroba zostanie wyleczona, pacjent poczuje znów smak cukru. W ten sposób serce *dźiwy* zanieczyszczone przez ignorancję i inne *kleśa* – zostanie wyleczone dzięki lekarstwu słuchania, intonowania i innych procesów służby oddania. W końcu *bhakta* rozwinie smak i upodobanie do tych czynności.

Rući jest dwóch rodzajów: jeden zależy od jakości składników (*wastu-wajśistj-apekśini*), drugi zaś od nich nie zależy (*wastu-wajśistj-anapekśini*). Tutaj jakość składników odnosi się do takich rzeczy, jak Imię, cechy i forma Pana, itd. Na przykład jakaś osoba może odczuwać przyjemność z *kirtanu*, ale tylko wtedy, gdy jest on miły dla ucha i wykonywany z artyzmem. Może ona rozkoszować się tematami o Panu, ale tylko wtedy, gdy są one przedstawiane ze znanstwem, elokwencją, i kiedy przyozdobione są poetyckimi ozdobnikami. Osoba może osiągać satysfakcję z wielbienia Bóstw, ale tylko wtedy, gdy paraferalia, miejsce i inne składniki są w jej stylu. Podobnie jest z osobą, która ma słaby apetyt, ale pyta, jakie będą dania i jaka będzie jakość potraw w tym posiłku. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nieznaczące zanieczyszczenie w sercu *bhakti*. Dlatego też, jeśli *bhakta* polega na materialnych składnikach w odczuwaniu duchowego smaku, należy zrozumieć, że w jego sercu znajduje się ślad zanieczyszczenia (*doszabhas*).

Gdy patrzemy na drugi rodzaj *rući*, *bhakta* doświadcza wielkiej przyjemności już od samego początku wykonywania *śrawanam*, *kirtanam* itd. Jeśli jednakże składniki będą wysokiej jakości, to stanie się on nadzwyczaj radosny i ekstatyczny. Jest to oznaką, że już nie posiada on w swoim sercu żadnego śladu zanieczyszczenia. *Bhakta* żałuje za stan swej świadomości:

- „O przyjacielu, dlaczego porzuciłeś nektar Imion Kryszny i zajmujesz się bezużytecznymi rozmowami o sprawach rodzinnych, problemach materialnego zabezpieczenia i przyjemnościach? Cóż ci mogę powiedzieć? Sam jestem takim niegodziwcem. Choć dzięki łasce mistrza duchowego otrzymałem ten cenny klejnot *bhakti*, jestem taki nieszczęśliwy, że trzymam go w zawiniątku swego ubrania. Nie rozumiejąc jego wartości, poszukiwałem błyskotek złudnego szczęścia na brzegu oceanu materialnych zajęć. Włócząc się tu i ówdzie, zmarnowałem swe życie. Zapadłem w letarg, nie praktykując żadnego rodzaju oddania. Niestety! Taki już jestem, że zlizuję gorzki napój pospolitych plotek, jak gdyby to był nektar, będąc obojętnym na imiona, cechy i rozrywki Pana. Ależ jestem nieszczęśliwy! Gdy zaczynam słuchać o Panu, wygodnie zasypiam, a kiedy trafia mi się okazja do wulgarnej dyskusji, nastawiam uszu i ożywiam się. W ten oto sposób, zawsze zanieczyszczałem towarzystwo *bhaktów*. Popełniałem tak wiele grzesznych czynności jedynie w celu zaspokojenia mojego nienasyconego żołądka zgrzybiałego starca. Nie wiem, jak długo i w jakim rodzaju piekła będę cierpieć za wszystkie moje

przewinienia.”

Lecz któregoś dnia, w pewnym miejscu *bhakta* stanie się znów podobny do pszczoły rozkoszującej się nektarem owocu drzewa pragnień *Mahopanisadu* (*Śrimad-Bhagawatam*). Będzie on przebywał z *bhaktami*. Zasiądzie z nimi i będzie prowadził niekończące się dyskusje o nektariańskich rozrywkach Pana, rozkoszując się nimi i wychwalając je raz za razem, a zapominając o innych tematach. Przyjmie on schronienie w świętym *dham*, umacniając się w czystej i niepodzielnej służbie dla Pana (*sewa-nisztha*). Nieinteligentni ludzie będą mniemać, iż zwariował.

On zaś będzie uczył się nowego kroku tańca, radosnego procesu medytacji i służenia Panu, a *rući* - instruktorka tańca – weźmie go za dwie ręce i osobiście będzie go uczyć. W ten oto sposób zaczną doświadczać niezwykłego, niewysłowionego, niewyobrażalnego szczęścia. Któż może opisać, jakiego stanu szczęścia dostąpi, gdy w odpowiednim czasie do tańca poprowadzą go dwie największe mistrzynie tej sztuki – *bhawa* i *prema*?

Czy stan *rući* może być obecny w czasie wykonywania służby oddania we wcześniejszych etapach, jak *bhadźana-krija* czy *nisztha*?

Tak zakończymy piąte spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini* Śrila Wiśwanatha Ćakrawartiego, podczas którego omówiliśmy osiągnięcie smaku i przywiązania do służby oddania.

Szósty deszcz nektaru

Etap następny, kiedy smak i przywiązanie do *bhadżanu* (słuchania, intonowania i innych czynności służby oddania) osiąga największą intensywność, a Sam Krysna staje się obiektem tych czynności oddania, nazywany jest *asakti*, czyli przywiązaniem. Na etapie *asakti* pnącze *bhakti* przebija okrywy pączków. Te pączki błyskawicznie staną się kwiatami na etapie *bhawa*, a następnie owocami na etapie *prema*. Przedmiotem *rući* jest *bhadżan*, zaś Podmiotem *asakti* jest Pan (przedmiot *bhadżanu*). Należy to poznać po ilości każdego składnika. Tak naprawdę, zarówno *rući*, jak i *asakti*, zawierają oba składniki, lecz *rući* odróżnia się od *asakti* intensywnością przeżywanych składników. *Asakti* poleruje lustro serca do takiego stanu, że można tam natychmiast dostrzec Pana.

Jeszcze przed stanem *asakti bhakta* osiąga świadomość, że jego umysł został owładnięty przez materialne przedmioty i pragnienia, tak więc czyniąc rozważny wysiłek wycofuje on swój umysł i skupia go na formie, cechach i czynnościach Pana modląc się:

- „O! Mój umysł opanowały materialne pragnienia. Muszę go skupić na Panu.”

Jednakże na etapie *asakti* umysł automatycznie i bez wysiłku przywiązuje się do Pana. Nawet na etapie *nisztha bhakta* nie może powstrzymać swego umysłu przed ucieczką od Pana i uwikłaniem się materialnymi sprawami. Jednakże osoba na etapie *asakti* spontanicznie wycofuje swój umysł z tematów materialnych, by móc zajmować się tematami o Panu. Tej ostatniej zalety nie można dostrzec u osób, które nie osiągnęły *asakti* (a nawet u tych, które nie osiągnęły *rući*). Taka osoba, widząc innego *bhaktę* wcześniej rano, zacznie mówić:

- „Skąd przychodzisz? Czy masz *śalagrama śila* w tym ładnym puzderku zawieszonym na szyi? Twój język drga ze wzruszenia, kiedy łagodnie intonujesz, za każdym razem smakując nektaru Imienia Krysny. Widząc ciebie, czuję wszechobejmującą radość. Powiedz mi, które święte miejsca odwiedziłeś i opisz wszystkie wielkie święte dusze, które tam spotkałeś. Jakie miałeś tam doświadczenia i którymi z nich obdarzyłeś innych?”

W ten sposób spędzi on trochę czasu, pijąc nektar poufnych rozmów. Kiedykolwiek ujrzy on jakiegoś *bhaktę* z pismem świętym w ręce, powie:

- „Dzięki twej nadzwyczajnej obecności domyślam się, iż jesteś bardzo wykształcony. Przeczytaj mi to. Ożyw ptaka *ćataka*, który czeka na krople deszczu strumieniem nektariańskich objaśnień chociaż jednego wersetu.”

Słuchając objaśnień dozna on ekstazy. Chodząc będzie wszędzie mówił:

- „Właśnie dzisiaj moje życie zakończy się sukcesem, gdyż towarzystwo *bhaktów* zniszczy wszystkie me grzechy.”

Myśląc w ten sposób, będzie on, raz za razem, składał pokłony na ziemi. Kiedy zostanie rozpoznany przez najbardziej wykształconego *bhaktę*, klejnot z korony wszystkich *bhaktów*, usiądzie przed nim skulony i żebrząc będzie prosił ze łzami w oczach, trzymając go za puls:

- „Panie mój, jesteś lekarstwem na materialną chorobę dotykającą trzy światy. Jestem najbardziej upadłą i zdeprawowaną osobą. Określ moją chorobę i poradź mi, jakie przyjąć lekarstwo i dietę? Przywróć mi tym cudownym środkiem zdrowie.”

Owładnięty spojrzeniem łaski tego *bhakti* i powolnie płynącym nektarem jego słodkich słów, pozostanie przez chwilę, aby służyć jego lotosowym stopom.

Czasami, wędrując nad jeziorem czy po lesie i obserwując ruchy zwierząt i ptaków, będzie intuicyjnie tłumaczył sobie ich położenie jako łaskę albo karę Krysny wobec siebie. Ukazują to słowa:

- „Jeśli Krysna objawia mi Swą łaskę, to niech ta antylopa z oddali zbliży się do mnie na trzy lub cztery kroki. Jeśli zaś nie okaże mi łaski, ta antylopa odbiegnie.”

Widząc zaś jakiegoś małego chłopca bawiącego się na skraju wioski, przypomni sobie świętego malca Sanakę i zapyta go:

- „Czy zobaczysz się z Wradźendrą Kumarem?”

- „Nie.”

Słyszając tę prostą sylabę, będzie rozważał, czy ta odpowiedź jest dosłowna, czy też ma jakieś głębsze znaczenie. Pozostając zaś w swym domu jak ubogi, chciwy bogactw handlarz ze zmęczoną twarzą, będzie całymi dniami pogrążony w myślach, czy to śniąc, stojąc, czy siedząc.

- „Dokąd pójde? Co zrobię? Jakimi sposobami dostanę do swych rąk ten upragniony obiekt?”.

Kiedy jego przyjaciele zostaną zapytani, dlaczego czasami działa jak niemowa, a kiedy indziej znów symuluje normalność, będą go usprawiedliwiać:

- „Poprzednio był normalny, lecz teraz jego inteligencja została okryta.”

Jego nieznajomi sąsiedzi dojdą do wniosku, że jest on idiotą od urodzenia. Zwolennicy rytuałów wedyjskich będą uważać go za głupca. Zwolennicy bezosobowego Brahmana będą myśleć, że jest rozczarowany. Zwolennicy pobożnych uczynków powiedzą, że jest upadły. *Bhaktowie* powiedzą, że osiągnął wielkie szczęście, zaś osoby zawistne - że tylko udaje. Ale kiedy *bhakta* - będący z dala od koncepcji szacunku i braku szacunku – wpadnie w nurt wielkiej niebiańskiej rzeki przywiązania (*asakti*) do Pana, będzie dalej działał w taki sam sposób.

Dlaczego powinniśmy poznawać tak zaawansowane etapy służby oddania?

Tak zakończymy szóste spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini Śrimad Wiśwanatha Ćakrawartiego*, omawiające zauroczenie Panem serca.

Siódmy deszcz nektaru

Kiedy *asakti* osiągnie już pełną dojrzałość, wtedy nazywana jest *rati* albo *bhawą*. *Bhawa* jest niedojrzałym etapem trzech energii: *sać*, *ćid* i *ananda*. Innymi słowy, *bhakti* rozpoczyna przejawiać się od etapu *bhawa*. Jest ona rozwiniętym kwiatem pnącza *bhakti*. Jego zewnętrzny blask jest cechą *sudurlabha* (rzadkość), zaś jego wewnętrzny blask jest to *mokszalaghu kryti* (przyjmowanie *moksza* za coś nieznacznego). Tylko jeden atom *bhawy* całkowicie odpędza ignorancję. Ponadto kwiat *bhawy* zaprasza Madhusudanę obfitą dozą uwalnianego zapachu i tam pojawia się Pan. Na tym etapie *bhawy* pachnące, podobne do kiści ziaren sezamowych, wszelkie uczucia serca zamieniają się w aromatyczny olejek i natychmiast są w stanie nacierać wszystkie części ciała Pana. Gdy pojawia się *bhawa*, wtedy nawet osoba taka jak *ćandala* godna jest szacunku, który przynależy Panu Brahmie.

W tym czasie pełne tęsknoty oczy *bhakti* zwracają się ku Władźendrze Nandanie i pieszcząc czerń jego kończyn, różowy odcień Jego ust i powiek, biały blask z podobnych do księżycy zębów świecących na Jego uśmiechniętej twarzy oraz żółty odcień Jego ubrania i ozdób, zaczynają kapać Jego ciało potokami łez. Podobnie, jak upolowane zwierzę, *bhakta* raz po raz, tu i tam, zamiera w bezruchu i nadstawia uszu, próbując słuchać fletu Kryszny, brzęczenia Jego bransolet, słodkiej intonacji Jego głosu, przekazu Jego wędrujących stóp. Gdy jego ciało odczuwa utęskniony dotyk ukochanych rąk Pana, doznaje ekstazy. Raz po raz otwierają się szeroko nozdrza *bhakti* i łapczywie wciągają zapach Jego ciała. Język *bhakti* pragnie smakować ślinę Pana, a kiedy dotyka Jego ust i osiąga ten smak, czuje wielką radość. Kiedy *bhakta* osiąga towarzystwo Pana dzięki Jego łasce, jego serce staje się ożywione i odurza się nadmiarem słodczy. Następnie, kiedy Pan odchodzi, *bhakta* smuci się i staje się przygnębiony. W ten sposób w jego ciele pojawiają się symptomy *sanćari bhawy*.

Na etapach przebudzenia, snu i głębokiego snu, inteligencja *bhakti* postanawia nie zbacać ze ścieżki pamiętania o Kryszy. W momencie osiągania swego duchowego ciała, odpowiedniego do wykonywania wiecznej służby, niezniszczalna dusza wchodzi do niego, zaś jej materialne ciało staje się prawie martwe. Na tym etapie *bhakta* zaczyna doświadczać posiadłości Kryszny w ich szczytowych wymiarach. Staje się wtedy podobny do pszczoły pragnącej rozkoszować się zapachem lotosowych stóp Kryszny. Kiedy *bhakta* osiągnie ten najcenniejszy klejnot *bhawy*, staje się wtedy podobny do skąpca i ukrywa go przed zwykłymi ludźmi.

Kiedy w *bhaktie* zamieszkają wyrzeczenie, tolerancja i inne cudowne zalety, przejawiające się na etapie *bhawy*, wtedy zaawansowani *bhaktowie* poznają jego wewnętrzny status przez te zewnętrzne cechy. Ale inni, którzy widzą jego poruszony umysł, dojdą do wniosku, że zwariował. Ten etap *bhawy* jest dwóch rodzajów: pochodzący od *raga bhakti* i pochodzący od *wajdhi bhakti*.

Pierwszy rodzaj *bhawy* – wyrastający z *raganuga bhakti* - jest bardzo intensywny. Posiada on większą siłę i naturalne uczucia, z przewagą nastroju równości wobec Pana. *Bhakta* jest niezadowolony na widok Kryszny jako wszechmocnego Pana.

Drugi rodzaj – wyrastający z *wajdhi bhakti* – nie jest tak silny. Ma odrobinę mniej siły oraz naturalnych uczuć, lecz istnieje tam żarliwe pragnienie posiadania Pana, zmieszane z postrzeganiem Go jako wszechmocnego Boga. Tych dwóch rodzajów *bhawy* doznają dwie kategorie *bhaktów*, posiadających dwa typy duchowych pragnień na dwa różne sposoby, w dwóch rodzajach serc. Ta *bhawa* ma różne poziomy słodkości, podobnie, jak istnieją różne stopnie stężenia soków z mango, owocu jack, trzciny cukrowej i winogron.

Istnieje pięć typów *bhaktów*: działający jako *santowie*, *dasowie* (słudzy), *sakhowie* (przyjaciele), *pitrowie* (przełożeni czy rodzice), *prejasowie* (kochankowie), przejawiający nastrój *śanta*, *dasja*, *sakhja*, *watsalja* i *pridźata*. Dzięki własnej energii, *bhawa* jest przyczyną pojawienia się *wibhawy*, *anubhawy* i *wjabhićari*. Dominujący nastrój wytworzony z tych składników nazywa się *sthaji bhawą*. Gdy ten nastrój miesza się z tymi składnikami, wtedy wytwarza odpowiednio: *śanta*, *dasja*, *sakhja*, *watsalja* i *udźdźwala-rasę*.

Teksty *śruti* definiują słowo *rasa* jako samą esencję Pana: *raso waj sah rasam hj ewajam labdhwanandi bhawatii* – „Pan jest *rasą* (*rasa-swarupa*) i osiągając tę *rasę* *dźiwa* staje się radosna.” Tak jak woda obecna jest w strumieniach, rzekach i jeziorach, ale jej uosobieniem jest ocean, tak i ta *rasa* obecna jest we wszystkich *awataarach* Pana. Wydobywa ona z każdego z nich doskonałość, ale punkt kulminacyjny osiąga w synu króla Wradży – Śri Krysźnie. Duchowo już przygotowany *bhakta* bezpośrednio doświadcza tej *rasy* Samego Krysźny, która pojawia się na pierwszym etapie dojrzałości (*bhawa*), stając się w pełni postrzegalna na etapie *prema*.

Dlaczego tematy dotyczące *bhawa* i *prema bhakti* powinny pozostać poufne?

Tak zakończymy siódme spotkanie z deszczem nektaru *Madhurja Kadambini* Śrimad Wiśwanatha Ćakrawartiego, omawiające przyływ wiecznego szczęścia.

Ósmy deszcz nektaru

Poprzednio omówiliśmy już dwa rozwinięte listki *sadhany* – pnącza pragnień *bhakti*. Teraz od tego pnącza pojawia się nagle wiele gładkich płatków w postaci *anubhasja* (znak ekstazy), które przywiązane są do kwiatu *bhawy*. Te *anubhasja* wypełnione są procesami służby oddania, takimi jak słuchanie i intonowanie, oraz świecą jaskrawym światłem. Najpierw tworzą one kwiat o nazwie *bhawa*, wydając w końcu dojrzały owoc nazywany *premą*. Najbardziej jednak zadziwiającym faktem związanym z pnączem *bhakti* jest to, że chociaż listki, pączek i kwiat dojrzewają w następną formę, nie porzucają one swych pierwotnych postaci. Razem świecą jaskrawo na coraz to nowe sposoby.

Poprzednio niezliczone uczucia *bhakti* zostały związane mocno linami przywiązania (*mamata*) do ciała, rodziny, krewnych, domu i bogactwa. Jednakże dzięki swej mocy, *prema* bierze te same uczucia – mimo, iż są one materialne (*majiki*) – i zanurza je w studni boskiego nektaru (*maharasa*), którego jedynie dotyk całkowicie przekształca je w uczucia duchowe (*sać-ćid-ananda-dźjotirmaji*). Następnie mocno przywiązuje te uduchowione uczucia do słodyczy imienia, form i cech Pana. W ten sposób promienne słońce *premy* manifestuje swą jaskrawość i natychmiast usuwa w cień wszystkie materialne idee (*puruszarchy*), podobnie jak giną na niebie podczas dnia widoki konstelacji gwiazd.

Głównym składnikiem smakowanego przez *bhaktę* soku, wypływającego z owocu *prema*, jest skoncentrowana radość (*sandrananda*), a jej wyróżniającą i ożywiającą właściwością jest moc przyciągania Kryszny (*śri krysznakarśini*). Nie ma potrzeby nawet o tym mówić, ale *bhakta* zaczynający kosztować tego soku nie musi kłopotać się żadnymi przeszkodami. Tak jak wielki demoniczny wojownik pochłonięty walką, czy jak złodziej podniecony dostaniem się do bezcennego skarbcza traci wszelki rozsądek, w podobny sposób *bhakta* traci poczucie siebie. Jeśli możliwe jest wyobrażenie sobie głodu, którego nie można zaspokoić przez jedzenie dniami i nocami nieograniczonej ilości najsmaczniejszych pokarmów, to w taki sam sposób wygląda tęsknota za Panem. Ten niepokój poraża *bhaktę* jak palące słońce. Jednocześnie ożywia go jedynie błysnięcie w sercu (*sphurti*) nieograniczonych form, cech i słodyczy Pana, które są dla *bhakti* niczym łagodzący chłód milionów księżyców.

Ta oszałamiająca *prema* sprawia równocześnie intensywny niepokój i jednakowo uwalnia od niego. Najpierw *prema* wschodzi w sercu i - nieznacznie wzrastając - przebija *bhaktę* strzałą intensywnego pragnienia widzenia przez cały czas Pana. Wtedy żar ognia niepokoju spala tę strzałę na popiół i przelotną wizję Pana w jego sercu (*sphurti*) uwalnia *bhaktę* od bólu. Jednakże kiedy *bhakta* rozkoszuje się słodkością (*madhurja*) rozrywek i form Pana, nadal pozostaje niezaspokojony i ponownie wzrasta jego tęsknota za Panem.

W tym stanie *bhakta* uważa swoich przyjaciół za tak bezużytecznych, jak zarośnięte, suche studnie, a jego domownicy stają się podobni do wypełnionego cierniami lasu. Jedzenie staje się zupełnie niesmaczne. Pochwały innych *bhaktów* są jak ukąszenia węży. Codzienne obowiązki stają się tak bolesne, jak śmierć. Wszystkie członki jego ciała stają się podobne do niekontrolowanego brzemienia. Pocieszenia ze strony jego kolegów podobne są do trucizny. Chociaż pozostaje on ciągle przebudzony, ta bezsenność jest oceanem żalu, a jego sen jest – po prostu – ucieczką od życia. Jego ciało wydaje się być przedmiotem kary Pana. Jego ożywcze prądy życia stają się tak pozbawione siły życia, jak wypróżnione ziarna. *Bhakta* jako wielki kłopot porzuca to, co poprzednio przyjął za cel swego życia. Nawet myślenie o Panu rozdziera jego ciało na kawałki. W tym stanie *prema* przyciąga Krysznę, tak jak magnes ściągający czarne opiłki żelaza, i co pewien czas Pan pojawia się przed oczyma *bhakti*.

Następnie Pan wypełnia zmysły *bhakti* wyłącznie pomyślnymi cechami, wyrastającymi z Jego wiecznej natury: pięknem, zapachem, przyjemnym głosem, młodością, smakowitością, szczodrością i współczuciem. Rozkoszowanie się niezwykłą

słodkością i ciągłą świeżością tych cech stwarza ostrą, ciągle wzrastającą tęsknotę w sercu *bhakty*. W tym czasie słowa poety opisujące rozległy ocean transcendentalnej radości wydają się być nie lepsze od małej *loty*.

Bhakta przypomina wędrowca na pustynnej ścieżce, spieczonej promieniami letniego słońca, który chroni się w chłodnym miejscu, zasobnym w setki naczyń wypełnionych lodowatą wodą z Gangesu i okrytego cieniem rozległego drzewa banjanowego ze splątanymi konarami. Można go także porównać do słońca otoczonego przez leśny pożar, którego obmywają w końcu nieograniczone ilości wody z ławic deszczowych chmur, albo do osoby zarażonej setkami śmiertelnych chorób i palonej przez pragnienie, która nagle dostaje niezwykle ożywiający, słodki nektar. To niewiarygodne szczęście, jakie odczuwają wyżej wspomniane osoby, jest zaledwie maleńkim promykiem nieograniczonej radości, którą *bhakta* czuje w stanie *prema*.

W tym stanie godnym uwagi, Pan objawia najpierw oczom *bhakty* Swe niezrównane piękno (*saundarja*). Z powodu słodyczy tego piękna, wszystkie zmysły i umysł *bhakty* upodabniają się do oczu i powstają przeszkody, takie jak paraliż, drgawki i łzawienie. *Bhakta* omdlewa z tego powodu. Aby go pocieszyć, Pan objawia jego nozdrzom do wachania Swój zapach (*saurabhja*). Wtedy wszystkie zmysły *bhakty* i jego umysł upodabniają się do nosa i *bhakta* ponownie zamiera z radości. Kiedy *bhakta* omdlewa po raz wtóry, Pan mówi: „Mój *bhakto*, nie niepokój się, jestem pod twoją kontrolą. Możesz doświadczyć Mnie i w pełni spełnić swe pragnienia”.

W ten sposób Pan objawia uszom *bhakty* przyjemny głos (*sauswarja*). Aby głos ten był słyszalny, wszystkie zmysły upodabniają się do uszu. Kiedy *bhakta* słabnie po raz trzeci, Pan łaskawie pozwala mu dotknąć Swych lotosowych stóp, rąk i Swej piersi, objawiając mu Swą delikatną miękkość (*saukaumarja*). Wówczas *bhakta* doświadcza świeżej młodości Pana. Głowy osób, które mają nastrój służenia, Pan obdarza Swoimi lotosowymi stopami. Osobom, które służą Mu w nastroju przyjaźni, ściska ręce. Osobom, które posiadają z Nim związek rodzicielski, obciera Swymi rękoma ły, zaś osobom w nastroju miłości małżeńskiej odwzajemnia się uściskami oraz dotykiem Swymi rękami i piersią. Wtedy wszystkie zmysły *bhakty* koncentrują się na dotyku i omdlewa on po raz czwarty. Wówczas Pan leczy *bhaktę* smakiem nektaru Swych ust (*saurasja*). Jednakże objawia to jedynie osobom, które osiągnęły nastrój miłości małżeńskiej i które tego pragną. Pan nie objawia tego nikomu innemu. Zmysły *bhakty* koncentrują się na smaku i mdleje on po raz piąty. To pełne radości omdlenie jest tak głębokie, że Pan musi ożywiać *bhaktę*, obdarzając go Swą *audarją* (szczodrością, hojnością). *Audarja* odnosi się do stanu, w którym różnorodnym zmysłom *bhakty* jednocześnie manifestują się wszystkie cechy Pana (Jego piękno, zapach, dźwięk, dotyk i smak).

W tym czasie *prema* – rozumiejąc wskazówki Pana – wzrasta do szczytowego punktu, odpowiadającego niezwyklej tęsknocie *bhakty*. *Prema* w sercu *bhakty* staje się podobna do potężnego księżycyca. Zawisa ona nad oceanem radości i stwarza w sercu *bhakty* setki fal, stających się z kolei przyczyną powstania niszczącego ruchu, który narusza współzawodniczące ze sobą nastroje (*rasy*). W tym stanie staje się ona pięknym, przewodnim bóstwem umysłu *bhakty*. *Prema* obdarza *bhaktę* swą szczególną mocą, dzięki której może on jednocześnie doświadczyć różnych smaków, bez sprzeczności. Nie należy jednak mniemać, że ta intensywna tęsknota umysłu spowoduje rozmycie tych różnych smaków. W tym stanie wszystkie zmysły – osiągnąwszy niepojęte, oszałamiające i niezwykle cechy do pełnienia funkcji innych zmysłów, doceniających różnorodne zalety Pana – uwydatnią pełniej smak słodkości piękna, przyjemnego głosu i innych zalet Pana. Zwyczajka logika jest bezużyteczna odnośnie tych niepojętych kwestii:

*acintyah khalu ye bhava na tams tarkena yojayet
praktibhyah param yacca tad acintyasya laksanam*

Jako że znaczenie słowa „niepojęta” (a^cintja) wyrasta ponad materialny świat, zwykła logika jest bezużyteczna przy opisie bhawy, która z pewnością jest niepojęta.

Bhakti-rasamryta-sindhu

Bhakta jednocześnie spragniony jest *saundarja* i innych słodkości Pana, może pozostać jednak bezradny. Przypomina ptaka *ćataka* – usiłującego schwytać w swój dziób każdą kroplę deszczu. Pan postanawia: „Dlaczego zatrzymuję tak wiele cudownych cech dla Siebie?”. Pozwala *bhakcie* cieszyć się nimi, rozdając Swą *krypa śakti* (nazywaną także *anuragą* albo *karunją*). Jest ona nadzorczą wszystkich *śakti*. Jak cesarzowa jest usytuowana pośrodku lotosu, którego ośmioma płatkami są osiem *śakti*: *wimāla*, *utkarśini*, *gjana*, *krija*, *joga*, *prahwi*, *satja* i *iśana*. Gdy *bhakta* ma nastrój służenia (*dasa* itp.), nosi nazwę *krypa-śakti*, zaś *karunja* (współczucie), albo *watsalja* (uczucie) w innych przypadkach. Gdy pojawia się u *bhaktów*, darzących Pana uczuciem miłości małżeńskiej, nazywana jest *ćitta-drawini akarśini* (roztapiająca serce Kryszny i przyciągająca Go). *Krypa śakti* ozdabia duszę w oczach Pana dzięki obecności tej wszechprzenikającej, wolnej woli Pana (*iććha-śakti*), a to oszałamia nawet osoby, które są w pełni samozadowolonymi *atmaramami* i w pełni doświadczyły *Paramatmy*. Ta *krypa-śakti* zaprasza następnie zaletę o nazwie *bhakta watsalja* (czułość dla Swoich *bhaktów*), aby zapanowała ona tak, jak cesarz nad wszystkimi pomyślnymi, duchowymi cechami, wymienionymi przez przewodnie bóstwo ziemi w Pierwszej Pieśni *Śrimad-Bhagawatam*:

*satyam śaucam daya ksantis tyagah santosa arjavam
śamo damas tapah samyam titkśoparatih śrutam*

*jnanam viraktir aiśvaryam śauryam tejo balam smrtih
svatantryam kauśalam kantir dhairyam mardavam eva ca*

*pragalbhyam praśrayah śilam saha ojo balam bhagah
gambhiryam sthairyam astikyam kirtir mano 'nahankrtih*

*ete canye ca bhagavan nitya yatra maha-gunah
prarthya mahattvam icchadbhir na viyanti sma karhicit*

*tenaham guna-patrena śri-nivasena sampratam
socami rahitam lokam papmana kalineksitam*

W Panu rezydują i nigdy nie są od Niego oddzielone trzydzieści dziewięć niżej wymienionych transcendentalnych zalet, a także wiele innych. Są to: prawdomówność, czystość, litość, przebaczenie, wyrzeczenie, zadowolenie, prostolinijność, spokój, kontrolowanie zmysłów, pokuta, zrównowazenie, cierpliwość, samokontrola, wykształcenie w Wedach, wiedza, obojętność na zadowalanie zmysłów, charyzma, rycerskość, wpływowość, siła, pamięć, niezależność, prawość, piękno, męstwo, łaskawość, pomysłowość, grzeczność, moralność, wytrwałość, entuzjizm, moc, pomyślność, powaga, stałość, dokładność oraz wierność, sława, honor, brak dumy. Osobowy Bóg, Pan Śri Kryszna – Ocean wszelkiej dobroci i piękna – zakończył teraz Swoje transcendentalne rozrywki na powierzchni ziemi. Pod Jego nieobecność wiek Kali szerzy się wszędzie, tak więc jestem zasmucona widokiem tych warunków egzystencji.

Śrimad Bhagawatam 1.16.26-30

Śastry wymieniają osiemnaście głównych wad, których nigdy nie ma w Panu. Są to: złudzenie, lenistwo, błąd, pałące pożądanie, niestałość, arogancja, zawiść, przemoc,

wyłożony wysiłek, lament, nieuczciwość, gniew, tęsknota, strach, stronniczość i poleganie na innych. Mimo iż nie ma tych wad w Panu, cechy te obecne są czasami na życzenie *bhakta watsalji* w różnych *awatach*, takich jak Rama i Krysna. Dzięki wpływowi *bhakta watsalji bhaktowie* uważają te wady Pana za wspaniałe zalety.

Aby w pełni doświadczyć piękna i innych zalet objawionych w Panu, oświecony *bhakta* rozkoszuje się nimi, raz po raz. Jest to zdumiewające, ponieważ ich słodycz ciągle wzrasta i *bhakta* wspina się na coraz wyższe poziomy doznań. Kiedy tak stale doświadcza niesłychanej słodyczy *bhakta watsalji* Pana, jego serce zaczyna się topić. Wtedy Pan – objawiając mu Swą cudowną naturę – mówi:

- O Mój najlepszy *bhakto*, przez tak wiele wcieleń porzuciłeś żonę, dom i bogactwo, aby Mnie osiągnąć. Aby Mi służyć, cierpiełeś wielce z powodu zimna, wiatru, głodu, pragnienia i bólu, tolerując wzdarcę ze strony obcych ludzi i wiodąc życie żebraka. Nie mogę odpłacić się niczym w zamian za twoje poświęcenia. Stałem się twoim dłużnikiem. Jak mógłbym ci dać takie nieodpowiednie rzeczy, jak panowanie nad całą ziemią, panowanie w niebiosach czy siły mistyczne? Jak mógłbym ci to dać? Nie, nie. Nie można dawać człowiekowi słomy i trawy, które są pożywieniem krów. Chociaż jestem niepokonany, zostałem pokonany przez ciebie. Przyjmuję schronienie twego wspaniałego charakteru i miłego usposobienia.

Słuchając tych miłych i czułych słów Pana, które są jak ozdoba dla uszu, *bhakta* mówi:

- O mój Panie i mistrzu, oceanie łaski, wejrzałeś na mnie, kiedy byłem kąsany przez zastępy krokodyli niezliczonych cierpień ciągłych narodzin i śmierci, w straszliwych nurtach materialnej egzystencji. W ten sposób ożyła łaska i stopiła Twe podobne do masła serce. O Panie, jesteś transcendentalny wobec wszystkich materialnych planet. W postaci mistrza duchowego niszczysz ignorancję i pożądanie. Sudarśana Ćakra Twej cudownej postaci (*darśana*) rozcina te szczęki krokodyle i uwalnia mnie. Aby spełnić me pragnienie służenia Twoim lotosowym stopom (*das*), umieściłeś w moich uszach sylaby Swej mantry. Niszcząc me cierpienia, oczyściłeś mnie przez ciągłe słuchanie, intonowanie i pamiętanie Twojego Imienia i chwał. Dzięki towarzystwu drogich Tobie *bhaktów* sprawiłeś, że dowiedziałem się, w jaki sposób mam Ci służyć. O Prabhu, jako najniższa i nieinteligentna osoba nie służyłem Ci nawet przez jeden dzień. Taka skąpa i egoistyczna osoba, jak ja, zasługuje na karę. Jednak będąc bardzo miłosiernym, przeciwnie, dałeś mi do picia nektar Swego *darśanu*.

- O wielki Panie, czuję się onieśmielony, kiedy mówisz Swymi lotosowymi ustami, że zostałeś moim dłużnikiem. Teraz myślę, co zrobić. Czy to nie będzie arogancją z mej strony, że poproszę o wybaczenie moich wszystkich obraz, których dopuściłem się wobec Ciebie - pięć, siedem, czy być może osiemset miliardów razy? Mogę ostatecznie powiedzieć, że tych obraz muszą istnieć tryliony. Lecz niech pozostaną wszystkie reakcje moich przeszłych uczynków, długie i przewlekłe, za które już odcierpiałem i jeszcze odcierpię w przyszłości. Właśnie poprzedniego dnia porównywałem Twoje ciemne kończyny do chmur monsunowych, do niebieskich lilii wodnych i do szafiru. Twoją piękną twarz porównywałem do księżycy, zaś Twoje delikatne stopy do kielkujących listków. Teraz, kiedy już widzę Twe prawdziwe piękno, rozumiem, iż z powodu mej ubogiej inteligencji najwyraźniej dopuściłem się wobec Ciebie obraz, tak jak porównuje się kupkę bezużytecznych nasion gorczycy do góry złota, albo ciecierzycę do kamienia filozoficznego (*ćintamani*), albo też jak szakala do lwa czy komara do Garudy. Taką niezdatną poezję, która gloryfikuje Ciebie, przyjmują tylko ludzie prości. Teraz wstydę się, ponieważ przez chwilę obejmowałem swymi oczyma prawdziwą wspaniałość piękna Twego Śri Murti. I chociaż moje porównywanie jest podobne do przeżuwania niespokojnej krowy, ośmielającej się bezczęścić pnącze Twego piękna, nie jest ono w stanie właściwie go oddać.

W taki sposób *bhakta* modli się do Pana, a Pan, stając się coraz bardziej z niego zadowolony, objawia mu wszystko, co korzystne jest dla jego szczególnego związku z

Nim, nasyconego wspaniałą *rasą*: Śri Wryndawanę, drzewo pragnień, *maha joga pitę*, główną spośród Jego ukochanych – Wryszabhanunandini Śri Radhę – najdroższą córkę Wryszabhanu, jej *mandźari* i towarzyszki, takie jak Lalita, Jego przyjaciół takich jak Subala, utrzymywane przez Niego krowy, rzekę Jamunę, Wzgórze Gowardhana, lasy takie jak Bhandira, Wzgórze Nandiśwara, wszystkie Jego matki, ojców, braci, przyjaciół i służących oraz innych Wradźawasich. Pan zanurza *bhaktę* w czarujące fale przyplływów radości, a następnie znika z jego otoczenia.

Po pewnym czasie *bhakta* odzyskuje przytomność i pragnąc ujrzeć Pana, ponownie otwiera oczy. Gdy nie dostrzega Pana, zaczyna płakać:

- Czy śniłem? O nie, nie! Nie śniłem, ponieważ nie jestem ani senny, ani też w moich oczach nie ma żadnego zanieczyszczenia ze snu. Czy to była jakaś halucynacja? Nie, ponieważ halucynacja nie może sprawić prawdziwej radości. Czy może był to skutek uszkodzenia umysłu? Nie, ponieważ nie ma żadnych symptomów niestalego umysłu. Czy spełniło się jakieś materialne pragnienie? Nie. Żadne materialne urojenie nie równa się temu, co widziałem. Czy był to chwilowy kontakt z Panem? Nie, ponieważ jest to całkowicie odmienne od wszelkich poprzednich objawień Pana, które pamiętam.

W taki oto sposób *bhakta* pozostaje w niepewności. Leżąc na zakurzonej ziemi modli się ciągle do Pana o to samo doświadczenie, lecz nie otrzymawszy go lamentuje, tarza się po ziemi, szlocha, rani swe ciało, mdleje, przytomnieje, wstaje, siada, biega i zawodzi jak szaleniec. Czasami pozostaje cichy, jak jakiś mędrzec, a czasami wygląda na osobę, która ma kłopoty psychiczne, i nie udaje się mu wypełniać swych codziennych przypisanych obowiązków. Jest podobny do osoby nawiedzanej przez ducha i mówi od rzeczy.

Zaprzyjaźnionemu *bhaktcie*, który przychodzi prywatnie i pyta go, co mu się stało, tłumaczy, czego doświadczył. Na chwilę przytomnieje, a przyjaciel wyjaśnia mu, iż spotkało go wielkie szczęście, gdyż spotkał Pana. Wtedy *bhakta* jest z tego zadowolony i staje się szczęśliwy.

Lecz potem ponownie lamentuje:

- Nie mam już dłużej tego towarzystwa. Czy była to fala łaski od jakiegoś wielkiego *bhakty* Pana dla tej nieszczęśliwej duszy? Czy też stało się to przez przypadek? Czy był to rezultat jakiegoś uczciwego wysiłku z przeszłości?

- Czy też była to – po prostu – bezprzyczynowa łaska Pana. Dzięki jakiemuś nieopisanemu szczęściu osiągnąłem Pana, lecz potem – z powodu ciężkiej obrazy – ponownie Go utraciłem. Nie mogę dociec prawdy, pozbawiony życia i inteligencji. Dokąd pójdę? Co zrobię? Jakim sposobem? Kogo zapytać? Jestem całkowicie zubożniały i bezsilny, bez życia, pozbawiony schronienia i spalony przez pożar. Trzy światy wpatrują się we mnie, gotowe mnie pożreć. Porzucę to światowe towarzystwo i na jakiś czas zamieszkać w samotności.

Kiedy to uczyni, lamentuje dalej:

- Panie o lotosowej twarzy, który posiadasz strumienie nektaru – Ty ozdobiony jesteś pachnącymi girlandami zawierającymi aromat wszystkich lasów i przyciągającymi roje bzykających pszczół, czy mógłbym służyć Ci ponownie, chociaż przez chwilę? Raz tylko skosztowałem słodczy Ciebie i nie chcę marzyć o niczym innym.

Bhakta zaczyna tarzać się po ziemi, ciężko oddychać, mdleć i zatracać umysł. Nagle, widząc wszędzie Pana, cieszy się, ściska, śmieje się, tańczy i śpiewa. Kiedy jednak Pan ponownie znika, napętnia się smutkiem i płacze. Zachowując się w taki sposób, wycofuje symptomy swego życia i traci przytomność. Wtedy nieświadomy, że jego materialne ciało rozłożyło się na pierwiastki, rozumie jedynie to, że Ocean Łaski – jego upragniony Pan – ukazał się przed nim, zaangażował go w służbę i prowadzi go do Swego domu. W taki sposób *bhakta* osiąga ostateczny cel.

adau śraddha tatah sadhu sango 'tha bajana kriya

*tato 'nartha nivr̥t̥tiḥ syat tato nistha rucie tataḥ
athasaktis tato bhavas tataḥ premabhyudancati*

Najpierw pojawia się wiara, potem towarzystwo *bhaktów*, czynności służby oddania, pozbywanie się zanieczyszczeń, stałość, smak, przywiązanie, *bhawa*, a na końcu *prema*.

Bhakti-rasamryta-sindhu 1.4.15-16

Etapy służby oddania wspomniane w tym wersecie opisano takimi, jakimi są. Coraz wyższymi owocami pnąca *bhakti* są stopniowo wyszczególnione smaki, takie jak: *sneha*, *mana*, *pranaja*, *raga*, *anuraga* i *mahabhawa*. Ponieważ ciało *bhakty* nie może znieść tarcia pomiędzy punktami szczytowymi wszystkich tych smaków, dlatego nie uzewnętrzniają się one w jego ciele; z tego powodu nie opisano tutaj tych smaków. Natomiast opisaliśmy stany, których można doświadczyć, takie jak: *rući*, *asakti*, *bhawę* i *premę*. Jednakże nie przedstawiliśmy dotąd duchowych dowodów, co mogłoby stworzyć przeszkody w zrozumieniu tych stanów. Zatem przedkładamy je poniżej:

Rući:

*tams tada labdha rucer mahamune
priyaśravya askhalita matir mama*

O wielki mędrco, kiedy tylko zasmakowałem miłości do Boga, Najwyższej Osoby, moje przywiązanie do słuchania o Panu stało się niezachwiane.

Śrimad-Bhagawatam 1.5.27

Asakti:

*gunesu laktam bandhaya
ratam va pumsi muktaye*

Ten stan, gdy świadomość żywej istoty przyciągana jest do trzech sił materialnej natury, nazywany jest życiem uwarunkowanym. Lecz kiedy ta sama świadomość przywiązana jest do Boga, Najwyższej Osoby, wtedy żywa istota znajduje się w stanie wyzwolenia.

Śrimad-Bhagawatam 3.25.15

Bhawa:

priya śravya aṅga mama bhavad ratih

W ten sposób uważne słuchanie oraz rozmiłowanie się w słuchaniu o Bogu, Najwyższej Osobie wzrastało z każdym krokiem.

Śrimad-Bhagawatam 1.5.26

Prema:

*prematibhara nirbhinna pulakaṅga 'ti nirvrtah
ananda samplave lino napaśyam ubhayam mune*

O Wjasadewo, natenczas – będąc owładnięty uczuciami szczęścia – każda część

mego ciała została oddzielnie ożywiona. Będąc przeniknięty oceanem ekstazy, nie mogłem dostrzec siebie, ani Pana.

Śrimad-Bhagawatam 1.6.17

Symptomy ruci:

*ta ye pibanty avitrso nrpa gadha karnais
tan na sprśanty aśana trd ubhaya śoka mohah*

O królu, spijamy uważnie uszami (nektar chwał Boga, Najwyższej Osoby) z ich ust i nadal nie jesteśmy zadowoleni. Zapominamy wówczas o strachu, pragnieniu, rozpacz i złudzeniu.

Śrimad-Bhagawatam 4.29.40

Symptomy asakti:

*śrnvan su-bhadrani rathaṅga-paner
janmani karmani ca yani loke
gitani namani tad-arthakani
gayan vilajjo vicared asaṅgah*

Osoba inteligentna, która kontrolowała swój umysł i pokonała strach, powinna porzucić wszelkie przywiązania do materialnych przedmiotów, takich jak żona, rodzina i naród. Powinna ona swobodnie wędrować, nie będąc zakłopotaną, słuchając i intonując Święte Imię Pana, który podniósł koło rydwanu.

Śrimad-Bhagawatam 11.2.39

Symptomy bhawy:

*yatha bhramyaty ayo brahman svayam akarsasannidhau
tatha me bhramyate cetaś cakrapaner yadrcczaya*

O bramini, tak jak żelazo przyciągane przez magnes automatycznie porusza się ku niemu, tak i moja świadomość – która została zmieniona dzięki woli Pana – przyciągana jest do Pana Wisznu, który trzyma w swej ręce *ćakrę*. W ten sposób nie posiadam wcale niezależności.

Śrimad-Bhagawatam 7.5.14

Symptomy premy:

*evam-vratah sva-priya-nama-kirtya
jatanurago druta-citta uccaih
hasaty atho roditi rauti gayaty
unmada-van nrtyati loka-bahyah*

Osoba naprawdę na wyższym poziomie i czerpiąca przyjemność z intonowania Świętych Imion Pana – który jest jej drogi – jest poruszona duchowo i głośno intonuje te Imiona. Taka osoba także śmieje się, płacze, staje się dogłębnie poruszoną i intonuje jak szaleniec, nie dbając o otoczenie.

Śrimad-Bhagawatam 11.2.40

Chwilowe oglądanie Pana:

*pragayatah sva-viryani tirtha padah prima-śravah
ahuta iva sikhram darśanam yeti cetasi*

Najwyższy Pan, Kryszna, którego chwały i poczynania są przyjemne dla ucha, natychmiast pojawia się na tronie mojego serca – jak gdyby na zawołanie – kiedy tylko zacznę intonować o Jego świętych czynach.

Śrimad-Bhagawatam 1.6.33

Towarzystwo Pana:

*paśyanti te me rucirany amba santah
prasanna-vaktraruna-locanani
rupani divyani vara-pradani
sakam vacam sprhaniyam vadanti*

Moja droga matko, Moi *bhaktowie* zawsze oglądają uśmiechniętą twarz Mojej formy, której oczy przypominają wschodzące słońce o poranku. Lubią oni oglądać Moje różnorodne, zawsze łaskawe, transcendentalne formy i rozmawiają ze Mną w sposób życzliwy.

Śrimad-Bhagawatam 3.25.35.

Odruchy bhakty na widok Pana:

*tair darśaniyavayavair udara-
vilasa-haseksita-vama-suktaih
hrtatmano hrta-pranamś ca bhaktir
anicchato me gatim anvim prayunkte*

Kiedy czysty *bhakta* ogląda urzekające – uśmiechnięte, wspaniałe, miłe i olśniewające formy Pana, oraz słyszy Jego bardzo miłe słowa, prawie natychmiast traci przytomność. Jego zmysły porzucają wszelkie inne zajęcia, zaś on sam pogrąża się w służbie oddania. I w ten sposób, mimo niechęci, bez żadnego dodatkowego wysiłku osiąga on wyzwolenie.

Śrimad-Bhagawatam 3.25.36.

Czynności bhakty w tym stanie:

*deham ca naśvaram avasthitam utthitam va
siddho na paśyati yato 'dhyagamat svarupam
daivad apetam atha daiva-vaśad upetam
vaso yatha parikrtam madira-madandhah*

Tak jak pijak nie zważa na to, czy ma na sobie kurtkę, czy koszulę, podobnie i osoba doskonała w samorealizacji – osiągnąwszy w ten sposób swą wieczną tożsamość – nie zważa na to, czy to tymczasowe ciało stoi, czy siedzi. W istocie, jeśli z woli Boga osoba samozrealizowana traci ciało lub otrzymuje nowe, nie zważa ona na to, podobnie jak pijak nie zważa na wygląd swego zewnętrznego ubioru.

Śrimad-Bhagawatam 11.13.36

Należy rozpatrzyć te wersety z *Śrimad-Bhagawatam*. Ich esencja jest następująca. Są

dwa rodzaje *ahankara*: *ahanta* (świadomość „ja”) i *mamata* (świadomość „moje”). Oba są niszczone dzięki *gjanie* - tak *bhakta* osiąga wyzwolenie. Natomiast gdy te dwa rodzaje *ahankara* kierują się ku ciału („jestem tym ciałem”), domowi („ten dom jest mój”) itd., efektem jest niewola.

„Jestem zwolennikiem Pana. Jestem sługą Pana. Muszę służyć Panu z Jego towarzyszami, którego postać, zalety i rozrywki są oceanem słodyczy”. Gdy ktoś myśli w ten sposób, uważając się za sługę Pana i czyniąc Go swoją własnością, wtedy nazywane jest to *prema*. *Prema* jest czymś odmiennym, zarówno od niewoli, jak i od wyzwolenia, i dlatego nazywana jest klejnotem koronnym ludzkich celów. Porządek jest następujący:

Osoba, która znajduje się pod silnym wpływem aspektu *ahankata* i *mamata*, pozostaje uwięziona w cyklu narodzin i śmierci. Gdy zaś, dzięki wielkiemu szczęściu, w osobie takiej zrodzi się odrobina wiary i myśli ona, aby zostać *wajsznawą* i służyć Panu, ten materialistyczny aspekt zostaje odrobinę uduchowiony (*gandha*) i *džiwa* staje się gotowa, aby pełnić służbę oddania. Na etapie *sadhu sangi* to uduchowanie staje się bardziej skondensowane, zaś jej materialne przywiązania są *atjantiki*. Na etapie *aniszhita bhadźana krijā* uduchowanie „ja” i „moje” jest wyraźnie określone, umiejscowione, natomiast aspekt materialny jest nadal w pełni sił (*purna*). Na etapie *nisztha* uduchowanie staje się dostrzegalne w wielu miejscach, zaś materialne wpływy dominują nadal (*prajiki*). Na etapie *rući* uduchowanie sprawia, że „ja” i „moje” staje się dominujące i prawie że pełne (*prajiki*), zaś materialistyczna koncepcja „ja” i „moje” zostaje umiejscowiona w pewnych kwestiach. Na etapie *asakti*, duchowy aspekt „ja” i „moje” wypełnia wszystko (*purna*), zaś aspekt materialny pozostaje w śladowej ilości (*gandha*). Na etapie *bhawa* aspekt duchowy przenika wszystko całkowicie (*atjantiki*), zaś aspekt materialny pozostaje niczym próżny cień. Na etapie *prema* aspekt duchowy staje się niezwykle intensywny (*paramatjantiki*), zaś aspekt materialny jest całkowicie nieobecny.

Na etapie *bhadźana krijā* medytacja o Panu jest chwilowa, z zabarwieniem materialnymi tematami. Medytacja na etapie *nisztha* skażona jest śladem (*abhas*) innych tematów. Na etapie *rući* inne tematy są nieobecne i medytacja jest długotrwała. Na etapie *asakti* medytacja staje się bardzo głęboka. W czasie medytacji na etapie *bhawa bhakta* prawie że ogląda Pana w swym sercu (*sphurti*). Zaś na etapie *prema* występuje nie tylko *sphurti*, ale i bezpośredni kontakt z Panem.

*madhurya varidheh krsna caitanya duddhatai rasaih
tyam dhinotu madhurymai kadambani jagat*

Ławica chmur podniosła rasę z oceanu uosobionej słodyczy – Śri Ćajtani Mahaprabhu. O, niech ta słodka ławica chmur zaspokoi spragniony świat, rozdzielając tę rasę.

W ten sposób zakończyliśmy nasze spotkanie z ósmym deszczem nektaru *Madhurja Kadambini* Śrimad Wiśwanatha Ćakrawartiego, opisującym doskonale spełnienie pragnienia serca.

CZĘŚĆ II

PUTANA

Srila Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura o Putanie

Historia Putany

ŚAKATASURA

Historia Śakatasury

TRYNAWARTA

Historia Trynawarty

UWOLNIENIE NALAKUWARY I MANIGRIWY

Historia uwolnienia Nalakuwary i Manigriwy

WATSASURA

Historia Watsasury

BAKASURA

Historia Bakasury

AGHASURA

Historia Aghasury

BRAHMA-WIMOHANA-LILA

Historia oszołomionego Brahmy

DHENUKASURA

Szczególne rozważania dotyczące demonów zabitych przez Pana Balaramę

Historia pokonania Dhenukasury

KALIJA

Historia pokonania Kaliji

UGASZENIE PIERWSZEGO LEŚNEGO POŻARU

Historia ugaszenia pierwszego pożaru leśnego

PRALAMBASURA

Szczególne rozważania na temat Pralambasury

Historia pokonania Pralambasury

DRUGI POŻAR LEŚNY

Historia ugaszenia drugiego pożaru leśnego

SKARCENIE BRAMINÓW I SPEŁNIANIE OFIAR

Historia ukarania braminów

POKONANIE DUMY PANA INDRY

Historia pokonania dumy Indry

NANDA MAHARADŻA PORWANY PRZEZ WARUNĘ

Historia porwania Nandy Maharadża

NANDA MAHARADŻA WYBAWIONY OD WĘŻA

Historia wybawienia Nandy Maharadży od węża

ŚANKASURA

Historia pokonania Śankhasury

ARISZTASURA

Historia pokonania Arisztasury

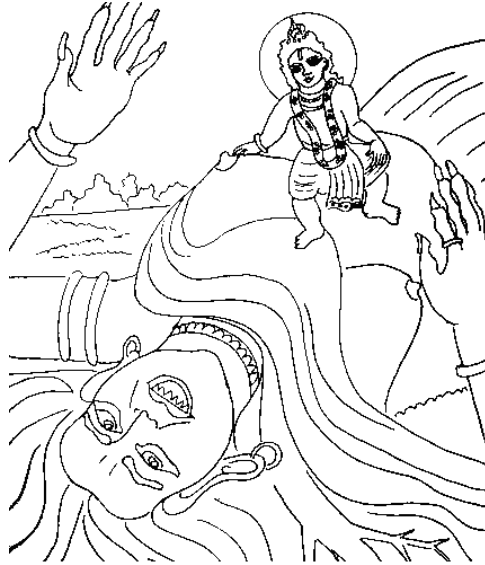
KEŚI

Historia pokonania demona Keśi

WJOMASURA

Historia pokonania Wjomasury

Teraz przejdziemy do drugiej części seminarium i przyjrzymy się bliżej historiom pochodzącym z *Bhagawata Purany* (*Śrimad Bhagawatam*). Szczególną uwagę poświęcimy opowieściom, w których Krysna zabił demony we Wryndawan. Pierwszym demonem, jakiego Krysna zabił we Wryndawan, była Putana.



PUTANA

Putana reprezentuje pseudoguru. Pseudoguru może się pojawić w jednej lub dwu formach:

Pierwsza forma - tak zwany oszukańczy guru, który propaguje zadowalanie zmysłów albo wyzwolenie, bądź równolegle obydwie te formy działania. W niektórych wypadkach może to być osoba zaangażowana w niektóre czynności świadome Kryszny, która jednak nie rozumiała biegu czystej służby oddania i próbuje dawać swoim uczniom instrukcje poza ich zrozumieniem, czy też nie uwzględniając danej sytuacji.

Druga forma - duchowy przewodnik zmanifestowany wewnątrz, w formie przyziemnej, empirycznej zdolności rozumowania (materialny umysł) również przypomina Putanę.

Okazując łaskę swoim wielbicielom, Kryszna wysysa życie z piersi Putany, aby chronić niewinną ekstazę pojawiającą się w sercach młodych wielbicieli.

Według *Brahma-wajwarta Purany*, Putana była w swoim poprzednim życiu Ratnamalą, młodszą siostrą Bali Maharadży, natomiast *Garga Samhita* podaje, że była jego córką.

Srila Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura o Putanie

W jednym z wydań *Harmonist* na temat Putany wypowiedział się Śrila Bhaktisiddhanta Saraswati Thakura. Podążając za jego słowami, prezentujemy następujące punkty do dyskusji:

(Punkt 1)

Śri Kryszna zmanifestował Swoje wieczne narodziny w czysto poznawczym celu służenia duszy, która znajduje się ponad wszystkimi przyziemnymi ograniczeniami. Król Kamsa jest typowym agresywnym empirystą, zawsze uważającym na pojawienie się prawdy, która ma go osłabić zanim będzie miał czas się rozwinąć. Prawdziwa konotacja konsekwentnej

empirycznej pozycji nie została tu wcale wyolbrzymiona. Materialista ma naturalny wstręt do tego, co transcendentalne. Ma skłonność myśleć, że wiara w niepojęte jest rodzicem dogmatyzmu i hipokryzji w przebraniu religii. Głosząc takie twierdzenia pokazuje, iż sam znajduje się w iluzji poznawczej, gdyż tak naprawdę nie ma linii oddzielającej materię od duchowości. Interpretacja pism świętych, dokonana przez osoby o podobnych zapatrywaniach, tylko umacnia materialistę w jego złudzeniu. Mowa tu również o wszystkich tłumaczach leksykograficznych.

(Punkt 2)

Kamsa utrzymuje ateistyczną interpretację słownikową za prawdziwe naukowe wyjaśnienie pism świętych i nadal pozostaje przy swoim lęku i awersji do transcendencji. Kamsa używa tych leksykograficznych tłumaczy do tłumienia pierwszych podejrzanych objawów jakiegokolwiek prawdziwej wiary w transcendencję. Król Kamsa wie bardzo dobrze, że jeśli raz pozwoli się na wzrost wiary, ta z pewnością zburzy wszystkie jego empiryczne perspektywy.

Istnieją historyczne podstawy do takich obaw. Zatem, jeśli empiryczna dominacja ma pozostać nienaruszona, należałoby niezwłocznie obalić transcendentalną herezję w chwili, gdy tylko zaistnieje zagrożenie pojawienia się jej. Król Kamsa, działając pod wpływem tego tradycyjnego strachu, nigdy nie ociąża się w podjęciu naukowych środków ostrożności i wyznaczenia empirycznych nauczycieli w pismach, wspieranych przez zasoby słownika i gramatyki oraz wszelkie empiryczne subtelności aby, wysuwając zwodnicze argumenty oparte na hipotetycznych zasadach, obalić prawdziwą interpretację wiecznej religii, objawionej w pismach świętych.

Kamsa jest silnie przekonany, że wiara w transcendencję może być efektywnie stłumiona przez empiryzm, jeśli na samym początku podjęte zostaną natychmiastowe i decydujące kroki. Porażkę ateizmu w przeszłości przypisuje zaniedbaniu podjęcia takich kroków, zanim błędne teistyczne rozumowanie miało czas rozprzestrzeniać się wśród fanatycznych mas.

Ale Kamsa zdaje się nie liczyć ze swoim przeciwnikiem. Kiedy rodzi się Kryszna, jest w stanie pokrzyżować wszystkie złowieszcze zamiary tych, których osobiście powiadamia o swoim pojawieniu się. Pozornie bezprzyczynowa wiara ukazana przez osoby, bez względu na wiek, płeć i warunki, może wprowadzić w zakłopotanie fanatycznych empirystów, którzy z zasady są przeciwni Prawdzie Absolutnej, którego pojawienia nie da się pogodzić z dominacją empirystów.

Żadne niesprzyjające wysiłki empirystów, których rządy do tego czasu wydają się być świetnie zakorzenione w umysłach zwiedzionych dusz tego świata, nie mogą odwieść nikogo od podążania jedynie za Prawdą, kiedy właśnie manifestuje On Swoje narodziny w celu czystego poznania duszy.

(Punkt 3)

Putana jest zabójczynią wszystkich niemowląt. Kiedy dziecko wychodzi z łona matki, od razu wpada w ręce pseudonauczycieli religii. Tym nauczycielom udaje się uprzedzić próby dobrych nauczycieli. Zwiedzeni rodzice nie szukają pomocy u dobrych nauczycieli, nawet prowadząc takie ceremonie jak chrzest swych dzieci.

Z przykrością trzeba stwierdzić, iż taki stan rzeczy ma miejsce w większości ustanowionych kościołów świata. Takie kościoły i nieświadomi rodzice dostarczają

czujnych Putan, które wpływają na duchową destrukcję żywych istot od momentu ich narodzin. Panujące systemy organizacji społecznych nie mogą zapobiec dostawaniu się uczniów we władanie takich Putan. Dzieje się tak z powodu ogólnie rozpowszechnionych ateistycznych skłonności w ludziach tego świata.

(Punkt 4)

Największe szanse na przetrwanie w tym potępionym świecie ma kościół ateistyczny pod przykryciem teizmu. Kościoły w swej gorliwości zawsze były gotowe do podtrzymywania najordynarniejszych form doczesności od których odsuwają się nawet najgorsi spośród świeckich przestępców. Te obserwacje nie zostały poczynione z powodu żadnej zamierzonej opozycji względem wyświęconego kleru. Pierwotne cele założonych światowych kościołów nie zawsze muszą budzić sprzeciw. Trzeba jednak dostrzec fakt, iż jeszcze do tej pory żadna instytucja religijna, której celem było nauczanie wszystkich ludzi, nie odniosła sukcesu. Najwyższy Pan Sri Ćajtanja Mahaprabhu, podążając za naukami pism świętych, zabrania konwencjonalizmu nauczycielom wiecznej religii. Nie musi to oznaczać, że mechaniczne przyjęcie niekonwencjonalnego życia uczyni kogokolwiek odpowiednim nauczycielem religii. Uregulowanie jest konieczne do kontrolowania wrodzonej przyzierności uwarunkowanych dusz.

(Punkt 5)

Ale żadne mechaniczne uregulowanie nie ma jakiegokolwiek wartości nawet w tym celu. *Bona fide* nauczyciel religii nie jest żadnym produktem, ani też nie sprzyja żadnemu mechanicznemu systemowi organizacyjnemu. Podobnie żaden system nie ma szans w jego rękach przerodzić się w martwą umowę. Sama pogoń za sztywnymi doktrynami i sztywnymi liturgiami nie utrzymuje nikogo w zgodzie z prawdziwym duchem doktryny czy liturgii.

W rzeczy samej, idea zorganizowanego kościoła w materialnej formie wyznacza koniec żywego duchowego systemu porządkowego. Wielkie kościelne instytucje są niczym rowy i tamy mające zatrzymać prąd, którego nie są w stanie powstrzymać. W rzeczywistości, świadczą one o pragnieniu ze strony mas, by eksploatować duchowy ruch dla własnych korzyści. Również bezbłędnie świadczą o końcu absolutnego i niekonwencjonalnego przewodnictwa *bona fide* nauczyciela duchowego. Ludzie tego świata rozumieją systemy zapobiegawcze, nie mają natomiast żadnego pojęcia o nieuniknionym, prawdziwym wiecznym życiu. Nie ma również żadnego ziemskiego urzędnika, które mogłoby na stałe zachować życie wieczne na tej przyziemnej płaszczyźnie na większą skalę.

(Punkt 6)

Dlatego w błędzie są ci, którzy mają skłonność oczekiwać poprawy stanu świata, w jakimkolwiek doczesnym sensie, od światowego sukcesu jakiegokolwiek prawdziwie duchowego ruchu. To te oczekujące osoby stają się patronami złośliwej rasy pseudonauczycieli religii, Putan, których odpowiednią funkcją jest tłumienie teistycznych skłonności w chwili ich podejrzanego pojawienia się. Ale wysiłki Putan nigdy nie stłumią prawdziwych teistycznych skłonności. Putany mają jedynie władzę nad ateistami. Wykonują niewdzięczną, ale pożyteczną pracę dla korzyści ich sprzedanych ofiar.

(Punkt 7)

Lecz gdy tylko pojawia się właściwa teistyczna czysto poznawcza skłonność w

rozbudzonej duszy, Putany zdecydowanie milkną już na samym początku ich spotkania z nowonarodzonym Kryszną. Niosła mordczyni sama ginie. Taka jest nagroda za nieprzychylną służbę, którą Putana bezwiednie pełni dla sprawy teizmu, tłumiąc wszystkie demonstracje pełne hipokryzji przeciw ich własnej hipokryzji.

(Punkt 8)

Putana wcale nie lubi otrzymywać swojej nagrody, w której jej mylna osobowość zostaje całkowicie zniszczona. Król Kamsa również nie lubi tracić służby swoich najbardziej zaufanych pośredników. Skuteczne uciszenie się całej masy pseudonauczycieli religii jest oznaką pojawienia się Absolutu na przyziemnej płaszczyźnie. *Bona fide* nauczyciel Absolutu zwiastuje nadejście Kryszny bezkompromisową kampanią przeciw pseudonauczycielom religii.

Punkty z artykułu Śrila Bhaktisiddhanty Maharadża:

1. Kamsa (główny materialista w formie „agresywnego empirysty”) lubi zatajać prawdę, zanim ta ma czas się rozwinąć. Ma wrodzoną niechęć do wszystkiego, co duchowe.
2. Kojarzy się go z osobami o podobnym usposobieniu, włączając leksykografów (tych, którzy trzymają się definicji przedmiotów, które są transcendentalne do słownikowych eksplikacji) i angażuje tych leksykografów w tłumienie świadomości Kryszny w jej najwcześniejszym stadium.
3. Gdy tylko rodzi się transcendentalne dziecko, wpada ono w ręce Putan - pseudonauczycieli religii.
4. Niosła zwycięstwo Putany nad prawdziwymi duchowymi nauczycielami wspierane jest przez wysiłki zorganizowanej religii, która jest ateizmem w przebraniu teizmu.
5. Zorganizowana religia, która jest próbą zmuszenia ogółu ludzi do przestrzegania pewnych zasad religijnych, nie prowadzi do ich jakiegokolwiek postępu, zatem skazana jest na porażkę.
6. Tak zwani teiści poprzez „religię” chcieliby poprawić materializm i w ten sposób pomóc Putanom.
7. Ale gdy tylko pojawia się prawdziwa religia, Putana nie może odnieść sukcesu; w rzeczywistości jest zniszczona w najwcześniejszej fazie jej rozwoju. Niosła mordczyni sama ginie. Taka jest nagroda za negatywną służbę, którą Putana bezwiednie pełni dla sprawy teizmu, tłumiąc wszystkie demonstracje pełne hipokryzji przeciw ich własnej hipokryzji.
8. Śrila Bhaktisiddhanta podsumowuje słowami:
 - Skuteczne uciszenie się całej masy pseudonauczycieli religii jest oznaką pojawienia się Absolutu na przyziemnej płaszczyźnie. *Bona fide* nauczyciel Absolutu bezkompromisową kampanią przeciw pseudonauczycielom religii zwiastuje nadejście Kryszny.

Historia Putany

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Putana weszła na teren Gokuli, miejsca zamieszkania Nandy Maharadży, bez pozwolenia mieszkańców wioski. Ubrawszy się niczym piękna kobieta, weszła do domu matki Jaśody. Wyglądała bardzo pociągająco ze wzniesionymi biodrami, lekko nabrzmiałymi piersiami, bransoletami na rękach i kwiatami we włosach. Szczególnie pięknie wyglądała z powodu swojej cienkiej kibici. Uśmiechając się, obrzucała wszystkich atrakcyjnymi spojrzeniami, tak że zauroczyła wszystkich mieszkańców Wryndawany. Niewinne pasterki myślały, iż to bogini fortuny pojawiła się nagle we Wryndawanie, z kwiatem w ręku. Zdawało im się, że osobiście przyszła, aby zobaczyć Krysznę, który jest jej mężem. Z powodu jej niezwykłego piękna nikt nie śmiał jej zatrzymać, dlatego swobodnie weszła do domu Nandy Maharadży. Putana, zabójczyni wielu, wielu małych dzieci (*bala graha* – ta która chwyta i zabija dzieci), znalazła dziecko Krysznę leżące na małym łóżeczku i od razu spostrzegła, że dziecko to skrywa Swoje niezmiernie moce. W tym momencie Kryszna schował swoje nieograniczone moce na podobieństwo iskier ognia, które czasami przykrywane są przez popiół. Ten mały chłopczyk, który leżał na łóżeczku w domu Nandy Maharadży miał w przyszłości zabić wiele demonów. Putana pomyślała: „To dziecko jest tak potężne, że może zniszczyć cały ten wszechświat w jednym oka mgnieniu.” Rozumowanie Putany jest bardzo znaczące. Kryszna, Bóg, Najwyższa Osoba, obecny jest w sercu każdej żywej istoty. W *Bhagawad-gicie* powiedziane jest, iż daje On każdemu niezbędną inteligencję i On również jest sprawcą zapomnienia. Putana natychmiast uświadomiła sobie, że dziecko które widzi w domu Nandy Maharadży, jest Samym Bogiem. Mimo iż leżał On tam jako małe niemowlę, nie znaczyło to, że Jego moc została w jakimś stopniu umniejszona. Teoria materialistów mówiąca, że wielbienie Boga jest antropomorfizmem, nie jest właściwa. Żadna żywa istota nie może stać się Bogiem poprzez jakiś proces medytacji, czy też praktykowanie surowych wyrzeczeń. Bóg jest zawsze Bogiem. Kryszna jako niemowlę czy dziecko jest tak kompletny w Sobie, jak w dojrzałej młodości. Teoria Majawadi utrzymuje, że żywa istota była uprzednio Bogiem, ale obecnie znajduje się pod wpływem *maji*. Dlatego mówią, że chociaż nie jest Bogiem teraz, to poprzez usunięcie wpływu *maji* ponownie może się Nim stać. Teorii tej nie można jednak zastosować w odniesieniu do maleńkich żywych istot. Żywe istoty są maleńkimi częstkami Najwyższej Osoby Boga; są one maleńkimi częstkami, czyli iskrami, najwyższego ognia, ale nie są ogniem oryginalnym, czyli Kryszną. Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą, nawet od chwili Swojego pojawienia się w domu Wasudewy i Dewaki.

Kryszna okazał naturę małego dziecka i zamknął oczy, tak jak gdyby chciał uniknąć twarzy Putany. To zamknięcie oczu przez Krysznę jest w różny sposób interpretowane i studiowane przez bhaktów. Niektórzy mówią, iż Kryszna zamknął oczy, ponieważ nie chciał widzieć twarzy Putany, która zabiła już tak wiele dzieci, a teraz przyszła, aby zabić Jego. Inni mówią, że oczy Kryszny pokazywały jej coś niezwykłego i po to, aby nie speszyc i nie przestraszyć jej, zamknął Swoje oczy. Jeszcze inni interpretują to w ten sposób: Kryszna pojawił się po to, aby unicestwić demony i chronić Swoich bhaktów, jak oznajmia to *Bhagawad-gita: paritrana ja sadhunam winaśaja ca duszkrtam*. Pierwszym demonem, który miał zostać zabity, była kobieta. Natomiast pisma wedyjskie zabraniają zabijania kobiet, braminów, krów i dzieci. Kryszna zmuszony był zabić Putanę, a ponieważ zabijanie kobiet jest zakazane w *śastrach* wedyjskich, nie mógł nic na to poradzić i dlatego zamknął oczy. Jeszcze inna interpretacja jest taka, że Kryszna zamknął oczy jedynie dlatego, ponieważ potraktował Putanę jak Swoją niańkę. Putana podeszła do Kryszny, aby podać Mu swoją pierś do ssania. Kryszna jest tak miłosierny, że nawet wiedząc, iż przyszła ona po to, aby Go zabić, potraktował ją jak Swoją niańkę czy też matkę.

Według instrukcji wedyjskich jest siedem rodzajów matek: prawdziwa matka, żona nauczyciela czy mistrza duchowego, żona króla, żona bramina, krowa, niańka i matka Ziemia. Ponieważ Putana podeszła do Kryszny, aby wziąć Go na kolana i podać Mu swoją

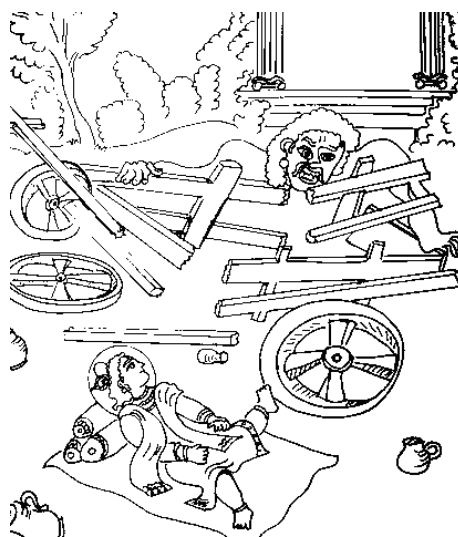
pierś do ssania, została przyjęta przez Niego jako jedna z Jego matek. To uważane jest za jeszcze jedną przyczynę zamknięcia oczu przez Krysznę: miał On zabić niańkę, czyli matkę. Ale zabicie przez Niego Jego matki czy też niańki nie było różne od Jego miłości do Swojej prawdziwej matki, czy przybranej matki Jaśody. Dalej dowiadujemy się z pism wedyjskich, że Putana również została potraktowana jak matka i otrzymała tę samą łaskę co Jaśoda. Tak jak Jaśoda, tak również Putana została wyzwolona z tego materialnego świata. Kiedy Kryszna zamknął oczy, Putana wzięła Go na kolana. Nie wiedziała o tym, że trzyma uosobienie śmierci. Jeśli ktoś przyjmuje węża za sznur, wtedy umiera. Podobnie, Putana zabiła już tak wiele niemowląt przed spotkaniem Kryszny, ale teraz trzymała węża, który niezwłocznie miał ją zabić.

Kiedy Putana brała Krysznę na kolana, zarówno Jaśoda jak i Rohini były obecne przy tym, ale żadna z nich nie zabroniła jej tego, ponieważ obie zauroczone zostały jej pięknym ubiorem i macierzyńskim podejściem do Kryszny. Nie wiedziały, iż był to miecz w pięknie zdobionej pochwie. Czasami piękna kobieta jest niebezpieczna, ponieważ nikt – urzeczony jej zewnętrznym pięknem (*maja-mohita*) – nie jest w stanie jej zrozumieć. Dlatego trudno jest dostrzec, co kryje się w umyśle przebiegłej i pięknej kobiety. Wcześniej Putana natarła swoje piersi bardzo mocną trucizną i natychmiast po wzięciu Kryszny na kolana, wepchnęła Mu do ust swoje sutki. Miała nadzieję, że umrze On, skoro tylko zacznie ssać jej pierś. Kryszna pełen złości pochwyił usteczkami jej pierś i razem z mlekiem-trucizną wyssał z niej powietrze życia. Innymi słowy, pijąc mleko z jej piersi jednocześnie zabił ją poprzez wyssanie z niej życia. Kryszna jest tak łaskawy, że spełnił pragnienie Putany, która przyszła w tym celu, by ofiarować Mu swoje mleko, i potraktował ją jak matkę. Ale, aby powstrzymać ją od dalszych niegodziwych czynów, natychmiast ją zabił. A ponieważ została zabita przez Krysznę, otrzymała wyzwolenie. Kiedy Kryszna wyssał z niej samo życie, Putana upadła na ziemię krzycząc przeraźliwie: „O dziecko, puść mnie, puść mnie! Przestań ssać mą pierś!” Pocąc się, z szeroko otwartymi oczyma i rozłożonymi ramionami i nogami, krzyczała głośno raz po raz.

Kiedy umierała, krzycząc głośno i pocąc się obficie, straszliwe wibracje napełniły niebo i ziemię. Na skutek jej głośnego i strasznego krzyku, zatrzęsa się cała przestrzeń kosmiczna. Niższe planety i wszystkie kierunki zadrżały na skutek przeraźliwych dźwięków, które rozchodząc się we wszystkich kierunkach przywoływały na myśl gromy bijące z nieba. Taki był koniec czarownicy Putany, która osiągnęła teraz swoją prawdziwą postać wielkiego demona i leżała z otwartymi ustami, rozpostarłszy swe ramiona i nogi na całą okolicę. Upadła dokładnie tak jak Wrytrasura, kiedy uderzony został błyskawicą Indry. Jej rozpuszczone długie włosy rozrzucone były po całym ciełe, które zajęło przestrzeń dwunastu mil. Upadając, zgniotła wszystkie okoliczne drzewa, które rozpadły się w kawałki. Każdy wstrząśnięty był widokiem tego potężnego ciała. Zęby jej podobne były zaoranym drogom, a nozdrza do jaskiń górskich. Jej piersi zdawały się być małymi wzgórzami, a włosy rozległymi połaciami czerwonych zarośli. Jej oczodoły wyglądały jak ślepe studnie, a uda jak odległe brzegi rzeki. Jej ręce podobne były dwóm potężnie skonstruowanym mostom, a jej brzuch wyglądał jak wyschłe jezioro. Wszystkie pasterki i pasterze przerażeni byli tym widokiem, a głośny odgłos jej upadku wstrząsnął ich mózgami i uszami, i spowodował mocne bicie serc.

ŚAKATASURA

Śakatasura reprezentuje ociężałą mentalność wynikającą ze starych i nowych złych nawyków, tak z obecnego, jak i poprzedniego życia. Reprezentuje również letarg, ośpienie i fałszywą dumę. Kryszna usuwa to zanieczyszczenie, odrzucając je na bok.



Według Garga Samhity, ciało Śakatasury zbudowane było z powietrza. Demon ten zamienił się w powóz, próbując zabić małego Krysznę. W swoim poprzednim życiu był demonem, synem Hiranjakszy o imieniu Utkaća. Utkaća udał się do pustelni Lomasa Muniego i w gniewie połamiał tam drzewa, za co został przeklęty przez Muniego – został pozbawiony ciała, choć dotąd jego ciało było ogromne. Upadłszy wówczas do stóp Muniego, błagał o łaskę. Muni powiedział mu, że w następnym *manwantarze* zostanie dotknięty stopą Pana i osiągnie wyzwolenie.

Śakatasura reprezentuje dźwiganie ciężaru całego wozu wiedzy pism świętych, w dosłownym tego znaczeniu. Dusi małego Krysznę. Modląc się o łaskę Śri Kryszny, bezzwłocznie należy go zniszczyć w samym zarodku. „Mechaniczni” studenci nie mają dostępu do Wradży. Uczniowie pseudoguru, będąc przedwcześnie inicjowanymi w stanie *mańdżari-sadhana*, dostają się w bardzo ciężkie położenie. Z powodu swoich nawykowych skłonności, które przeważnie wykorzystuje pseudoguru, nie zdają sobie sprawy ze swojego nieszczęścia.

Historia Śakatasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Wkrótce po zabiciu Putany Nanda Maharadża i Jaśoda obchodzili wielkie święto: pierwszą rocznicę urodzin Kryszny. Z okazji tego święta mama Jaśoda kazała rozdać braminom ogromne ilości zboża i krowy najlepszego gatunku, udekorowane złotymi ornamentami. Wziąwszy kąpiel i ubrawszy się ładnie, Jaśoda wzięła na kolana Krysznę, również wykapanego i należycie ubranego, i usiadła, aby słuchać hymnów wedyjskich intonowanych przez braminów. Ponieważ jednak Kryszna zaczął zasypiać jej na rękę, Jaśoda spokojnie ułożyła Go do snu. Zajęta przyjmowaniem wszystkich przyjaciół, krewnych i mieszkańców Wryndawany, zapomniała nakarmić swoje dziecko mlekiem. Będąc bardzo głodnym, Kryszna zaczął płakać, ale mama Jaśoda nie mogła usłyszeć Go wśród zgiełku. To, że mama nie zwraca na Niego uwagi teraz, kiedy jest głodny, bardzo rozzłościło Krysznę. Więc podniósłszy nóżki, zaczął kopać nimi tak jak zwykle dziecko. Jaśoda ułożyła Go pod ciągnionym ręcznie wozem i kiedy w ten sposób wywijał nóżkami,

przypadkiem dotknął koła wozu i koło to rozpadło się. Wóz przewrócił się, a nagromadzone na nim metalowe i miedziane przedmioty wysypały się z wielkim hukiem. Koło oddzieliło się od osi, a jego szprychy zostały połamane i rozrzucone tu i ówdzie. Mama Jaśoda i wszystkie *gopi*, jak również Nanda Maharadża i pasterze zastanawiali się, w jaki sposób wóz mógł sam się rozlecieć. Wszyscy mężczyźni i kobiety zgromadzeni z tej uroczystej okazji natychmiast zebrali się wokół miejsca tego niezwykłego wypadku, łamiąc sobie głowę, w jaki sposób doszło do rozpadnięcia się wozu. Nikt nie mógł podać żadnej przyczyny tego wypadku, oprócz kilkorga małych dzieci, którym pozwolono bawić się z Kryszną. Kiedy Pan Kryszna był bardzo mały, Jego rączki i nóżki przypominały miękkie świeże liście. Jednakże jedynie poprzez dotknięcie wozu tymi nóżkami sprawił, że rozpadł się on na kawałki. Mógł On działać w ten sposób, a mimo to nie przemęczyć się. W innej historii Pan w Swym Wamana *awatara* musiał w maksymalnym stopniu wydłużyć Swe nogi, by zgłębić okrycie wszechświata, a aby zabić potężnego demona Hiranjakaśipu, musiał przyjąć szczególną formę Nrysimhadewy. Lecz w Swym Kryszna *awatara* Pan nie musiał stosować tej energii. Dlaczego tak się stało? – *krsnas tu bhagawan swajam*: Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą – źródłem wszystkich inkarnacji. W innych inkarnacjach Pan musi posługiwać się pewną energią, odpowiednio do czasu i warunków, ale w pierwotnej formie przejawiał nieograniczoną moc. W ten to sposób wóz rozleciał się, jego złącza zastały złamane, a wszystkie metalowe garnki i przedmioty rozsypały się. *Wajsznawa-toszani* zauważa, że chociaż wóz był wyższy od dziecka, dziecko bez trudu dotknęło koła wozu i to wystarczyło, by zrzucić demona na ziemię. Pan jednocześnie zepchnął demona na ziemię i rozbił wóz. Dzieci poinformowały zebrany tłum, że to właśnie Kryszna spowodował rozpadnięcie się wozu, uderzając Swoją nóżką w koło. Zapewniały zebranych starszych, że widziały to na własne oczy i mocno upierały się przy tym. Niektórzy słuchali ich, lecz inni mówili: „Jak możecie wierzyć temu, co mówią te dzieci?” Pasterki i pasterze nie wiedzieli o tym, że to Bóg, Najwyższa Osoba leży tam jako niemowlę i że może On zrobić wszystko, co tylko zechce. Zarówno możliwe, jak i niemożliwe leży w Jego mocy.

TRYNAWARTA



Trynawarta reprezentuje fałszywe ego biorące się z beużytecznej nauki, która zapoczątkowuje awanturnicze debaty i kłótnie, suche rozumowanie i suche logiczne

wywody w towarzystwie osób przywiązanych do takich rzeczy. Stwarza to kontrowersje, które nie są lojalne wobec ścieżki czystej bhakti. Takie próżne wywody są reprezentowane przez szkoły Majawada i Buddyzm, są również miejscem rozwoju demonicznych i grzesznych filozofii.

Pan Krysna jest poruszony pokorą Swoich wielbicieli, którzy z uwagą unikają tego błędu, pomagają im udusić tego demona i usunąć przeszkodę na drodze służby oddania.

Według *Brahma-wajwarta Purany*, Trynawarta w swoim poprzednim życiu był królem Pandjadesza, o imieniu Sahasraksza, którego przeklął Durwasa Muni. Kiedy król Sahasraksza pojawił się przed nim nago ciesząc się 1000 swoich żon, został przeklęty, by żyć na ziemi 100.000 lat a potem zostać zabitym przez Pana Krysne.

vedesu durlabham, adurlabham atma bhaktau

Bardzo trudno jest doświadczyć Krysne poprzez akademickie studiowanie literatury wedyjskiej, jednak dla wielbicieli nie stanowi to najmniejszego problemu.

Nawet wielcy uczeni nie są w stanie zrozumieć Krysny, a mimo to mają czelność pisać komentarze do *Bhagawad-gity*. Czytanie *Bhagawad-gity* oznacza rozumienie Krysny. W rzeczywistości jednak wielu uczonych popełnia gafy w swych staraniach zrozumienia Krysny. Wypowiedź Gopinatha Aćariji znajduje potwierdzenie w wielu miejscach literatury wedyjskiej. W *Katha Upaniszadzie* (1.2.23) zostało powiedziane:

*nayam atma pravacanena labhyo
na medhaya na bahuna śrutena
yam evaisa vrnute tena labhyas
tasyaisa atma vivrnute tanum svam*

Katha Upaniszad (1.2.9) mówi również:

*naisa tarkena matir apaneya
proktanyenaiva sujnanaya prestha
yam tvam apah satya-dhrtir vatasi
tvadrn no bhuyann aciketah prasa*

Boga, Najwyższej Osoby, Duszy Najwyższej, nie można osiągnąć przez samo wyjaśnienie logiką i naukową erudycją - nie da się zrozumieć Pana samym rozumem. Nawet studiowanie wszystkich pism wedyjskich nie zapewni nam zrozumienia Najwyższego Pana. Jeśli jednak zyskamy sobie choć odrobinę łaski Pana - jeśli Pan będzie z nas zadowolony - to uda się nam Go zrozumieć. Pojawia się pytanie:

- Kto zatem może otrzymać łaskę Pana?

Odpowiedź jest jasna i oczywista:

- Tylko bhaktowie. Jedynie oni mogą zrozumieć, kim jest Bóg, Najwyższa Osoba. Pan objawia się Swemu szczeremu bhakcie, kiedy jest zadowolony z jego służby: *swajam ewa sphuratj adah*. Nie powinno się dążyć do zrozumienia Pana z samych wypowiedzi *Wed*, nie należy też bezużytecznie występować przeciwko tym wypowiedziom przy pomocy rozumu i logiki.

Śrila Prabhupad tłumacząc 3 księgę *Śrimad Bhagawatam*, 4 rozdział, 16 werset pisze w swym komentarzu – „Czyści bhaktowie Pana nie są za bardzo zainteresowani filozoficzną spekulacją dotyczącą transcendentalnej wiedzy o Panu. Nie jest też możliwe osiągnięcie kompletnej wiedzy o Panu. Każda ilość wiedzy, jaką o Nim posiadają, jest dla nich

wystarczająca, ponieważ bhaktowie po prostu czerpią przyjemność ze słuchania i intonowania o transcendentálnych rozrywkach Pana. To dostarcza im wszelkiego transcendentálnego szczęścia. Ale niektóre z rozrywek Pana zdają się być sprzeczne nawet dla takich czystych *bhaktów*, dlatego też Uddhawa zapytał Pana o pewne sprzeczne wydarzenia w Jego rozrywkach. Pan jest opisany jako nie mający nic do zrobienia osobiście, i jest to prawdą, ponieważ nawet w stworzeniu i utrzymaniu materialnego świata Pan nie ma nic do robienia. Więć wydaje się to być sprzecznością, kiedy słuchamy, że Pan osobiście podnosi Wzgórze Gowardhana dla ochrony Swoich czystych *bhaktów*. Pan jest Najwyższym Brahmanem, Absolutną Prawdą, Bogiem, Osobą pojawiającym się w formie ludzkiej; ale Uddhawa ma wątpliwości co do tego, czy mógł On spełniać tak wiele transcendentálnych czynów. Nie ma różnicy pomiędzy Bogiem, Osobą i bezosobowym Brahmanem. W jaki więc sposób Pan może mieć tak wiele czynności do spełnienia, skoro jest powiedziane, że bezosobowy Brahman nie ma nic do zrobienia ani materialnie, ani duchowo? Jeśli Pan jest nienarodzony, w jaki sposób narodził się jako syn Wasudewy i Dewaki? Jest On straszny nawet dla *kała*, najwyższego strachu, a mimo to obawia się walczyć z Dżarasandhą i chroni się w forcie. Jak Ten, który jest pełen Sam w Sobie, może znajdować przyjemność w towarzystwie wielu kobiet? Jak może On przyjmować żony i – niczym zwykły gospodarz domu – znajdować przyjemność w towarzystwie członków rodziny, dzieci, krewnych i rodziców? Wszystkie te pozornie sprzeczne wydarzenia oszałamiają nawet największych uczonych, którzy – zwiedzeni w ten sposób – nie mogą zrozumieć, czy faktem jest bierność, czy też Jego czynności są jedynie imitacjami.

Wyjaśnienie jest takie, że Pan nie ma nic wspólnego z czymkolwiek pospolitym. Wszelkie Jego czynności są transcendentálne. Jednakże zwykli spekulanci nie są w stanie tego zrozumieć. Z pewnością oszałamia ich to wszystko, ale dla transcendentálnych wielbicieli nie ma w tym nic zadziwiającego. Koncepcja Brahmana Absolutnej Prawdy jest z pewnością negacją wszelkich pospolitych czynności, ale koncepcja Parabrahmana jest pełna czynności transcendentálnych. Osoba, która zna różnice między koncepcją Brahmana a koncepcją Najwyższego Brahmana, jest z pewnością prawdziwym transcendentalistą. Dla takich transcendentalistów rzeczy te nie są oszałamiające. Pan osobiście również oznajmia w *Bhagawad-gicie* (10.2) – „Nawet zastępy półbogów i wielcy mędracy mają znikomą wiedzę o Moich czynnościach i transcendentálnych mocach.”

Historia Trynawarty

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Pewnego dnia, wkrótce po tej ceremonii, kiedy mama Jaśoda huśtała Krysznę na kolanach, nagle poczuła, że robi się On bardzo ciężki i nie mogąc utrzymać Go dłużej, niechcąc położyła Go na ziemi. Mama Jaśoda nie rozumiała, że Kryszna jest najcięższym spośród wszystkich ciężkich rzeczy, i że spoczywa On we wszystkim (*mat-sthani sarwa-bhutani*). Jak potwierdza *Bhagawad-gita* (9.4), *maja tatam idam sarwam dżagad awjakta-murtina*: „W Swej bezosobowej formie Kryszna jest wszędzie i wszystko spoczywa na Nim”. Niemniej jednak, *na ćaham tesw awasthitah*: „Kryszna nie znajduje się wszędzie”. Mama Jaśoda nie była w stanie zrozumieć tej filozofii, ponieważ za zrządzeniem *jogamaji* miała do czynienia z Kryszną jako Jego prawdziwa mama. Ponadto musiała zająć się różnego rodzaju obowiązkami domowymi i dlatego na chwile położyła Krysznę. Wtedy w postaci wiru powietrznego pojawił się jeden ze sług Kamsy, znany jako Trynawarta. Porwał dziecko na ramiona, wzniecając jednocześnie wielką burzę piaskową w całej Wryndawanie. Możemy się dziwić, że Trynawartasura tak łatwo uniósł Krysznę, maleńkiego chłopca. Było to inne przejawienie niepojętej energii Kryszny. W momencie przybycia demona, Kryszna stał się lżejszy od trawy, tak aby ten mógł Go z łatwością porwać. Była to *ananda-ćinmaja-rasa*, transcendentálna, pełna szczęścia przyjemność

Kryszny. Kiedy Kryszna cieszył się lataniem, w całej Wryndawanie hulała burza, która wznosiła jej transcendentalny kurz. Oślepieni w ten sposób mieszkańcy Wryndawany nie byli w stanie dojrzeć w tym kurzu innych, ani nawet samych siebie. Matka Jaśoda, nie mogąc znaleźć swojego dziecka, które porwane zostało z wiatrem, zaczęła płakać bardzo żałośnie. Upadła na ziemię dokładnie tak jak krówka, która straciła swego cielaczka. Usłyszawszy jej płacz, wszystkie pasterki Wryndawany przybyły w to miejsce i wszystkie zaczęły szukać Kryszny, ale – ku swemu rozczarowaniu – bezskutecznie. Natomiast demon Trynawarta, który porwał Krysznę na swoje ramiona i unióśł się z Nim wysoko w górę, poczuł nagle, że dziecko osiągnęło tak niepojęty ciężar, iż nie był w stanie dłużej Go utrzymać. Widok ten był niezwykły, było to współzawodnictwo mocy jogicznych pomiędzy Kryszną a Trynawartasurą. Poprzez praktykowanie jogi mistycznej *asury* na ogół osiągają pewną doskonałość w ośmiu *siddhi*, czyli doskonałościach, mianowicie *animie*, *laghimie*, *mahimie*, *prapti*, *prakamji*, *iśitwie*, *waśitwie* i *kamawasajiti*. Ale chociaż demon może osiągnąć te moce w bardzo ograniczonym stopniu, nie może współzawodniczyć z mistyczną mocą Kryszny, gdyż Kryszna jest Jogeśwarą, źródłem wszelkiej siły mistycznej (*jatra jogeśwaro harih*): „Nikt nie może współzawodniczyć z Kryszną.” Czasami oczywiście, osiągnąwszy fragmentaryczną część mocy Kryszny, *asury* demonstrują swą siłę przed niemądrą publicznością i twierdzą, że są Bogiem, nie wiedząc, iż Bóg jest najwyższym Jogeśwarą. Tutaj również widzimy, że Trynawarta przyjął *mahima-siddhi* i porwał Krysznę, jak gdyby Kryszna był zwykłym dzieckiem. Ale Kryszna również stał się mistykiem *mahima-siddha*. Kiedy mama Jaśoda trzymała Go na ręku, stał się tak ciężki, że chociaż zwykle nosiła Go w ten sposób, nie mogła wytrzymać Jego ciężaru i musiała położyć Go na ziemi. W ten sposób Trynawarta mógł zabrać Krysznę w obecności mamy Jaśody. Ale kiedy wysoko w niebie Kryszna przyjął *mahima-siddhi*, demon nie był już w stanie unosić Go dłużej i musiał powstrzymać swój wysiłek. Zaprzestał wzniesienia wirów wietrznych. Kryszna, osiągnąwszy ogromny ciężar, zaczął ściągać demona w dół, trzymając się mocno jego szyi. Trynawarta czuł, że dziecko jest tak ciężkie, jak wielka góra, jednak nie był w stanie uwolnić się od Jego uchwytu. Oczy wyszły mu na wierzch i z przeraźliwym krzykiem upadł na ziemię Wryndawany i wyzionął ducha. Demon ten czuł się dokładnie tak jak Tripurasura przeszyty strzałami Pana Śiwy. Uderzywszy o kamienny grunt, roztrzaskał się na części, i resztki te stały się teraz widzialne dla wszystkich mieszkańców Wryndawany.

Kiedy *gopi* ujrzaly martwe ciało demona i bawiącego się na nim beztróska Krysznę, natychmiast podbiegły i z wielkim wzruszeniem porwały dziecko na ręce. Szczęśliwi, że odzyskali swoje ukochane dziecko, mieszkańcy Wryndawany zaczęli rozmawiać o tym, jak to demon porwał Krysznę, zamierzając Go zabić, lecz zamiast tego sam padł martwy na ziemię. Niektórzy z nich komentowali to wydarzenie w ten sposób: „Sprawiedliwości stało się zadość. Ci, którzy są grzeszni, umierają z powodu skutków swoich grzechów, ale dziecko Kryszna jest pobożne; dlatego zawsze wychodzi obronną ręką z wszelkiego rodzaju niebezpiecznych sytuacji. Również my musieliśmy w swoich poprzednich żywotach spełniać wielkie ofiary, czcić Boga, Najwyższą Osobę, praktykować dobroczynność i działać dla dobra ogółu ludzkości. To dzięki takim pobożnym czynom dziecko to zostało wybawione z tego niebezpieczeństwa.”

UWOLNIENIE NALAKUWARY I MANIGRIWY

Ta rozrywka reprezentuje dumę i ignorancję pochodzącą z poczucia posiadania arystokratycznych narodzin i bogactwa. Te szczególne *anarthas* dają początek okrucieństwu wobec zwierząt, pożądaniu do kobiet i nadużywaniu alkoholu. Dalej prowadzą do rozpusty języka - niekontrolowanych nawyków jedzenia i rozwiązłej mowy.

Później pojawią się ogólna nieczułość, bezwstydnosc i wszelkiego rodzaju kompromitujące czynności.

Kryszna będąc przywiązany do ubijaka na masło bardzo łaskawie przewrócił bliźniacze drzewa Ardżuna, aby zniszczyć te wszystkie wady.

Możemy zauważyć, że ta *lila* Kryszny bezpośrednio ilustruje kłopotliwe położenie osób bogatych i arystokratycznych, które popadają w rozpustę.

Warto również zwrócić uwagę na lekarstwo, jakie zastosował Narada Muni - ubóstwo, czyli proste życie i wzniosłe myślenie, które jest tak ważne dla aspirujących wielbicieli.

To szczególne *anarthas* jest dokładnie analizowane przez królową Kunti w *Śrimad Bhagawatam* 01.08.26:

*janmaiśvarya-śruta-śribhir
edhamana-madah puman
naivarhaty abhidhatum vai
tvam akincana-gocaram*

„Mój Panie, Wasza Łaska może być łatwo osiągnięta, ale tylko przez tych, którzy są zmęczeni materialnym życiem. Albowiem ktoś, kto jest na ścieżce materialnego postępu, próbując poprawić swoją pozycję przez dobre pochodzenie, wielkie bogactwo, wysokie wykształcenie i cielesne piękno, nie może zbliżyć się do Ciebie ze szczerym uczuciem.”

Śrila Prabhupad wyjaśnia: „Materialnie zaawansowanym znaczy urodzić się w arystokratycznej rodzinie i posiadać wielkie bogactwo, wysokie wykształcenie i pociągające piękno cielesne. Wszyscy materialistyczni ludzie szaleją za posiadaniem wszystkich tych materialnych bogactw, i to jest znane jako rozwój materialnej cywilizacji. Ale rezultat tego jest taki, że przez posiadanie wszystkich tych materialnych dóbr ludzie na ogół napawają się dumą, odurzeni przez takie tymczasowe posiadłości. Wskutek tego takie materialistycznie nadęte osoby są niezdolne do szczerego wymówienia świętego Imienia Pana: „O Gowindo, O Kryszno”. W *śastrach* jest powiedziane, że przez jednorazowe wypowiedzenie świętego imienia Pana, grzesznik uwalnia się od takiej ilości grzechów, której nawet nie jest w stanie popełnić. Taka jest siła wymawiania świętego Imienia Pana. Nie ma bynajmniej przesady w tym oznajmieniu. Zaiste, święte Imię Pana ma tak potężną moc. Ale trzeba wziąć pod uwagę jakość wymawiania tego imienia. Efekt zależy od jakości uczucia. Bezradny człowiek może z uczuciem wypowiedzieć święte Imię Pana, podczas gdy człowiek, który wypowiada to samo Imię w wielkim materialnym zadowoleniu, nie może być tak szczerzy. Nadęta materialną dumą osoba może przypadkiem wypowiadać święte Imię Pana, ale nie jest ona zdolna do intonowania tego Imienia z uczuciem. Dlatego te cztery zasady materialnego postępu, mianowicie:

- 1) wysokie pochodzenie,
- 2) bogactwo,
- 3) wysokie wykształcenie,
- 4) pociągające piękno,

są, co tu dużo mówić, czynnikami dyskwalifikującymi w zrobieniu postępu na ścieżce duchowego zaawansowania. Materialne okrycie czysto duchowej istoty jest jej zewnętrzną cechą, podobnie jak gorączka jest zewnętrznym objawem niezdrowego ciała. Ogólny proces jest więc taki, aby zmniejszyć gorączkę i nie pogarszać jej przez złe leczenie. Czasami widzi się, że duchowo zaawansowane osoby ubożeją pod względem

materialnym. Nie ma w tym jednak nic zniechęcającego. Wprost przeciwnie, takie zubożenie jest dobrym znakiem, podobnie jak dobrym znakiem jest spadek temperatury. Zasadą życia powinno być obniżenie stopnia materialnego odurzenia, które prowadzi do coraz większego złudzenia, jeśli chodzi o cel życia. Osoby będące pod wpływem wielkiego złudzenia są całkowicie niezdolne, aby wejść w królestwo Boga.



Historia uwolnienia Nalakuwary i Manigriwy

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Ci dwaj wielcy półbogowie, Nalakuwara i Manigriwa, byli synami skarbnika półbogów, Kuwery, który był wielkim wielbicielem Pana Śiwy. Dzięki łasce Pana Śiwy, materialne bogactwo Kuwery nie miało granic. Tak jak synowie bogatych ludzi często miewają skłonności do wina i kobiet, tak samo ci dwaj synowie Kuwery nie żalowali sobie wina i seksu. Pewnego razu, pragnąc zabawić się, obaj weszli do ogrodu Pana Śiwy w prowincji Kailasa na brzegu Gangesu Mandakini. Tam upajali się winem i słodkim śpiewem pięknych kobiet, które towarzyszyły im w ogrodzie pachnących kwiatów. Odurzeni alkoholem, obaj weszli do wody Gangesu pełnej kwiatów lotosu i tam cieszyli się towarzystwem młodych dziewcząt, dokładnie tak jak słoń raduje się towarzystwem słońicy w wodzie.

Kiedy tak się zabawiali w wodzie, przypadkiem przechodził tamtędy Narada, wielki mędrzec. Mógł domyślić się, że Nalakuwara i Manigriwa byli zbyt zamroczeni, aby go zauważyć. Jednakże młode dziewczyny, nie upojone do tego stopnia winem co półbogowie, od razu zawstydziły się swojej nagości, kiedy spostrzegły Naradę. Pośpiesznie zaczęły więc przykrywać swoje ciała. Półbogowie natomiast byli tak zamroczeni, że nie zwrócili uwagi na obecność Narady i nie zakryli swoich ciał. Widząc tych półbogów tak bardzo zdegradowanych, Narada, pragnąc ich dobra, okazał im swoją bezprzyczynową łaskę obrzucając ich klątwą.

Ponieważ wielki mędrzec był pełen współczucia dla nich, chciał położyć wreszcie kres ich fałszywym przyjemnościom, tzn. upajaniu się winem i obcowaniu z młodymi dziewczętami, i zapragnął, aby zobaczyli Pana Krysznę twarzą w twarz. Dlatego pomyślał o następującym przekleństwie. Powiedział, że przyczyną pociągu do przyjemności materialnych jest wzrost *guny* pasji. Kiedy osoby w tym materialnym świecie obdarzone zostaną materialnymi bogactwami, na ogół stają się one skłonne do trzech rzeczy – intoksykacji, seksu i hazardu. Ludzie opływający w materialne bogactwa stają się często

nadęci z tego powodu i na ogół stają się tak bezlitośni, że angażują się w zabijanie zwierząt i otwierają rzeźnie. Uważają też, że sami nigdy nie umrą. Takie niemądre osoby, zapominając o prawach natury, nadmiernie rozmiłowują się w ciałach. Zapominają o tym, że to materialne ciało, nawet jeśli bardzo zaawansowane w cywilizacji, aż do pozycji półbogów, ostatecznie zostanie spalone na popiół. A nawet gdy ciało to jest jeszcze żywe, to bez względu na warunki zewnętrzne w jakich się ono znajduje, wewnątrz niego jest tylko kał, uryna i różnego rodzaju robactwo. Pałając zazdrością w stosunku do innych ciał i stosując wobec nich przemoc, materialista nie jest w stanie zrozumieć ostatecznego celu życia, a bez wiedzy o tym celu na ogół ześlizguje się w piekielne warunki życia. W swoim następnym życiu takie niemądre osoby dopuszczają się wszelkiego rodzaju grzechów, wynikających z fałszywego utożsamiania się z tym materialnym ciałem, i nie są nawet w stanie zastanowić się nad tym, czy to ciało rzeczywiście należy do nich. Kto jest właścicielem ciała? Czy ciało należy do pracodawcy, czy do jaźni, może jest własnością ojca lub matki? Czy należy do osoby, która zabiera je siłą, do pana niewolników, który je kupuje, czy też do synów, którzy palą je w ogniu? A jeśli ciało nie zostaje spalone, czy należy do psów, które je jedzą? Kto pomiędzy wieloma możliwymi właścicielami jest prawowitym właścicielem? Nie jest rzeczą dobrą unikanie odpowiedzi na te pytania i utrzymywanie ciała w grzesznych czynnościach.

Niemądre osoby angażują się w popełnianie różnego rodzaju grzechów z powodu błędnego utożsamiania się ze swoim ciałem. Ale wystarczy być choć trochę spostrzegawczym, aby zrozumieć, do kogo należy to ciało. Niemądra osoba angażuje się w zabijanie zwierząt, aby utrzymać ciało, ale nie zastanawia się nad tym, czy to ciało rzeczywiście należy do niej, czy do jej ojca, matki, czy dziadka. Czasami dziadek albo ojciec oddaje swoją córkę komuś, spodziewając się, że otrzyma z powrotem za syna dziecko tej córki. Jakieś ciało może również należeć do człowieka silniejszego, który zmusza je do pracy dla siebie. Czasami ciało niewolnika jest sprzedawane jakiemuś panu na tej zasadzie, że będzie ono własnością tego pana. A w chwili śmierci ciało należy do ognia, jako że będzie spalone w ogniu na popiół. Albo też wyrzucane jest na ulicę, na pożarcie psom i sępom.

Przed popełnieniem wszelkiego rodzaju grzechów w celu utrzymania ciała, należy dowiedzieć się, do kogo ono należy. Ostateczny wniosek jest taki, że ciało to jest produktem materialnej natury i w końcu łączy się ono z tą naturą. Zatem ciało to należy do materialnej natury. Nie należy więc błędnie uważać się za właściciela ciała. Dlaczego wobec tego mielibyśmy zabijać niewinne zwierzęta dla utrzymania czegoś, co właściwie nie jest naszą własnością? Dlaczego mielibyśmy angażować się w zabijanie dla utrzymania tego ciała?

Kiedy człowiek jest zaślepiiony fałszywym prestiżem z powodu posiadania jakichś bogactw, nie dba on wtedy o żadne nauki moralne, ale folguje sobie jeśli chodzi o wino, kobiety i zabijanie zwierząt. Natomiast ubogi człowiek znajduje się często w o wiele lepszym położeniu, ponieważ biedny człowiek zawsze bierze pod uwagę swój związek z innymi ciałami. Biedny człowiek często nie pragnie ranić innych ciał, ponieważ bez trudu może zrozumieć, że kiedy sam jest ranny, odczuwa ból. Wskutek tego mędrzec Narada doszedł do wniosku, że ponieważ półbogowie Nalakuwara i Manigriwa byli zaślepieni z powodu fałszywego prestiżu, to powinni teraz znaleźć się w takich warunkach życia, w których byliby pozbawieni wszelkich bogactw.

Osoba, której wbito do ciała szpilkę, na ogół nie życzy innym, aby byli pokłuci szpilkami. Rozsądny ubogi człowiek nie życzy innym, aby też znaleźli się w takich warunkach. Na ogół obserwuje się, że jeśli ktoś wyszedł z ubogiej rodziny i później wzbogacił się, pod koniec życia zakłada jakąś instytucję dobroczynną, tak aby wspomóc innych ubogich. Mówiąc w skrócie, pełen współczucia ubogi człowiek odczuwa ból i przyjemności innych. Biedny człowiek bardzo rzadko ulega uczuciu fałszywej dumy i na ogół wolny jest od wszelkiego rodzaju zaślepienia. Będzie on zadowolony z wszystkiego cokolwiek otrzyma,

dzięki łasce Pana, dla swojego utrzymania.

Życie w ubóstwie jest pewnego rodzaju wyrzeczeniem. Toteż bramini w kulturze wedyjskiej zwyczajowo żyją w ubóstwie, aby chronić się od fałszywej dumy płynącej z posiadania bogactw materialnych. Fałszywa duma wynikająca z dobrobytu materialnego jest wielką przeszkodą w dążeniu do wyzwolenia duchowego. Ubogiemu człowiekowi nie grozi nienaturalna otyłość z powodu przejadania się. Dzięki temu, że nie może jeść on więcej niż potrzebuje jego organizm, jego zmysły nie są zbyt niespokojne. A kiedy zmysły są w miarę spokojne, nie ma obawy, aby człowiek taki stał się gwałtowny.

Inną korzystną stroną ubóstwa jest to, że do domu biednego człowieka bez trudu może dostać się święta osoba, i w ten sposób człowiek ten może odnieść wiele korzyści z obcowania z taką świętą osobą. Bardzo bogaty człowiek na ogół nie wpuszcza nikogo do swojego domu, dlatego też nie może być odwiedzany przez święte osoby. W systemie wedyjskim święte osoby przyjmują pozycję wędrownych żebraków, tak aby pod pretekstem chodzenia po prośbie móc wejść do każdego domu. Osoby żyjące w małżeństwie i pochłonięte sprawami rodzinnymi zwykle zapominają o postępie duchowym, mogą więc osiągnąć wiele korzyści z obcowania z takimi świętymi osobami. Dla biednego człowieka leży w tym wielka szansa na osiągnięcie wyzwolenia. Jaką wartość natomiast mają osoby, które dumne są ze swoich bogactw materialnych i prestiżu, jeśli pozbawione są one towarzystwa świętych osób i *bhaktów* Boga, Najwyższej Osoby? Wielbiciele nie rozwijają związków z bogatymi ludźmi ślepo przywiązaniymi do swych bogactw. *Bhakta* porzuca – *upeksyaih* – towarzystwo nie-wielbicielei, którzy są dumni ze swych bogactw.

Jakie lekarstwo może wyleczyć chorobę fałszywego prestiżu?

Wielki mędrzec Narada był zdania, że należy zmienić warunki życia Nalakuwara i Manigriwa na takie, w których nie mogliby być fałszywie dumni z powodu swoich bogactw materialnych i prestiżu. Narada był pełen współczucia dla nich i pragnął wybawić ich z tej upadłej sytuacji. Będąc w *gunie* ciemności, nie byli w stanie kontrolować swoich zmysłów i dlatego stali się ofiarami seksu. Dlatego obowiązkiem Narady, jako osoby świętej, było wybawienie ich z tego rodzaju okropności. Zwierzę nie potrafi zrozumieć tego, że jest nagie. Ale Kuwera był skarbnikiem półbogów i bardzo odpowiedzialną osobą, a Nalakuwara i Manigriwa byli jego synami! Pomimo tego jednak byli tak zezwierzęceni i nieodpowiedzialni, że z powodu odurzenia nie mogli zrozumieć, iż byli nadzy. Przykrywanie dolnej części ciała jest zasadą ludzkiej cywilizacji, a kiedy kobieta albo mężczyzna zapomina o tej zasadzie, ulega wtedy degradacji. Dlatego Narada uważał, że najlepszą karą dla nich będzie przemienienie ich w nieruchome żywe istoty, czyli drzewa. Drzewa są z natury nieruchome. I mimo iż są przykryte *guną* ignorancji, nie mogą one uczynić nikomu żadnej szkody. Narada pomyślał o realizacji swego zamiaru w taki sposób, że chociaż bracia ci, dzięki jego łasce, zostaną ukarani przez przemienienie ich w drzewa, to jednak zachowają swoją pamięć, aby byli świadomi tej kary. Po zmianie ciała żywa istota na ogół zapomina o swoim poprzednim życiu, ale w szczególnych przypadkach, dzięki łasce Pana, tak jak to było z Nalakuwarą i Manigriwą, może ona pamiętać swoje poprzednie wcielenie.

Mędrzec Narada uważał, że powinni oni pozostać w formie drzew przez około sto lat (według kalkulacji półbogów), a następnie, dzięki Jego bezprzyczynowej łasce spotka ich to szczęście, iż będą mogli zobaczyć Boga, Najwyższą Osobę twarzą w twarz. I w ten sposób zostaną ponownie promowani do życia półbogów i wielkich *bhaktów* Pana.

Narada powrócił do swojej siedziby znanej jako Narajana Aśrama, a dwaj półbogowie przemienieni zostali w drzewa, znane jako bliźniacze drzewa *arjuna*. Zostali oni obdarzeni bezprzyczynową łaską Narady i otrzymali szansę rośnięcia na podwórku Nandy Maharadży i oglądania Pana Kryszny twarzą w twarz.

Mimo iż malutki Kryszna przywiązany był do drewnianego moździerza, zaczął posuwać się w kierunku tych drzew, aby wypełnić prorocтво Swojego wielkiego *bhakty* Narady. Pan Kryszna wiedział, że Narada jest Jego wielkim *bhaktą*, a stojące przed Nim bliźniacze

drzewa *ardżuna* są w rzeczywistości synami Kuwery. Pomyślał wobec tego:

- „Muszę teraz wypełnić słowa mojego wielkiego *bhakty*, Narady”.

Wtedy precyzyjnie się pomiędzy drzewami. Mimo iż On Sam zmieścił się pomiędzy nimi, to wielki moździerz wbił się pomiędzy nie horyzontalnie (poziomo). Korzystając z tego, Pan Krysna zaczął ciągnąć sznur, którym przywiązany był do moździerza. Skoro tylko zaczął ciągnąć ten sznur z wielką siłą, dwa drzewa ze wszystkimi swoimi konarami i gałęzmi zwały się na ziemię z wielkim hukiem. Wtedy z połamanych, wywróconych drzew wyszły dwie wielkie osobistości, błyszczące jak płonący ogień. Blask bijący z nich oświetlił wszystkie strony, przydając jednocześnie piękna wszystkiemu wokół. Te dwa oczyszczone ciała natychmiast podeszły do Krysny i skłoniły się przed Nim, ofiarowując Mu swoje wyrazy szacunku i modlitwy.

WATSASURA

Watsasura (demon-ciele) reprezentuje dziecinną mentalność, figlarną i zbyt podatną na złe towarzystwo. Wywołuje to pewnego rodzaju zachłanność na zadowalanie zmysłów, przez którą ktoś staje się zaabsorbowany materializmem.

Według Garga Samhity, Watsasura w ostatnich narodzinach był demonem Pramila, synem Muru. Podbił półbogów w bitwie, a potem wszedł do aśramu mędrca Wasiszthy i zobaczył krowę Wasiszthy o imieniu Nandini. Pramila chciał zdobyć tę krowę; w tym celu przebrał się za bramina i próbował o nią żebrać. Krowa przemówiła słowami: „Jesteś demonem w przebraniu. Za tę obrazę będziesz musiał pojawić się jako ciele”. Wtedy Pramila podporządkował się Wasiszcie i błagał o łaskę. Wasisztha powiedział, że po tym, jak narodzi się jako ciele, zostanie wyzwolony przez Pana.

Historia Watsasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura objaśniają, że gdy pewnego razu Krysna z Balaramą bawili się nad brzegiem Jamuny, demon o imieniu Watsasura przyjął postać cielęcia i zbliżył się do Nich, zamierzając Ich zabić. Dzięki przyjęciu postaci cielaczka mógł on ukryć się pomiędzy innymi cielętami, jednakże nie uszło to uwagi Krysny, który natychmiast poinformował Balaramę o pojawieniu się demona. Wtedy obaj bracia podkradli się do niego od tyłu. Krysna błyskawicznie pochwycił go za dwie tylne nogi i ogon, zakręcił nim w powietrzu i rzucił go na drzewo *kapittha*. Demon natychmiast stracił życie i spadł z wierzchołka drzewa na ziemię. Ku uciesze chłopców pasterzy, wraz z demonem na ziemi spadło wiele owoców *kapittha*. Ujrzawszy na ziemi martwego demona, wszyscy przyjaciele Krysny gratulowali Mu wołając: „Brawo, brawo”, a wielce usatysfakcjonowani półbogowie, którzy obserwowali tę scenę „z nieba”, zaczęli obficie obsypywać kwiatami małego bohatera. Po zabiciu demona Krysna i Balarama dokończyli swoje śniadanie i dalej bawili się z cielętami. W ten sposób ostoją całej manifestacji kosmicznej, Krysna i Balarama, zwykli każdego ranka opiekować się cielętami, czerpiąc wiele radości ze Swoich dziecięcych rozrywek, rozrywek małych pasterzy we Wryndawanie.

BAKASURA



Bakasura reprezentuje przebiegłą obłudę, zwodnicze zachowanie i hipokryzję, zewnętrzne manifestacje fałszywego stylu życia i oszukańcze czynności.

Według Brahma-wajwarta Purany, Bakasura w ostatnim życiu był Suhotrą, uczniem Gandharwa Durwasy Muniego. Wraz ze swoimi trzema braćmi (którzy stali się Pralambą i Keśi) pełnił wyrzeczenia w *Puskara-tirtha*. Gdy pewnego razu zbierali w trójkę lotosy nad niebiańskim jeziorem *Ātra-sarowara* by ofiarować je Panu Krysznie, zostali aresztowani przez sługi Pana Śiwy. Pan Śiwa bardzo miło ich przyjął, ale powiedział im, że przyrzekł Parwati przekląć każdego, kto zrywa lotosy z tego jeziora, gdyż jego żona ślubowała ofiarować Panu Krysznie tysiąc lotosów dziennie przez sto dni. W jeziorze było dokładnie sto tysięcy lotosów, lecz niestety niektóre zostały przez nich zerwane. W ten sposób musieli więc pojawić się jako demony, lecz później zostali zabici przez Śri Krysznę i osiągnęli wyzwolenie.

Historia Bakasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Każdego dnia wszyscy chłopcy udawali się na brzeg Jamuny, aby napić w rzece swoje cielęta. Zwykle, kiedy cielęta piły wodę, chłopcy również w ten sam sposób gasili swoje pragnienie. Pewnego razu, kiedy już napili się wody i siedzieli nad brzegiem rzeki, zobaczyli nagle ogromne zwierzę, które z wyglądu podobne było do kaczki, ale było wielkości ogromnego wzgórza. Ujrawszy to niezwykle zwierzę, bardzo przestraszyli się. Bestią tą był Bakasura, przyjaciel Kamsy. Pojawił się przed chłopcami znieacka i natychmiast swoim ostrym i szpiczastym dziobem zaatakował Krysznę, połykając Go szybko. Widząc to, chłopcy zamarli w bezruchu. Ale kiedy demon ten połykał Krysznę, poczuł, że gardło pali mu ogień. Przyczyną tego była promienna światłość Kryszny. Szybko wypluł więc Krysznę i usiłował zadziobać Go swoim szpiczastym dziobem. Bakasura nie wiedział, że chociaż Kryszna gra rolę dziecka Nandy Maharadży, to nadal jest On oryginalnym ojcem Pana Brahmy, stwórcy tego wszechświata. Dziecko matki

Jaśody, które jest oceanem przyjemności dla półbogów i obrońcą świętych osób, złapało dziób ogromnej kaczki i na oczach chłopców rozłupało go, tak jak dziecko bez trudu rozłupuje żdźbło trawy. Mieszkańcy planet niebiańskich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, na znak swojej radości spuścili na ziemię deszcz kwiatów, podobnych do *cameli*, najbardziej pachnącego z wszystkich kwiatów. Temu deszczowi kwiatów towarzyszyły dźwięki rogów, bębenków i konch.

AGHASURA

Aghasura reprezentuje mentalność okrucieństwa i przemocy wobec innych oraz sprawiania innym kłopotów. Jest kierowany zazdrością. To nastawienie jest obrazą wobec intonowania Świętych Imion. Może również zmanifestować się w formie niechęci do udzielenia pomocy innym żywym istotom, poprzez tłumienie w sobie pragnień dawania innym świadomości Kryszny.

Według Garga Samhity, Aghasura w swoim poprzednim życiu był Aghą, synem Śankhasury. Miał bardzo piękne ciało, z którego był niezwykle dumny. Pewnego razu zobaczył Aszawakrę Muniego, którego ciało było oszpecone i zaczął się śmiać, mówiąc: „Kim jest ta brzydka osoba?” Mędrzec przeklął go, by stał się najbrzydszym wężem na ziemi. Agha upadł do jego stóp i błagał o łaskę. Wtedy mędrzec dał mu błogosławieństwo wyzwolenia przez Pana Krysznę.

Historia Aghasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Kiedy pewnego ranka Kryszna wcześniej wstał, zapragnął udać się na piknik do lasu. Zadał w swą trąbkę z rogu i zbudził wszystkich chłopców pasterzy. Tysiące chłopców przyłączyło się do Kryszny *sahara pari sankhja*, wraz z niezliczoną liczbą cielaczków. Nie należy polemizować z tym stwierdzeniem, gdyż Wryndawana jest transcendentalnym *dham* i zawiera nieograniczoną i niepojętą energię Pana. Nawet najmniejsza cząsteczka świętego *dham* jest w stanie pomieścić miliony wszechświatów. Kiedy chłopcy szli przez las, zwykli kraść sobie nawzajem torby ze śniadaniem. Gdy jakiś chłopiec zorientował się, że zabrano mu torbę, inni chłopcy podawali ją dalej, w bardziej odległe miejsce, a ci, którzy tam stali, przerzucali ją jeszcze dalej. Kiedy właściciel torby był rozczarowany, inni chłopcy wybuchali śmiechem. Wtedy właściciel zaczynał płakać i wówczas zwracano mu torbę. Czasami Kryszna odchodził w odległe miejsce, by oglądać piękno lasu. Wtedy wszyscy chłopcy biegli za Nim, by Mu towarzyszyć, i każdy z nich mówił: „Ja pierwszy dobiegnę do Kryszny i dotknę Go! Ja dotknę Kryszny jako pierwszy!” W ten sposób cieszyli się życiem, raz po raz dotykając Go. W ten sposób Kryszna oddawał się swoim dziecięcym rozrywkom wraz ze swoimi przyjaciółmi. W tym czasie jeden demon o imieniu Aghasura bardzo się rozgniewał. Nie mogąc zobaczyć bawiącego się Kryszny, pojawił się przed chłopcami, zamierzając zabić ich wszystkich. Aghasura był tak niebezpieczny, że nawet mieszkańcy nieba drżeli ze strachu przed nim. Mimo iż mieszkańcy planet niebiańskich codziennie piją nektar mający przedłużyć ich życie, to jednak bali się Aghasury i zadawali sobie pytanie: „Kiedy ten demon w końcu zostanie zabity?” Pili nektar, aby stać się nieśmiertelnymi, ale w rzeczywistości wcale nie byli pewni swojej nieśmiertelności. Z drugiej strony, chłopcy, którzy bawili się z Kryszną, byli wolni od strachu przed demonami. Nie bali się niczego. Wszystkie materialne starania mające na celu uchronienie nas od śmierci są zawsze niepewne, ale jeśli ktoś jest świadomy

Kryszny, wtedy nie ma wątpliwości co do tego, iż już osiągnął nieśmiertelność.

Aghasura pojawił się przed Kryszną i Jego przyjaciółmi. Demon ten był młodszym bratem Putany i Bakasury, myślał więc w ten sposób: „Kryszna zabił mojego brata i siostrę. Teraz ja zabiję Jego, ze wszystkimi Jego przyjaciółmi i cielećkami”. Aghasura został podjudzony przez Kamse, więc był zdeterminowany w swoim postanowieniu. Aghasura zaczął myśleć w ten sposób, że jeśli ofiaruje zboże i wodę dla uczczenia pamięci swojego brata i zabije Krysznę i wszystkich chłopców, to wtedy natychmiast stracą też życie wszyscy mieszkańcy Wryndawany. Na ogół dzieci są dla rodziców źródłem siły i życia. Kiedy umierają wszystkie dzieci, wtedy, z powodu silnego przywiązania do nich, w naturalny sposób umierają też rodzice. Postanowiwszy w ten sposób zabić wszystkich mieszkańców Wryndawany, Aghasura powiększył swoje rozmiary poprzez *joga-siddhi* zwaną *mahima*. Demony są na ogół ekspertami w osiąganiu wszelkiego rodzaju sił mistycznych. W systemie *jogi*, poprzez doskonałość nazywaną *mahima-siddhi*, można osiągnąć taką formę i wielkość, jakiej się pragnie. Demon Aghasura osiągnął ciało ogromnej i grubej żmii o długości ośmiu mil. Przyjąwszy taką niezwykłą postać, otworzył szeroko swoją, podobną do jaskini górskiej, paszczę. Pragnąc połknąć wszystkich chłopców naraz, łącznie z Kryszną i Balaramą, rozłożył się na ścieżce.

Wielka paszcza tego demona sięgała od nieba do ziemi; jego dolna warga spoczywała na ziemi, a górna dotykała chmur. Paszcza ta podobna była do ogromnej, nie mającej końca jaskini górskiej, a jego zęby przypominały szczyty gór. Jego język był jak szeroka droga, a oddech miał siłę huraganu. Oczy jego natomiast płonęły jak ognie. Najpierw demon ten sprawił na chłopcach wrażenie wielkiego posągu, ale po przyjrzeniu się mu z bliska stwierdzili, że bardziej podobny jest do wielkiej żmii, która rozłożyła się na drodze z otwartą paszczą. Chłopcy zaczęli rozmawiać pomiędzy sobą: „Postać ta zdaje się być wielkim zwierzęciem, które przyjęło taką postawę, jak gdyby chciało połknąć nas wszystkich. Spójrzcie tylko – czyż nie jest to wielka żmija, która rozwarła swoją paszczę, aby nas pożreć?”

Jeden z nich powiedział: „Tak, to co mówisz, jest prawdą. Górna warga tego zwierzęcia świeci jak światło słoneczne, a jego dolna warga zdaje się być podobna odbiciu czerwonego słońca na ziemi. Drodzy przyjaciele, spójrzcie tylko na prawą i lewą stronę, jak szeroko rozciąga się paszcza tego zwierzęcia. Przypomina ona wielką jaskinię górską, a wysokości jej nie można określić. Broda jego przypomina szczyt góry, a ta szeroka droga musi być jego językiem. Wewnątrz tej jego paszczy jest tak ciemno, jak w górskiej grocie, ten gorący wiatr o mocy huraganu jest jego oddechem, a nieprzyjemny zapach rybi wydobywający się z jego paszczy jest zapachem jego wnętrzości”.

Wobec tego dalej naradzali się pomiędzy sobą: „Jeśli wszyscy naraz wejdziemy do paszczy tej wielkiej żmii, to jak zdoła ona połknąć nas wszystkich? A nawet jeśli uda się jej połknąć nas wszystkich od razu, to nie może ona połknąć Kryszny. Kryszna natychmiast zabije ją, tak jak zabił Bakasurę”. Tak rozmawiając, wszyscy chłopcy patrzyli na lotosową twarz Kryszny, zaczęli klaskać w ręce i śmiać się. Podjąwszy takie postanowienie, wszyscy naraz weszli do paszczy ogromnej żmii. W międzyczasie Kryszna, który jest Duszą Najwyższą w każdym sercu, domyślił się, że ta wielka postać jest demonem. Kiedy zastanawiał się w jaki sposób zapobiec unicestwieniu Swoich przyjaciół, wszyscy chłopcy, wraz ze swoimi cielećkami i krowami, weszli do paszczy żmii. Ale Kryszna nie wszedł. Demon czekał na wejście Kryszny i myślał: „Každy wszedł za wyjątkiem Kryszny, który zabił moich braci i siostry”.

Kryszna jest dla każdego ostoją bezpieczeństwa. Ale kiedy ujrzał, że Jego przyjaciele są już poza zasięgiem Jego rąk, i wszyscy znajdują się w żołądku wielkiej żmii, na moment zasmucił się. Zdziwił się również, pomyślawszy w jak cudowny sposób działa energia zewnętrzna. Następnie zaczął zastanawiać się, w jaki sposób demon ten powinien zostać zabity, a chłopcy i cielećka – ocaleni. Chociaż w rzeczywistości Kryszna nie ma powodów do trosk i obaw, pomyślał On jednak w ten sposób, a w końcu, po chwili zastanowienia,

Sam również wszedł do gardła żmii. Wtedy wszyscy półbogowie, którzy zgromadzili się tam, aby zobaczyć tę zabawę i którzy byli ukryci za chmurami, zaczęli wyrażać swoje uczucia słowami: „Niestety, niedostatek!” W tym samym czasie wszyscy przyjaciele Aghasury, a szczególnie Kamsa, którzy wszyscy zwykli żywić się mięsem i krwią, zaczęli radować się głośno, dowiedziawszy się, że Krysna również wszedł w końcu do paszczy demona.

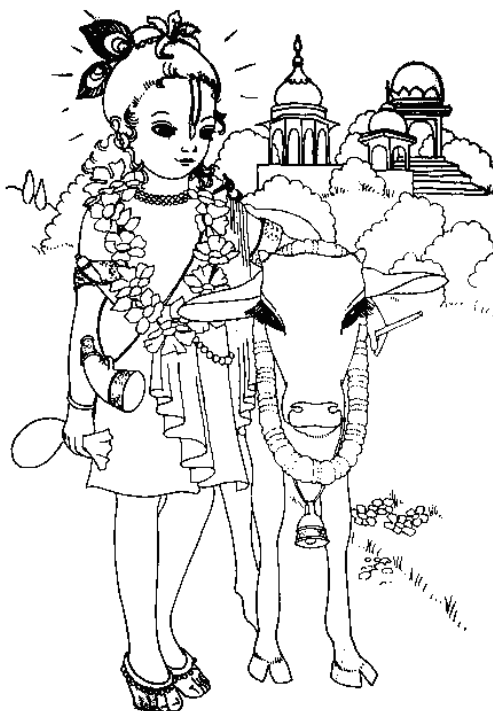
Kiedy demon usiłował zniszczyć Krysne i Jego towarzyszy, Krysna usłyszał okrzyki półbogów: „Niestety, niedostatek!”, i wtedy natychmiast zaczął rozszerzać się w gardle demona. Choć demon ten miał ciało niesłychanych rozmiarów, to rozszerzając się, Krysna spowodował zatkanie jego przełyku. Dusząc się, demon poruszał jeszcze gwałtownie swoimi oczyma. Ponieważ jego powietrze życia nie miało którędy wydostać się na zewnątrz, w końcu spowodowało wybite dziury w górnej części jego czaszki i w ten sposób opuściło ciało. Kiedy tylko to się stało, Krysna, jedynie za pomocą Swojego transcendentalnego spojrzenia, przywrócił chłopcom świadomość i wszyscy wyszli z paszczy demona. Gdy Krysna był jeszcze w paszczy Aghasury, dusza tego demona jak błysk światła opuściła jego ciało, oświetlając wszystkie strony, i zatrzymała się na niebie. I skoro tylko Krysna, wraz ze Swoimi cielećkami i przyjaciółkami, wydostał się z martwego ciała demona, to promieniujące światło natychmiast połączyło się z ciałem Krysny na oczach wszystkich półbogów.

Na ten widok półbogowie przepełnili się radością i zaczęli rzucać kwiaty na Najwyższą Osobę Boga, Krysne, oddając Mu w ten sposób cześć. Mieszkańcy planet niebiańskich rozpoczęli swój radosny taniec, a mieszkańcy Gandharwaloki zaczęli ofiarowywać Panu różnego rodzaju modlitwy. Uradowani muzycy zaczęli bić w bębny, bramini zaczęli recytować hymny wedyjskie, a wszyscy bhaktowie Pana śpiewali: „Dżaja! Dżaja! Wszelka chwała Bogu, Najwyższej Osobie!”

Kiedy te radosne vibracje, rozbrzmiewające na wyższych systemach planetarnych, doszły do uszu Pana Brahmy, natychmiast przyszedł on zobaczyć, cóż takiego się wydarzyło. Ujrawszy zabitego demona zdziwił się wielce niezwykłymi i pełnymi chwały rozrywkami Boga, Najwyższej Osoby. Potężne ciało demona pozostało w tym miejscu przez wiele dni, a kiedy wyschło, stało się miejscem zabaw dla wszystkich chłopków.

BRAHMA-WIMOHANA-LILA

Słuchanie historii w której Krysna oszołamia i błogosławi Pana Brahme uwalnia nas od kultury czynności dla rezultatów (karmy) i spekulatywnej wiedzy (*gjany*). Przeciwdziała również obrazie zlekceważenia cechy madhurja Pana i opowiadania się za Jego cechą *aiśwarja*.



Historia oszołomionego Brahmy

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Po wybawieniu Swoich przyjaciół z paszczy Aghasury i po zabiciu tego demona, Pan Krysna zaprowadził Swoich przyjaciół nad brzeg Jamuny i znalazł wspaniale miejsce na piknik, miejsce w którym wszyscy chłopcy mogli się komfortowo pomieścić i usiąść na puszystym piasku. Wokoło nad brzegiem Jamuny kwitło wiele kwiatów lotosu. Słychać było brzęczenie pszczół i śpiew ptaków, a drzewa w tym miejscu dawały cień, chroniąc przed promieniami słonecznymi. Kiedy wszyscy usiedli, Pan Krysna zwrócił się do nich w ten sposób:

- Moi drodzy przyjaciele, spójrzcie jak przyjemne jest to miejsce, możemy tutaj zjeść nasze śniadanie, a następnie bawić się na miękkim, piaszczystym brzegu Jamuny. Spójrzcie, jak pięknie rozkwitły kwiaty lotosu w rzece i jak ich przyjemny zapach roznosi się wszędzie. Świergot ptaków i gruchanie pawi łączy się z szelestem liści na drzewach, a powstałe w ten sposób wibracje dźwiękowe powtarzają się echem. Wszystko to jeszcze bardziej upiększa tutejszą scenerię utworzoną przez drzewa. Zjedzmy więc tutaj nasze śniadanie, ponieważ jest już późno i wszyscy jesteśmy głodni. Cielęta mogą pozostać w pobliżu nas i mogą pić wodę z Jamuny. A kiedy my będziemy jedli nasze śniadanie, cielęta mogą skubać świeżą trawę, której jest pod dostatkiem w tym miejscu.

Wszyscy chłopcy z radością przyjęli propozycję Krysny:

- O tak, usiadźmy tutaj i zjedzmy śniadanie!

Puściwszy cielęta na miękką trawę, sami rozsiedli się wkoło Krysny i zaczęli otwierać swoje różne pudełka z jedzeniem przyniesione z domu. Pan Krysna siedział w środku tego koła, a wszyscy chłopcy usiedli wokoło Niego, zwrócenie do Niego twarzami – *abhjanana*. Krysna zmanifestował Swoją *sarwa sankalpata śakti* - „czyniąc twarz zwróconą we wszystkich kierunkach”. Teraz chłopcy myśleli, że Krysna siedzi bezpośrednio przed Nim. Jedząc, bezustannie radowali się oglądaniem Pana twarzą w twarz. Pan zdawał się być baldaszkiem kwiatu lotosu, a chłopcy otaczający Go, jego różnymi płatkami. Chłopcy zgromadzili kwiaty, liście i korę drzew i na tym wszystkim ułożyli swoje różne pudełka. Następnie zaczęli posilać się, dotrzymując towarzystwa Krysni. Podczas jedzenia każdy z chłopców nawoływał:

- O *sakha*, Krysno! Śridamo! Subalo! Spróbujcie jak bardzo smaczne są moje potrawy!

- O przyjaciele, spróbujecie tej wspaniałej *samosy*!

W ten sposób manifestowali różne rodzaje związków z Kryszną, i tak cieszyli się razem swoim towarzystwem, żartując między sobą. Podczas tego przyjemnego posiłku flet Pana Kryszny wepchnięty był za pasek Jego ubrania, a róg i laska przytroczone do Jego lewego boku. Swoją lewą rękę pełną miał pożywienia, na które składał się jogurt, masło, ryż i kawałki owoców, które widoczne były pomiędzy Jego lotosowymi palcami.

W tym czasie Kryszna zwrócił się do pszczołki, która latała wokół:

- O pszczołko, dlaczego latasz wokół mojej twarzy? Leć do Madhumangala, który jest przed tobą i tam spijaj nektar.

Madhumangala odpowiedział:

- O *sakha*! Czy chcesz mnie okaleczyć? A ty pszczołko, czy nie obawiasz się zabicia bramina?

Tak Bóg, Najwyższa Osoba, który przyjmuje rezultaty wszystkich wielkich ofiar, śmiał się i żartował, posilając się w towarzystwie Swoich przyjaciół we Wryndawanie. Scena ta obserwowana była przez półbogów w niebiosach. Jeśli zaś chodzi o chłopców, to cieszyli się oni pełnym transcendentnym szczęściem w towarzystwie Boga, Najwyższej Osoby.

W tym czasie pasące się w pobliżu cielęta, zwabione świeżą trawą, weszły głęboko w las i stopniowo zniknęły z oczu pasterzom. Kiedy chłopcy spostrzegli, że cieląt nie ma w pobliżu, zaczęli obawiać się o ich bezpieczeństwo i natychmiast zawołali:

- Kryszno!

Kryszna jest zabójcą uosobionego strachu. Każdy boi się uosobionego strachu, ale uosobiony strach boi się Kryszny. Więc jedynie przez wykrzyknięcie tego jednego słowa „Kryszna”, chłopcy od razu opanowali strach. Darząc Swoich przyjaciół wielkim uczuciem, Kryszna nie chciał, aby przerywali swój przyjemny posiłek i Sam postanowił udać się na poszukiwanie cieląt. Dlatego powiedział:

- Moi drodzy przyjaciele, nie musicie przerywać waszego posiłku. Nie przeszkadzajcie sobie. Bawcie się dalej, a Ja Sam pójdę po cielęta.

Wtedy Kryszna natychmiast udał się na poszukiwanie cieląt w jaskiniach górskich i zaroślach. Szukał ich w dolinach górskich i w lasach, lecz nigdzie nie mógł ich znaleźć.

Możemy sobie przypomnieć, że w czasie kiedy został zabity Aghasura, a półbogowie oglądali to wydarzenie w zachwycie, przybył również w to miejsce Brahma, który narodził się na kwiecie lotosu wyrastającym z pępka Pana Wisznu. Brahma nie mógł wyjść z podziwu, w jaki sposób taki mały chłopiec jak Kryszna może dokonywać tak wspaniałych wyczynów. Chociaż został poinformowany, że chłopiec ten jest Bogiem, Najwyższą Osobą, chciał zobaczyć więcej chwalebnych rozrywek Pana i dlatego skradł wszystkie cielęta i chłopców, zabierając ich w inne miejsce. Dlatego właśnie Pan Kryszna, pomimo Swoich poszukiwań, nie mógł znaleźć cieląt, a nawet zgubił chłopców, których zostawił posilających się nad brzegiem Jamuny. Jako mały wiejski chłopiec, Pan Kryszna był bardzo mały w porównaniu z Brahmą, ale ponieważ jest On Bogiem, Najwyższą Osobą, natychmiast domyślił się, że chłopcy i cielęta zostali uprowadzeni przez Brahmę. Kryszna myślał w ten sposób:

- Brahma zabrał wszystkich chłopców i cielęta. Jakże więc mogę Sam powrócić do Wryndawany? Wszystkie mamy będą bardzo smutne i zrozpaczone.

Dlatego więc, aby zadowolić mamy Swoich przyjaciół, jak również po to, aby przekonać Brahmę o wyższości Boga, Osoby natychmiast Sam rozprzestrzenił się w pasterzy i cielęta. *Wedy* mówią, że poprzez Swoją energię Bóg, Najwyższa Osoba rozprzestrzenia się w nieskończoną liczbę żywych istot. Zatem ponowne rozprzestrzelenie się w wielu chłopców i wiele cieląt nie było dla Niego żadną trudnością. Ekspansje te ściśle odpowiadały wyglądowni chłopców, o różnych cechach, różnym wyglądzie twarzy i rozmaitych sylwetkach, różniących się ubiorem i ozdobami oraz indywidualnym zachowaniem i czynami. Innymi słowy, każdy z nich miał różny gust i upodobania. Będąc indywidualnymi duszami, każdy z nich cechował się właściwym sobie zachowaniem i

postępowaniem. Mimo tego Kryszna rozprzestrzenił się we wszystkie te postacie, posiadające różne indywidualne cechy. Stał się również cielętami, które też były różnych kształtów, kolorów i cechowały się różnym zachowaniem, itd. Ponieważ wszystko jest ekspansją energii Kryszny, nic więc dziwnego, że doszło do takiej sytuacji. W *Wisźnu Purana* jest powiedziane: *parasja brahmanah śakti*. Wszystko co widzimy w tej manifestacji kosmicznej – bez względu na to czy jest to martwa materia czy działanie żywych istot – są to tylko ekspansje różnych energii Pana, tak jak ciepło i światło są różnymi ekspansjami ognia.

W ten sposób rozprzestrzeniwszy się w chłopców i cielęta o ich indywidualnych cechach i otoczony Tymi Swoimi ekspansjami, Kryszna wkroczył do wioski Wryndawana, której mieszkańcy nie mieli pojęcia o tym, co się wydarzyło. Po przybyciu do wioski, wszystkie cielęta weszły do swoich zagród, a chłopcy udali się do swoich odpowiednich domów i matek.

Jeszcze zanim chłopcy weszli do swoich domów, matki ich, usłyszawszy głosy fletów, wyszły przed dom i tam przywitały swoje dzieci, obejmując je czule. Z powodu wielkiej matczynej miłości, mleko płynęło z ich piersi i pozwoliły chłopcom pić je. W rzeczywistości jednak nie karmiły one swoich dzieci, lecz Boga, Najwyższą Osobę, który rozprzestrzenił się w ich dzieci. Tym sposobem wszystkie matki Wryndawany otrzymały szansę karmienia Boga, Osobę swoim własnym mlekiem. Zatem teraz nie tylko Jaśoda miała tę możliwość karmienia Go, ale też wszystkie inne starsze *gopi*.

Wszyscy chłopcy zaczęli jak zwykle rozmawiać ze swoimi matkami, a kiedy nadszedł wieczór, zaczęły one kąpać swoje dzieci, dekorując je *tilakiem* i strojąc w klejnoty, oraz odpowiednio karmiąc je po pracowitym dniu. Również krowy, które powróciły już z pastwisk, zaczęły przywoływać swoje cielęta, a kiedy te przybiegły do nich, zaczęły lizać je troskliwie. Związek pomiędzy krowami i cielętami oraz pomiędzy pasterkami i ich dziećmi nie zmienił się, mimo iż nie było tam oryginalnych chłopców i cieląt. W rzeczywistości przywiązanie krów do cieląt i miłość starszych pasterek do ich dzieci zwiększyły się w zadziwiający sposób. Uczucia ich wzrosły w naturalny sposób, mimo iż cielęta i chłopcy nie byli ich własnymi dziećmi. Chociaż krowy i starsze *gopi* Wryndawany darzyły większym uczuciem Krysznę niż swoje dzieci, po tym wydarzeniu ich miłość do własnych dzieci stała się równą ich miłości do Kryszny. Kryszna pozostał w tych Swoich ekspansjach chłopców i cieląt i obecny był w nich na pastwiskach dokładnie przez cały rok.

Jak oznajmia *Bhagawad-gita*, ekspansja Kryszny obecna jest w każdym sercu jako Dusza Najwyższa. Podobnie tak jak rozprzestrzenia się On jako Dusza Najwyższa, tak też przez cały rok pozostał On w Swoich ekspansjach jako chłopcy i cielęta.

Pewnego dnia, kiedy Kryszna i Balarama opiekowali się w lesie cielętami, ujrzeni stamtąd krowy pasące się na szczycie wzgórza Gowardhana. Nagle, kiedy krowy również spostrzegły swoje cielęta pasące się w dolince, zaczęły biec w ich kierunku. Zbiegały ze wzgórza w takim pośpiechu, że ich przednie i tylne nogi łączyły się razem. Krowy były tak poruszone miłością do swoich cieląt, że nie dbały o stromą ścieżkę wiodącą ze szczytu wzgórza Gowardhana na pastwisko. Biegły w kierunku cieląt z wymionami pełnymi mleka, podniósłszy do góry ogony. Kiedy w takim pośpiechu zbiegały w dół, mleko z ich wymion wylewało się na ziemię, z powodu intensywnego matczynego uczucia do cieląt, mimo iż nie były to ich własne cielęta. Krowy te miały swoje własne cielęta, a cielęta pasące się poniżej wzgórza Gowardhana były większe; więc nie powinny one już dłużej pić mleka z wymion swoich matek, ale miały zadowolić się trawą. Mimo tego, wszystkie krowy pospiesznie podbiegły do nich i zaczęły lizać ich ciała, a cielęta również zaczęły ssać mleko z ich wymion. Wydawało się, że istnieje pomiędzy nimi silny związek uczucia i przywiązania.

Kiedy krowy zaczęły zbiegać w dół wzgórza Gowardhana, opiekujący się nimi pasterze robili wszystko, by je zatrzymać. Starszymi krowami opiekują się mężczyźni, natomiast cielętami chłopcy; i o ile to tylko możliwe, cielęta trzymane są z dala od krów, tak aby nie

wypiły wszystkiego mleka. Dlatego też mężczyźni pasący krowy na wzgórzu Gowardhana usiłowali zatrzymać je, ale bez skutku. Zakłopotani swoim niepowodzeniem byli jednocześnie źli i zawstydzeni. Byli bardzo nieszczęśliwi, kiedy schodzili w dół, ale kiedy ujrzeli swoje dzieci opiekujące się cielętami, nagle wzruszyli się bardzo, z powodu wielkiej miłości do nich. Było to bardzo dziwne. Chociaż schodzili na dół rozczarowani, zakłopotani i źli, skoro tylko zobaczyli swoje dzieci, serca ich stopniały z powodu wielkiego uczucia do nich. Natychmiast zniknęła ich złość, niezadowolenie i uczucie nieszczęścia. Zaczęli okazywać swoim dzieciom ojcowską miłość, podnosząc je w górę i obejmując. Zaczęli wachać ich głowy, nie mogąc nacieszyć się ich widokiem. W końcu jeszcze raz uściskałszy swoje dzieci, mężczyźni zabrali krowy i zaczęli powracać na wzgórze Gowardhana. Całą drogę powrotną myśleli o swoich dzieciach, a łzy wzruszenia płynęły im z oczu.

Kiedy Balarama zobaczył tę niezwykłą wymianę uczuć pomiędzy krowami i cielętami, oraz pomiędzy ojcami i ich dziećmi – chociaż ani cielęta ani dzieci nie wymagały zbytnej opieki – zaczął zastanawiać się, jaka może być przyczyna tego niezwykłego wydarzenia. Zdziwiony był widząc, że wszyscy mieszkańcy Wryndawany tak wielkim uczuciem darzą swoje dzieci, dokładnie tak jak wcześniej darzyli tylko Krysznę. Również przywiązanie krów do ich cieląt zwiększyło się do tego stopnia, że było tak wielkie, jak ich przywiązanie do Kryszny. Dlatego Balarama doszedł do wniosku, że w tej niezwykłej scenie wymiany uczuć musi być coś mistycznego, czego przyczyną są albo półbogowie, albo jakiś potężny człowiek. W przeciwnym razie, w jaki sposób mogłoby dojść do takiej cudownej przemiany? W końcu doszedł do wniosku, że przyczyną tej mistycznej przemiany musi być Kryszna, którego Balarama uważał za Swojego uwielbionego Boga, Osobę. Myślał On:

- To musiało zostać zaaranżowane przez Krysznę i nawet Ja nie byłem w stanie przeniknąć mistycyzmu tego przejawienia uczuć. W ten sposób Balarama domyślił się, że wszyscy ci chłopcy i cielęta byli jedynie ekspansjami Kryszny. Zapytał więc Krysznę o rzeczywistą sytuację. Powiedział On:

- Mój drogi Kryszno, początkowo myślałem, że wszystkie te krowy, cielęta i pasterze są albo wielkimi mędrkami i świętymi osobami, albo półbogami, ale teraz wydaje mi się, że są to Twoje ekspansje. Wszyscy oni są Tobą; Ty Sam grasz rolę krów, cieląt i chłopców. Na czym polega tajemnica tej sytuacji? Gdzie są ci wszyscy oryginalni chłopcy, cielęta i krowy? Dlaczego Ty Sam występujesz w ich roli? Czy zdradzisz mi jaka jest tego przyczyna?

Na prośbę Balaramy Kryszna pokrótce wytłumaczył całą sytuację: jak cielęta i chłopcy zostali skradzeni przez Brahmę i jak On zataił to wydarzenie, Sam występując w roli chłopców i cieląt, tak aby ludzie nie wiedzieli, że stracili oryginalne krowy, cielęta i chłopców.

Kiedy Kryszna i Balarama rozmawiali w ten sposób, Brahma powrócił po krótkiej (dla niego) chwili. Z *Bhagawad-gity* wiemy, że Brahma żyje bardzo długo: czas trwania czterech wielkich epok (*jug*) pomnożony przez 1 000, tzn. 4 300 000 x 1 000, składa się na dwanaście godzin Brahmy. Podobnie, mała chwila w życiu Brahmy równa się jednemu rokowi według naszych ziemskich obliczeń. A więc po upływie chwili, według czasu Brahmy, powrócił on, aby zobaczyć, jaka zabawna sytuacja wynikła z powodu kradzieży chłopców i cieląt. Ale również obawiał się, że igra z ogniem. Kryszna był jego panem i mistrzem, a on dla zabawy spletał Mu figla, zabierając Jego cielęta i chłopców. Był naprawdę niespokojny, więc powrócił po krótkiej chwili (według swojego czasu). Zobaczył wtedy, że wszyscy chłopcy, cielęta i krowy bawili się z Kryszną w ten sam sposób jak wówczas, kiedy ujrzął ich po raz pierwszy, mimo iż pewien był, że zabrał ich wszystkich i uśpił za pomocą swoich sił mistycznych. Brahma zaczął myśleć:

- Zabrałem wszystkich tych chłopców, krowy i cielęta i wiem, że nadal jeszcze pozostają w uśpieniu. Więc jak to możliwe, że podobne stada krów i cieląt i gromady chłopców bawią się z Kryszną? Czyżby nie działały na nich moje siły mistyczne? Czy przez cały rok

bezustannie pozostawali oni z Kryszną?

Brahma usiłował zrozumieć, kim byli oni wszyscy i jak to się stało, że nie oddziaływały na nich jego siły mistyczne, lecz nie był w stanie tego sprawdzić. Innymi słowy, sam został zwiedziony przez swoje własne siły mistyczne.

DHENUKASURA

Dhenukasura reprezentuje ignorancję w wiedzy o duszy w wyniku wulgarnej materialnej inteligencji i oślej głupoty.

Według Garga Samhity, Dhenukasura w poprzednim życiu był synem Bali Maharadża, o imieniu Sahasika. Obrząził on Durwasę Muniego robiąc dużo hałasu wraz z tysiącem kobiet na górze Gandhamadan i zakłócając w ten sposób medytację Muniego. Durwasa przeklął go, by stał się osłem mówiąc: „Głupcze podobny do osła! Stań się osłem! O demonie, za czterysta tysięcy lat w transcendentalnym okręgu Mathury, w świętym lesie Talawana osiągniesz wyzwolenie z ręki Pana Balaramy!” Dhenukasura nie mógł być zabity przez Krysznę, gdyż Kryszna w formie Pana Nrysimhadewy dał słowo Prahladzie Maharadży, że nie zabije żadnego z członków jego rodziny.

Szczególne rozważania dotyczące demonów zabitych przez Pana Balaramę

Śrila Bhaktiwinoda Thakura tłumaczy w *Śri Ćajtanja Sikszamricie*:

- Śri Baladewa zabił dwa demony, ale zanieczyszczenia, które one reprezentują będą musiały być usunięte przez własny wysiłek wielbiciela. Jest to jedna ze skrywanych tajemnic Wradża-bhakti. Podobny do osła demon Dhenukasura reprezentuje złą mentalność nadmiernego dźwigania ciężarów, a demon Pralambasura reprezentuje pożądanie towarzystwa płci przeciwnej, jak również pragnienie zysku, adoracji i wyróżnienia. Kiedy wielbiciel z entuzjazmem stara się usunąć te zanieczyszczenia, łaska Pana Balaramy sprawi, że zostaną one odrzucone daleko. Dhenukasura powoduje całkowitą ignorancję co do własnej wiecznej tożsamości, pobudza również niemądre i mylne przekonania o wiecznej naturze świętego Imienia Pana. Dodatkowo wprowadza w błąd odnośnie tego, co tak naprawdę jest godne czci. Wielbiciel musi wyzbyć się tych zanieczyszczeń na drodze wielkiego wysiłku.

Metody procesu oczyszczania są bardzo głębokie i tajemnicze; dlatego należy się ich nauczyć bezpośrednio od *bona fide* mistrza duchowego.

Uwaga Bhakti Ćajtanji Swamiego:

- Pan Balarama jest pierwotnym guru i ci, którzy są *bona fide* mistrzami duchowymi są przez Niego upełnomocnieni. Kiedy aspirujący wielbiciel przyjmuje schronienie mistrza duchowego, otrzymuje część tej transcendentalnej *śakti* i jest w stanie przewyciężyć wpływ Dhenukasury. Dhenukasura reprezentuje osobę, która nie jest w stanie zrozumieć nauk wajsznawów, a potem próbuje powstrzymać innych od przyjmowania ich. Taką postawę mają tępe osoby, które myślą, że wisznuzm jest kolejną sektą tego świata. Mają ją również osoby (wielbiciele), które podchodzą do procesu świadomości Kryszny w mechaniczny sposób i nie doceniają jego ostatecznych osiągnięć. Są tak przywiązani do dosłownych znaczeń pism świętych, że nie potrafią docenić niekonwencjonalnej ścieżki spontanicznej służby oddania. Mają skłonność do ponownego wpadania w wulgarny materializm.

Sanatan Goswami wyjaśnia:

– Chłopcy pasterze zwrócili się do Kryszny i Balaramy z prośbą o udanie się do lasu Talawana - zrobili to z miłością. Zwrot „z miłością” oznacza, iż prosili dlatego, by zadowolić Krysznę i Balaramę. Balarama wszedł do lasu pierwszy, ponieważ jest starszy od Kryszny. Liczba mnoga „drzewa” została użyta w opisach *Bhagawata Purany* dlatego, że kiedy Balarama potrząsnął jednym drzewem, w tym samym czasie wiele drzew również zaczęło się trząść. Tak naprawdę zatrzęsała się cała planeta razem z wszystkimi jej górami - tak więc był to prawdziwy pokaz siły Balaramy. Ukazując swą niezrównaną moc Balarama dostarczył przyjemności gopa i ukazał małość Dhenukasury. Rozrywka ta miała miejsce w miesiącu Bhadra, o czym świadczy fakt, że w tym czasie owoce pospadały z drzew. Kiedy demon Dhenukasura się pojawił, Kryszna i Balarama śmiali się chcąc rozproszyć strach chłopców-pasterzy. Nie jest niczym dziwnym, że Pan Balarama zabił Dhenukasurę w tak łatwy sposób. Inne osły widząc, co Balarama zrobił Dhenukasurze pobiegły w stronę Kryszny, ponieważ bały się Pana Balaramy; również Kryszna okazując swe uczucie mógł stanąć pomiędzy Balaramą i demonami.



Historia pokonania Dhenukasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Cudowność lasu Wryndawany dostarcza pełnego duchowego zadowolenia pięciu zmysłom. Bzyczenie pszczoł, melodyjny śpiew jeleni i ptaków przynosi zadowolenie uszom. Chłodny wietrzyk smaga zmysły dotyku. Słodka woda porusza zmysły smaku. Piękno kwitnących lotosów przynosi duchową radość oczom i w pełni zadowala zmysł węchu. W tym transcendentalnym lesie Kryszna manifestował Swoją wewnętrzną moc pomiędzy Swoimi najbardziej szczęśliwymi przyjaciółmi.

Po oszołomieniu Pana Brahmy nadarzyła się następna sposobność, by Kryszna wykazał się nadludzkimi, boskimi siłami. Jego najbliżsi przyjaciele: Śridama, Subala i Stokakryszna, z wielką miłością i uczuciem zaczęli przemawiać do Niego i Balaramy w ten sposób:

- Drogi Balaramo, jesteś bardzo potężny, a Twoje ramiona są takie mocne. Drogi Kryszno,

jesteś mistrzem w zabijaniu wszelkiego rodzaju zakłócających spokój demonów. Czy zwróciliście uwagę na to, że w pobliżu tego miejsca znajduje się duży las nazywany Talawana? W lesie tym jest pełno drzew palmowych i wszystkie te drzewa uginają się pod ciężarem owoców. Niektóre z nich spadają na ziemię, a niektóre są dojrzałe nawet na drzewie. Jest to wspaniałe miejsce, ale ponieważ mieszka tam wielki demon Dhenukasura, bardzo trudno jest się tam dostać. Nikt nie może dotrzeć do tych drzew, aby zebrać owoce. Drogi Kryszno i Balaramo, tamtejszy demon ma postać osła i otoczony jest podobnymi przyjaciółmi demonami, które przyjęły tę samą formę. Wszyscy oni są bardzo potężni, więc bardzo trudno jest się zbliżyć do tego miejsca. Drodzy bracia, jesteście jedynymi osobami będącymi w stanie zniszczyć te demony. Poza wami nikt nie ma odwagi się tam udać. Każdy obawia się, że zostanie zabity. Nie ma tam nawet zwierząt, ani żaden ptak tam nie sypia. Wszelka zwierzyna opuściła to miejsce. Jedynie słodki aromat dobiegający stamtąd drażni nasze zmysły. Zdaje się, że do tej pory nikt nie skosztował tamtejszych słodkich owoców, ani z drzewa, ani z ziemi. Drogi Kryszno, mówiąc szczerze, to bardzo nas nęci ten słodki zapach. Drogi Balaramo, chodźmy tam i spróbujmy tych owoców! Aromat ich roznosi się wszędzie. Czy nie czujecie go tutaj?

Kryszna i Balarama zaczęli się głośno śmiać:

- Jak to możliwe, by osioł był tak silny? To jest niemożliwe. Chyba nas oszukujecie.

Ublągani przez Swoich uśmiechniętych, bliskich przyjaciół, Kryszna i Balarama, pragnąc sprawić im przyjemność, wyruszyli w kierunku lasu, otoczeni przez wszystkich Swoich kompanów. Natychmiast po wejściu do lasu Balarama zaczął trząść drzewami, manifestując w ten sposób potężną, prawie że słoniową siłę Swoich ramion. Po takim skutecznym trzęsieniu, wszystkie dojrzałe owoce spadły na ziemię. Usłyszawszy odgłos spadających owoców, demon Dhenukasura, który mieszkał tam pod postacią osła, zaczął zbliżać się z wielką siłą, powodując drżenie całej okolicy i drzew, niczym podczas trzęsienia ziemi. Demon najpierw pojawił się przed Balaramą i zaczął kopać Jego pierś swoimi tylnymi nogami. Początkowo Balarama nie zareagował, ale rozwścieczony demon zaczął atakować Go bardziej gwałtownie. Tym razem Balarama pochwycił go jedną ręką za nogi i, wywijając nim w powietrzu, rzucił go na wierzchołki drzew. W ten sposób demon stracił życie. Balarama rzucił go na najwyższą palmę, a ciało jego było tak ciężkie, że palma ta, waląc się, przewróciła kilka okolicznych drzew. Zdawało się, że to huragan przeszedł przez las, waląc drzewa jedno po drugim. Pokaz tej ogromnej siły nie jest niczym zadziwiającym, jako że Balarama jest Bogiem, Osobą, znanym jako Ananta Śeszanağa, który utrzymuje wszystkie planety na kapturach Swoich niezliczonych głów. Utrzymuje On całą kosmiczną manifestację dokładnie tak, jak dwie nici trzymają osnowę tkaniny.

Kiedy demon został wyrzucony na drzewo, natychmiast przybyli wszyscy jego przyjaciele i towarzysze, atakując z wielką siłą Krysznę i Balaramę, zdecydowani pomścić śmierć swojego przyjaciela. Ale Kryszna i Balarama uporali się ze wszystkimi tymi demonami w ten sam sposób jak z Dhenukasurą, łapiąc je po kolei za tylne nogi i wywijając nimi w powietrzu. W ten sposób zabili ich wszystkich, rzucając ich ciała na wierzchołki drzew palmowych. Scena ta była bardzo widowiskowa. Martwe ciała demonów wyglądały jak różnokolorowe chmury na drzewach. Usłyszawszy o tym wielkim wydarzeniu, wszyscy półbogowie zaczęli radować się w niebiosach, rzucając kwiaty na Krysznę i Balaramę, bijąc w bębny i ofiarowując Im w oddaniu swoje modlitwy.

W kilka dni po zabiciu Dhenukasury ludzie mogli już bezpiecznie przychodzić do lasu Talawana, aby zbierać tamtejsze owoce, a zwierzęta zaczęły bez strachu powracać tam na wspaniałą trawę. Jedynie przez śpiewanie i słuchanie o tych transcendentálnych rozrywkach dwóch braci, Kryszny i Balaramy, można zgromadzić pobożne uczynki.

Kalija reprezentuje straszne okrucieństwo, złośliwość, dumę, zawiść i nieuczciwość podobną wężowi. W szczególności stara się wlać swoją truciznę w serca niewinnych wajsznawów, czego Kryszna nie może tolerować, i dlatego go pokonuje.

Według Garga Samhity w ostatnim życiu, w czasie *manwantary* Swajambhuwy Manu, na początku stworzenia, Kalija był mędrcom o imieniu Wedasira, który został przeklęty, ponieważ nie pozwolił mędrcom Aswasira medytować w swoim aśramie. Aswasira przeklął Wedasirę słowami:

- Jesteś zły bez powodu! Syczysz jak wąż! Stań się wężem!

Wtedy Pan Wisznu pojawił się i powiedział mu, że w tym życiu położy Swoją lotosową stopę na jego głowie. Później Wedasira przyjął narodziny w pierwszym pokoleniu wielkich węży, mających się pojawić we wszechświecie z córki Dakszy Kadru.

Śrila Bhaktisiddhanta Saraswati o Kalii (poniżej fragment z magazynu „*Harmonist*”):

- Kalija należy do osób przebiegłych i złośliwych. Jest ucieleśnieniem bezlitosnego okrucieństwa. Oszustwo i okrucieństwo są jak trucizna dla szczerzej miłosnej natury mieszkańców Wradży. Prawdopodobne zaufani przyjaciele Kryszny nie mają żadnych podejrzeń co do złośliwych intencji okrutnych i oszukańczych osób, których celem jest nastawienie ich przeciwko Krysznie.

Mogą nawet nieświadomie korzystać z porady takich złych osób. Ale Kryszna z pewnością uratuje Swoich wielbicieli przed sztuczkami Swoich wrogów.

Co więcej, Kryszna ma również plan uleczenia złych skłonności samego Kaliji. Ten proces polega na zmuszeniu go do pocucia dotyku Jego tańczących stóp. Czytając *Śrimad Bhagawatam* widzimy, że Kalija próbuje mężnie znieść leczniczą karę. Nie czując radości płynącej ze wspierania stóp Kryszny na swoich ohydnych kapturach, potwór nie może znieść swojego nieszczęścia i doświadcza bólu samej śmierci. Nawet lojalne żony Kaliji, które pragną by potwór zmienił się na lepsze, i których pobożne życzenia sprawiają, że Kryszna obdarza go łaską, są w końcu zmuszone wstawić się modlitwą za jego wygnaniem z Wradży. W ten sposób duma Kaliji otrzymała śmiertelny cios.

Wygnanie Kaliji z jeziora Jamuny ma ważne duchowe znaczenie. Ci, którzy celowo stwarzają kłopoty czystym wielbicielom Kryszny, zarażając ich swoimi własnymi złośliwymi skłonnościami, do pewnego stopnia na początku odnoszą sukces w swoich nikczemnych przedsięwzięciach. To dodaje im śmiałości, by bezpośrednio zaatakować Samego Krysznę. Kryszna broniąc swych wielbicieli pojawia się w miejscu, gdzie takie demoniczne osoby spełniają niemoralne czynności i przywraca żywą wiarę Swoich *bona fide* towarzyszy.

Ci, którzy nie są niezmiernie inteligentni, nigdy nie mogą być sługami Śri Kryszny. Ale służba dla Kryszny nie jest również osiągalna dla tych, którzy w swojej przebiegłości chcą pozbawić Krysznę pełni Jego przyjemności. W zwykłej frazeologii tego potępionego świata, Kalija i ci, którymi z natury kierują złośliwe pobudki, są również określanymi jako mądrzy. Takie łotry mogą również mieć czelność przyjmować stanowisko w tekstach pism świętych i przy użyciu swojej przebiegłości nieelegancko próbować interpretować słowa Kryszny. Tego rodzaju zachowanie może również pozostać niezauważone, a nawet może być uważane za doskonałą umiejętność w poufnej służbie, ale Kryszna z pewnością odsłoni prawdziwą naturę winowajcy w chwili, gdy temu uda się zwieść Jego najbardziej ukochanych towarzyszy.

W rzeczywistości trudno jest zrozumieć sposób działania Kryszny. Wydaje się, że Kryszna

pozwala na bezkarne popełnianie prawie każdego rodzaju obrazy wobec Jego ukochanych. Wszystkie te aranżacje służą dostarczeniu sposobności Jego najbliższym do wzbudzenia ich niezrównanej miłości. Ta wyjątkowa manifestacja miłości w skuteczny sposób pokonuje wszelkie intrygi najgorszych wrogów Kryszny. Przyjaciele Kryszny poddani złościwości przebiegłych i nieustępliwych bestii zawsze szukają schronienia w Krysznie. Tym bestiom nigdy nie wolno przebywać ze sługami Kryszny, nawet gdy porzuca całą swoją złościwość wobec nich. Są na zawsze wykluczeni ze służby dla Kryszny we Wradży. Dotyk stóp Kryszny odróżnia odbiorców Jego łaski od innych bestii. Kalija nie był już dłużej uważany przez Garudę za wroga Kryszny. Dlatego Kalija otrzymał miejsce pośród osób chronionych przez Krysznę.

Nie oznacza to, że opłaca się zatruwać serca *bhaktów*, gdyż ostatecznie z całą pewnością zostanie to wynagrodzone ochroną Kryszny. Ochrona Kryszny ma miejsce po tym, jak duma łotra zostanie całkowicie zniszczona i zdeptana przez Samego Krysznę. Taki łotr, tym samym przepełniony najgłębszym strachem, nie próbuje już sprawiać problemów *bona fide* wielbicielom, gdyż narzucone jest mu posłuszeństwo Krysznie. Teraz nosi na głowie odciski Jego lotosowych stóp świadczące o pełnieniu służby dla Niego.

Łaska okazana Kaliji jest w oczywisty sposób nieproporcjonalnie wielka w swoim wymiarze w obliczu uczynionej przez Kaliję niezwykle ciężkiej obrazy; żadne racjonalne wytłumaczenie nie potrafi w pełni oddać zbawiennej wagi tej łaski.

Sanatan Goswami wyjaśnia:

– Chłopcy pasterze byli bardzo spragnieni, więc zaczęli wszyscy naraz pić i ukazali jednocześnie symptomy zatrucia; w przeciwnym razie ci, którzy nie pili początkowo zobaczyliby skutki. Zwrot – „świadomość utracona poprzez boską wolę Pana” - oznacza, że to wszystko działo się z aranżacji Kryszny, aby wypędzić Kaliję z Wradży. Zatem cała ta rozrywka jest przejawem zdumiewającej mocy Pana. Jamuna jest bardzo droga Krysznie. Kryszna bardzo się zmartwił gdy zobaczył, że była skażona i chciał ją oczyścić. Kryszna zanurkował głową w dół. Choć inni *aćarjowie* nie komentują tego w ten sposób, to kiedy Kalija ugryzł Pana - oznaczało, że pocałował Go, kiedy chciał udusić go - oznaczało, że tak naprawdę ściska w przyjaźni Krysznę. „Ze złością” znaczy „jak gdyby ze złością”, ale tak naprawdę z czystą miłością, ponieważ Pan okazał mu łaskę. Starsi mieszkańcy Wryndawany poczuli, że ponieważ Balarama nie poszedł z Kryszną, Kryszna znalazł się w tarapatach. Kiedy ruszyli mu na pomoc, zastanawiali się: - Dlaczego ślady stóp Kryszny nie zamazały się do teraz, skoro przechodził tą ścieżką jakiś czas temu? Przecież wiele ptaków i zwierząt przeszło tą ścieżką od tego czasu? - Odciski lotosowych stóp Kryszny zachowały się, ponieważ wszyscy mieszkańcy lasu Wryndawany uważnie zachowali te ślady jako wielkie skarby – ozdoby ziemi.

Mieszkańcy Wryndawany widząc całe zdarzenie myśleli: - Niemożliwe jest, aby wąż mógł obezwładnić Krysznę. Możemy zrozumieć, że dzieje się to z Jego pragnienia. Stali do głębi poruszeni, nie mogąc rozpoznać rzetelnych faktów w zaistniałej sytuacji z powodu obezwładniającego ich ciężaru miłości.

Śukadewa Goswami wyjawia jedynie nieco nastroju, odczuwanego przez mieszkańców Wryndawany, gdyż - kiedy opowiada tę historię - do głębi porusza go własny ciężar smutku. Cytuje *Wisznua Puranę*, chcąc szczegółowo oddać uczucia, wyrażone przez mieszkańców Wryndawany do Mamy Jaśody: - „Lepiej, jeśli wszyscy razem z Mamą Jaśodą wejdziemy teraz do tego trującego, potężnego jeziora króla węży, niż powrócimy do Wryndawany, która nie jest już dla nas odpowiednia. W końcu, jaki jest pożytek z dnia bez słońca, nocy bez księżyca, krów bez ich byka, czy też Wryndawany bez Kryszny. Pozbawieni Kryszny nie wrócimy do Wryndawany! Ten las już nie nadaje się do przebywania w nim, dokładnie tak jak jezioro pozbawione wody. Zdumiewające jest dla nas, że matka Kryszny ciągle utrzymuje swoje pragnienie, aby przebywać razem z Kryszną we Wryndawanie, w której Pan Hari ukazał Swoją karnację podobną płatkom

niebieskiego lotosu. O nieszczęsna kobieto! Jak możemy pozostać na pastwiskach nie widząc Pana Hari, Jego oczu tak świecących niczym płatki w pełni rozkwitego lotosu? Całe bogactwo naszych umysłów zostało skradzione przez Jego najbardziej czarujące rozmowy i dlatego nie wrócimy do wioski pasterzy Nandy Maharadży bez lotosowego Pana Krysny. O *gopi*, spójrzcie tylko, jak owinięty przez króla węży, Kaliję, Krysna rzuca spojrzenia w naszą stronę z ciągle piękną i uśmiechniętą twarzą!" - Nieustannie myły jej twarz, całą pokrytą łzami. Roniły łzy falami, co oznaczało, że jedna fala łez wzbierała i zalewała łzy, które pojawiły się wcześniej.

Co i rusz ktoś chciał wejść do Jamuny i ratować Krysne. W jaki sposób można było powstrzymać mieszkańców Wryndawany? Odpowiedzią jest słowo „bhagawan”. Krysna niektórych powstrzymał słownie, innych siłą, a jeszcze innych uspokajającymi spojrzeniami. Ponieważ powstrzymał ich - upadli nieprzytomni. Byli nieszczęśliwi, gdyż nie mogli przyłączyć się do Krysny. W końcu Krysna uwolnił się z uścisku Kaliji czując, że nie może akceptować nieszczęścia innych.

Osoba, która spotyka kogoś ze szczególnym uczuciem, nie wstaje i nie uwalnia się na siłę z uścisku, ale raczej pozostaje w objęciu przez jakiś czas i potem wstaje. W ten sposób Krysna imitował zwykle zachowanie. Kalija rozżołościł się z uczucia. Z powodu uroku Pana po prostu patrzył na Niego.

Krysna tańczył bez umiaru na kapturach Kaliji, by zwiększyć jego szczęście. Złamanie wszystkich jego kapturów oznaczało, że Kalija stawał się pokorny. Ofiarował modlitwy w swoim umyśle, ponieważ zbyt cierpiał, by mówić na głos. Ale w swoim umyśle mówił – „Jestem twój.”

Po pokonaniu Kalii Krysna mógł przywrócić wielbicielom życie jedynie poprzez Swoje pragnienie, ale ponieważ ci wielbicieli byli bardzo szczególni, zatem obdarzył ich też czymś szczególnym - spojrzeniem, które jest „prysznicem nektaru”. Ofiarowanie *parafernali* nie odbyło się w odpowiednim porządku, ponieważ wszyscy zebrani, którzy przybyli nad Jamunę, byli w zbyt ekscytacji, aby przejmować się tymi szczegółami, albo też Śukadewa Goswami był w zbyt ekscytacji, aby to właściwie wyrazić...

Śridhar Swami wyjaśnia:

- Trucizna sprawiła, że woda została doprowadzona do stanu wrzenia, stąd silne opary, które były również trujące. Wszystko było zatrute na odległość jednego *jodźana* wokół brzegu jeziora. W innej *Puranie* znajduje się opis Garudy umieszczającego nektar na drzewie, które przetrwało zatrucie. Kalija jest nazywany *cakszu-srawah*, ponieważ słyszy przez oczy. Krysna był w stanie tak pięknie tańczyć na poruszających się kapturach Kaliji, ponieważ jest pierwotnym mistrzem duchowym wszystkich sztuk.

Madhawaćarja mówi:

– Osoba, która po prostu myśli z oddaniem - Kara, którą Najwyższy Pan nakłada na mnie, jest tak naprawdę dla mnie łaską - rzeczywiście staje się pobożna. Ale dla tych, którzy pomimo kary, jaką otrzymali od Pana dalej Mu zazdroszczą, Krysna zawsze jest przyczyną ich ciągłych nieudanych prób rozpoznania Go.

Historia pokonania Kaliji

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Czasami Krysna zwykł chodzić ze Swoimi przyjaciółmi i Balaramą, a czasami tylko ze Swoimi przyjaciółmi, nad brzeg Jamuny, by tam opiekować się krowami. Powoli nadeszło lato i pewnego dnia, będąc na pastwisku, chłopcy, jak również bydło, poczuli się bardzo spragnieni i zaczęli pić wodę z Jamuny. Jednakże rzeka była zatruta jadem wielkiego węża znanego jako Kalija. Z powodu dużej ilości trucizny w wodzie, chłopcy i krowy

najwyraźniej rozchorowali się. Upadli na ziemię niczym martwi. Wtedy Kryszna, który jest życiem wszelkiego życia, jedynie rzucił na nich Swoje miłosierne spojrzenie i wszyscy chłopcy i krowy natychmiast odzyskali swoją świadomość, patrząc na siebie z wielkim zdumieniem. Domyślili się, że po wypiciu wody z Jamuny wszyscy umarli i że jedynie miłosierny wzrok Kryszny przywrócił ich do życia. Wtedy zaczęli podziwiać siły mistyczne Kryszny, który znany jest jako Jogeśwara, pan wszystkich *joginów*-mystyków.

Kiedy Pan Kryszna dowiedział się, że wody Jamuny zostały skażone jadem czarnego węża Kaliji, postanowił stoczyć z nim walkę i zmusić go do opuszczenia Jamuny i udania się w inne miejsce.

W rzece Jamuna było wielkie jezioro wielkości jednego *jodźana* (trzynastu kilometrów), w którym to jeziorze mieszkał czarny wąż Kalija. Z powodu trucizny wydzielanej przez niego, cały teren był tak skażony, że bezustannie unosiły się nad nim trujące opary. Nawet jeśli jakiś ptak przelatywał tamtędy, natychmiast padał martwy do wody.

Z powodu tych trujących oparów unoszących się nad Jamuną, wyschły wszystkie drzewa i trawa w pobliżu jej brzegu. Pan Kryszna dostrzegł skutki działania trucizny wydzielanej przez wielkiego węża: cały teren Wryndawany w pobliżu Jamuny był teraz obumarły.

Kryszna, który pojawił się po to, aby zlikwidować wszelkie niepożądane elementy w tym świecie, natychmiast wdrapał się na wielkie drzewo *kadamba* rosnące na brzegu Jamuny. *Kadamba* jest okrągłym żółtym kwiatem, na ogół spotykanym jedynie na terenie Wryndawany. Po wdrapaniu się na wierzchołek drzewa, ścisnął mocniej Swoje ubranie i, wymachując rękami niczym zapaśnik, wskoczył w środek zatrutego jeziora. Drzewo *kadamba*, z którego Kryszna wskoczył do wody, było tam jedynym drzewem, które nie było martwe. Niektórzy komentatorzy mówią, iż to dzięki temu, że Kryszna dotknął go Swymi lotosowymi stopami, drzewo natychmiast ożyło. W innych *Puranach* jest powiedziane, że Garuda, wieczny wierzchowiec Wisznu wiedział, że Kryszna dokona takiego czynu w przyszłości, więc umieścił pewnego rodzaju nektar w tym drzewie, aby w ten sposób je zachować. Kiedy Pan Kryszna wskoczył do wody, rzeka wystąpiła z brzegów, tak jak gdyby wpadło do niej coś ogromnego. Pokaz siły Kryszny nie jest niczym niezwykłym, jako że jest On oceanem wszelkiej siły.

Pan Kryszna zaczął pływać wokół, a pluski wydawały melodyjne dźwięki; pluskał się niczym wielki słoń, czyniąc sporo hałasu, czym natychmiast przyciągnął uwagę Kaliji. Kalija nie mogąc znieść tego hałasu, domyślił się, że są to próby zaatakowania jego siedziby i natychmiast pojawił się przed Kryszną. Pan zmanifestował swą heroiczną dumę i stanął w bezruchu. Kryszna zwrócił się do Kaliji:

- No dalej, pokaż swoją siłę, ale później ja pokażę ci Moją!

Kalija, z którego oczu tryskała płonąca trucizna, widząc Krysznę przekonał się, iż był to widok godny oglądania. Widok niezwykłego piękna i delikatności ciała Kryszny, które miało kolor ciemnej chmury, a którego nogi przypominały kwiat lotosu. Kryszna udekorowany był znakami *Śriwatsa*, wspaniałymi klejnotami i miał na Sobie lśniące żółte szaty. Uśmiechając się czarująco, żwawo i z wielką siłą poruszał się w wodach Jamuny. Ale pomimo tego pięknego wyglądu Kryszny, serce Kaliji przepełnione było złością, i w furii pochwycił Krysznę potężnymi mackami.

Dorośli zapytali chłopców-pasterzy co stało się z Kryszną, ale oszołomieni chłopcy nie byli w stanie odpowiedzieć. Dorośli doznali nawet większego oszołomienia pod wpływem samej obserwacji oszołomienia chłopców!

Widząc, w jak nieprawdopodobny sposób Kryszna został okręcony mackami węża, chłopcy i mieszkańcy Wryndawany zamarli ze strachu. Stali tak, nie mogąc nawet płakać: ich łzy wyschły ze strachu i niepokoju. Wszystko co mieli, poświęcili Krysznie. Ich życie, własność, miłość, praca – wszystko było dla Kryszny – więc widząc Go w takiej sytuacji, upadli na ziemię, owładnięci wielkim strachem. Czuli, że ogień ich oddzielenia z Kryszną spala na popiół trzy światy. Przewodnie bóstwa różnych naturalnych funkcji z uczucia zapomniały o Jego bogactwie. Ze strachu pokazały złe omeny. Wszystkie krowy, byki i

cielęta patrzyły na Niego z wielkim niepokojem i boleścią. Owładnięte trwogą mogły jedynie ryczeć w agonii, stojąc nieruchomo na brzegu rzeki i nie będąc w stanie pomóc swojemu ukochanemu Krysźnie.

Podczas tej sceny na brzegu Jamuny, widoczne były złowróżbne znaki: ziemia trzęsła się, meteory spadały z nieba, a ludzie drżeli. Wszystko to wskazywało na rychłe wielkie niebezpieczeństwo. Wtedy mieszkańcy Wryndawany dowiedzieli się, że Kryszna udał się na pastwisko bez Swojego starszego brata, Balaramy. Po usłyszeniu tego, Nanda, Jaśoda i wszyscy pasterze jeszcze bardziej zaniepokoiili się. Z powodu swojej wielkiej miłości do Kryszny, nieświadomi ogromu Jego mocy, przepełnili się żalnością i niepokojem, gdyż nie mieli nic droższego nad Krysznę. Jemu poświęcili wszystko – swoje życie, własność, uczucia, myśli, czyny – wszystko oddali Krysźnie. Z powodu swojego wielkiego przywiązania do tego dziecka, myśleli:

- Dzisiaj Kryszna z pewnością zginie!

Wszyscy więc wyszli z wioski, aby zobaczyć Krysznę. Zebrały się tam dzieci, młodzi i starzy mężczyźni, kobiety, zwierzęta i wszystkie żywe istoty. Wszyscy wiedzieli, że Kryszna jest ich jedyną ostoją i podporą. Widząc co się dzieje, Balarama, który jest mistrzem wszelkiej wiedzy, stał tylko uśmiechając się. Znał potęgę Swojego brata i wiedział, że nie ma powodów do obaw, kiedy Kryszna walczy ze zwykłym wężem tego materialnego świata. Dlatego Sam osobiście nie dzielił ich rozpacz. Z drugiej strony, wszyscy mieszkańcy Wryndawany zaczęli poszukiwać Kryszny. Idąc śladami Jego stóp, które poznawali po takich charakterystycznych znakach jak flaga, łuk i muszla, mieszkańcy Wryndawany dotarli nad brzeg Jamuny, gdzie ujrzeli płaczących chłopców i krowy wpatrzony w Krysznę oplecionego przez macki czarnego węża. Widok ten jeszcze bardziej pogłębił ich rozpacz. Kiedy Kryszna się zaśmiał, trochę się uspokoili i zmniejszyło się ich pragnienie porzucenia własnego życia. W tym czasie Balarama śmiał się, myśląc:

- Kryszna czerpie przyjemności z zabawy ze Mną w Mojej formie Śeszanaği, ale teraz chce pobawić się z tym najniższym z węży, marnym i zwyczajnym Kaliją.

Balarama nic nie powiedział, ponieważ zmienianie nastroju innych, którzy byli tak pochłonięci Kryszną, byłoby niewłaściwe, a i dlatego, że nie był w stanie tego zrobić. Kiedy Balarama uśmiechał się, widząc rozpacz pozostałych, wszyscy mieszkańcy Wradżabhumi pograżyli się w oceanie smutku, myśląc, że to już koniec z Kryszną. Mimo iż mieszkańcy Wryndawany nie wiedzieli zbyt wiele o Krysźnie, ich miłość do Niego nie ma sobie równych. Gdy ujrzeli Krysznę owiniętego ciałem Kaliji i rozpaczających na brzegu chłopców i krowy, zaczęli myśleć o życzliwości Kryszny, Jego uśmiechniętej twarzy, Jego słodkich słowach i Jego zachowaniu wobec nich. Myśląc o tym wszystkim i w przekonaniu, że Kryszna jest teraz w uścisku Kaliji, poczuli, jak nagle wszystkie trzy światy opustoszały. Pan Ćaitanja również powiedział, że wszystkie trzy światy są puste bez Kryszny. Jest to najwyższy stan świadomości Kryszny. Prawie wszyscy mieszkańcy Wryndawany osiągnęli najwyższy stan ekstazy, miłość do Kryszny.

Przybywszy nad brzeg Jamuny, mama Jaśoda chciała natychmiast wejść do rzeki, ale powstrzymana, zemdląła. Pan Balarama powstrzymywał Nandę, by nie wskakiwał do rzeki mówiąc:

- Czy nie pamiętasz słów Gargaćarji, iż wszyscy mieszkańcy Wryndawany będą ocaleni od wszelkich niebezpieczeństw przez twojego syna? Opanuj swój umysł, czy masz wątpliwości, że Kryszna nie da rady uwolnić się z tego niebezpieczeństwa? Jeśli skoczysz do rzeki i się utopisz, kto zapewni utrzymanie, kiedy Kryszna powróci? Jeśli wskoczysz do rzeki, zanedbasz polecenie samego Gargaćarji – by dbać jak najlepiej o tego chłopca.

Również inni zrozpaczeni przyjaciele Kryszny lali łzy niczym potoki deszczu czy fale rzek, ale by przywrócić mamę Jaśodę do świadomości,

zaczęli głośno rozmawiać o transcendentalnych rozrywkach Kryszny. Mama Jaśoda trwała w bezruchu, niczym umarła, ponieważ jej świadomość skupiona była na twarzy Kryszny. Nanda i wszyscy inni, którzy Krysznie oddali wszystko, łącznie ze swoim życiem, byli gotowi wejść w wody Jamuny, ale Pan Balarama powstrzymał ich. Dysponując doskonałą wiedzą, zdawał Sobie sprawę, iż nie ma tam żadnego niebezpieczeństwa.

Przez dwie godziny Kryszna pozostał w uścisku Kaliji, tak jak zwykle dziecko, ale kiedy ujrzał mieszkańców Gokuli – łącznie ze Swoją matką i ojcem, pasterkami *gopi*, chłopcami i krowami – wszystkich prawie już na progu śmierci i nie mających nikogo, kto by ich od niej ocalił, zwrócił się do Kaliji tymi słowami:

- Posłuchaj Kalija, już dosyć pokazałeś mi swojej siły. Teraz pozwól, że ja ci zademonstruję swą nieznaczną moc. Wiesz przecież, ja jestem tylko chłopcem pasterzem. Po tych słowach Kryszna natychmiast oswobodził się. Zaczął rozszerzać Swoje ciało, tak, że kiedy wąż usiłował Go utrzymać napinając się coraz bardziej, było to dla niego bardzo wyczerpujące. Powoli zaczął tracić siły i musiał rozluźnić swój uścisk, wypuszczając tym samym Boga, Najwyższą Osobę, Krysznę. Kalija wtedy rozżołościł się bardzo, wysuwając swoje wielkie kaptury. Z jego nozdrzy wydobywały się trujące dymy, jego oczy płonęły, a paszcze jego zionęły ogniem. Wielki wąż pozostał w bezruchu przez pewien czas, jedynie patrząc na Krysznę. Liżąc swoje usta rozwidłymi języczkami, patrzył na Krysznę, a wzrok jego był pełen jadu. Wtedy Kryszna błyskawicznie wskoczył na niego, tak jak Garuda spada na żmiję. Zaatakowany w ten sposób, Kalija czekał na sposobność, aby Go ukąsić, ale Kryszna robił uniki. Kiedy Kryszna i Kalija krążyli w ten sposób wkoło, wąż stopniowo tracił swoje siły, a w końcu całkowicie je wyczerpał. Wtedy Kryszna natychmiast przygiął jego kaptury do dołu i szybko na nie wskoczył. Od promiennych klejnotów na kapturach węża, lotosowe stopy Pana nabrały czerwonego blasku. Wtedy Ten, który jest źródłem i początkiem wszelkich sztuk pięknych, takich jak chociażby taniec, zaczął tańczyć na kapturach węża, mimo że poruszały się w jedną i w drugą stronę. Pokaz tanecznych umiejętności Kryszny był szczególnie przeznaczony dla młodszych dziewcząt, które doświadczały wstępnego przywiązania do Niego.

Po obejrzeniu tego mieszkańcy planet niebiańskich zaczęli obsypywać Go kwiatami, bić w bębny, grać na fletach różnego rodzaju i śpiewać różne pieśni i modlitwy. W ten sposób radowali się wszyscy mieszkańcy planet niebiańskich, tacy jak Gandharwowie, Siddhowie oraz półbogowie.

Kiedy Kryszna tańczył na jego kapturach, Kalija usiłował strącić Go na dół z pomocą swoich pozostałych głów. Kalija miał około setki kapturów, lecz Kryszna kontrolował je wszystkie. Zaczął przygniatać go Swoimi lotosowymi stopami i to było więcej, niż wąż mógł znieść. Stopniowo Kalija ograniczał się już tylko do walki o samo swoje życie. Wymiotował wszelkiego rodzaju nieczystościami i zionął ogniem. Wyrzucając z siebie truciznę, Kalija redukował liczbę swoich grzechów. W wielkim gniewie zaczął walczyć o swoje życie, usiłując podnieść jedną ze swoich głów, aby zabić Pana. Pan jednakże natychmiast ujarzmił tę głowę, kopiąc ją i tańcząc na niej. Widok ten sprawiał wrażenie, że Bóg, Najwyższa Osoba, Wisznu, jest wielbiony. Trucizny emanujące z paszczy węża podobne były do ofiarowania kwiatów. W końcu Kalija zaczął wymiotować już nie trucizną, ale krwią. Był całkowicie wyczerpany. Całe jego ciało zdawało się być połamane kopnięciami Pana. Jednakże w swoim umyśle zaczął on w końcu rozumieć, że Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą i zaczął podporządkowywać się Jemu. Zdał sobie sprawę z tego, że Kryszna jest Najwyższym Panem i mistrzem wszystkiego. Żony Kaliji, znane jako Nagapatnis, były świadkami, jak mąż ich został pokonany kopnięciami Pana, w tonie którego spoczywa cały wszechświat. Żony Kaliji przygotowały się do oddania czci Panu, chociaż z pośpiechu ich suknie, włosy i ornamenty były w nieładzie. One również

podporządkowały się Najwyższemu Panu i zaczęły modlić się do Niego. Były świadome, iż zasiały nasionko oddania w sercu Kaliji, ale z powodu wady nadmiernej złości wynikającej z jego poprzednich obraz nie było ono w stanie wykiełkować. Poprzednio myślały, że Kalija był takim łotrem, że gdyby został zabity nie zmartwiłoby to ich, ale kiedy zobaczyły, że stawał się wielbicielem pomyślały, że powinny spróbować mu pomóc. Pojawiły się przed Kryszną wraz ze swoim potomstwem i niecierpliwie złożyły Mu swoje pokłony, padając przed Nim na brzegu Jamuny. Nagapatnis wiedziały, że Kryszna jest schronieniem wszystkich podporządkowanych Mu dusz i poprzez zadowolenie Pana swoimi modlitwami pragnęły ocalić swego męża od grożącego mu niebezpieczeństwa. Po tym jak Nagapatnis skończyły modlitwy, Pan Kryszna darował Kaliji karę.

UGASZENIE PIERWSZEGO LEŚNEGO POŻARU

Pierwszy pożar leśny reprezentuje nienawiść i kłótnie pomiędzy Wajsznawami oraz wyznawcami innych religii, a także brak szacunku dla ukochanych bóstw innych wielbicieli. Może również reprezentować jakikolwiek rodzaj niezgodności lub konfliktu.

Śrila Sanatana Goswami wyjaśnia:

- Tej samej nocy, po pokonaniu Kaliji mieszkańcy Wryndawany byli zbyt oddaleni od wioski, by wrócić i zbyt wyczerpani dramatycznymi wydarzeniami dnia, pozostali więc na miejscu, aby wypocząć. Kryszna połykając ogień zachowywał się tak, jakby pił go wielkim haustem. Nie ma potrzeby zrozumienia tego opisu przy użyciu logicznych wywodów, ponieważ ta moc, którą był ogień, również pochodziła z Kryszny. Rodzice Kryszny i inne osoby byłyby zatrwożone widząc całe to wydarzenie. Dlatego Kryszna wypił go w taki sposób, że nie byli w stanie zauważyć, co naprawdę się stało. Niektórzy twierdzą, że pożar był przyjacielem Kaliji, który przyjął taką formę, a inni mówią, że był demonem, zwolennikiem Kamsy.

Historia ugaznienia pierwszego pożaru leśnego

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Kiedy Kryszna wyszedł w końcu z jeziora Kaliji, wszyscy Jego krewni i przyjaciele ujrzeli Go na brzegu Jamuny. Pojawił się przed nimi wspaniale przyozdobiony, z ciałem wysmarowanym papką *ćandana*, przystrojony drogocennymi klejnotami i kamieniami i prawie całkowicie pokryty złotem. Kiedy mieszkańcy Wryndawany, chłopcy i mężczyźni, matka Jaśoda, Nanda Maharadża oraz wszystkie krowy i cielęta zobaczyli Krysznę wychodzącego z Jamuny, w tym momencie poczuli się jakby odzyskali samo życie. Kiedy ktoś powraca do życia, w naturalny sposób odczuwa szczęście i radość. Wszyscy po kolei tulili Krysznę do siebie, czując wielką ulgę. Kiedy w tym wielkim szczęściu matka Jaśoda, Rohini, Nanda Maharadża i wszyscy pasterze obejmowali Krysznę, myśleli, iż osiągnęli najwyższy cel swojego życia.

Ponieważ była już prawie noc i wszyscy mieszkańcy Wryndawany, łącznie z krowami i cielętami, byli bardzo zmęczeni, postanowili spędzić tę noc nad brzegiem rzeki. Jednakże w środku nocy, kiedy wszyscy już spali, wybuchł nagle wielki pożar lasu i zdawało się, że pochłonie on wszystkich mieszkańców Wryndawany. Skoro tylko poczuli żar ognia, natychmiast przyjęli schronienie w Krysznie, Najwyższej Osobie Boga, mimo iż występował On w roli dziecka. Zaczęli wołać:

- Nasz drogi Kryszno! Kryszno! O najpotężniejszy! Nasz drogi Balaramo, który jesteś

oceanem wszelkiej siły! Prosimy, spróbujcie ocalić nas od tego wszechpochlaniającego i niszczącego ognia! Nie mamy poza Wami innego schronienia. Ten niszczycielski ogień pochłonie nas wszystkich!

W ten sposób modlili się do Kryszny wołając, iż nie znają innego schronienia, jak tylko Jego lotosowe stopy. Modlili się również do Pana Balarama, gdyż Jego również uważali za posiadającego nadludzką moc. Pan Kryszna, pełen współczucia dla nich, natychmiast połknął cały ogień i w ten sposób ocalił ich wszystkich. Nie było to rzeczą niemożliwą dla Kryszny, ponieważ jest On nieograniczony. Ma On nieograniczoną moc dokonania wszystkiego, czego tylko zapragnie.

PRALAMBASURA

Pralambasura reprezentuje pożądanie wobec płci przeciwnej oraz pragnienie zysku, adoracji i wyróżnienia.

Według *Brahma-wajwarta Purany*, Pralambasura w swoim poprzednim życiu był Sudarszaną, jednym z braci Suhotry, który stał się Bakasurą. Według Garga Samhity był Widżają, synem króla Ghandharwy o imieniu Huhu. Został przeklęty przez Kuwerę, by stał się demonom za to, że ukradł kwiaty z jednego z jego ogrodów.

Szczególne rozważania na temat Pralambasury

Śrila Bhaktiwinoda Thakura pisze:

- Pożądliwe pragnienie płci przeciwnej, żądza pieniędzy, pragnienie zadowalania zmysłów, skłonności do zwiększania swojej dumy i fałszywego prestiżu, pragnienie bycia wielbionym – są to z pewnością bardzo silne przeszkody, które trudno przezwyciężyć. Ale jeśli dana osoba zrozumie, że są one bardzo szkodliwe dla rozwoju w świadomości Kryszny, będzie z zapałem próbowała się ich wyzbyć.

Jeśli osoba próbuje tego w bardzo pokornym nastroju, Kryszna z pewnością okaże Swoją łaskę. Wtedy nastrój Śri Baladewy rozbudzi się w sercach wielbicieli, a zanieczyszczenia zostaną natychmiast usunięte.

Metody procesu oczyszczającego są bardzo głębokie i tajemnicze; dlatego należy się ich uczyć bezpośrednio od *bona fide* mistrza duchowego.

Historia pokonania Pralambasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Kryszna, który jest oceanem wszelkich przyjemności, wszedł do lasu Wryndawany, grając na flecie i pragnąc cieszyć się tamtejszą atmosferą. Towarzyszył Mu Balarama i inni chłopcy z wioski, ze swoimi krowami. Weszli pomiędzy pełne zielonych liści drzewa, których kolorowe kwiaty przypominały pawie pióra. Wszyscy chłopcy mieli na sobie girlandy z tych kwiatów, a ich ciała były pomalowane szafranem. Chłopcy czasami śpiewali i tańczyli, a czasami mocowali się ze sobą. Kiedy Kryszna tańczył, niektórzy chłopcy śpiewali albo grali na fletach, a inni dęli w bawole rogi albo klaskali w dłonie, chwając przy tym Krysznę:

- Drogi bracie, tańczysz wspaniale.

W rzeczywistości wszyscy ci chłopcy byli półbogami, którzy zstąpili z wyższych planet

tylko po to, aby towarzyszyć Krysznie w Jego rozrywkach i zabawach. Półbogowie w przebraniu wiejskich chłopców zachęcali Krysznę do tańca, tak jak jeden artysta zachęca drugiego swoimi pochwałami. Do tego czasu ani Kryszna ani Balarama nie przeszli jeszcze ceremonii obcięcia włosów, dlatego Ich zmierzwiłone kędziorki przypominały wronie pióra. Chłopcy często bawili się w chowanego, skakali albo walczyli ze sobą. Czasami, kiedy chłopcy tańczyli i śpiewali, Kryszna nie szczędził im pochwał:

- Moi drodzy przyjaciele, tańczycie i śpiewacie wspaniale!

Chłopcy lubili grać także w piłkę ręczną, a za piłkę służyły im wtedy owoce w kształcie dzwonek lub okrągłe *amalaki*. Bawili się również w „ciuciubabkę”, nawołując się i goniąc nawzajem. Czasami naśladowali głosy jeleni i różnych ptaków. Żartowali ze sobą, imitując kumkanie żab, a szczególnie dużo przyjemności sprawiało im huśtanie się na drzewach. Czasami znów bawili się w króla i poddanych. W ten sposób Kryszna i Balarama oddawali się różnego rodzaju zabawom ze Swoimi przyjaciółmi, radując się pełną słodczy atmosferą Wryndawany, bogatej w rzeki, jeziora, strumyki, wspaniałe drzewa oraz wyśmienite owoce i piękne kwiaty.

Kiedy tak pewnego razu pochłonięci byli swoimi transcendentalnymi rozrywkami, nagle pojawił się pomiędzy nimi ogromny demon o imieniu Pralambasura, który zamierzał porwać Krysznę i Balaramę. Pralambasura przyjął formę jednego z chłopców-pasterzy, który pozostał w domu z uwagi na jakieś obowiązki. Mimo iż Kryszna grał rolę wiejskiego pasterza, jako Bóg, Najwyższa Osoba mógł On zrozumieć wszystko – zarówno przeszłość, terażniejszość, jak i przyszłość. Więc kiedy Pralambasura wszedł pomiędzy chłopców, Kryszna zaczął zastanawiać się, w jaki sposób unicestwić demona lecz demonstracyjnie powitał go jak przyjaciela, mówiąc:

- O drogi przyjacielu, jak to wspaniale, że przyszedłeś bawić się z nami!

Wtedy Kryszna zwołał wszystkich chłopców i zapowiedział im:

- Teraz będziemy bawili się parami. Będziemy walczyli ze sobą w parach.

Tak więc wszyscy chłopcy zebrali się razem. Niektórzy stanęli po stronie Kryszny, inni po stronie Balaramy, po czym jedna strona walczyła przeciwko drugiej, parami. Ci, którzy zostali pokonani w tej walce, musieli nieść swoich przeciwników „na barana”. Zaczęli bawić się w ten sposób, przemierzając las Bhandirawana i jednocześnie zwracając uwagę na swoje krowy. Zwyciężyła strona Balaramy, po której znajdował się Śridama i Wryszabha, więc ci, którzy znajdowali się po stronie Kryszny, musieli nieść „na barana” swoich przeciwników przez las Bhandirawana. Bóg, Najwyższa Osoba, Kryszna, jako pokonany, musiał nieść na Swoich barkach Śridamę, a Bhadrasena niósł Wryszabhę. Imitując ich zabawę, Pralambasura, który pojawił się pomiędzy nimi w postaci wiejskiego chłopca, wziął na swoje barki Balaramę. Pralambasura, który był największym z demonów, doszedł do wniosku, że Kryszna jest najmocniejszym spośród wszystkich chłopców, więc aby uniknąć Jego towarzystwa, zaczął oddalać się od chłopców, razem z Balaramą na swoich ramionach. Demon ten był niewątpliwie bardzo mocny i potężny, ale niósł on Balaramę, który porównywany jest do góry. Wkrótce więc zaczął odczuwać Jego ciężar i dlatego przyjął swoją prawdziwą postać. Na głowie miał złoty hełm, a w uszach kolczyki, a wyglądał jak niosąca księżyc chmura z błyskawicą. Balarama spostrzegł, że ciało demona rozszerza się i sięga już chmur, oczy jego płoną jak ognie, a w jego ustach błyszczą zęby podobne do kłów. Początkowo wygląd tego demona zaskoczył Balaramę i zastanawiał się:

- Jak to się stało, że ten niosący Mnie chłopiec zmienił się tak nagle i całkowicie?

Wydawało się, że Balarama nawet przestraszył się demona, ponieważ został poddany wpływowi jogamaji Kryszny. Gdyby Balarama był świadomy właściwej sytuacji, już dawno zabiłby demona, i ta rozrywka nie rozegrałaby się w ten sposób.

Ale mając bystry umysł szybko zrozumiał, że niesiony jest przez demona, który celowo oddalił się od Jego przyjaciół, zamierzając Go zabić. W *Wisznu Puranie* Kryszna zwraca się do Balaramy— *O wielka duszo, sekrecie wszystkich sekretów, wydaje się, że działasz jak zwykła osoba?* Balarama chciał sprawić przyjemność swemu bratu Krysznie i w

odpowiedzi na Jego pytanie natychmiast uderzył demona w głowę Swoją mocną pięścią, tak jak Król planet niebiańskich uderza w górę błyskawicą. To mocne uderzenie Balaramy było śmiertelne dla demona. Upadł on martwy na ziemię, jak żmija z rozbitą głową, a z Jego ust posączyła się krew. Odgłos jego upadku był tak potężny, że zdawało się, że to wali się góra uderzona błyskawicą Pana Indry. Wszyscy chłopcy natychmiast przybiegli w to miejsce i zaskoczeni widokiem demona, zaczęli chwalić Balaramę, wołając:

- Brawo, brawo!

Chłopcy zaczęli ścisnąć Go z wielką miłością w przekonaniu, iż cudem uniknął śmierci. Wszyscy błogosławili Go i gratulowali Mu. Wydarzenie to uszczęśliwiło również półbogów na planetach niebiańskich, którzy zaczęli rzucać kwiaty na transcendentalne ciało Balaramy, równocześnie błogosławiąc Go i gratulując Mu zabicia wielkiego demona Pralambasury.

DRUGI POŻAR LEŚNY

Drugi pożar leśny reprezentuje atak ateizmu i innych antagonistycznych filozofii na świadomość Kryszny.

Śrila Sanatana Goswami pisze, że niektórzy ludzie twierdzą, iż ten pożar leśny był przyjacielem Pralambasury. Kryszna poprosił chłopców, aby zamknęli swoje oczy ponieważ - jeśli zobaczą jak połyka ogień - z miłości będą martwić się o Jego bezpieczeństwo, i sami wejdą w ogień aby Go chronić, wyrządzając sobie krzywdę. Dzięki mocy Kryszny połknięcie pożaru było dla Niego niczym jeden łyk napoju. Stało się tak również dlatego, że ogień bardzo się przeraził i zamienił się w niezwykle chłodzący, pachnący napój o słodkim smaku.

Historia ugaszenia drugiego pożaru leśnego

Śrila Prabhupada i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Kiedy Kryszna, Balarama i Ich przyjaciele pochłonięci byli wyżej opisanymi zabawami, przestali zwracać uwagę na swoje krowy, które, skuszone świeżą trawą, zaczęły rozchodzić się i posuwać coraz dalej, w najgłębszą część lasu. Kozy, krowy i byki przeszły przez jeden las, drugi, i weszły do lasu zwanego Iszikatawi. W lesie tym była obfitość zielonej trawy, i ta właśnie trawa skusiła bydło. Ale kiedy zagłębiły się w ten las, zauważyły, że las płonie, więc zaczęły ryczeć. Z drugiej strony Kryszna i Balarama oraz wszyscy chłopcy martwili się bardzo, nie mogąc znaleźć swoich zwierząt. Zaczęli podążać śladem krów, kierując się odciskami ich racic i wyjedzoną trawą na ścieżkach. Wszyscy chłopcy bali się, że stracili teraz źródło swego utrzymania, a mianowicie krowy. Wkrótce jednak usłyszeli ryk swoich zwierząt, a kiedy Kryszna zaczął przywoływać je głośno po imieniu, krowy natychmiast odpowiadały radośnie, usłyszawszy Jego głos. Ale w tym czasie ogień już zaczął otaczać wszystkie zwierzęta i sytuacja stawała się groźna. Wiejący wiatr powiększał zasięg ognia i zdawało się już, że wszystko co się rusza, jak i wszystko nieruchome, zostanie wkrótce pochłonięte przez ogień. Wszystkie krowy i wszyscy chłopcy byli bardzo wystraszeni i patrzyli na Balaramę tak, jak umierający człowiek patrzy na obraz Najwyższej Osoby Boga. Mówili błagalnym głosem:

- Drogi Krysno i Balaramo, płoniemy już od żaru tego szalejącego ognia! Pozwólcie nam przyjąć schronienie Waszych lotosowych stóp. Wiemy, że możecie uchronić nas od tego wielkiego niebezpieczeństwa. Nasz drogi obrońco Krysno, jesteśmy Twoimi bliskimi przyjaciółmi. Czyż powinniśmy cierpieć w ten sposób? Wszyscy całkowicie polegamy na Tobie. Ty jesteś znawcą wszelkiego religijnego życia. Nie znamy nikogo poza Tobą!

Bóg, Najwyższa Osoba wysłuchał skarg Swoich przyjaciół i obrzuciwszy ich zadowolonym spojrzeniem, dał im odpowiedź. Już samym Swoim spojrzeniem przekonał ich, że nie ma powodu do strachu. Następnie Krysna powiedział do wszystkich:

- Proszę, zamknijcie swoje oczy i nie obawiajcie się.

Krysna myślał sobie:

- Chłopcy nie powinni widzieć Mnie połykającego ogień. Lepiej, żebym zrobił to bez świadków.

Chłopcy odpowiedzieli:

- Krysno, nie żartuj sobie w takiej chwili! Jak uciekniemy z płonącego lasu jedynie przez zamknięcie oczu?

Krysna zapewnił wszystkich:

- Nie martwcie się! Dziś pokażę wam nowy sposób ochrony.

Dlaczego Krysna poprosił o zamknięcie oczu? Krysna nie chciał, aby chłopcy stracili przytomność na widok połykanego ognia. W tym samym czasie chłopcy pasterze myśleli sobie:

- Krysna zapewne będzie intonował poufne mantry, które trzeba intonować w odosobnieniu i tajemnicy. A ponieważ jest tu tak wiele osób, jeśli po prostu zamkniemy nasze oczy, to Krysna będzie mógł wypowiedzieć tajne zaklęcia.

Kiedy chłopcy zamknęli oczy, Krysna, najwyższy mistyk, Bóg, Najwyższa Osoba, natychmiast połknął wszystkie płomienie ognia, w ten sposób ocalając chłopców i krowy od grożącego im niebezpieczeństwa. Z powodu wielkiego strachu chłopcy prawie stracili świadomość, ale kiedy ją w końcu odzyskali i otworzyli oczy, ujrzeli, że znowu są w lesie razem z Krysna, Balaramą i wszystkimi krowami. Ze zdziwieniem przekonali się, że są całkowicie bezpieczni i że ich krowy również zostały uratowane. Skrycie myśleli, że Krysna nie jest zwykłym chłopcem, ale że musi być jakimś półbogiem.

Wieczorem Krysna i Balarama, wraz ze wszystkimi chłopcami i krowami, powrócili do wioski, grając na fletach. Skoro tylko weszli do Wryndawany, wszystkie *gopi* natychmiast stały się radosne. Przez cały dzień pobytu Krysny w lesie dziewczęta te zwykły o Nim myśleć, a jedna chwila Jego nieobecności zdawała się być dla nich tak długa, jak dwanaście lat.

SKARCENIE BRAMINÓW I SPEŁNIANIE OFIAR



Ta rozrywka przedstawia wadę obojętności wobec Kryszny z powodu dumy wynikającej z wysokich narodzin w systemie *warnaśrama*.

Historia ukarania braminów

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Minął już ranek i chłopcy poczuli się bardzo głodni, ponieważ nie jedli śniadania. Więc natychmiast zbliżyli się do Kryszny i Balaramy mówiąc:

- Drogi Kryszno i Balaramo, obaj jesteście wszechmocni. Jesteście w stanie zabić wiele, wiele demonów, ale dzisiaj bardziej dokucza nam głód i dlatego jesteśmy bardzo niespokojni. Dlatego prosimy Was, postarajcie się o coś dla zaspokojenia naszego głodu. Poproszeni w ten sposób przez Swoich przyjaciół, Pan Kryszna i Balarama natychmiast pomyśleli o żonach pewnych braminów, którzy właśnie zaangażowani byli w spełnianie ofiar. Żony te były wielkimi wielbicielkami Pana, więc Kryszna skorzystał z okazji, aby je pobłogosławić. Powiedział do chłopców:

- Moi drodzy przyjaciele, udajcie się proszę do pobliskich domów braminów, którzy, pragnąc promocji na planety niebiańskie, zajęci są teraz spełnianiem ofiar wedyjskich znanych jako *angirasa*. Proszę, idźcie do nich wszyscy.

Następnie Pan Kryszna ostrzegł Swoich przyjaciół:

- Bramini ci nie są Wajsznawami. Nie potrają oni nawet intonować Naszych Imion. Zajęci są intonowaniem hymnów wedyjskich, chociaż to właśnie Ja jestem celem wiedzy wedyjskiej. Ale ponieważ nie są oni przyciągani przez imiona Kryszna i Balarama, dlatego lepiej nie proście ich o nic w Moim imieniu. Lepiej poproście o jałmużnę w imieniu Balaramy.

Jałmużnę na ogół daje się wysokiej klasie braminów, ale Kryszna i Balarama nie pojawili się w rodzinie bramina. Balarama był znany jako syn Wasudewy, *kszatrii*, a Kryszna był znany we Wryndawanie jako syn Nandy Maharadży, który był *wajśją*. Żaden z Nich nie należał więc do społeczności braminów. Dlatego Kryszna uważał, że bramini zaangażowani w spełnianie ofiar mogą nie być skłonni do dania jałmużny *kszatrii* czy *wajśji* i powiedział:

- Jeśli wymówicie imię Balaramy, to może prędzej zechcą dać jałmużnę *kszatrii* niż Mnie, ponieważ Ja jestem tylko *wajśją*.

Otrzymawszy takie polecenie od Boga, Najwyższej Osoby wszyscy chłopcy udali się do braminów i zaczęli prosić o jałmużnę. Zbliżyli się do nich ze złożonymi rękoma i upadli przed nimi na ziemię, aby w ten sposób oddać im wyrazy swojego szacunku i powiedzieli:

- O ziemscy bogowie, prosimy abyście wysłuchali nas łaskawie, gdyż przychodzimy z polecenia Pana Kryszny i Balaramy. Mamy nadzieję, że znacie Ich bardzo dobrze i życzymy wam wszystkiego najlepszego. Kryszna i Balarama opiekują się krowami w pobliżu, a my towarzyszyliśmy Im. Przyszliśmy poprosić was o trochę jedzenia. Jesteście wszyscy braminami i znawcami zasad religijnych i jeśli uważacie, że powinniście nam dać jakąś jałmużnę, to prosimy, dajcie nam trochę pożywienia, które zjemy razem z Kryszną i Balaramą. Jesteście najbardziej szanowanymi braminami w społeczeństwie ludzkim i powinniście znać wszystkie zasady procesów religijnych.

Chociaż chłopcy ci byli wiejskimi pasterzami i nie spodziewano się po nich znajomości wszystkich zasad wedyjskich rytuałów religijnych, to teraz udowodnili oni, że dzięki temu, że są towarzyszami Kryszny i Balaramy, znają wszystkie te zasady. Gdyby Bóg, Najwyższa Osoba, Kryszna i Balarama, poprosili o pożywienie, chłopcy natychmiast i bez wahania spełniliby Ich prośbę, ponieważ *Bhagawad-gita* oznajmia, że *jagję* (ofiary) należy pełnić jedynie dla zadowolenia Wisznu.

Chłopcy kontynuowali:

- Pan Wisznu jako Kryszna i Balarama czekają, zatem natychmiast powinniście oddać Im wszystko pożywienie jakie tylko macie w zapasie.

Wytłumaczyli również braminom, w jaki sposób pożywienie powinno być przyjmowane. Na ogół Wajsznawowie, czyli czysti bhaktowie Pana, nie biorą udziału w zwykłych obrzędach ofiarnych. Ale bardzo dobrze znają oni ceremonie nazywane *diksa paśusamtha sautramnya*. Pokarm wolno przyjmować po obrzędzie zwanym *diksa* oraz przed ofiarą, w której poświęcane są zwierzęta, jak również przed *Sautramani*, czyli przed obrzędem, w którym ofiarowuje się również wino. Chłopcy powiedzieli:

- Możemy zabrać od was jedzenie już teraz, w tym momencie waszej ceremonii, ponieważ nie jest to zakazane. Więc teraz możecie obdarzyć nas pożywieniem.

Chociaż towarzysze Kryszny i Balaramy byli prostymi chłopcami wiejskimi, byli oni na tej pozycji, że mogli rozkazywać nawet wysokiej klasie braminów zajętych spełnianiem ofiar wedyjskich. Ale bramini *smarta*, których obchodziło jedynie spełnianie ofiar, nie potrafili zrozumieć nakazu transcendentálnych *bhaktów* Pana. Nie byli nawet w stanie zrozumieć prośby Najwyższego Pana, Kryszny i Balaramy. Chociaż wysłuchali oni wszystkich argumentów wypowiedzianych w imieniu Kryszny i Balaramy, nie dbali o nie i nie chcieli nawet rozmawiać z chłopcami. Pomimo wysokiego zaawansowania w wiedzy o rytualnych ofiarach wedyjskich, wszyscy ci bramini *abhaktowie* byli ignorantami i głupcami, chociaż uważali siebie za wysoce oświeconych. Ponieważ nie znali oni celu *Wed*, którym, jak tłumaczy to *Bhagawad-gita*, jest zrozumienie Kryszny, wszelkie ich czyny były bezwartościowe. Pomimo swego zaawansowania w wiedzy wedyjskiej i spełnianiu rytuałów, nie rozumieli oni Kryszny. Zatem ich znajomość *Wed* była powierzchowna. Dlatego to Pan Ćajtanja powiedział, że narodziny w rodzinie bramina nie są rzeczą ważną. Jeżeli zna się Krysznę albo naukę o świadomości Kryszny, wtedy jest się kimś więcej niż braminem i taka osoba posiada kwalifikacje, aby zostać mistrzem duchowym.

Kiedy chłopcy przekonali się, że bramini nie mają zamiaru z nimi rozmawiać, powrócili bardzo rozczarowani do Kryszny i Balaramy i opowiedzieli Im o wszystkim, co się wydarzyło. Po wysłuchaniu ich, Bóg, Najwyższa Osoba zaczął się uśmiechać. Powiedział im:

- Nie smućcie się z powodu odmowy, jaka spotkała was ze strony braminów, ponieważ jest to rzecz normalna, kiedy się chodzi po prośbie.

Przekonał ich, że kiedy ktoś zajmuje się chodzeniem po prośbie albo żebraniem, to nie powinien spodziewać się, że w każdym miejscu odniesie sukces. Zatem nie powinno się być rozczarowanym, jeśli w pewnych miejscach spotyka się z odmową. Pan Kryszna

następnie poprosił chłopców, aby udali się tam jeszcze raz, ale by tym razem zwrócili się do żon braminów. Poinformował ich:

- Żony braminów są Naszymi wielkimi wielbicielkami. Zawsze pogrążone są one w myślach o Nas. Możecie więc śmiało udać się do nich i poprosić w Moim imieniu i w imieniu Balaramy o trochę jedzenia, a jestem pewien, że otrzymacie tyle pożywienia, ile zapagniecie. Nie mówcie im, że jesteśmy głodni, gdyż będzie im przykro.

Chłopcy odpowiedzieli:

- To jak dostaniemy jedzenie od nich, jeśli nie powiemy im, że jesteście głodni?

Kryszna zauważył:

- Mówiąc im, że jesteście głodni, z pewnością dadzą one jedzenie i dla nas.

Chłopcy zauważyli:

- Jednak ich mężowie na pewną skarżą je za to, że rozdają pożywienie przygotowane na ich ofiarę.

Kryszna zapewnił wszystkich zebranych:

- Żony braminów pogrążone są w ciągłym afekcie do Mnie, nie potrzebują zgody swych mężów. Ich umysły są zawsze ze Mną, tylko ciała przebywają z mężami.

Stosując się do polecenia Kryszny, chłopcy natychmiast udali się do żon braminów. Zastali je w ich domach, wszystkie bardzo pięknie przystrojone klejnotami. Po ofiarowaniu im swoich pokłonów, chłopcy powiedzieli:

- Drogie matki, przyjmijcie nasze pokorne wyrazy szacunku i wysłuchajcie nas. Pozwólcie, że poinformujemy was, iż Kryszna i Balarama są w pobliżu. Przybyli Oni tutaj ze Swoimi krowami, a my przychodzimy do was z Ich polecenia. Wszyscy jesteśmy bardzo głodni, dlatego przyszliśmy do was po trochę pożywienia. Prosimy, dajcie nam coś do zjedzenia dla Kryszny, Balaramy i dla nas.

Po wysłuchaniu ich prośby, żony braminów natychmiast zapagnęły ujrzeć Krysznę i Balaramę. Ich reakcja była spontaniczna. Nie trzeba było ich nawet przekonywać. Natychmiast po usłyszeniu - Kryszna, Balarama - zapagnęły Ich zobaczyć. Oświecone poprzez bezustanne myślenie o Krysznie, praktykowały one najwyższą formę mistycznej medytacji. Zaczęły gorliwie napełniać wyśmienitym pożywieniem różnego rodzaju naczynia. Z powodu uroczystości ofiarnych, wszystko było nadzwyczaj smaczne. Po przygotowaniu sporej uczy, zaczęły wybierać się do Kryszny, będącego przedmiotem ich miłości, dokładnie tak, jak fale rzek spieszą do oceanu.

Kobiety te marzyły o ujzeniu Kryszny już od dłuższego czasu. Jednakże, kiedy przygotowywały się do opuszczenia domu, aby Go zobaczyć, ich mężowie, ojcowie, krewni i synowie prosili je, by zaniechały tego zamiaru. Ale kobiety nie posłuchały swoich bliskich. Kiedy *bhakta* znajduje się pod urokiem Kryszny, nie dba on wtedy o żadne związki cielesne. Kobiety udały się do lasu Wryndawany nad brzegiem Jamuny, który zielony był od młodej roślinności i świeżych pnączy i kwiatów. W lesie tym ujrzały Krysznę i Balaramę, którzy razem ze Swoimi przyjaciółmi zajęci byli pasieniem krów.

Żony braminów ujrzały Krysznę w ubraniu błyszczącym jak złoto, z girlandą z leśnych kwiatów na szyi i pawim piórem we włosach. Teraz ujrzały Go na własne oczy, twarzą w twarz, i przez ich oczy Kryszna przeniknął w ich serca.

Zaczęły obejmować Krysznę raz po raz i natychmiast rozwiął się ich smutek z powodu rozdzielania. Były one podobne wielkim mędrcom, którzy, dzięki swojemu zaawansowaniu w wiedzy, łączą się z egzystencją Najwyższego. Jako Dusza Najwyższa obecna w sercu każdego, Pan Kryszna mógł zrozumieć ich umysły. Przyszły one do Niego pomimo wszelkich protestów swoich krewnych, ojców, mężów, braci, i pomimo wszelkich domowych obowiązków. Przyszły po to tylko, aby zobaczyć Jego, który był ich życiem i duszą. W rzeczywistości zastosowały się one do instrukcji Kryszny z *Bhagawad-gity*:

- Należy podporządkować się Jemu, porzucając wszelkiego rodzaju religijne i zawodowe obowiązki.

Żony braminów zastosowały się do tej instrukcji w pełni. Dlatego Pan Kryszna zaczął

przemawiać do nich, uśmiechając się czarująco. Należy zauważyć w związku z tym, że kiedy Pan Krysna przeniknął w serca tych kobiet i kiedy one, obejmując Go, czuły transcendentalne szczęście z powodu połączenia się z Nim, Najwyższy Pan Krysna nie stracił Swojej tożsamości, ani też kobiety nie straciły swojej. Zarówno Pan, jak i kobiety zachowali swoją indywidualność, a mimo tego odczuwali jedność istnienia. Kiedy ukochany oddaje się swojej ukochanej bez odrobiny egoizmu, wtedy nazywa się to jednością. Pan Ćajtanja nauczał nas tego uczucia jedności w Swojej *Śikszasztaka*:

- Krysno, możesz działać dowolnie, postępować tak jak Ci się podoba, ale ja zawsze powinienem być uległy Twoim pragnieniom.

Tego rodzaju jedność przejawiona została w miłości żon braminów do Krysny. Krysna przywitał je następującymi słowami:

- Moje drogie żony braminów, jesteście wszystkie bardzo szczęśliwe i mile tutaj widziane. Proszę powiedzcie Mi, cóż mogę dla was uczynić? Dobrze zrobiliście przychodząc tutaj, aby Mnie zobaczyć, nie bacząc na zakazy i wskazówki waszych krewnych, ojców, braci i mężów. Ten, kto tak czyni, ten naprawdę wie, co jest dla niego dobre, jako że pełnienie transcendentalnej służby miłości dla Mnie bez żadnej motywacji i ograniczeń, jest prawdziwie korzystne dla wszystkich żywych istot.

- Moje drogie żony braminów - powiedział Krysna - Możecie teraz powrócić do waszych domów. Zaangażujcie się w czynności ofiarne i służcie swoim mężom, oraz spełniajcie swoje obowiązki domowe, tak aby wasi mężowie byli z was zadowoleni i aby ofiara, którą rozpoczęli, została prawidłowo doprowadzona do końca. Przede wszystkim wasi mężowie są *gryhasthami* i bez waszej pomocy nie mogą oni właściwie spełniać swoich obowiązków. Żony braminów odpowiedziały jednak:

- Drogi Panie, wydawanie tego rodzaju poleceń nie przystoi Tobie. Poczyniłeś wieczną obietnicę, iż zawsze będziesz chronił Swoich *bhaktów* i teraz musisz dotrzymać tej obietnicy. Każdy kto przychodzi do Ciebie i podporządkowuje się Tobie, nigdy nie powraca już do uwarunkowanego życia w materialnej egzystencji. Oczekujemy, że teraz wypełnisz Swoją obietnicę. Podporządkowałyśmy się Twoim lotosowym stopom, które zawsze obrzucone są listeczkami *tulasi*, więc nie pragniemy teraz powracać do naszych tak zwanych krewnych, przyjaciół i społeczeństwa i nie chcemy porzucić schronienia Twoich lotosowych stóp. Cóż robiłybyśmy po powrocie do domu? Nasi mężowie, bracia, ojcowie, synowie, matki i przyjaciele nie oczekują nas, ponieważ już opuściliśmy ich wszystkich. Dlatego nie mamy gdzie powrócić, nie mamy żadnego schronienia. Prosimy więc, nie każ nam powracać do domu, ale spraw, abyśmy mogły pozostać w cieniu Twoich lotosowych stóp i wiecznie żyć pod Twoją ochroną.

Bóg, Najwyższa Osoba powiedział:

- Moje drogie kobiety, bądźcie pewne, że mężowie wasi nie będą lekceważyć was, jeśli powrócicie do domu, ani też wasi bracia, synowie i ojcowie nie odmówią przyjęcia was. Ponieważ jesteście Moimi czystymi wielbicielkami, nie tylko wasi krewni, ale również wszyscy ludzie, jak też półbogowie, będą wam radzi.

Krysna obecny jest w sercu każdego jako Dusza Najwyższa, więc jeśli ktoś zostaje czystym *bhaktą* Krysny, wtedy staje się on miłym każdemu. Czysty *bhakta* Krysny nigdy nie jest niczym wrogiem. Żadna rozsądna osoba nie może być zatem nieprzyjacielem czystego *bhakty*.

- Transcendentalna miłość do Mnie nie zależy od związków cielesnych - tłumaczył dalej Krysna. Każdy, którego umysł jest zawsze pogrążony we Mnie, z pewnością niebawem przyjdzie do Mnie, aby Mi wiecznie towarzyszyć.

Po otrzymaniu takich instrukcji od Boga, Najwyższej Osoby, wszystkie kobiety powróciły do swoich mężów. Zadowoleni z powrotu swoich żon, bramini prowadzili ofiary wspólnie z nimi, tak jak polecają to *śastry*. Według zasad wedyjskich, rytuały religijne powinny być spełniane przez żonę i męża razem. Kiedy więc żony braminów powróciły do swoich domów, ofiary mogły zostać pomyślnie doprowadzone do końca.

Kiedy już ich żony powróciły od Krysny, bramini zajęci spełnianiem ofiar zaczęli żałować swojego grzesznego postępu, którym było odmówienie pożywienia Bogu, Najwyższej Osobie. Ostatecznie zrozumieli swój błąd. Zaangażowani w spełnianie rytuałów wedyjskich, zlekceważyli Boga, Najwyższą Osobę, który pojawił się tak, jak zwykła ludzka istota i poprosił o odrobinę pożywienia. Dopiero ujrawszy wiarę i oddanie swoich żon, zaczęli potępiać swoje postępowanie. Żalowali bardzo, że chociaż żony ich wzniosły się do platformy czystej służby oddania, oni sami nawet w najmniejszym stopniu nie wiedzieli, jak kochać Duszę Najwyższą i w jaki sposób pełnić dla Niego transcendentalną służbę miłości.

POKONANIE DUMY PANA INDRY

Ta rozrywka pokazuje błędne myślenie, że należy wielbić półbogów. Również błędne myślenie, że „Jestem najwyższy. Jestem godny czci”.

Džiwa Goswami wyjaśnia:

- Krysna może czasem wybaczać takie rzeczy jak wielbienie półbogów, ale Balarama nie wybacza, ponieważ jest tak wielkim wielbicielem Krysny, że nie docenia wielbienia nikogo innego poza Krysna. Krysna wiedział już wcześniej, że mieszkańcy Wryndawany przygotowywali ofiarę, ale dopytywał się o nią w szczególności po to, by okazać brak szacunku Indrze.

Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśnia:

- Krysna z niecierpliwością oczekiwał tej rozrywki, w której będzie mógł mieć bardzo bliskie towarzystwo Swoich wielbicieli.

- Nanda Maharadża może zaprotestować uważając, że zadawanie takich pytań nie jest sprawą dziecka. Krysna może powiedzieć - Bardzo pragnę usłyszeć o tych rzeczach. Nanda Maharadża może pomyśleć, że Krysna będąc dzieckiem nie jest na tyle dojrzały, by je zrozumieć, ale Krysna pokazuje swój rozsądek, mówiąc „*na hi gopjam*”. Dla tych, którzy widzą jednakowo, nie ma różnicy pomiędzy tym co jest poufne a publiczne. Jeśli nie widzi się jednakowo, neutralną stronę należy brać za wroga, ponieważ będąc przyjacielskim wobec wroga jest się częściowo po jego stronie.

Krija joga znaczy czynność, której rezultat nie jest oczywisty, ale może być zrozumiany poprzez pisma. Człowiek przyjmuje narodziny za sprawą karmy. Jest zniszczony za sprawą karmy. Szczęście, nieszczęście, strach, bezpieczeństwo biorą się z karmy. Krysna ucieka się do *karma-wada*, aby chronić Swoje - podobne ludzkim - rozrywki. Nawet jeśli istnieje najwyższy kontroler, jest on zależny od ludzi wykonujących czynności dla rezultatów, w przeciwnym razie nie byłby w stanie uzyskać rezultatów, gdyby nie było czynności, za które można by było przydzielić rezultaty. Starsi pasterze sprzeciwiają się twierdząc, że to nie tylko sama karma, ale że istnieje kontroler, który przydziela rezultaty.

- Dla bramina Wedy są jego bóstwem, dla *kszatrii* ziemia, dla *wajśji* interes, a dla *śudrów* wyższe klasy. (Są to źródła potrzebne do życia dla tych czterech klas).

- Pan Krysna wskazuje na Gowardhana. Mówi, że krowy, bramini i Gowardhana są naszymi bóstwami. Krysna przyjmuje własną formę na szczycie Wzgórza Gowardhana, tak by pasterze mieli wiarę i bez wątpliwości stwierdzili - Krysna jest tym Wzgórzem.

Śridhar Swami wyjaśnia:

- Półbogowie są jak nieprawdziwe sutki na szyi kozy. Dlatego wielbienie Indry nie przyniesie żadnych owoców. Ktoś może się sprzeciwiać, że to Dusza Najwyższa może zapoczątkowywać karmę. Krysna mówi nie, zależy to od swabhawy – uwarunkowania. Można wtedy myśleć, że Dusza Najwyższa jest podrzędna do uwarunkowania. Zatem należy wielbić samą karmę. Półbogowie nie mogą obdarzyć, czy odmówić specjalnych

względów. Karma jest najwyższą zasadą. Ale wiemy, że tak naprawdę Najwyższy Pan może obdarzyć albo odmówić specjalnych względów. Należy wielbić swoją przypisaną pracę. Skoro jedna osoba zaspokaja czyjeś potrzeby, po co wielbić inną? Pan ucieka się do ateistycznej filozofii sankhja, aby odrzucić idee czczenia półbogów. Jesteśmy przecież zależni od lasów i wzgórz

– 6 argumentów:

(1) Sama karma wystarcza. (2) Uwarunkowana natura jest najwyższym kontrolerem. (3) Czy też, siły natury są najwyższym kontrolerem. (4) Najwyższy Pan jest zależnym aspektem karmy. (5) Pan jest pod kontrolą karmy. (6) Obowiązki zawodowe są wielbionym bóstwem.



Historia pokonania dumy Indry

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Kiedy Indra dowiedział się, że ofiara przygotowana przez pasterzy Wryndawany została zatrzymana przez Krysznę, rozłościł się bardzo i wyładował tę swoją złość na mieszkańcach Wryndawany, którym przewodził Nanda Maharadża, mimo iż wiedział doskonale, że są oni chronieni przez Samego Krysznę. Jako kontroler wszelkiego rodzaju chmur, Indra przywołał *samwartakę*. Chmura ta jest zapraszana wtedy, kiedy zachodzi potrzeba zniszczenia całej kosmicznej manifestacji. *Samwartaka* otrzymała polecenie od Pana Indry, aby udała się nad Wryndawanę w celu zatopienia całej jej powierzchni. Indra, niczym demon, uważał siebie za wszechpotężną najwyższą osobę. Kiedy demony osiągają wielką siłę, lekceważą wtedy najwyższego kontrolera, Boga, Osobę. Indra, mimo iż nie był demonem, był zbyt dumny ze swojej pozycji materialnej i chciał rzucić wyzwanie Najwyższemu Kontrolerowi. Uważał siebie, przynajmniej na razie, za tak potężnego jak Kryszna. Indra powiedział:

- Spójrzcie no tylko na zuchwałość mieszkańców Wryndawany! Są jedynie prostymi mieszkańcami lasu, ale zaślepieni miłością do swojego przyjaciela Krysny, który jest zwykłą ludzką istotą, ośmielili się zlekceważyć półbogów!

Kryszna oznajmił w *Bhagawad-gicie*, że czciciele półbogów nie są osobami zbyt

inteligentnymi. Oznajmił również, że należy porzucić wszelkiego rodzaju kultury i skoncentrować się tylko na świadomości Kryszny. Poprzez wzbudzenie gniewu Indry, a następnie ukaranie go, Kryszna wyraźnie udowodnił Swoim bhaktom, że ci, którzy zaangażowani są w świadomość Kryszny, nie muszą wielbić żadnego półboga, nawet jeśli to miało wzbudzić gniew tego półboga. Kryszna całkowicie chroni Swoich *bhaktów*, a oni powinni całkowicie polegać na Jego miłosierdziu.

Indra przeklął postępowanie mieszkańców Wryndawany i powiedział:

- Z powodu zlekceważenia autorytetu półbogów, ludzie ci będą cierpieć w życiu materialnym. Zaniechawszy ofiary dla półbogów, nie będą oni w stanie pokonać oceanu materialnych nieszczęść - Indra przechwalał się dalej - Pasterze Wryndawany zlekceżyli mój autorytet za radą tego gadatliwego chłopca o imieniu Kryszna. Jest On tylko dzieckiem, a dając wiarę temu dziecku, doprowadzili mnie do wściekłości.

Następnie rozkazał chmurze *samwarta*, aby zniszczyła cały dobrobyt Wryndawany.

Ludzie Wryndawany - powiedział Indra - są zbyt nadęci z powodu swojego materialnego bogactwa i są zbyt pewni siebie w obecności swojego maleńkiego przyjaciela, Kryszny. Jest On jedynie gadatliwym dzieciakiem, nieświadomym całej sytuacji kosmicznej, chociaż uważa Siebie za bardzo zaawansowanego w wiedzy. Ponieważ potraktowali to dziecko tak poważnie, muszą za to zostać ukarani. Rozkazuję zatem chmurze *samwarta*, aby zupełnie zatopiła to miejsce. Wszyscy oni powinni zginąć razem ze swoimi krowami.

Wiadomo, że pomyślność wioski albo terenów podmiejskich zależy od posiadanych krów. Kiedy krowy zostają zniszczone, wtedy ludzie pozbawieni zostają wszelkiego rodzaju bogactw. Kiedy Król Indra rozkazał chmurze *samwarta* i jej towarzyszkom, aby udały się nad Wryndawanę, prawdę mówiąc przestraszyły się one tego zadania. Ale Król Indra zapewnił je:

- Wyruszajcie tam, a ja będę wam towarzyszył na moim słońcu, w otoczeniu wielkich burz. Użyjcie całej swojej siły, aby należycie ukarać mieszkańców Wryndawany.

Otrzymawszy takie polecenie od Króla Indry, wszystkie niebezpieczne chmury pojawiły się nad Wryndawaną i z całą swoją siłą zaczęły wylewać na nią potoki deszczu. Niebo raz za razem rozrywały błyskawice, dudniły grzmoty, szalała wichura, a woda lała się z nieba strumieniami. Deszcz siekł niczym ostre, przeszywające strzały. Lejąc wodę nieprzerwanymi strumieniami, chmury stopniowo zatopiły cały ląd Wryndawany, tak, że nie było wyraźnej różnicy pomiędzy wyższymi i niższymi partiami lądu. Sytuacja stała się bardzo niebezpieczna, szczególnie dla zwierząt. Deszczowi towarzyszyły silne huragany i każde stworzenie we Wryndawanie trzęsło się z przemożnego zimna. Nie mogąc znaleźć żadnego innego źródła ratunku, wszyscy zbliżyli się do Gowindy, aby przyjąć schronienie u Jego lotosowych stóp. Szczególnie krowy, wielce zasmucone z powodu strasznego deszczu, skłoniły swoje głowy i chroniąc cielęta swoimi ciałami, zbliżyły się do Boga, Najwyższej Osoby, szukając u Niego schronienia. Wtedy wszyscy mieszkańcy Wryndawany zaczęli modlić się do Kryszny:

- Drogi Kryszno, jesteś wszechmocny i darzysz miłością Swoich *bhaktów*. Prosimy, chroń nas teraz przed gniewem Indry!

Usłyszawszy to błaganie, Kryszna zrozumiał, że to pozbawiony ofiary i honorów Indra zsyła deszcze wraz z grubymi kawałkami lodu i silnymi wiatrami, mimo iż nie była to pora deszczowa. Kryszna wiedział, że w ten sposób Indra rozmyślnie okazuje swoją złość. Pomyślał zatem:

- Ten półbóg, który uważa siebie za najwyższego, okazał swoją wielką siłę, ale Ja odpowiem mu na to stosownie do Mojej pozycji i dam mu do zrozumienia, iż nie jest on niezależny w zarządzaniu sprawami tego wszechświata. Ja jestem Najwyższym nad wszystkimi Panem i dlatego pozbawię go tego fałszywego prestiżu, który wyrósł z jego pychy. Półbogowie są Moimi bhaktami, dlatego nie mogą zapominać o Mojej supremacji, ale on mimo wszystko uniósł się pychą z powodu swojej materialnej siły i wskutek tego zachowuje się jak szaleniec. Będę działał w ten sposób, że uwolnię go od tej fałszywej

dumy. Ochronię Swoich czystych *bhaktów* z Wryndawany, którzy teraz całkowicie polegają na Mojej łasce i których przyjąłem pod Swoją ochronę. Ocalę ich za pomocą sił mistycznych.

Myśląc w ten sposób, Pan Krysna natychmiast podniósł jedną Swoją ręką Wzgórze Gowardhana, dokładnie tak jak dziecko podnosi z ziemi muchomora. W ten sposób, podnosząc Wzgórze Gowardhana, objawił On nam jedną ze Swoich transcendentalnych rozrywek. Wtedy Pan Krysna zaczął przemawiać do Swoich *bhaktów*:

- Moi drodzy bracia, Mój drogi ojciec, Moi drodzy mieszkańcy Wryndawany, teraz możecie bezpiecznie wejść pod parasol Wzgórza Gowardhana, które właśnie podniosłem. Nie obawiajcie się tego wzgórze, nie myślcie, że upadnie ono z Mojej ręki. Zbyt wiele już ucierpieliście od potężnych deszczów i mocnego wiatru. Dlatego podniosłem to wzgórze, które będzie chroniło was tak jak ogromny parasol. Nie tylko będę chronił was teraz, ale również w czasie *maha-pralaja* (unicestwienia całego wszechświata).

Potwierdzając swoją stanowczą wypowiedź Krysna zwrócił się do mieszkańców Wryndawany:

- Zapewniam was i ślubuję wam to teraz, że zawsze będę was chronił (*me wrata ahitah*).

Przekonani przez Krysne wszyscy mieszkańcy Wryndawany weszli pod ogromne wzgórze, gdzie poczuli się bezpieczni razem ze swoim dobytkiem i zwierzętami.

Hari-wamśa mówi, że Krysna użył lewej ręki do podniesienia Gowardhana.

Częściowa ekspansja mocy Krysny, *jogamaja*, znana jako *samhariki*, powstrzymywała opady deszczów zacinających z boku, tak że turban Krysny nawet się nie przemoczył. Ktoś mógłby zadać pytanie:

- Jak wszyscy mieszkańcy Władzy mogli się zmieścić pod jednym wzgórzem, które miało tylko 3 krosy wielkości?

Odpowiedź brzmi:

- Będąc zaledwie dotkniętym ręką Pana, Wzgórze Gowardhana było w takiej ekstazie, że otrzymało niepojętą moc. Czuło, że nawet uderzanie piorunów jest niczym deszcz kwiatów.

We wspomnianej *Hari-wamśa* Krysna mówi:

- Całe trzy światy mogą przyjąć schronienie pod tą górą, a co tu mówić o tej małej Władzy. Wszystkie jelenie i inne zwierzęta Gowardhana nie doświadczały żadnego nieszczęścia. Oglądając Krysne upajały się Jego pięknem i słodyczą, nie odczuwając żadnego głodu. Również Krysna nie odczuwał głodu, był bowiem nasycony ich pięknem i miłością. Moc Pana wysuszyła opady, gdy tylko dotknęły ziemi. Starsi wachali Jego głowę, całowali Go, pocierali Jego prawe ramię, rozprostowywali Mu palce u rąk, chwalili Go, dopytywali się czy był zmęczony lub czy coś Go bolało. Rówieśnicy śmiali się i żartowali z Nim. Młodszy upadali do Jego stóp, masowali jego stopy i wyrażali swoje uczucia. Ci, którzy byli w rasie rodzicielskiej, błogosławili Go, mówiąc:

- Obyś poskromił niegodziwych, chronił pobożnych, dostarczał przyjemności Swoim rodzicom i obyś posiadał wszelkie bogactwa.

Balarama, który jest starszy od Krysny, również Go błogosławił. Jeśli był tam obecny Balarama, to można byłoby zadać pytanie, dlaczego Balarama nie ekspandował jako Śeszanaga i nie podniósł Wzgórza? Chodzi o to, że Krysna osobiście przysiągł to zrobić i nie wypadałoby ekspansji wypełnić zamiar wyrażony przez Samego Krysne.

Mieszkańcy Wryndawany i ich zwierzęta pozostali pod Wzgórzem Gowardhana przez cały tydzień, nie cierpiąc głodu, pragnienia czy jakichkolwiek niewygód. Byli jedynie zdziwieni, w jaki sposób Krysna utrzymuje tę górę na małym palcu Swojej lewej ręki. Widząc niezwykle siły mistyczne Krysny, Indra, Król niebios, popadł w oszołomienie i osłabł w swojej determinacji. Natychmiast przywołał wszystkie chmury i kazał im poniechać wysiłku i odejść. Kiedy niebo zostało już całkowicie oczyszczone z wszystkich chmur i na nowo pojawiło się słońce, ustały również mocne wiatry. Wówczas Krysna, Bóg, Najwyższa Osoba, znany od tego czasu jako Ten, który podniósł Wzgórze Gowardhana, powiedział:

- Moi drodzy pasterze, teraz możecie już odejść, zabierając swoje żony, dzieci, krowy i wszystkie wartościowe przedmioty, z którymi schroniliście się tutaj. Deszcze już ustał, powódź minęła i nawet wody w rzece opadły.

Wszyscy mężczyźni załadowali swoje kosztowności na wozy i powoli opuścili swoje schronienie pod Wzgórzem Gowardhana, zabierając swoje krowy i inne przedmioty. Skoro tylko wszyscy już opuścili to miejsce, Pan Krysna powoli ułożył Wzgórze Gowardhana dokładnie w tym samym miejscu, w którym było przedtem. Kiedy wszystko doprowadzone zostało do porządku, pełni wdzięczności mieszkańcy Wryndawany zbliżyli się do Krysny i zaczęli obejmować Go w wielkiej ekstazie. Pasterki *gopi*, będąc z natury pełne miłości do Krysny, zaczęły ofiarowywać Mu ser zmieszany z własnymi łzami, bezustannie błogosławiąc Go. Matka Jaśoda, matka Rohini, Nanda i Balarama, który jest najmocniejszym z najmocniejszych, obejmowali Krysnę po kolei i, z powodu spontanicznej do Niego miłości, błogosławili Go raz po raz. Swoje pełne zadowolenie okazali również różni półbogowie z różnych systemów planetarnych, takich jak Siddhaloka, Gandharwaloka i Ćaranaloka. Dmąc w różnego rodzaju konchy i bijąc w bębny, obsypali oni powierzchnię ziemi obfitością kwiatów. Zainspirowani przez pobożne uczucia, mieszkańcy Gandharwaloki zaczęli grać na swoich tamburach, chcąc w ten sposób zadowolić Pana. Po tym wydarzeniu, Bóg, Najwyższa Osoba, otoczony drogimi przyjaciółmi i zwierzętami, powrócił do domu. Jak zwykle, *gopi* zaczęły z wielką miłością chwalić pieśniami sławne rozrywki Pana Krysny, a śpiew ten wypływał z głębi ich serc.

NANDA MAHARADŹA PORWANY PRZEZ WARUNĘ

Ta rozrywka reprezentuje błędne przekonanie, że radość służby oddania może się zwiększyć przez oddawanie się picu wina i innym środkom odurzającym.

Uwagi aćarjów:

- Džiwa Goswami wyjaśnia, iż pozostało zaledwie parę chwil do złamania postu. Nanda Maharaja wszedł do wody i był w pełni świadomy tego co robił, ponieważ miał wielką wiedzę o wszystkich zasadach z pism świętych, większą niż inni.

- Śrila Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura potwierdza, iż pozostało zaledwie kilka chwil *Dwadasi*, a w pismach świętych istnieje zalecenie mówiące, że nawet jeśli ostatnie minuty *Dwadasi* przypadają koło północy, należy pomimo tego wypełnić wszystkie obowiązki podane w pismach świętych, nawet te, które normalnie byłyby wypełniane do południa. Agjanata znaczy sługa, który nie ma wiedzy o *bhakti-śastrach* i dlatego sługa Waruny nie wiedział, że jeśli *Dwadasi* jest krótkie, można wejść do wody nawet przed świtem.

- Śriddhar Swami mówi, iż sługa Waruny, który porwał Nandę Maharadźa nie znał zasad pism. Nie znał zasad służby oddania. Tak naprawdę Nanda Maharadźa wszedł do wody na mocy zalecenia pism, o którym sługa nie wiedział. Mężczyźni, którzy pilnowali Nanda Maharadźa kiedy brał kąpiel, aż krzyknęli. W tym czasie Krysna leżał na łożu z kwiatów. Ponieważ Krysna jest wszechwiedzący, natychmiast zrozumiał, co się stało.

Historia porwania Nandy Maharadźa

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Ceremonia związana z wielbieniem Gowardhany miała miejsce podczas nowiu księżyca. Po tym wydarzeniu przez siedem dni bezustannie padały deszcze i szalały burze gradowe

zesłane przez Indrę. W ten sposób minęło dziewięć dni przybywającego księżyca, zaś dziesiątego dnia Król Indra wielbił Pana Krysznę, w ten sposób pomyślnie kończąc te wydarzenia. Jedenastego dnia, w czasie pełni księżyca, wypadało *Ekadaśi*. Nanda Maharadża pościł cały dzień, a wcześniej rano w *Dwadaśi*, dzień po *Ekadaśi*, poszedł wykąpać się w Jamunie. Lecz kiedy zanurzył się w wodzie, natychmiast został zatrzymany przez jednego ze sług Warunadewy. Słudzy ci przywieźli Nandę przed półboga Warunę, winiąc go o kąpanie się w rzece o niewłaściwej porze. Według obliczeń astrologicznych, czas, w którym wziął on kąpiel, uważany jest za demoniczny. Rzeczywiście, Nanda Maharadża chciał wykąpać się w Jamunie wcześniej rano, jeszcze przed wschodem słońca, ale przyszedł tam trochę za wcześnie i wykąpał się w nieodpowiednim czasie. Wskutek tego został zatrzymany.

Kiedy Nanda został porwany przez sługi Waruny, jego towarzysze zaczęli głośno przywoływać Krysznę i Balaramę. Kryszna i Balarama domyślili się, co się wydarzyło, więc natychmiast udali się do siedziby Waruny, jako że Ich obowiązkiem była ochrona innych. Mieszkańcy Wryndawany, czyści bhaktowie Pana, nie mając innego schronienia poza Bogiem, Najwyższą Osobą, wzywali Go na pomoc, dokładnie tak jak dzieci, których jedyną ucieczką są ich rodzice. Półbóg Waruna przyjął Pana Krysznę i Balaramę z wielkim szacunkiem i powiedział:

- Mój drogi Panie, w rzeczywistości już w tym momencie, z powodu Twojej obecności tutaj, jestem materialnie pokonany. Chociaż jestem właścicielem wszystkich skarbów w wodzie, wiem, że takie posiadłości nie stanowią o sukcesie w życiu. Ale w tym momencie, kiedy patrzę na Ciebie, moje życie jest pełnym sukcesem, ponieważ dzięki ujrzaniu Ciebie nie będę już musiał ponownie przyjmować materialnego ciała. Dlatego, O Panie, Najwyższa Osobo, Najwyższy Brahmanie i Duszo Najwyższa wszystkiego, pozwól, że ofiaruję Ci moje wyrazy szacunku. Ty jesteś najwyższą transcendentalną Osobą. Niemożliwością jest poddanie Ciebie wpływom materialnej natury. Przykro mi, że będąc głupcem i nie wiedząc o tym co wypada, a co nie wypada, przez pomyłkę zatrzymałem Twojego ojca, Nandę Maharadża. Dlatego błagam Cię, abyś przebaczył tę obrazę moim sługom. Myślę, że taki był Twój plan, aby okazać mi łaskę poprzez Swoją obecność tutaj. Mój drogi Panie Kryschno, Gowindo, bądź łaskawy dla mnie – oto tutaj jest Twój ojciec. Możesz zabrać go natychmiast z powrotem.

W ten sposób Pan Kryszna, Bóg, Najwyższa Osoba, wybawił Swojego ojca i przedstawił go jego przyjaciółom z wielką radością. Nanda Maharadża był zdumiony widząc, że tak zamożny półbóg ofiarował tak wielki szacunek Krysźnie. Było to nadzwyczaj dziwne dla Nandy i z wielkim zdumieniem zaczął opisywać to wydarzenie swoim przyjaciółom i krewnym.

W rzeczywistości, chociaż Kryszna dokonywał tak cudownych czynów, Nanda Maharadża i matka Jaśoda nie mogli myśleć o Nim jako o Bogu, Najwyższej Osobie. Zawsze traktowali Go jak swoje ukochane dziecko. Wskutek tego Nanda Maharadża nie zrozumiał tego faktu, że Waruna czcił Krysznę jako Boga, Najwyższą Osobę. Zrozumiał to raczej w ten sposób, że ponieważ Kryszna jest tak wspaniałym i pięknym dzieckiem, wobec tego zyskał Sobie szacunek nawet u Waruny. Przyjaciele Nandy Maharadży, wszyscy pasterze, zapragnęli jednak dowiedzieć się, czy Kryszna jest rzeczywiście Najwyższą Osobą Boga i czy zamierza obdarzyć ich wszystkich wyzwoleniem. Kiedy tak naradzali się pomiędzy sobą, Kryszna zrozumiał ich umysły i, aby zapewnić ich o ich przeznaczeniu, ukazał im niebo duchowe. Zwykli ludzie na ogół pochłonięci są jedynie ciężką pracą w tym materialnym świecie i nie mają informacji o tym, że istnieje inne królestwo czy inne niebo, które znane jest jako niebo duchowe, gdzie życie jest wieczne, pełne szczęścia i wiedzy. Jak oznajmia *Bhagawad-gita*, osoba powracająca do nieba duchowego nigdy nie przychodzi ponownie do tego materialnego świata śmierci i cierpienia.

Kryszna, Bóg, Najwyższa Osoba, zawsze pragnie dać uwarunkowanym duszom informacje o tym, że daleko, daleko poza tym niebem istnieje niebo duchowe, które jest

transcendentalne w stosunku do niezliczonych wszechświatów stworzonych wewnątrz całej tej energii materialnej. Kryszna oczywiście jest zawsze bardzo łaskawy dla każdej uwarunkowanej duszy, ale, jak oznajmia *Bhagawad-gita*, szczególnie przychylny jest On swoim *bhaktom*. Usłyszawszy ich pytania, Kryszna natychmiast pomyślał, że Jego bhaktowie we Wryndawanie powinni zostać poinformowani o niebie duchowym i znajdujących się tam planetach Waikuntha.

W tym materialnym świecie każda uwarunkowana dusza pogrążona jest w ciemnościach ignorancji. Oznacza to, że wszystkie uwarunkowane dusze znajdują się pod wpływem cielesnej koncepcji egzystencji.

Każdy ulega wrażeniu, iż pochodzi z tego świata materialnego, i posiadając taką koncepcję życia, każdy żyje w ignorancji w różnych formach życia. Działanie określonego typu ciała nazywa się *karmą*, czyli działaniem przynoszącym owoce. Wszystkie uwarunkowane dusze, ulegając wrażeniu, że są tym ciałem, działają odpowiednio do posiadanego typu ciała. Takie działanie jest przyczyną ich przyszłego uwarunkowanego życia. Ponieważ mają bardzo mało informacji o świecie duchowym, na ogół nie podejmują procesu duchowego, który nazywa się *bhakti-jogą*. Ci, którzy odnoszą sukces w praktyce *bhakti-jogi*, po porzuceniu tego ciała idą bezpośrednio do świata duchowego i osiągają jedną z planet Waikuntha. Wszyscy mieszkańcy Wryndawany są czystymi bhaktami, więc ich przeznaczeniem po opuszczeniu tego ciała jest Krysznaloka. Osiągają nawet coś więcej niż Waikunthaloki. W rzeczywistości ci, którzy zawsze zaangażowani są w świadomość Kryszny i dojrzałą, czystą służbę oddania, po śmierci otrzymują szansę towarzyszenia Krysznie we wszechświatach tego materialnego świata. Kryszna bezustannie oddaje się swoim rozrywkom albo w tym wszechświecie, albo w innym. Tak jak Słońce wędruje ponad wieloma miejscami tej ziemskiej planety, tak też *Kryszna-lila*, czyli transcendentalne pojawianie się i rozrywki Kryszny, również bezustannie mają miejsce, czy to w tym, czy innym wszechświecie. Dojrzałe bhaktowie, którzy doskonale pełnili służbę oddania, natychmiast przenoszeni są do tego wszechświata, gdzie właśnie pojawia się Kryszna. I w tym wszechświecie bhaktowie otrzymują pierwszą szansę bezpośredniego i osobistego obcowania z Kryszną. Jest to jak gdyby swojego rodzaju odbywanie praktyki, jak widzimy to na przykładzie *Wryndawana-lila*, czyli rozrywek Kryszny na tej planecie. Dlatego Kryszna odkrył przed mieszkańcami Wryndawany prawdziwy wygląd planet Waikuntha, aby poznali oni swoje przeznaczenie.

W ten sposób Kryszna ukazał im wieczne, zawsze istniejące niebo duchowe, nieograniczone i pełne wiedzy. Wewnątrz tego świata materialnego wszelkie przejawione formy znajdują się na różnych poziomach egzystencji. Nazwa się to gradacją form, i wiedza manifestowana jest proporcjonalnie do tych gradacji. Np. wiedza w ciele dziecka nie jest tak doskonała jak wiedza w ciele człowieka dorosłego. Taka gradacja jest spotykana wszędzie, pomiędzy zwierzętami wodnymi, pomiędzy drzewami i roślinami, pomiędzy gadami i insektami, pomiędzy ptakami i zwierzętami oraz pomiędzy cywilizowanymi i niecywilizowanymi formami ludzkiego życia. Ponad ludzką formą życia są półbogowie, Ćaranowie i Siddhowie, aż do Brahmałoki, gdzie rezyduje Pan Brahma, a pomiędzy tymi półbogami również istnieją różnice, jeśli chodzi o poziom posiadanej wiedzy. Ale poza tym światem materialnym, na Waikunthach w niebie duchowym, każdy jest pełen wiedzy. Tam, czy to na Waikunthach czy na Krysznaloce, wszystkie żywe istoty zaangażowane są w służbę oddania dla Pana.

Jak stwierdza *Bhagawad-gita*, pełna wiedza oznacza wiedzę, że Kryszna jest Bogiem, Najwyższą Osobą. W *Wedach* i *Bhagawad-gicie* powiedziane jest również, że w *brahmadźjoti*, czyli niebie duchowym, niepotrzebne jest światło słoneczne, światło księżycy czy jakiegokolwiek światło sztuczne. Wszystkie te planety są same w sobie pełne światła i wszystkie z nich są wieczne. W *brahmadźjoti*, niebie duchowym, nie ma kwestii tworzenia i niszczenia. *Bhagawad-gita* również mówi o tym, że poza tym materialnym niebem jest inne, wieczne niebo duchowe, gdzie wszystko istnieje wiecznie. Informacje o

tym niebie duchowym można otrzymać tylko od wielkich mędrców i świętych osób, którzy już pokonali wpływ trzech sił materialnej natury. Dopóki ktoś nie jest na stałe usytuowany na płaszczyźnie transcendentalnej, dopóty nie może on zrozumieć natury duchowej. Dlatego poleca się praktykowanie *bhakti-jogi* i bezustanne, dwadzieścia cztery godziny na dobę, zaangażowanie w świadomość Kryszny, co stawia nas poza zasięgiem sił materialnej natury. Ten, kto jest w świadomości Kryszny, może bez trudu zrozumieć naturę nieba duchowego i planet Waikuntha. Tę transcendentalną naturę planet nieba duchowego mogli więc zrozumieć mieszkańcy Wryndawany, którzy zawsze pozostawali zaangażowani w świadomość Kryszny.

NANDA MAHARADŻA WYBAWIONY OD WĘŻA

Ta rozrywka pokazuje, jak Kryszna ratuje prawdę o służbie oddania przed chcącymi ją połączyć Majawadi i innymi ateistami. Pokazuje, że wielbiciele muszą unikać towarzystwa takich podobnych wężom ludzi.

W poprzednim życiu (jak opisuje to *Źródło Wiecznej Przyjemności*), wąż był półbogiem Widjadharą.

Historia wybawienia Nandy Maharadży od węża

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Pewnego razu pasterze Wryndawany, na czele z Nandą Maharadżą, zapragnęli udać się do Ambikawany, aby dokonać tam ceremonii zwanej *Śiwaratri*. Taniec *rasa-lila* odbył się jesienią, a wkrótce potem wypada czas następnej ceremonii *Dolajatra*. Pomiędzy ceremonią *Dolajatra* i *rasa-lila* jest jedno ważne święto, zwane *Śiwaratri*, które szczególnie święcone jest przez Śiwaitów, czyli wielbicieli Pana Śiwy. Ale czasami Wajsznawowie również obchodzą to święto, ponieważ uważają oni Pana Śiwę za wielkiego Wajsznawę. Jednak bhaktowie, czyli wielbiciele Kryszny, nie obchodzą tego święta bardzo regularnie. Jak oznajmia *Śrimad-Bhagawatam*, pasterze, na czele z Nandą, „pewnego razu zapragnęli”. Oznacza to, że nie obchodzili tego święta *Śiwaratri* regularnie, ale akurat wtedy chcieli udać się do Ambikawany z ciekawości. Ambikawana położona jest gdzieś w prowincji Gudżarat. Powiedziane jest, że usytuowana jest ona gdzieś nad rzeką Saraswati, jednak przez prowincję Gudżarat nie przepływa rzeka Saraswati. Jedyną rzeką tam jest Sawarmati. Wszystkie duże miejsca pielgrzymek w Indiach położone są nad takimi wspaniałymi rzekami jak Ganges, Jamuna, Saraswati, Narmada, Godawari, Kaweri, itd. Ambikawana usytuowana była na brzegu Saraswati, i wszyscy pasterze udali się tam razem z Nandą.

Z wielkim oddaniem wielbili bóstwo Pana Śiwy i Ambiki. Jest taki zwyczaj, że wszędzie tam, gdzie jest świątynia Pana Śiwy, musi też być świątynia Ambiki, czyli Durgi, ponieważ Ambika jest żoną Pana Śiwy i jest ona najbardziej egzaltowaną spośród czystych, wiernych kobiet. Nigdy nie opuszcza ona swojego męża. Po dotarciu do Ambikawany, pasterze Wryndawany najpierw wykąпали się w rzece Saraswati. Jeśli ktoś udaje się do jakiegokolwiek miejsca pielgrzymek, jego pierwszym obowiązkiem tam jest wykąpanie się, a czasami też ogolenie głowy. Jest to pierwszym zadaniem. Po wzięciu tej kąpieli wielbili oni Bóstwa, a następnie rozdawali jałmużnę w świętych miejscach.

Według systemu wedyjskiego, jałmużnę rozdaje się braminom. *Śastry* wedyjskie oznajmiają, że jedynie bramini i *sannjasini* mogą przyjmować jałmużnę. Pasterze Wryndawany obdarzyli ich więc krowami udekorowanymi złotymi ornamentami i pięknymi girlandami. Bramini powinni otrzymywać wsparcie od społeczeństwa, ponieważ sami nie

angażują się w żadne zajęcia dochodowe. Powinni oni wypełniać jedynie obowiązki bramińskie, jak opisuje to *Bhagawad-gita* – mianowicie muszą być bardzo wykształceni, muszą spełniać pokuty i praktykować wyrzeczenia. Nie tylko sami muszą być wykształceni, ale też muszą uczyć innych. Ich zadanie nie polega jedynie na byciu braminami lecz powinni oni również czynić braminów z innych ludzi. Jeśli jakiś człowiek zgadza się być uczniem braminy, on również otrzymuje szansę stania się braminem. Bramini są zawsze zaangażowani w wielbienie Pana Wisznu. Dlatego mogą przyjmować różnego rodzaju jałmużnę. A jeśli otrzymują tę jałmużnę w nadmiarze, mają oni przeznaczyć ją na służbę dla Wisznu. Dlatego pisma wedyjskie polecają wspieranie braminów, a ten, kto tak czyni, zadowala Pana Wisznu i wszystkich półbogów.

Pielgrzymi kąpią się, wielbią Bóstwo i rozdają jałmużnę; powinni oni również pościć jeden dzień. Po przybyciu do miejsca pielgrzymki powinni pozostać tam przez co najmniej trzy dni. W pierwszy dzień powinni pościć, a w nocy mogą pić trochę wody, ponieważ woda nie przerywa postu.

Pasterze, na czele z Nandą Maharadzą, spędzili tę noc na brzegu Saraswati. Pościli cały dzień, a w nocy pili trochę wody. Kiedy udali się już na spoczynek, z pobliskiego lasu wypełził wielki wąż, który chciwie zaczął połykać Nandę Maharadżę. Wtedy Nanda, będąc całkowicie bezradnym, zaczął wzywać Krysznę:

- Mój drogi synu, Kryszno, proszę przybądź tu i wybaw mnie z tego niebezpieczeństwa! Ten wąż połyka mnie!

Kiedy Nanda Maharadża zaczął wzywać pomocy, wszyscy pasterze przebudzili się i ujrzeni, co się dzieje. Natychmiast podnieśli płonące kłody i zaczęli bić nimi węża, mając nadzieję, że w ten sposób go zabiją. Ale pomimo tego, bity płonącymi kłodami wąż nie miał zamiaru zaprzestać połykania Nandy Maharadży.

Wtedy na miejscu tego wydarzenia pojawił się Kryszna i dotknął węża lotosowymi stopami. Pod dotknięciem lotosowych stóp Kryszny, wąż natychmiast zrzucił ciało gada i ukazał się im jako piękny półbóg Widjadhara. Jego ciało było tak piękne, iż zdawał się on być godnym uwielbienia. Z jego postaci biła niezwykła światłość i miał na sobie złoty naszyjnik. Ofiarował swoje wyrazy szacunku Krysznie i stanął przed Nim w wielkiej pokorze. Kryszna następnie zapytał półboga:

- Zdajesz się być wspaniałym półbogiem, obłaskawionym hojnie przez boginię fortuny. Jak to się więc stało, że zaangażowałeś się w tak ohydne czyny, i w jaki sposób osiągnąłeś ciało żmii?

Półbóg zaczął wtedy opowiadać historię swojego poprzedniego życia:

- Mój drogi Panie – powiedział - w swoim poprzednim życiu nazywałem się Widjadhara i słynąłem na całym świecie z niezwykłego piękna. Ponieważ byłem tak słynną osobistością, zwykłem podróżować wszędzie swoim samolotem. Podczas jednej takiej podróży ujrzałem wielkiego mędrca Angirę. Był on bardzo brzydki, a ponieważ ja byłem dumny ze swojego piękna, zacząłem się z niego naśmiewać. Z tego powodu ten wielki mędrzec rzucił na mnie klątwę, abym przyjął postać węża.

Należy zauważyć tutaj, że dopóki ktoś nie dostąpi łaski Kryszny, zawsze pozostaje on pod wpływem sił materialnej natury, niezależnie od tego, jak wysoką pozycję materialną zajmuje. Widjadhara posiadał wzniosłą materialną pozycję półboga i był bardzo piękny. Mając tak wysoką pozycję materialną, mógł również podróżować wszędzie swoim samolotem. Jednakże został obrzucony klątwą i w następnym życiu przyjął ciało węża. Każda wyniesiona materialnie osoba może zostać strącona w ohydne gatunki życia, jeśli nie jest ostrożna. Nieporozumieniem jest pogląd, że po osiągnięciu ciała ludzkiego nie ulega się już degradacji. Widjadhara sam oznajmił, że chociaż był półbogiem, został zmuszony do przyjęcia ciała węża. Ale ponieważ został dotknięty stopami Kryszny, natychmiast odzyskał świadomość Kryszny. Przyznał jednakże, że w swoim poprzednim życiu był w rzeczywistości grzesznikiem. Osoba świadoma Kryszny wie, że zawsze jest sługą sługi Kryszny. Jest ona najbardziej nieznaczną osobą i wszystko cokolwiek robi

dobrego, robi to dzięki łasce Kryszny i mistrza duchowego.

Półbóg Widjadhara mówił dalej do Śri Kryszny:

- Ponieważ byłem bardzo dumny z powodu posiadania niezwykle pięknego ciała, wyśmiewałem się z brzydoty wielkiego mędrca Angiry. On przeklął mnie za moje grzechy i zostałem wężem. Teraz jednakże widzę, że to przekleństwo mędrca nie było wcale przekleństwem. Była to dla mnie wielka łaska! Gdyby nie rzucił na mnie tej klątwy, nie mógłbym otrzymać ciała węża i nie zostałbym dotknięty Twymi lotosowymi stopami i w ten sposób uwolniony od wszelkich materialnych zanieczyszczeń.

W egzystencji materialnej bardzo ważne są cztery rzeczy: narodziny w dobrej rodzinie, posiadanie bogactw, wysokiego wykształcenia i pięknego ciała. Te rzeczy uważane są za wartościowe w hierarchii materialnej. Na nieszczęście, bez świadomości Kryszny te materialne wartości stają się czasami źródłem grzechu i degradacji. Pomimo tego, że Widjadhara był półbogiem i posiadał piękne ciało, z powodu swojej dumy został zdegradowany do ciała żmii. Żmija jest uważana za najbardziej zazdrosne i okrutne żywe stworzenie, ale ci, którzy są istotami ludzkimi i są zazdrośni o innych, uważani są za jeszcze bardziej zjadliwych niż żmije. Żmija może zostać pokonana albo kontrolowana przez czarodziejskie *mantry* i zioła, ale osoba, która jest zazdrosna, nie może być kontrolowana przez nikogo.

- Mój drogi Panie - kontynuował Widjadhara – skoro teraz, jak myślę, zostałem już uwolniony od wszelkiego rodzaju grzechów, proszę Cię, abys pozwolił mi powrócić do mojej siedziby na planetach niebiańskich.

Prośba ta wskazuje na to, że osoby, które przywiązane są do działania przynoszącego owoce, pragnąc promocji do wygod na wyższych systemach planetarnych, nie mogą osiągnąć swojego ostatecznego celu życia bez przyzwolenia Boga, Najwyższej Osoby. Również *Bhagawad-gita* oznajmia, że mniej inteligentne osoby pragnące osiągnąć jakieś materialne korzyści, wielbią w tym celu różnych półbogów, ale w rzeczywistości otrzymują łaski od tych półbogów tylko za pozwoleniem Pana Wisznu, czyli Kryszny.

Oczekując pozwolenia Kryszny na powrót do swojej niebiańskiej siedziby, Widjadhara powiedział:

- Teraz, kiedy dotknięty zostałem Twoimi lotosowymi stopami, wyzwolony zostałem od wszelkich bolączek materialnych. Jesteś najbardziej potężnym spośród wszystkich mistyków. Jesteś oryginalnym Bogiem, Najwyższą Osobą. Jesteś panem wszystkich bhaktów. Ty utrzymujesz wszystkie systemy planetarne i dlatego Ciebie proszę o pozwolenie. Możesz traktować mnie jako Twojego w pełni podporządkowanego sługę. Wiem bardzo dobrze, że osoby, które bezustannie zaangażowane są w intonowanie Twojego świętego Imienia, uwolnione zostają od wszelkich skutków grzechów, i niewątpliwie też uwolnione zostają od nich osoby, których osobiście dotknęłeś Swoimi lotosowymi stopami.

W ten sposób Widjadhara otrzymał od Kryszny pozwolenie powrotu do swojego domu na wyższych planetach. Po otrzymaniu tej łaski, zaczął on okrążyć Pana. Ofiarował Mu swoje pokłony i powrócił na planety niebiańskie. Również Nanda Maharadża został ocalony od niebezpieczeństwa połknięcia go przez żmiję.

Pasterze, którzy przybyli do Ambikawany w celu wzięcia udziału w rytualnych uroczystościach związanych z kultem Pana Śiwy i Ambiki, wypełnili swoje obowiązki i zaczęli przygotowywać się do powrotu do Wryndawany. W drodze powrotnej wspominali wspaniałe czyny Kryszny. Opowiadając sobie wydarzenia związane z wyzwoleniem Widjadhary, jeszcze bardziej przywiązali się do Kryszny. Przybyli tam w tym celu, by wielbić Pana Śiwę i Ambikę, ale w rezultacie tylko wzrosło ich przywiązanie do Kryszny. Podobnie *gopi* wielbiły boginię Katjajani, by jeszcze bardziej przywiązać się do Kryszny. *Bhagawad-gita* oznajmia, że osoby, które przywiązane są do wielbienia półbogów, takich jak Pan Brahma, Śiwa, Indra i Ćandra, mając na względzie jakąś korzyść, są mało inteligentne i zapomniały o prawdziwym celu życia. Ale pasterze, mieszkańcy

Wryndawany, nie byli zwykłymi ludźmi. Cokolwiek robili, robili to dla Kryszny. I nawet jeśli ktoś wielbi półbogów, takich jak Pan Brahma i Pan Śiwa w tym celu, aby jeszcze bardziej przywiązać się do Kryszny, to jest to słuszne. Ale jeśli ktoś zwraca się do półbogów z pragnieniem jakiejś osobistej korzyści, to nie jest to godne pochwały.

ŚANKASURA

Zabicie tego demona reprezentuje zabicie przez Krysznę pragnienia posiadania dobrego imienia, sławy i towarzystwa płci przeciwnej.

Historia pokonania Śankhasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Pewnej bardzo przyjemnej nocy, w niedługi czas po tym wydarzeniu, zarówno Kryszna, jak i Jego starszy, niezwykle potężny brat Balarama, udali się do lasu Wryndawany. Towarzyszyły Im dziewczęta Wardżabhumi i wszyscy radowali się wzajemnie swoim towarzystwem. Młode dziewczęta Wradży były wspaniale ubrane, przyozdobione papką sandałową i kwiatami. Księżyc świecił na niebie w otoczeniu błyszczących gwiazd, a łagodny wietrzyk niósł aromaty kwiatów *mallika*, za którymi przepadają trzmielce. Korzystając z nadzwyczaj przyjemnej atmosfery, Kryszna i Balarama zaczęli śpiewać melodyjne pieśni. Dziewczęta tak pochłonięte były ich rytmicznymi melodiami, że prawie zapomniały się. Włosy ich rozplatały się, szaty rozluźniały, a girlandy z ich szyj zaczęły opadać na ziemię.

Wówczas, kiedy wszyscy byli tak bardzo, prawie do szaleństwa, pochłonięci sobą, na miejscu tym pojawił się demon będący towarzyszem Kuwery (skarbnika półbogów). Demon ten nosił imię Śankhasura, od wartościowego klejnotu w kształcie muszli na jego głowie. Tak jak dwaj synowie Kuwery, nadęci dumą z powodu swoich bogactw i nie zważający na obecność Narady Muniego, tak podobnie Śankhasura unosił się dumą z powodu opływania w materialne bogactwa. Myślał on, że Kryszna i Balarama są zwykłymi pasterzami, cieszącymi się towarzystwem wielu młodych dziewcząt. Na ogół zamożni mężczyźni w tym świecie materialnym uważają, że wszystkie piękne kobiety powinny należeć do nich. Śankhasura również myślał, że ponieważ należy do bogatej świty Kuwery, to on, a nie Kryszna i Balarama, powinien cieszyć się towarzystwem tak wielu pięknych dziewcząt. Dlatego postanowił zająć się nimi. Pojawił się przed Kryszną i Balaramą oraz dziewczętami Wradży i zaczął kierować dziewczęta na północ. Rozkazywał im tak, jak gdyby był ich właścicielem i mężem, nie zważając na obecność Kryszny i Balaramy. Siłą porwane przez Śankhasurę, dziewczęta Wradży zaczęły wołać Krysznę i Balaramę na pomoc. Dwaj bracia natychmiast podążyli za nimi, biorąc w Swoje ręce dwie ogromne kłody.

- Nie bójcie się, nie bójcie się! - wołali do *gopi*. Przybędziemy zaraz, aby ukarać demona! Bardzo szybko dogonili Śankhasurę. Widząc siłę obu braci, Śankhasura porzucił towarzystwo *gopi* i uciekł, obawiając się o swoje życie. Ale Kryszna nie pozwolił mu zbiec. Zostawiwszy *gopi* pod opieką Balaramy, Sam podążył za Śankhasurą, zamierzając odebrać mu podobny do muszli klejnot, zdobiący jego głowę. Biegając tuż za nim, pochwyił demona i pięścią zadał mu śmiertelny cios. Wtedy odebrał mu wartościowy klejnot i powrócił do *gopi* i Balaramy. I w obecności wszystkich dziewcząt Wradży, podarował ten klejnot Swemu starszemu bratu.

ARISZTASURA

Arisztasura reprezentuje dumę fałszywego wyznawcy, którego praktyki zostały wymyślone przez oszustów, którzy z powodu zanieczyszczonego stanu okazują brak szacunku dla procesu czystej służby oddania dla Kryszny.

Według Garga Samhity, Arisztasura w przeszłym życiu był braminem o imieniu Waratantu, który był uczniem Brihaspatiego. Pewnego dnia usiadł przodem do swojego guru ze swoimi stopami wyciągniętymi w jego kierunku. Brihaspati powiedział mu:

- Siedzisz tak, jak siedzi byk! Głupcze, stań się więc bykiem!

Przyjął wtedy narodziny jako byk we wschodnim Bengalu i wskutek towarzystwa demonicznych byków też stał się demonem.

Historia pokonania Arisztasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Pewien demon o imieniu Arisztasura wszedł do wioski w postaci wielkiego byka, o olbrzymim ciele i z olbrzymimi rogami, ryjąc przy tym kopytami ziemię. Kiedy demon ten pędził do Wryndawany, cała okolica drżała jak gdyby od trzęsienia ziemi. Skopawszy ziemię tuż nad brzegiem rzeki, rycząc dziko, wtargnął na teren samej wioski. Przeróżliwy ryk był tak przenikliwy, że niektóre z brzemiennych krów i kobiet poroniły. Jego cielsko było tak potężne, otyłe i mocne, że wkoło niego unosiły się chmury, tak jak gromadzą się one nad wierzchołkiem góry. Wygląd Arisztasury był tak przerażający, że kiedy wszedł do Wryndawany, wszyscy mężczyźni i kobiety przepełnili się strachem, a krowy i inne zwierzęta, spłoszone, zbiegły z wioski.

Sytuacja stała się nie do wytrzymania, więc wszyscy mieszkańcy wioski zaczęli wołać:

- Kryszno, Kryszno, ocal nas!

Kryszna również widział uciekające w popłochu krowy i natychmiast odpowiedział:

- Nie bójcie się. Nie macie się czego obawiać.

Następnie pojawił się przed Arisztasurą i powiedział:

- Jesteś najniższym stworem spośród wszystkich żywych istot. Dlaczego straszysz mieszkańców Gokuli? Co chcesz przez to zyskać? Jeśli przyszedłeś tutaj, aby zakwestionować Mój autorytet, to jestem gotów z tobą walczyć.

W ten sposób Kryszna rzucił wyzwanie demonowi, doprowadzając go swoimi słowami do wściekłości. Kryszna stanął przed bykiem, opierając Swą rękę na ramieniu jednego z przyjaciół. Byk zaczął w gniewie zbliżać się do Niego. Kopiając ziemię kopytami, Arisztasura podniósł ogon, który sięgał takiej wysokości, że wydawało się, że chmury gromadzą się wokół niego. Jego czerwone oczy poruszały się gniewnie. Nastawiając swoje rogi na Krysznę, zaczął gnać w Jego kierunku niczym piorun Pana Indry. Ale Kryszna natychmiast pochwyił go za rogi i odrzucił na bok, tak jak potężny słoń odtrąca małego, nieprzyjaznego słonia. Chociaż demon cały był spocony i zdawał się być bardzo wyczerpany, to jednak zdobył się na odwagę i wstał. Ponownie zaatakował Krysznę z wielką siłą i złością. Oddychając ciężko, biegł w kierunku Kryszny. Ale Kryszna ponownie złapał go za rogi i rzucił nim o ziemię, łamiąc przy tym jego rogi. Następnie zaczął deptać jego ciało, tak jak deptce się mokre ubranie na ziemi, by wycisnąć je z wody. Kopany w ten sposób, Arisztasura przewrócił się i zaczął gwałtownie wierzgać nogami. Krwawiąc, oddając mocz i kał, z oczami wychodzącymi z orbit, przeniósł się do królestwa śmierci.

Wtedy półbogowie z planet niebiańskich zaczęli obrzucać Krysznę kwiatami, chwając Go w ten sposób za Jego osiągnięcia. Kryszna już był życiem i duszą wszystkich mieszkańców Wryndawany, a po zabiciu tego demona w postaci byka, wszystkie oczy były wpatrzone tylko w Niego. Razem z Balaramą wszedł triumfalnie do wioski, a mieszkańcy Wryndawany z wielką radością zaczęli wystawiać obu braci. Jeśli ktoś dokonuje jakiegoś wspaniałego wyczynu, wtedy naturalnie radują się jego krewni i powinowaci.

KEŚI

Keśi reprezentuje nadaremność myślenia – „jestem wielkim wielbicielem i guru”, jak również fałszywe ego biorące się z przywiązania, bogactwa i materialnych osiągnięć.

Według *Brahma-wajwarta Purany*, Keśi w swoim ostatnim życiu był Suparswaką, jednym z braci Gandharwów, którzy stali się Pralambą i Bakasurą.

Historia pokonania demona Keśi

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Demon Keśi przybrał postać okropnego konia. Wszedł na teren Wryndawany z rozwianą grzywą, rozkopując kopytami ziemię. Jego rżenie napełniło zgrozą cały świat. Krysna widział jak demon przestraszył wszystkich mieszkańców Wryndawany, rżąc i wywijając w powietrzu swoim podobnym do chmury ogonem. Krysna zrozumiał, że demon ten wyzywa Go do walki. Pan przyjął to wyzwanie i stawił się przed Keśi. Wtedy koń zaczął zbliżać się do niego, wydając okropny, podobny rykowi lwa dźwięk. Keśi pędził w kierunku Pana z ogromną prędkością, usiłując stratować Go nogami, które były silne, potężne i mocne jak skała. Krysna jednakże natychmiast pochwycił go za te nogi, tym samym zatrzymując go w miejscu. Rozzłościwszy się nieco, Krysna zaczął zręcznie okrążyć konia. Po paru takich okrążeniach odrzucił go od Siebie o co najmniej sto metrów, tak jak Garuda rzuca wielkim wężem. Rzucony w ten sposób przez Krysne, koń natychmiast stracił przytomność, ale po chwili doszedł do zmysłów i z wielką złością i siłą pognał w kierunku Krysny, tym razem z otwartą paszczą. Skoro tylko dotarł do Niego, Krysna włożył mu do paszczy Swoją lewą rękę, a demon odniósł wrażenie, że ktoś włożył mu do gardła rozpalony pręt żelaza, tak wielki poczuł ból. Natychmiast wypadły mu wszystkie zęby. Na dodatek ręka Krysny w jego paszczy zaczęła się nadymać, zatykając gardło Keśi. Wtedy wielki koń zaczął się dusić. Jego ciało oblało się potem i zaczął wierzgać kopytami. Kiedy wydawał już ostatnie tchnienie, gałki oczne wyszły mu z orbit i jednocześnie oddawał mocz i kał. W ten sposób wyzionął ducha. Kiedy był już martwy, jego paszcza rozwarła się szeroko i Krysna bez trudu mógł wyciągnąć Swoją rękę. On Sam nie był bardzo zdziwiony, że demon został zabity z taką łatwością, ale półbogowie zostali wprawieni w zdumienie, i wielce doceniając dokonanie Krysny, ofiarowali Mu swoje wyrazy uznania, obsypując Go obficie kwiatami.

WJOMASURA

Zabicie Wjomasury pokazuje potrzebę porzucenia towarzystwa złodziei i innych łotrów, jak również oszustów, którzy przebijają się za wielbiciele.

Według Garga Samhity, Wjomasura w swoim poprzednim życiu był wielkim wielbicielem i królem o imieniu Bhimaratha z Waranasi. Po jakimś czasie wyrzekł się swojego królestwa i udał się na Wzgórza Malaja pełnić wyrzeczenia. Pewnego dnia do jego pustelni przybył mędrzec Pulastja z wieloma uczniami, ale Bhimaratha nie przyjął ich właściwie, więc Pulastja przeklął go, by stał się demonem. Ale potem dał mu błogosławieństwo, że będzie wyzwolony przez Krysne. Bhimaratha przyjął potem narodziny jako Wjomasura, syn Majasury.

Historia pokonania Wjomasury

Śrila Prabhupad i Śri Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura wyjaśniają:

- Tego samego ranka, w którym został zabity demon Keśi, Kryszna poszedł bawić się ze Swoimi przyjaciółmi na szczyt wzgórza Gowardhana. Bawili się w „strażników i złodziei”. Niektórzy grali rolę „strażników”, inni byli „złodziejami”, a niektórzy przyjęli rolę „jagniąt”. Kiedy w ten sposób byli pochłonięci swoimi dziecinnymi zabawami, pojawił się przed nimi demon o imieniu Wjomasura - demon, który unosi się w powietrzu. Był on synem innego wielkiego demona o imieniu Maja. Demony te mają zdolności magiczne. Wjomasura przybrał postać pasterza grającego rolę złodzieja i ukradł wielu chłopców, którzy grali rolę jagniąt. W ten sposób uprowadził prawie wszystkich chłopców, zabierając jednego po drugim, i umieścił ich w jaskiniach góry, zamykając wejścia do tych jaskiń stosami kamieni. Kryszna wiedząc o podstępie tego demona, złapał go dokładnie tak, jak lew łapie owieczkę. Demon usiłował powiększyć swoje rozmiary do wielkości góry, aby w ten sposób uniemożliwić schwytanie siebie, ale Kryszna nie puszczał go z uścisku. Natychmiast z wielką siłą rzucił nim o ziemię, zabijając go, tak jak zabijane są zwierzęta w rzeźni. Po zabiciu demona Wjoma, Pan Kryszna oswobodził wszystkich przyjaciół z jaskiń Gowardhany. Wtedy powrócił wraz z przyjaciółmi i krowami do Wryndawany, chwalony przez wszystkich chłopców i półbogów za Swoje wspaniałe wyczyny.

ZAKOŃCZENIE

Podręcznik ten został opracowany, by pomóc nam rozwinąć następujące cechy charakteru: spokój, samokontrolę, wyrzeczenie, czystość, tolerancję, uczciwość, wiedzę, mądrość i religijność. Powyższe cechy są w sposób naturalny obecne wśród misjonarzy, którzy szerzą chwałę Pana Kryszny. Jako wielbicieli nie możemy być oszustami - *mana tumi kiszera wajsznawa*. Oszukiwanie - *nirdźanera ghare, pratiszthara tare* - jest wynikiem naszych materialnych pragnień. Materialnie zanieczyszczone ego pragnie być tanio adorowane za świetny pokaz intonowania. Jednak co jest rzeczywistym sprawdzianem naszego duchowego zadedykowania? Jest nim uważne intonowanie świętych Imion Pana. Jeśli ktoś słucha intonowania *Hare Kryszna, Hare Kryszna, Kryszna Kryszna Hare Hare, Hare Rama, Hare Rama, Rama Rama Hare Hare*, dlaczego miałby czuć pociąg do kobiet i zadawania ciała?

To jest weryfikacja naszej czystości. Nie należy też imitować pozycji Haridasa Thakura, gdyż taka imitacja jest sztucznym pokazem. Pozycja Haridasa Thakury nie jest możliwa do osiągnięcia dla zwykłej osoby i dlatego zwykła osoba powinna być zaangażowana fizycznie. Śrila Prabhupada wyjaśnia, że takie zaangażowanie, w którym wykonujemy czynności służące zadowoleniu Kryszny, nie jest już dłużej materialne, a zostaje uduchowione. Każdy z nas, kto pragnie rozwijać cechy wajsznawy, zaangażowany jest w działalność świadomą Kryszny.

To szkolenie służy naszej ogólnej inspiracji, by z większym zapałem zaangażować się w służbę misji Śrila Prabhupada. Powinniśmy być uważni, by zawsze trwać w rozważaniach – „Co mogę zrobić, by jeszcze bardziej zadowolić Śrila Prabhupada?”

Po tym szkoleniu powinniśmy nauczyć się uważniej przyglądać naszym *anarthas*.

W wojsku jest takie powiedzenie – by przetrwać ostrzał nieprzyjaciela, głowę należy trzymać nisko – podobnie nasze życie duchowe jest wypowiedzeniem wojny energii iluzorycznej. Znajdujemy się pod ciągłym ostrzałem złych skłonności, które niczym pociski nieoczekiwanie nas atakują. Kiedy nie jesteśmy pokorni i nie trzymamy nisko naszej głowy, możemy zostać łatwo zranieni.

– „Oh, jestem wielkim uczonym i teraz, po tym szkoleniu, nauczyłem się, jak być wielkim Wajsznawą. Intonuję swoje sześćdziesiąt cztery rundy i myślę o tym, jak zadowolić jeszcze bardziej swoje niekontrolowane pragnienia. Nie ma potrzeby, bym słuchał Cię, mój Panie Gowindo”.

Poprzez pokorną postawę służenia, myślenie tego typu powinno zostać odrzucone. Taka świadomość jest demoniczna i spotyka się z reakcją, w której ktoś zostaje wypędzony z Wryndawany. Śri Gowinda wypędza z Wryndawany łotrów, którzy tak myślą. Z drugiej strony z pewnością będziemy mieszkańcami Wryndawany, kiedy będziemy zabiegać o szerzenie chwał Wryndanandry na całym świecie. Tego chcemy. To nie tak, że Wryndanandra jest moją prywatną własnością. Siedząc w miejscu, myślę sobie – „przecież nic nie muszę robić.” Śrila Bhaktisiddhanta Maharadž potępia takie zachowanie: *mana tumi kiszera wajsznawa* - jakim wajsznawą jesteś, draniu? *nirdźanera ghare pratiszthara tare* - po prostu dla taniej adoracji mieszkasz w odludnym miejscu; *tava hari-nama kewala kajtawa* - twoje intonowanie tak zwanej mantry Hare Kryszna jest po prostu oszustwem. Dlatego tak ważne jest przyłączenie się do misji *sankirtanu* Ćajtanji Mahaprabhu. Ćajtanja Mahaprabhu z pewnością dał nam intonowanie, ale jeśli chodzi o Jego misję, powiedział iż każdy z nas ma stać się guru - *amara agjaja guru hana tara ej deśa* - opowiadajcie, nauczajcie, tak aby ludzie zrozumieli kim jest Kryszna - *amara ajnaya guru hana tara ej deśa jare dekha tare kaha kryszna-upadeśa prthiwite ače jata nagarami* - taka jest Jego misja.

To nie tak, że mamy stać się tak zwanym „wielkim Wajsznawą”, usiąść w miejscu i imitować zachowania wielkich dusz. To szkolenie ma uchronić nas przed najbardziej subtelnymi rodzajami *anarthas*. Powinniśmy wyrwać korzeń wszelkich *anarthas*. Tego

nauczyliśmy się od Śrila Prabhupada - nauczanie jest bardzo, bardzo ważną czynnością i gdy ktoś jest doświadczonym nauczającym, potrafi intonować mantrę Hare Krysna bez żadnej obrazy.

Na koniec przytoczymy pewną historię, w której pewny siebie stolarz wybrał się po drewno do lasu. Kiedy wchodził do lasu, pewien straszny człowiek przestrzegł go:

- Uważaj, w lesie mieszka bardzo drapieżny tygrys i może cię pożreć!

Stolarz dumnie odpowiedział:

- Nie boję się tygrysa. Znam sztukę wykonywania broni z drewna. Mogę zrobić ostrą włócznię, łuk i strzały.

Uśmiechając się, pewnie wkroczył do lasu zamieszkałego przez tygrysa. Szedł przed siebie, gdy nagle przed nim pojawił się tygrys i natychmiast zjadł go.

Innego razu do tego samego lasu wszedł wielbiciel, bhakta Pana Krysny, który też otrzymał radę, by być uważnym. Wielbiciel w radosnym nastroju szedł przez las z rękoma podniesionymi do góry. Intonował głośno: *Hare Krysna Hare Krysna Krysna Krysna Hare Hare Hare Rama Hare Rama Rama Rama Hare Hare*. Wkrótce przed wielbicielem pojawił się tygrys, który zobaczywszy wielbiciela całkowicie porzucił swój groźny nastrój i również zaczął intonować *Hare Krysna Hare Krysna Krysna Krysna Hare Hare Hare Rama Hare Rama Rama Rama Hare Hare*.

Z tej historii wynika morał, że nie można myśleć, iż sam nabędę umiejętności jak być spokojnym, wyrzecznym, uczciwym, tolerancyjnym itp., bez łaski Wajsznawów i Krysny. Kiedy w naszym życiu zaistnieją odpowiednie okoliczności, możemy być zaskoczeni, tak jak ten stolarz, który może i miał wiedzę na temat, jak zrobić odpowiednią broń na tygrysa, ale nie zdążył jej wykonać!

Ciągła medytacja o służbie oddania dla Krysny natychmiast przywodzi wszystkie pomyślnie cechy. Wielbiciel intonujący z radością *Hare Krysna Hare Krysna Krysna Krysna Hare Hare Hare Rama Hare Rama Rama Rama Hare Hare* nigdy nie zostanie zaskoczony przez zewnętrzne okoliczności i zawsze będzie miał czas ukazać swe ozdoby oddania - *sadhu bhuszana*, najpiękniejsze klejnoty, jakie może nosić żywa istota.



POKONAĆ DEMONY

Test końcowy

1. Brahma myślał, że Kryszna:

- (a) ukradł chłopców-pasterzy,
- (b) naprawdę był Narajanem,
- (c) narodził się z matki Rohini,
- (d) żadne z wyżej wymienionych.

2. *Brahma-wimohana lila* reprezentuje:

- (a) przywiązanie do karmy,
- (b) przywiązanie do dobrego imienia i sławy,
- (c) zlekceważenie cechy *ajśwarja* Pana i opowiadania się za Jego cechą *madhurja*,
- (d) żadne z powyższych.

3. Dhenukasura reprezentuje:

- (a) siłę pasji,
- (b) siłę dobroci,
- (c) siłę ignorancji,

- (d) wszystkie.
4. Kiedy Pan Krysna zabił Dhenukasurę - co następnie się stało?
- (a) Gandharwowie śpiewali Jego chwały,
 - (b) chłopcy pasterze chwalili Jego nadludzkie czyny,
 - (c) obydwie opcje,
 - (d) żadna z nich.
5. Zatrucie wielbicieli jest reprezentowane przez:
- (a) Aghasurę,
 - (b) węża, który próbował połknąć Nanda Maharadżę,
 - (c) Kaliję,
 - (d) żadnego z nich.
6. W przypadku Kaliji, Pan Krysna:
- (a) wygnał go z Wryndawany,
 - (b) przyjął go na wielbiciela,
 - (c) obydwie opcje,
 - (d) wygnał go z grona wielbicieli.
7. Co reprezentuje nienawiść pomiędzy Wajsznawami?
- (a) pierwszy leśny pożar,
 - (b) drugi pożar leśny,
 - (c) obydwa pożary leśne,
 - (d) żadne z tych wydarzeń.
8. Po której stronie podczas gry był Pralambasura?
- (a) Krysny,
 - (b) Balaramy,
 - (c) wygranej stronie,
 - (d) Subali.
9. Bramini wykonujący ofiary:
- (a) byli Wajsznawami,
 - (b) spełniali ofiarę ze zwierząt,

- (c) byli pełni szacunku dla Kryszny,
- (d) przebywali na cielesnej płaszczyźnie.

10. Które z powyższych zwrotów nie zostało użyte przez Indrę w odniesieniu do Pana?

- (a) *balisam*,
- (b) *anantam*,
- (c) *waćalam*,
- (d) *adźitam*.

11. Indra nazwał Krysznę "*pandita-maninam*," co oznacza:

- (a) najszlachetniejszy z panditów,
- (b) mający umysł jak pandita,
- (c) klejnot pośród panditów,
- (d) szanowany przez panditów.

12. Który z następujących argumentów nie został użyty przez Krysznę podczas tłumaczenia *karma-mimamse* Nandzie Maharadży?

- (a) sama karma wystarczy,
- (b) własna uwarunkowana natura jest najwyższym kontrolerem,
- (c) własne obowiązki zawodowe są bóstwem godnym uwielbienia,
- (d) należy unikać pracy, która wywołuje karmę jakiegokolwiek rodzaju.

13. To, że radość służby oddania można zwiększyć przyjmując środki odurzające, reprezentował:

- (a) Nanda Maharadża porwany przez Warunę,
- (b) Nanda Maharadża wybawiony od węża,
- (c) obydwaj,
- (d) żaden z nich.

14. Podczas jakiego festiwalu, w którym uczestniczyli Nanda Maharadża i pasterze, wąż próbował pożreć Nanda Maharadżę?

- (a) Janmastami,
- (b) Śiwaratri,
- (c) Durga Pudża,
- (d) Dipawali.

15. Z którym półbogiem kojarzy się Śankasurę?

- (a) Kuwera,
- (b) Indrą,
- (c) Siwą,
- (d) Brahmą.

16. Kto tańczył z *gopi*, kiedy przybył Śankasura?

- (a) Kyszna,
- (b) Balarama,
- (c) obaj,
- (d) żaden z nich.

17. Arisztasura reprezentuje:

- (a) złodziei pomiędzy wielbicielami,
- (b) kłamców,
- (c) oszukańczych wyznawców,
- (d) impersonalistów.

18. Pan Kyszna zabił Keśi:

- (a) dusząc go,
- (b) sprawiając, że zaczął się dusić,
- (c) strzelając do niego,
- (e) uderzając go.

19. Jak bawili się Kyszna i chłopcy-pasterze, gdy pojawił się Wjomasura?

- (a) w „strażników i złodziei”,
- (b) piłką,
- (c) w ciuciubabkę,
- (e) w chowanego.

20. Wjomasura przebrał się za:

- (a) cielaka,
- (b) chłopca-pasterza,
- (c) bramina,
- (d) żadnego z nich.

21. Wątpliwości Nandy Maharadża dotyczące dobrobytu Kryszny z pewnością opierały się na uczuciu, ponieważ:

- (a) gdziekolwiek intonuje się święte Imiona, wszystkie złe aspekty znikają,
- (b) Nanda Maharadża wiedział, że demon Putana nie miała tyle siły,
- (c) wszystkie demony, które weszły do Wryndawany, zostały zabite przez Krysznę,
- (d) mały Kryszna nie akceptował wiedźm, takich jak Putana.

22. Putana:

- (a) zanim oddała swoją pierś małemu Krysznie, nie miała pojęcia o Jego mocy,
- (b) myślała, że mogła łatwo zabić małego Krysznę,
- (c) natychmiast osiągnęła świadomość, że dziecko było Bogiem, Najwyższą Osobą,
- (d) chciała poczekać, by zdecydować co zrobić.

23. Kto w historii demona Śakatasury wiedział, że mały Kryszna kopnął wóz?

- (a) matka Jaśoda,
- (b) starsze pasterki,
- (c) Nanda Maharadża,
- (d) nikt z nich.

24. Trinawarta spadł z nieba, ponieważ:

- (a) Kryszna rzucił nim, powodując jego śmierć,
- (b) Kryszna stał się bardzo ciężki,
- (c) Trinawarta nie potrafił dobrze latać,
- (d) poślizgnął się.

25. Nalakuwara i Manigriwa nie osłonili ciał, ponieważ:

- (a) byli zaabsorbowani zabawą z dziewczętami,
- (b) Narada Muni nie widział ich,
- (c) byli odurzeni,
- (d) półbogowie nie muszą osłaniać swoich ciał.

26. Według historii Nalakuwary i Manigriwy, człowiek opływający w materialne bogactwa:

- (a) czasem myśli, że nigdy nie umrze,
- (b) czasem myśli, że wykupi swoją drogę do zbawienia,

- (c) wiedząc, że ciało musi umrzeć, działa pobożnie w celu lepszych następnych narodzin,
- (d) często staje się drzewem w swoim następnym życiu.

27. Dziecko Krysna zbliżył się do bliźniaczych drzew, aby:

- (a) policzyć się z matką Jaśodą za to, że Go związała,
- (b) ukazać, że jest Bogiem, Najwyższą Osobą,
- (c) nie jest to wyjaśnione w historii,
- (d) żadne w powyższych.

28. Watsasura:

- (a) został zabity przez chłopca-pasterza,
- (b) uciekł, zanim ktokolwiek go zobaczył,
- (c) został zabity przez Krysne,
- (d) został zabity przez Balaramę.

29. Kto próbował połknąć Krysne?

- (a) Watsasura,
- (b) Bakasura,
- (c) Śridama,
- (d) próba połknięcia Krsny nie jest możliwa.

30. Brahma myślał, że Krysna:

- (a) ukradł chłopców-pasterzy,
- (b) był tak naprawdę Narajanem,
- (c) narodził się z matki Rohini,
- (d) żadne z powyższych.

BIBLIOGRAFIA

**Prace Jego Boskiej Miłości A. C. Bhaktiwedanty Swamiego Prabhupady,
wydane przez Bhaktiwedanta Book Trust.**

Bhagawad-gita taka, jaką jest
Śri Brahma-samhita
Ājtanja-Āritamryta
Conversation Books of Śrila Prabhupada
Dialectic Spiritualism
Elevation to Krsna Consciousness

Śri Iśopanisad
W stronę samopoznania
Kryszna, źródło wiecznej przyjemności
Krsna Consciousness: The Matchless Gift
Nektar oddania (Bhakti-rasamryta-sindhu)
Nektar instrukcji (Upadeśamryta)
Prabhupada-lilamryta
Doskonałe pytania, doskonałe odpowiedzi
Path of Perfection
Śrimad-Bhagawatam
Listy Śrila Prabhupada
Nagrania Śrila Prabhupada (wykłady, spacer, rozmowy)
Nauka samorealizacji
Nauki Pana Ćajtanji
Nauki Królowej Kunti

Inne prace

- *Madhurya Kadambini*, Śrila Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura, 2000 Deena Bandhu Dasa.
- *Sarartha Darsini*, Śrila Wiśwanatha Ćakrawarti Thakura, 2004 Mahanidhi Swami.
- *Śri Caitanya-śiksamrta*, Śrila Bhaktiwinoda Thakura, 2004 Brhat Mrdanga Press.
- *Demons in Vrndavan lila* – wykłady HH Bhakti Caitanya Swami Maharaja, 1997 Wryndawan.